

PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

Nr 45—46 wrzesień—grudzień 2018
ISSN 1898-5467 Kwartalnik

PISMO ŚWIĘTOKRZYSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ W KIELCACH



Zwieńczenie Pomnika Niepodległości; usytuowanego na Placu Niepodległości w Kielcach, odsłoniętego 3 listopada 1929r.; zniszczony przez Niemców we wrześniu 1939 r., ponownie odbudowany i odsłonięty 11 listopada 2002 r. fot. C. Jastrzębski



Szanowni Państwo

Uroczystości związane z obchodami 100-lecia Odrodzonej Adwokatury Polskiej stały się okazją do pokazania dorobku wielu pokoleń adwokatów i aplikantów adwokackich, naszej historii. Rocznica ta wpisuje się w obchody setnej rocznicy odzyskania przez Polskę po 123 latach zaborów Niepodległości, ukazując jak wielkie znaczenie w czasie odradzania się Państwa Polskiego zostało przypisane adwokaturze.

Zapisane, w wydanym w dniu 24 grudnia 1918r r. przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, Dekrecie w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego słowa, że „Adwokat winien być rzecznikiem prawa i słuszności. Winien (...) mając na względzie dobro publiczne, okazywać poszanowanie i posłuch dla sądów, urzędów i organów Państwa, (...) strzec nawet w życiu prywatnym powagi swego stanu i zachowywać się zgodnie z wymaganiami honoru i przyzwoitości.”, pomimo upływu lat zachowały swoją aktualność. Nie tylko w czasach minionych ale i terażniejszych wypełnianie misji adwokatury wymaga bezkompromisowej obrony praw i wolności obywatelskich, praworządności i dbałości o zachowanie niezależności Adwokatury. Czas próby jest krótki, jeśli chcemy pozostać „solą ziemi”, nie możemy zapominać o wartościach stanowiących fundament naszego posłannictwa.

Oddając do rąk Szanownych Czytelników kolejny numer Palestry, mam przyjemność polecić wiele interesujących artykułów, pióra znakomitych autorów.

Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego 2019 Roku
życzy adwokat Jerzy Zięba

Kielce, grudzień 2018 r.

REDAKCJA

Redaktor Naczelny adw. Jerzy Zięba

tel. 601 999 526

e-mail: jerzy.zieba@wp.pl

Sekretarze Redakcji adw. Łukasz Czarniecki, adw. Paweł Rzońca

Adres Redakcji:

25-310 Kielce, ul. Św. Leonarda 1/30

e-mail: ora.kielce@adwokatura.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów

Redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za merytoryczną treść artykułów.
Są one wyrazem inwencji twórczej i przekonań ich autorów.

W NUMERZE:

1. Nie żyje adwokat Czesław Jaworski	2
2. Adwokatom w grudniu osiemnastego roku <i>Ewa Stawicka, adwokat</i>	3
3. Przepięstwo nadużycia zaufania jako podstawa odpowiedzialności za sprzeniewierzenie w stosunkach cywilnoprawnych <i>Piotr Kardas, adwokat, prof. dr hab. UJ (Kraków)</i>	4
4. Wierzyciel jako podmiot współdziałający w popełnieniu przestępstwa faworyzowania wierzyciela <i>Jacek Giezek, adwokat, prof. dr hab. Uwr (Wrocław)</i>	23
5. Słów kilka o wykonywaniu kary śmierci według austriackiej procedury karnej z 1873 r. na przykładzie Galicji <i>Tomasz J. Kotliński, adwokat, dr</i>	30
6. Przywrócenie odrębnego postępowania cywilnego w sprawach gospodarczych – uwagi de lege ferenda <i>Joanna Derlatka, adwokat, dr</i>	35
7. Zgłoszenie wodnoprawne <i>Piotr Ruczkowski, dr hab., prof. UJK (Kielce)</i>	47
8. W 100 – lecie Adwokatury Polskiej <i>Leszek Polony, prof. dr hab., Akademia Muzyczna w Krakowie</i>	52
9. VIII Dni Kultury Adwokatury Polskiej w Krakowie 25 – 28 listopada 2018 roku <i>Teresa Grzybkowska, prof. dr hab, UG (Gdański)</i>	55
10. Adwokacie w służbie Muz <i>Franciszek Ziejka, prof. dr hab. UJ (Kraków)</i>	60
11. Co zostało z naszego świętego? <i>Jerzy Surdykowski</i>	64
12. W holdzie Adwokaturze <i>Stanisław Kłys, adwokat</i>	66
13. Elementarna wierność prostym zasadom – logika życia <i>Małgorzata Kożuch, adwokat, dr</i>	69
14. „Normyberga” <i>Jan Kuklewicz, adwokat</i>	72
15. Adwokat i prezydent – Roman Cichowski <i>Paweł Wolańczyk, dr, Muzeum Historii Kielce</i>	85
16. Zmiany Statusu prawnego karczmę wiejskiej na przestrzeni XVIII – XIX wieku <i>Magdalena Książek, dr, UJK (Kielce)</i>	89
17. Szkic o Halinie Pleniewicz – pierwszej kobiecie adwokat na Kielecczyźnie <i>Paweł Wolańczyk, dr, Muzeum Historii Kielce</i>	95
18. Powstanie i próby likwidacji województwa kieleckiego 1919 – 1939. Rola czynników gospodarczych <i>Jan Główka, dr, dyrektor Muzeum Historii Kielce</i>	97
19. Siedem wsi znów miastami <i>Cezary Jastrzębski, dr, UJK (Kielce)</i>	101
20. Wybrane aspekty prawne zarządzania finansami osobistymi <i>Paweł Czaplicki, mgr, UwB (Białystok)</i>	107
21. Felieton semiotyczny <i>Jarosław Kosowski, adwokat</i>	112
22. O powrocie portretu Najjaśniejszego Pana słów kilka ... <i>Stanisław Szufel, adwokat</i>	115



NIE ŻYJE ADWOKAT CZESŁAW JAWORSKI

Adwokatura Polska poniosła ogromną stratę, w dniu 1 września 2018 r zmarł adw. Czesław Jaworski, redaktor naczelny „Palestry”, były Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej

Urodził się 6 września 1934 roku w Warszawie. W latach 1952-1956 studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Aplikację adwokacką odbywał w Olsztynie, na listę adwokatów został wpisany w roku 1960. W roku 1995 Krajowy Zjazd Adwokatury wybrał adw. Czesława Jaworskiego na stanowisko prezesa NRA, które pełnił przez dwie kadencje - do roku 2001 r. Od roku 1970 był członkiem kolegium redakcyjnego Palestry, a w roku 1990 został redaktorem naczelnym pisma. Dwa lata później zrezygnował z kierowania „Palestrą” z powodu objęcia funkcji wiceprezesa NRA, ponownie został redaktorem naczelnym w roku 2010, po tragicznej śmierci ówczesnego redaktora naczelnego – adw. Stanisława Mikke, który zginął w katastrofie smoleńskiej i funkcję tę pełnił do chwili śmierci.

Mecenas Jaworski trzykrotnie wchodził w skład Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego. W roku 2007 został odznaczony Wielką Odznaką Adwokatura Zasłużonym, zaś w 2009 roku Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.¹

Pozostanie w naszej pamięci jednym z największych autorytetów środowiska adwokackiego.

¹ Przypomnienie sylwetki adw. Czesława Jaworskiego autorstwa adw. dr hab. Adama Redzika: Palestra 2014 r. nr 9;
http://www.adwokatura.pl/admin/wgrane_pliki/file-redzik2014adwokaturatomojaobecnoscpalestra2014nr9//24365.pdf

Adwokatom w grudniu osiemnastego roku

Wołają: sto lat! z plakatów i gazet
Listopadową, niebezpieczną porą
A my się cieszyć ani rządzić nawet
Nie potrafimy tą Biało-Czerwoną

I od czterdziestu zim, wiosen, jesieni
Odkąd Bóg wyniósł Pielgrzyma z Krakowa
Krażymy błędnie po naszej pustyni
Wierności Prawdzie nie mogąc dochować

A przecież wcale wielkim być nie trzeba
By Boga, Honor i Ojczyznę pojąć
Dość jest: odłamać opłateczek z nieba
Przypomnieć pieśni co historię koją

Wstąpić do polskich myśli panteonu
Zapałać dumą że jest Kraj nad Wisłą
I - przywdziać togę z wypustką zieloną
Jeśli się pragnie obronić to wszystko

Ewa Stawicka

Piotr Kardas, adwokat, prof. dr hab. UJ (Kraków)

PRZESTĘPSTWO NADUŻYCIA ZAUFANIA JAKO PODSTAWA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA SPRZENIEWIERZENIE W STOSUNKACH CYWILNOPRAWNYCH

Uwagi wprowadzające. O znaczeniu tytułu rozdziału oraz wskazanego w nim dobra prawnego w teorii i praktyce.

Rozwiązania zawarte w kodeksie karnym z 1997 r. z różnych powodów wywołują od lat wątpliwości oraz komplikacje związane z praktycznym stosowaniem prawa karnego przez sądy oraz organy prokuratury. Wśród problemów będących stałym przedmiotem analiz, wypowiedzi doktryny oraz judykatów są kwestie związane z normatywnym znaczeniem tytułów poszczególnych rozdziałów części szczególnej kodeksu karnego. Kontrowersje związane są w szczególności z ustaleniem, czy wskazane w tytule rozdziału dobro prawne ma znaczenie w procesie wykładni i stosowania prawa, przede wszystkim zaś w kontekście wyznaczania zakresu kryminalizacji. Powyższe kwestie związane są z szerszym i zdecydowanie bardziej teoretycznie skomplikowanym zagadnieniem znaczenia i funkcji dobra prawnego w procesie typizacji oraz stosowania prawa karnego². Na przestrzeni lat wskazane wyżej problemy były i są analizowane w kontekście podstaw i zakresu odpowiedzialności za przestępstwa umieszczone w rozdziale XXXVI k.k. pt. „Przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu”. Podstawowym przedmiotem kontrowersji jest rozstrzygnięcie, czy wskazany w tytule tego rozdziału przedmiot ochrony, określany powszechnie jako zasady funkcjonowania obrotu gospodarczego wyznaczają zakres kryminalizacji i w konsekwencji zakres ochrony przepisów zamieszczonych w tym rozdziale. W odniesieniu do konkretnych typów czynu zabronionego związane ze wskazanym zagadnieniem wątpliwości i rozbieżności stanowisk przekładają się na konkretne rozstrzygnięcia interpretacyjne oraz rozwiązania w sferze stosowania prawa w odniesieniu do opisanego w art. 296 k.k. przestępstwa nadużycia zaufania. Ujmując rzecz w pewnym uproszczeniu można wskazać, że dla zwolenników normatywnego znaczenia tytułu rozdziału jako charakteryzującego podlegające ochronie na podstawie zamieszczonych w tym rozdziale przepisów dobro prawne, przyjęcie, że rozdział XXXVI k.k. grupuje przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu przesądza, iż poza zakresem zamieszczonych w tym rozdziale typów czynu zabronionego pozostają zachowania realizowane poza sferą obrotu gospodarczego, a tym samym nie godzą w obowiązujące w nim reguły i zasady. W konsekwencji zwolennicy tego podejścia przyjmują, że stypizowane w art. 296 k.k. przestępstwa nadużycia zaufania nie może stanowić podstawy odpowiedzialności wobec sprawców zamachów polegających na nadużyciu zaufania w zakresie obrotu cywilnoprawnego, niezwiązanego z prowadzeniem przez udzielającego kompetencji w zakresie prowadzenia spraw majątkowych działalności gospodarczej.

² Zob. szerzej w tej kwestii m. in. A. Zoll, O normie prawnej z punktu widzenia prawa karnego, KSP 1990, s. 65 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu. W perspektywie opracowań współczesnych por. m. in. Sz. Tarapata, Dobro prawne w strukturze przestępstwa. Analiza teoretyczna i dogmatyczna, Warszawa 2016, s. 265 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu i orzecznictwo.

Zwolennicy ujęcia przeciwnego, odwołując się do szeregu argumentów, w tym m. in. do zasady równości wskazują, iż tytuł rozdziału nie może stanowić podstawy do pozbawionego dostatecznego kryminalno-politycznego uzasadnienia ograniczenia zakresu kryminalizacji. W konsekwencji wskazują, że przestępstwo nadużycia zaufania może stanowić podstawę odpowiedzialności za sprzeniewierzenia skutkujące powstaniem szkody majątkowej lub narażeniem na bezpośrednie niebezpieczeństwo jej wyrządzenia także w odniesieniu do mocodawców powierzających swoje sprawy majątkowe do prowadzenia innym osobom poza sferą obrotu gospodarczego. Z perspektywy orzeczniczej, obejmującej także wypowiedzi SN, bez trudu można wskazać judykaty opierające się na obu wymienionych wyżej koncepcjach. Tworzy to stan wątpliwości, a w perspektywie praktycznej rozbieżności w stosowaniu prawa represyjnego. Mające swoje konsekwencje w dwóch fundamentalnych obszarach: zakresie ochrony pokrzywdzonego, którym w ujęciu odwołującym się do znaczenia normatywnego tytułu rozdziału jako wskazującego na podlegające ochronie dobro prawne, nie może być podmiot nie prowadzący działalności gospodarczej; zakresie kryminalizacji, w tym ujęciu sprawca nadużycia zaufania w zakresie obrotu cywilnoprawnego nie może zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej za przestępstwa stypizowane w rozdziale XXXVI k.k. z tego względu, iż jego zachowanie nie godzi w zasady obrotu gospodarczego, stanowiące element znamion typu zabronionego, a w konsekwencji nie realizujące zestawu ustawowych znamion będącego konstytutywnym warunkiem odpowiedzialności karnej. Spoglądając na stanowiska w opisanym wyżej zakresie prezentowane na przestrzeni ostatnich ponad dwudziestu lat trudno optymizm, co do możliwości uzyskania przez uczonych, a w dalszej perspektywie w orzecznictwie, co do sposobu wykładni i zastosowania konstrukcji przewidzianych w rozdziale XXXVI k.k. To sprawia, iż kwestia sposobu ujęcia i rekonstrukcji znamion typów zamieszczonych w rozdziale XXXVI k.k. nabiera szczególnego znaczenia w perspektywie ewentualnych zmian normatywnych. Jednoznacznie rozstrzygnięcie trwających bez mała od chwili wejścia w życie k.k. z 1997 r. kontrowersji nie wydaje się możliwe bez ingerencji ustawodawcy. Z drugiej strony decyzja o ewentualnej zmianie normatywnej w omawianym zakresie związanym z rozdziałem XXXVI k.k. ma zdecydowanie dalej idące znaczenie, niż tylko uporządkowanie problematyki wykładni i stosowania przestępstwa nadużycia zaufania. Kwestia funkcji i znaczenia tytułu rozdziału w kontekście określenia w nim podlegającego ochronie dobra prawnego wykracza bowiem poza rozdział XXXVI k.k. Ujawnia się także w wielu innych przypadkach, czego przykładem mogą być ostatnio ujawnione kontrowersje związane z możliwością zastosowania konstrukcji przestępstwa naruszenia miru domowego do zachowań polegających na specyficznym oddziaływaniu na urzędników wykonujących czynności w siedzibie dostępnego publicznie urzędzie organu samorządowego. Także w tym przypadku kwestia określonego w tytule rozdziału dobra prawnego odgrywa istotną rolę i współdecyduje o zakresie zastosowania zamieszczonych w tym rozdziale typów przestępstw. Przykładów związanych z zagadnieniem znaczenia tytułu rozdziału oraz określonego w nim dobra prawnego w kontekście wykładni i stosowania prawa karnego można bez trudu wskazać zdecydowanie więcej. To zaś oznacza, że ewentualna decyzja o wprowadzeniu zmian normatywnych w tytule rozdziału XXXVI k.k., mająca na celu przesądzenie w sposób jednoznaczny o sposobie wykładni i zakresie zastosowania

zamieszczonych w nim typów przestępstw wywoływać będzie określone konsekwencje także w odniesieniu do sposobów rozwiązywania analogicznych problemów związanych ze znaczeniem tytułu innych rozdziału dla procesu wykładni i zastosowania zamieszczonych w nich typów przestępstw.

W takiej perspektywie, zdecydowanie wykraczającej poza ramy problemów związanych wyłącznie z wykładnią typów zamieszczonych w rozdziale XXXVI k.k. należy analizować ewentualne propozycje dotyczące zmian normatywnych dotyczących rozdziału XXXVI k.k.

O skali i zakresie zmian normatywnych wprowadzanych do k.k. z 1997 r.

Ewentualne propozycje zmian normatywnych w tym zakresie nie będą miały bynajmniej charakteru wyjątkowego. Trwający w zasadzie nieprzerwanie od chwili wejścia w życie kodeksu karnego z 1997 roku proces zmian zawartych w tej ustawie rozwiązań nie ominął rozdziału XXXVI grupującego przestępstwa skierowane przeciwko obrotowi gospodarczemu³. Na przestrzeni lat modyfikowano treść i kształt znamion poszczególnych typów przestępstw, dodawano nowe typy czynu zabronionego⁴, modyfikowano konsekwencje wynikające z przypisania odpowiedzialności karnej za przestępstwa gospodarcze⁵. Nigdy jednak, mimo różnorodnych kontrowersji związanych ze sposobem wyznaczania zakresu ochrony typów zamieszczonych w rozdziale XXXVI k.k.⁶, nie zdecydowano się na zmianę odnoszącą się do tytułu rozdziału. W tym aspekcie informacje o przygotowywanych modyfikacjach zmierzających w kierunku uzupełnienia występującego dotychczas w tytule rozdziału XXXVI k.k. zwrotu „Przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu” następującym po spójniku koniunkcji sformułowaniem „interesom majątkowym w obrocie cywilnoprawnym” uznać należy za znaczące i wymagające poważniejszej analizy.

Reminiscencje historyczne.

³ Co do powodów, uzasadnień oraz konsekwencji wprowadzanych sukcesywnie zmian do kodeksu karnego z 1997 r. zob. m. in. P. Kardas, Refleksje po dziesięciu latach obowiązywania kodeksu karnego z 1997 r. (Uwagi o przyjmowanych kryteriach i metodach oceny obowiązującej kodyfikacji karnej) (w:) red. M. Mozgawa, K. Dudka, Kodeks karny i kodeks postępowania karnego po dziesięciu latach obowiązywania. Ocena i perspektywy zmian, Warszawa 2009, s. 21-73.

⁴ Zob. w szczególności analizy dotyczące wprowadzenia regulacji zawartej w art. 296 § 1a k.k. J. Giezek, P. Kardas, Odpowiedzialność karna za działanie na szkodę spółki – o potrzebie zmian (projekt Komisji Legislacyjnej NRA), Przegląd Prawa Handlowego 2011, Nr 8, s. 27-29; J. Giezek, P. Kardas, Przestępstwo narażającego na wyrządzenie szkody nadużycia zaufania. Część I. O nowej regulacji w kontekście procesu legislacyjnego – Wrocławskie Studia Sądowe (Kwartalnik), 2011, Nr 1, s. 19-38; J. Giezek, P. Kardas, Przestępstwo narażającego na wyrządzenie szkody nadużycia zaufania. Część II. Analiza dogmatyczna, Wrocławskie Studia Sądowe (Kwartalnik), 2012, Nr 1, s. 23-56.

⁵ /Co do zakresu i charakteru wprowadzanych zmian oraz ich konsekwencji zob. m. n. P. Kardas, w: Kodeks karny. Część szczególna. Tom 3. Komentarz do art. 278-363, 4. Wydanie, Warszawa 2016, s. 500 i n.; J. Giezek, w: Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, red. J. Giezek, Warszawa 2014, s. 1152 i n.

⁶ Interesująco o tym aspekcie pisze J. Giezek, wskazując, że „prawidłowe oraz – co nie mniej ważne – niekontrowersyjne określenie przedmiotu ochrony, jaki wynikać miałyby z (...) z usytuowania odpowiednich przepisów w rozdziale XXXVI k.k., z kilku powodów nie jest zadaniem łatwym. (...) na poziomie przedmiotu rodzajowego – wskazywany jest przede wszystkim prawidłowo funkcjonujący obrót gospodarczy, lecz niestety przy próbach jego konkretyzacji pojawia się od razu zasadnicza wątpliwość, czy należałoby chronić interesy majątkowe wymienionych w nim podmiotów przed wszelkimi zachowaniami osób działających w ich imieniu, (...) czy też jedynie przed takimi, które mieszczą się w ramach obrotu gospodarczego i dotyczą jego profesjonalnych uczestników. Stanowisko doktryny i judykatury nie jest niestety w tym zakresie jasne” – Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz..., s. 1153-1154.

Konstrukcje typów przestępstw zawartych w rozdziale XXXVI k.k. z punktu widzenia przedmiotu ochrony stanowią jeden z elementów nowości wprowadzonych do prawa karnego po zmianach systemowych 1989 roku. Przyjęcie zasad liberalnej filozofii politycznej oraz założeń społecznej gospodarki rynkowej stanowiło jedną z najistotniejszych podstaw budowy nowoczesnego państwa. Oba elementy tj. liberalna filozofia polityczna oparta na ochronie wolności jednostki oraz wolnorynkowa gospodarka, były postrzegane jako podstawy rekonstrukcji zachowującego prawną ciągłość państwa. Przyjmując zasady wolnego rynku, opartego na konkurencji pozostającej pod kontrolą państwa, powracając do równej ochrony własności⁷, rezygnując z centralnego sterowania życiem gospodarczym, wreszcie odrzucając koncepcję systemu jednolitej władzy państwowej oraz prymatu własności społecznej (a w istocie państwowej), zakładano, że te elementy posadowione na osobistej wolności wyzwolą społeczną energię i pozwolą przebudować państwo wedle wzorców zaczerpniętych z Europy Zachodniej. Wolność osobista i gospodarcza postrzegane były jako fundamenty zmian. Po pierwotnym i zarazem krótkotrwałym okresie funkcjonowania w oparciu o zasady liberalnej, w zasadzie niekontrolowanej w żaden sposób przez państwo, gospodarki, dostrzeżono, że zasady wolnego rynku nie tylko sprzyjają kreatywności i przedsiębiorczości, ale także, właśnie z uwagi na immanentnie związaną z nimi wolność, generują różnorodnego rodzaju patologie. Wolny rynek jest bowiem powiązany ze swoistymi przejawami przestępczości⁸.

Kilku lat potrzebował polski prawodawca by dostrzec, opracować i wprowadzić w życie zmiany prawa represyjnego umożliwiające adekwatną ochronę podstawowych wartości związanych z wolnorynkową gospodarką oraz stwarzających podstawy reakcji na ujawniające się w tej sferze patologie. Opracowanie zasad prawnokarnej ochrony rynku czy też obrotu gospodarczego w ramach gospodarki wolnorynkowej wymagało całkowicie nowego podejścia⁹. Przez ponad 40 lat polskie prawo karne oparte było bowiem na zasadzie priorytetu własności społecznej oraz ochrony zasad funkcjonowania gospodarki socjalistycznej¹⁰. Stąd też już w trakcie pierwszych prac nad niezbędnymi zmianami w prawie karnym materialnym – kiedy nie zostało jeszcze rozstrzygnięte to, czy przyjmować one będą postać modyfikacji uchwalonego w 1969 r. kodeksu karnego czy też przygotowania projektu nowego kodeksu karnego - środowisko karnistów opracowywało

⁷ Zob. w tej kwestii szerzej M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, Uwagi wprowadzające do rozdziału XXXV, w: Kodeks karny. Część szczególna. Tom 3. Komentarz do art. 278-363, 4. Wydanie, Warszawa 2016, s. 25 i n.

⁸ Interesująco i instruktywnie pisała o tym O. Górniok, O. Górniok, Przestępczość gospodarcza i jej zwalczanie, Warszawa 1994, s. 28 i n.; O. Górniok, Prawo karne gospodarcze. Komentarz, Toruń 2007, s. 23 i n.

⁹ Identycznie zagadnienie to ujmowane jest w literaturze przedmiotu, gdzie podkreśla się, że „zmiana ustroju państwa na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych związana była z wprowadzeniem gospodarki wolnorynkowej, co doprowadziło do powstania całkowicie nowych patologii gospodarczych. Pojawiła się wtedy konieczność opracowania nowego modelu karnoprawnej ochrony obrotu gospodarczego” - R. Zawłocki, Wprowadzenie. Przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu. Zagadnienia ogólne, w: System Prawa Karnego. Tom 9. Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarce, red. R. Zawłocki. 2 wydanie, Warszawa 2015, s. 422.

¹⁰ Por. w tym zakresie interesujące rozważania R. Zawłockiego, Wprowadzenie, Przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu. Zagadnienia ogólne, w: System Prawa Karnego. Tom 9. Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarce, red. R. Zawłocki. 2 wydanie, Warszawa 2015, s. 420-421 oraz S. Żółtka, Prawo karne gospodarcze w aspekcie zasady subsydiarności, Warszawa 2009, s. 34 i n.

kompleksowy zestaw regulacji mających służyć do ochrony wolnego rynku¹¹. Podstawowy katalog typów przestępstw mających na celu ochronę wolnego rynku został przedstawiony już w pierwszej wersji projektu nowego kodeksu karnego. Rozdziałowi grupującemu te typy przestępstw nadano tytuł „przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu”. Intitulacja nie była bynajmniej przypadkowa. Postrzegając jako szczególną wartość zasady gospodarki wolnorynkowej, zakładano, że wymagają one szczególnej ochrony¹². Zawarte w tytule rozdziału reguły obrotu gospodarczego uznawane przez ustawodawcę za szczególną wartość (dobro prawne), stanowiły legitymizację kryminalizacji patologii gospodarczej polegającej na ich naruszeniu¹³. Uzasadnienie kryminalizacji tkwiło w społecznej, ogólnej wartości i znaczeniu zasad gospodarki wolnorynkowej, istotnych z perspektywy państwa, którego podstawy ekonomiczne odbudowywano stopniowo korzystając z wolnorynkowych zasad; społeczeństwa, którego poziom dostatności, a w konsekwencji wartość i jakość życia wzrastać miały w oparciu o indywidualną przedsiębiorczość; wreszcie jednostek, zarówno uczestniczących w działalności gospodarczej jako przedsiębiorcy, jak i korzystających z jej osiągnięć jako konsumenci¹⁴. Zasady wolnego rynku, reguły gospodarcze przyjmowane w sferze społecznej gospodarki rynkowej, były postrzegane jako istotna wartość. Stąd też przestępstwa mające na celu ochronę i zwalczanie patologicznych zjawisk związanych z wolnym rynkiem ujęto w jednym rozdziale, którego tytuł odnosił się w syntetyczny sposób do istoty podstaw kryminalizacji. Ważne dla twórców tych rozwiązań było przede wszystkim to, że nowe typy przestępstw służyć miały do właściwej reakcji oraz przeciwdziałania patologiom w obrocie gospodarczym. Mniejsze znaczenie miały natomiast w historycznym kontekście tworzenia tych regulacji elementy związane z ochroną mienia¹⁵.

Warto zauważyć, że dostrzegając istnienie luki w systemie prawa karnego powodującej brak adekwatnej reakcji na patologiczne zjawiska w sferze obrotu gospodarczego¹⁶, nie dostrzegano w zasadzie potrzeby dokonywania istotniejszych zmian

¹¹ Zob. szerzej R. Zawłocki, Wprowadzenie. Przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu. Zagadnienia ogólne, w: System Prawa Karnego. Tom 9. Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarce, red. R. Zawłocki. 2 wydanie, Warszawa 2015, s. 417 i n.

¹² Zob. R. Zawłocki, Wprowadzenie. Przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu. Zagadnienia ogólne, w: System Prawa Karnego. Tom 9. Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarce, red. R. Zawłocki. 2 wydanie, Warszawa 2015, s. 417 i n.

¹³ Lakonicznie kwestię tę ujmuje R. Zawłocki podkreślając, że „wskazanie dobra prawnego chronionego przepisami karnymi gospodarczymi pozwala określić karalne zachowanie uczestnika obrotu gospodarczego. Treść tego dobra stanowi najpierw legitymizację dla kryminalizowania patologii gospodarczej” - R. Zawłocki, Wprowadzenie. Przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu. Zagadnienia ogólne, w: System Prawa Karnego. Tom 9. Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarce, red. R. Zawłocki. 2 wydanie, Warszawa 2015, s. 432. Por. też S. Żółtek, Prawo karne gospodarcze w aspekcie zasady subsydiarności, Warszawa 2009, s. 23 i n.

¹⁴ Zob. szerzej P. Kardas, P. Kardas, w: Kodeks karny. Część szczególna. Tom 3. Komentarz do art. 278-363, 4. Wydanie, Warszawa 2016, s. 500 i n.; J. Giezek, w: Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, red. J. Giezek, Warszawa 2014, s. 1152 i n.

¹⁵ Zob. w tym zakresie interesujące rozważania S. Żółtka, Prawo karne gospodarcze w aspekcie zasady subsydiarności, Warszawa 2009, s. 39 i n.; R. Zawłockiego, Przestępstwa przeciwko przedsiębiorcom. Komentarz, Warszawa 2003, s. VIII i n.; tenże, Podstawy odpowiedzialności karnej za przestępstwa gospodarcze, Warszawa 2004, s. 58 i n.

¹⁶ Istnienie luki kryminalizacyjnej wynikało z faktu oparcia obrotu gospodarczego na zupełnie innych niż przyjmowane w państwie socjalistycznym zasadach. Z tego powodu pozostawienie w mocy do chwili wejścia w życie k.k. z 1997 r. przepisów rozdziału XX k.k. z 1969 r. niewiele zmieniło. Zgromadzone w rozdziale XX k.k. z 1969 r. typy przestępstw chroniły bowiem zasady gospodarki socjalistycznej, funkcjonowanie jednostek gospodarki uspołecznionej, nadzór nad mieniem społecznym, gospodarowanie tym mieniem, doprowadzanie do powstawania niedoborów, sposób prowadzenia produkcji w uspołecznionych jednostkach gospodarczych. W żadnym zakresie nie nadawały się do wykorzystania jako podstawa kryminalizacji i ochrony w obrocie opartym na zasadach gospodarki wolnorynkowej.

w zakresie ochrony mienia¹⁷. Interesujące jest to, że konstruując nowe typy przestępstw nastawione na ochronę obrotu gospodarczego zamierzano zgrupować je w odrębnym rozdziale, umieszczonym po rozdziale chroniącym mienie¹⁸. Nie dostrzegano wówczas potrzeby wprowadzenia dodatkowych rozwiązań służących do kryminalizacji zamachów na mienie, uznawano bowiem, że poza klasycznym zakresem wyznaczanym przez konstrukcje przestępstw przeciwko mieniu, nie zachodzi potrzeba poszerzania zakresu ochrony¹⁹. Konsekwencją takiego podejścia było stworzenie obok przestępstw chroniących mienie we wszystkich jego postaciach w oparciu o zasadę równości ochrony własności, nowej kategorii przestępstw chroniących zasady wolnorynkowego obrotu gospodarczego oraz mienie uczestniczących w tym obrocie przedsiębiorców²⁰. W tym obszarze stworzono zatem szczególną kategorię przestępstw, zaliczanych do rozumianych wedle modelu wolnorynkowego przestępstw gospodarczych²¹. Jakkolwiek nigdy nie wyrażono tego w sposób jednoznaczny, z uwagi na przydanie szczególnego znaczenia zasadom obrotu gospodarczego, w pewnym sensie w konsekwencji wprowadzenia karnoprawnej ochrony tak

¹⁷ Chodzi tutaj o brak sygnalizowanej w literaturze potrzeby zasadniczej przebudowy konstrukcyjnej rozdziału grupującego przestępstwa przeciwko mieniu oraz modyfikacji ustawowego ujęcia poszczególnych typów przestępstw chroniących mienie. Oczywiście nie oznacza to, że w piśmiennictwie nie postulowano wprowadzenia zasadniczej zmiany polegającej na odstąpieniu do przyjmowanej w okresie 1944-1989 zasady szczególnej ochrony mienia państwowego i społecznego oraz wprowadzenia do przepisów kryminalizujących zamachy na mienie zasady równej ochrony własności, a w konsekwencji mienia. W tym zakresie postulowano wprowadzenie zmian fundamentalnych, odnoszących się jednak do założeń ustrojowych. Zarazem nie postulowano dokonania innych modyfikacji funkcjonujących w systemie prawa typów czynu zabronionego chroniących mienie. Wprowadzone w związku z wejściem w życie k.k. z 1997 r. modyfikacje, w tym m. in. polegające na pominięciu konstrukcji służącej do kryminalizacji kradzieży szczególnie zuchwałej, modyfikacji charakteru rozboju, syntetycznych korekt odnoszących się do charakterystyki znamion, nie prowadziły do zasadniczej zmiany sposobu ustawowego ujęcia przestępstw przeciwko mieniu. Zob. szerzej M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, Uwagi wprowadzające do rozdziału XXXV k.k., Kodeks karny. Komentarz. Część szczególna. Tom III, 4. Wydanie, Warszawa 2016, s. 25 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu i orzecznictwo.

¹⁸ Z perspektywy strukturalnej nie zamierzano zatem dokonywać rewolucyjnych zmian, taki układ struktury części szczególnej przyjął również ustawodawca konstruując kodeks karny z 1969 r., gdzie w rozdziale XIX k.k. zamieszczono przestępstwa przeciwko mieniu, zaś w rozdziale XX k.k. przestępstw gospodarcze. Zasadniczej rekonstrukcji miały natomiast podlegać konstrukcje poszczególnych typów przestępstw gospodarczych, które z przestępstw ukierunkowanych na ochronę gospodarki socjalistycznej oraz mienia i innych wartości socjalistycznych podmiotów uczestniczących w obrocie gospodarczym, miały zostać ukierunkowane na ochronę reguł gospodarki wolnorynkowej oraz mienia i innych wartości uczestniczących na zasadach równości w wolnym obrocie gospodarczym podmiotów. W szczególności dążono do zniesienia zasad uprzywilejowanej ochrony podmiotów społecznych prowadzących działalność gospodarczą.

¹⁹ Odrębną kwestią była konieczność wprowadzenia niezbędnych modyfikacji w zakresie tych typów przestępstw przeciwko mieniu, które immanentnie związane były z zasadą szczególnej ochrony mienia społecznego. W tym zakresie wprowadzono niezbędne modyfikacje, które nie prowadziły jednak zasadniczo do modyfikacji zakresu kryminalizacji przestępstw przeciwko mieniu, choć skutkowały „przesunięciami” pomiędzy zakresami poszczególnych typów czynu zabronionego.

²⁰ Takie rozwiązanie nie było bynajmniej oryginalne. Jak podkreśla się w piśmiennictwie „w większości państw „wolnorynkowych” przestępstwa gospodarcze stanowią dodatek do przestępstw przeciwko mieniu, zgodnie z założeniem, że jedno i drugie chronią wspólnie obrót gospodarczy” – R. Zawłocki, Wprowadzenie. Przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu. Zagadnienia ogólne, w: System Prawa Karnego. Tom 9. Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarcze, red. R. Zawłocki. 2 wydanie, Warszawa 2015, s. 417 i n.

²¹ Co do pojęcia „przestępstwa gospodarcze”, sporów dotyczących zakresu tego terminu, przyjmowanych sposobów definiowania oraz znaczenia wyodrębniania tej kategorii w analizach z zakresu teorii i dogmatyki prawa karnego, a także ich funkcji w sferze praktycznego stosowania norm prawno-karnych zob. szerzej m. in. O. Górniok, Przestępczość gospodarcza i jej zwalczanie, Warszawa 1994, s. 28 i n.; O. Górniok, Prawo karne gospodarcze. Komentarz, Toruń 2007, s. 23 i n.; S. Żółtek, Prawo karne gospodarcze w aspekcie zasady subsydiarności, Warszawa 2009, s. 24 i n.; J. Skorupka, Prawo karne gospodarcze. Zarys wykładu, Warszawa 2005, s. 15 i n.; R. Zawłocki, Prawo karne gospodarcze, Warszawa 2007, s. 56 i n.; J. Giezek, P. Kardas, Przepisy karne kodeksu spółek handlowych. Komentarz, Warszawa 2003, s. 20 i n.

rozumianej wartości ogólnej, w sposób szczególny chroniono także różnorakie wartości, w tym w szczególności mienie, należące do uczestników obrotu gospodarczego²².

Konsekwencje przyjętego w k.k. Z 1997 r. modelu ochrony obrotu gospodarczego. Rozwarstwienie ochrony mienia.

Z uwagi na swoisty kształt rozdziału grupującego przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu, doszło do specyficznego rozwarstwienia ochrony mienia, przejawiającego się w kilku sferach. Po pierwsze mienie podmiotów niebiorących udziału w obrocie gospodarczym (nie przedsiębiorców), było chronione wyłącznie na podstawie klasycznych konstrukcji umieszczonych w rozdziale przestępstw przeciwko mieniu²³. Po wtóre mienie podmiotów uczestniczących w obrocie gospodarczym (przedsiębiorców), było chronione w dwóch obszarach: związanym z udziałem w obrocie gospodarczym (na podstawie nowych typów przestępstw zamieszczonych w rozdziale przestępstw przeciwko obrotowi gospodarczemu) oraz niezwiązanym z obrotem gospodarczym (na podstawie przepisów zamieszczonych w rozdziale przestępstw przeciwko mieniu). Po trzecie z uwagi na odmienności konstrukcyjne pomiędzy typami przestępstw zamieszczonymi odpowiednio w rozdziałach przeciwko mieniu oraz przeciwko obrotowi gospodarczemu, nie każdy przejaw zachowania godzącego w mienie był kryminalizowany w obu sferach, tj. wewnątrz obrotu gospodarczego oraz poza obrotem gospodarczym²⁴.

W konsekwencji dostrzec można specyficzne zjawisko rozwarstwienia ochrony: niektóre przejawy zachowań godzących w mienie kryminalizowane były wyłącznie na podstawie przepisów zgrupowanych albo w rozdziale przestępstw przeciwko mieniu albo w rozdziale przestępstw przeciwko obrotowi gospodarczemu i nie miały swoich odpowiedników w drugim z analizowanych rozdziałów. Klasycznymi przykładami takiego rozwarstwienia ochrony są przestępstwa: oszustwa, przywłaszczenia a w pewnym sensie także kradzieży, które tradycyjnie ulokowane są w rozdziale przeciwko mieniu i nie mają odpowiedników w rozdziale przeciwko obrotowi gospodarczemu oraz przestępstwo

²² Trafnie podkreśla się w piśmiennictwie, że choć „rodzimy ustawodawca odrębnie typizuje przestępstwa gospodarcze (przeciwko obrotowi gospodarczemu z Rozdziału XXXVI k.k.) od przestępstw przeciwko mieniu (Rozdział XXXV k.k.) i przestępstw przeciwko obrotowi finansowemu (Rozdział XXXVII k.k.). Ta formalna rozdzielnosc nie zmienia jednak faktu, że istota wszystkich zawartych w tych rozdziałach przestępstw sprowadza się do karalnych zamachów na cudzy majątek” – R. Zawłocki, Wprowadzenie. Przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu. Zagadnienia ogólne, w: System Prawa Karnego. Tom 9. Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarcze, red. R. Zawłocki. 2 wydanie, Warszawa 2015, s. 431.

²³ Warto zaznaczyć, że zakres ochrony mienia podmiotów nieuczestniczących w obrocie gospodarczym uległ pewnym zmianom w porównaniu do regulacji funkcjonujących w kodeksie karnym z 1969 r. W szczególności przeniesiono do rozdziału grupującego przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu typ przestępstwa nadużycia zaufania, modyfikując jednocześnie część znamion oraz nadając mu charakter przestępstwa skutkowego. W ten sposób doszło do swoistego ograniczenia zakresu ochrony mienia związanego z nadużyciem zaufania, bowiem umieszczenie typu nadużycia zaufania w rozdziale przestępstw przeciwko obrotowi gospodarczemu spowodowało, iż na poziomie wykładniczym przyjęto, że służy on do ochrony mienia w kontekście naruszenia reguł obrotu gospodarczego, czego konsekwencją było m. in. wyłączenie możliwości wykorzystywania tej konstrukcji dla ochrony mienia przed zamachami polegającymi na nadużyciu zaufania w obrocie cywilnoprawnym niezwiązanym z prowadzeniem działalności gospodarczej. Podobne zjawisko ograniczenia zakresu ochrony wyłącznie do sfery związanej z obrotem gospodarczym można było obserwować w zakresie zamachów na interesy wierzycieli, kryminalizowanych na podstawie kategorii przestępstw przeciwko wierzycielom także zamieszczonych w rozdziale XXXVI k.k. tj. przestępstw przeciwko obrotowi gospodarczemu.

²⁴ Przykładami tego zjawiska mogą być konstrukcje nadużycia zaufania oraz przestępstw przeciwko wierzycielom, zamieszczone w rozdziale XXXVI k.k. z 1997 r. oraz nie mające swoich odpowiedników w rozdziale XXXV k.k. zawierającym typy chroniące mienie.

nadużycia zaufania umieszczone w rozdziale przeciwko obrotowi gospodarczemu, nie mające swojego odpowiednika w rozdziale przestępstw przeciwko mieniu.

Taki sposób ukształtowania poszczególnych typów przestępstw wynikał po części z opisywanego powyżej założenia, wedle którego w zakresie działalności gospodarczej ochronie podlegać powinny przede wszystkim zasady obrotu, a dopiero w dalszej perspektywie, niejako wtórnie, interesy majątkowe czy też mienie jego uczestników. Po części z faktu, iż konstruując nowy rozdział przeciwko obrotowi gospodarczemu nie zawsze zauważano, że zamachy na reguły tego obrotu przyjmować mogą postać klasycznych zamachów na mienie, realizowanych w sferze działalności gospodarczej oraz tego, że zamachy realizowane w sferze działalności gospodarczej mają swoje odpowiedniki, nie różniące się co do istoty, w obszarze zachowań niezwiązanych z obrotem gospodarczym²⁵. Po trzecie wreszcie wówczas nie dostrzegano, iż niektóre typy przestępstw przeciwko regułom obrotu gospodarczego ukształtowane są w taki sposób, iż obejmują zachowania zasługujące na kryminalizację także wówczas, gdy nie są realizowane na szkodę uczestników obrotu gospodarczego, ale prowadzą do uszczerbków zwykłych uczestników obrotu cywilnoprawnego²⁶. Zjawiska wskazane powyżej, w szczególności zaś niedostateczne rozważenie sposobu ochrony w kontekście fenomenu zachowań przestępczych, które mogą być realizowane w sferze obrotu gospodarczego oraz w obszarze obrotu cywilnoprawnego z jednej strony, a także niewzięcie pod uwagę tego, że niektóre konstrukcje zamieszczone w rozdziale chroniącym obrót gospodarczy ujęte zostały na tyle pojemnie, że nie wykluczały objęcia zachowań realizowanych poza sferą obrotu gospodarczego z drugiej, prowadziły do szeregu konsekwencji na płaszczyźnie stosowania prawa.

Próby wyjścia z impasu wykładniczego.

Wejście w życie najpierw ustawy o ochronie obrotu gospodarczego z 1994 r., jako incydentalnego rozwiązania mającego na celu utworzenie podstaw prawnokarnej ochrony obrotu gospodarczego zanim dojdzie do uchwalenia nowego kodeksu karnego, a następnie zastąpienie zawartych w tej ustawie regulacji rozwiązaniami zamieszczonymi w rozdziale XXXVI kodeksu karnego z 1997 r., obok których funkcjonowały nieco tylko

²⁵ Nawet jeśli dostrzegano tę właściwość typów czynu zabronionego zamieszczonych w rozdziale XXXV k.k., to w momencie opracowywania konstrukcji służących do ochrony obrotu gospodarczego nie analizowano szerzej wynikających z tego konsekwencji. W tamtym czasie, tj. w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zasadniczym problemem był brak szczególnych regulacji karnistycznych odnoszących się do przejawów patologicznych zachowań w sferze obrotu gospodarczego. Opracowanie stosownych rozwiązań w tym zakresie służyć miało zatem do wypełnienia kuli kryminalizacyjnej. Fakt, iż niektóre przejawy patologii w obrocie gospodarczym były kryminalizowane na podstawie przestępstw przeciwko mieniu nie miał w tamtej sytuacji większego znaczenia poza tym, że w tym obszarze nie ujawniała się pilna potrzeba kryminalizacji.

²⁶ Szczególnym przykładem takiego typu czynu zabronionego jest przestępstwo nadużycia zaufania, którego znamiona na poziomie językowym obejmują co do zasady wszelkie zachowania polegające na sprzeniewierzeniu się udzielonym kompetencjom do zajmowania się cudzymi sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą i wyrządzeniu mandantowi szkody majątkowej. Nie ma na poziomie regulacji zawartej w art. 296 k.k. żadnego znaczenia, czy nadużycie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków i wyrządzenie szkody majątkowej związane jest z działalnością gospodarczą czy też następuje w zakresie zwykłych cywilnoprawnych relacji. Ograniczenie zakresu ochrony na podstawie tego typu czynu zabronionego związane jest z wykorzystaniem w procesie rekonstrukcji znamion dobra prawnego określonego w tytule rozdziału XXXVI k.k. Kwestia ta stanowić będzie przedmiot nieco bardziej pogłębionych analiz w dalszej części niniejszego opracowania.

zmodyfikowane konstrukcje tradycyjnych przestępstw przeciwko mieniu, od początku wymagało szczególnych wysiłków w sferze praktycznej aplikacji tych konstrukcji. Były to zasadniczo rozwiązania nowe, wymagające opracowania wykładniczego od podstaw, z ograniczoną możliwością odwoływania się do rozwiązań, sposobów wykładni oraz przyjmowanych modeli stosowania prawa wypracowanych na gruncie odpowiednich przepisów kodeksu karnego z 1932 r.²⁷ Z perspektywy stanowiącego przedmiot niniejszego opracowania zagadnienia ochrony mienia czy też interesów majątkowych w sferze obrotu gospodarczego oraz w zakresie stosunków cywilnoprawnych przyjmowane w praktyce i aprobowane przez teoretyków prawa rozwiązania szły w dwóch przeciwstawnych kierunkach.

W zakresie przestępstw zamieszczonych w rozdziale XXXV k.k. tj. chroniących mienie doszło do specyficznego, wykładniczego rozciągnięcia (poszerzenia) zakresu ich zastosowania na przejawy zachowań godzących w mienie w sferze obrotu gospodarczego²⁸. Stosunkowo szybko w szczególności konstrukcje typizujące oszustwo i przywłaszczenie zaczęły być wykorzystywane jako typy przestępstw chroniące nie tylko mienie, ale i reguły obrotu gospodarczego²⁹. Stały się tym samym elementami uzupełniającymi system ochrony obrotu gospodarczego, niezamieszczonymi w rozdziale XXXVI k.k. typami przestępstw gospodarczych³⁰. Oznaczało to, że niektóre z tradycyjnych przestępstw przeciwko mieniu uzyskiwały podwójny status: z jednej strony funkcjonowały jako tradycyjne przestępstwa przeciwko mieniu, a z drugiej jako przestępstwa chroniące mienie w obrocie gospodarczym. W ten sposób dokonywano w oparciu o adaptacyjną wykładnię zabiegu polegającego na domknięciu zakresu kryminalizacji. Z uwagi na szeroki sposób ujęcia znamion typów umieszczonych w rozdziale XXXV k.k. nie było problemów z wykorzystywaniem tych konstrukcji do kryminalizacji zachowań związanych z obrotem gospodarczym i polegających na naruszeniu obowiązujących w tym obrocie reguł. Konstrukcje przestępstw przeciwko mieniu mają taką charakterystykę, że pozwalają na objęcie znamionami wszelkich zachowań wykazujących określone w typie cechy, niezależnie od tego, w jakiej

²⁷ Rozwiązania przyjęte w rozdziale XXXVI k.k. z 1997 r. w części nawiązywały do konstrukcji służących do ochrony mienia w związku z działalnością gospodarczą przewidzianych w k.k. z 1932 r. Zob. w tym zakresie interesujące uwagi R. Zawłockiego, Uwagi historyczno-prawne, w: System Prawa Karnego. Tom 9. Przesłania przeciwko mieniu i gospodarcze..., s. 418 i n.

²⁸ Posługując się określeniem wykładnicze rozciągnięcie zastosowania przestępstw przeciwko mieniu do ochrony mienia w ramach obrotu gospodarczego opieram się na konstatacji, że przed zmianami systemowymi w zakresie przestępczości gospodarczej w zasadzie nie wykorzystywano klasycznych konstrukcji przestępstw przeciwko mieniu. Wyjątkiem były przepisy przydające szczególną ochronę mieniu społecznemu. Stąd też wykorzystywanie konstrukcji klasycznego oszustwa czy przywłaszczenia do ochrony mienia w obrocie gospodarczym stanowiło przejaw adaptacyjnej wykładni starych konstrukcji prawno-karnych do zmienionych warunków ustrojowych i ekonomicznych.

²⁹ Co do możliwości wykorzystywania przestępstwa przywłaszczenia jako konstrukcji służącej do ochrony mienia w sferze obrotu gospodarczego oraz wynikających z tego podejścia trudności zob. szerzej P. Kardas, Zbieg przepisów art. 284 k.k. i art. 296 k.k. Pozorny czy rzeczywisty problem związany ze wskazaniem właściwej podstawy kwalifikacji prawnej [w:] Państwo prawa i prawo karne. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Warszawa 2012, tom II, ss. 1165-1186.

³⁰ Oczywiście zaliczenie przestępstw przywłaszczenia i oszustwa do kategorii przestępstw gospodarczych uzależnione jest od przyjmowanej koncepcji przestępstwa gospodarczego. W tym zakresie zarówno w polskim, jak i obcym piśmiennictwie prezentowane są różnorodne poglądy. Niezależnie od powyższego, w każdym przypadku wykorzystywania konstrukcji przestępstwa przywłaszczenia i oszustwa do kryminalizacji zamachów na mienie realizowanych w sferze obrotu gospodarczego w istocie oznacza, objęcie ochroną podmiotu gospodarczego, którego mienie jest przedmiotem zamachu. Co do sposobów definiowania pojęcia przestępstwa gospodarczego zob. im. In. S. Żółtek, Prawo karne gospodarcze w aspekcie zasady subsydiarności..., s. 23 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu.

sferze ludzkiej aktywności są one realizowane. Stąd też z punktu widzenia oszustwa, przywłaszczenia czy kradzieży nie ma większego znaczenia, czy do ich popełnienia dochodzi w związku z naruszeniem reguł obrotu gospodarczego, czy też nie³¹. Z tych względów w zakresie objętym konstrukcjami przestępstw przeciwko mieniu nie było nigdy podstaw do sygnalizowania istnienia luki kryminalizacyjnej. Jakkolwiek z uwagi na zamieszczenie przepisów typizujących oszustwo i przywłaszczenie w rozdziale XXXV k.k., chroniącym wedle intencji mienie, wykorzystanie tych konstrukcji do kryminalizacji zachowań w sferze obrotu gospodarczego co do zasady nie było związane z ochroną przyjmowanych w tym obrocie reguł jako samoistnej wartości, to jednak z uwagi na swoistą blankietowość znamion obu typów, konkretyzacja i uadekwatnienie w jednostkowym przypadku ich znamion, zwłaszcza zaś znamion modalnych, wymagało odniesienia się i wykorzystania obowiązujących w obrocie gospodarczym reguł i standardów postępowania³².

Z kolei w zakresie przestępstw zgrupowanych w rozdziale XXXVI k.k. występowało zjawisko przeciwne. Zamieszczone w nim typy przestępstw interpretowano ze ścisłym uwzględnieniem wskazanego w tytule rozdziału głównego (podstawowego, zasadniczego) przedmiotu ochrony³³. W konsekwencji przyjmowano, że określone wartości szczegółowe, wskazywane w znamionach poszczególnych typów czynu zabronionego jako indywidualny przedmiot ochrony (a zarazem przedmiot zamachu), podlegają ochronie jedynie wówczas, gdy skierowany przeciwko nim zamach jest jednocześnie, a raczej w pierwszej kolejności zamachem na reguły obrotu gospodarczego³⁴. W konsekwencji uznawano, że mienie lub prawa majątkowe chronione są w zakresie zamachów opisanych przez typy czynu zabronionego zamieszczone w rozdziale XXXVI k.k. jedynie w stosunku do podmiotów uczestniczących w profesjonalnym obrocie gospodarczym, a więc przedsiębiorców. Nie są natomiast chronione jeśli zamachy tego typu realizowane są poza sferą obrotu gospodarczego. Tym samym szczególne typy przestępstw przeciwko obrotowi gospodarczemu pozostawały typami przestępstw gospodarczych, zaś niektóre typy

³¹ Warto przypomnieć, że w podobny sposób wykorzystywano na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia konstrukcję przewidzianą w art. 206 k.k. z 1969 r. Przepis ten stanowił, po uchyleniu art. 217 k.k. z 1969 r., podstawę kryminalizacji realizowanych w obrocie gospodarczym zachowań polegających na nadużyciu uprawnień lub niedopełnieniu obowiązków, jeśli zachowanie sprawcy nie prowadziło do wyrządzenia szkody majątkowej mandantowi. Zob. w tej kwestii m. in. uwagi zamieszczone przez P. Kardas, w: Kodeks karny. Część szczególna. Tom 3. Komentarz do art. 278-363..., s. 510-511.

³² Ustalenie, że w konkretnym przypadku doszło do wprowadzenia w błąd lub wyzyskania błędu kontrahenta w obrocie gospodarczym wymagało w zasadzie bez wyjątku odwołania się do obowiązujących w danej sferze obrotu standardów postępowania. Tylko bowiem w razie ich naruszenia w związku ze składanymi oświadczeniami możliwe było doprowadzenie do wywołania błędnego wyobrażenia o okolicznościach decydujących o rozporządzeniu mieniem lub przesądzających o sposobie rozporządzenia lub wyzyskania istniejącego już wcześniej błędnego przeświadczenia pokrzywdzonego w tym zakresie. Identycznie przedstawia się kwestia znaczenia przyjmowanych w obrocie gospodarczym reguł na gruncie konstrukcji przywłaszczenia. Zob. też rozważania S. Żółtka, Prawo karne gospodarcze w aspekcie zasady subsydiarności, Warszawa 2009, s. 23 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu i orzecznictwo.

³³ Co do funkcji i znaczenia dobra prawnego (przedmiotu ochrony) w procesie wykładni i stosowania przepisów prawa karnego, ze szczególnym uwzględnieniem rekonstrukcji znamion normy sankcjonowanej i sankcjonującej zob. m. in. rozważania S. Tarapaty, Dobro prawne w strukturze przestępstwa. Analiza teoretyczna i dogmatyczna, Warszawa 2016, s. 265 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu i orzecznictwo.

³⁴ W konsekwencji twierdzi się, że zgrupowane w rozdziale XXXVI k.k. typy przestępstw nie mogą być uznane za zdalny instrument do ochrony interesów majątkowych przed zamachami objawiającymi się zachowaniami nie pozostającymi w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą. Por. R. Zawłocki, w: Kodeks karny. Część szczególna, T. 2, Warszawa 2010, s. 707 i n.

przestępstw przeciwko mieniu nabierały podwójnego charakteru: były zarówno tradycyjnymi typami przeciwko mieniu, jak i typami przestępstw gospodarczych.

W konsekwencji na przestrzeni lat ukształtował się osobliwy co do zakresu i wywołujący poważne wątpliwości chociażby w perspektywie zasady równości model ochrony mienia i praw majątkowych: szerszy w stosunku do podmiotów profesjonalnych, uczestniczących w obrocie gospodarczym, oparty bowiem na recypowanych do prawa karnego gospodarczego konstrukcjach tradycyjnych przestępstw przeciwko mieniu z rozdziału XXXV k.k. oraz na przestępstwach zgrupowanych w rozdziale XXXVI k.k. chroniących obrót gospodarczy: węższy w stosunku do podmiotów nieprofesjonalnych, nieuczestniczących w obrocie gospodarczym, oparty bowiem zasadniczo na konstrukcjach przewidzianych w rozdziale XXXV k.k. przestępstw przeciwko mieniu. Zjawisko rozwarstwienia ochrony mienia i praw majątkowych dobrze ilustrują przykłady przestępstwa nadużycia zaufania oraz przestępstw na szkodę wierzycieli. W obu przypadkach pierwotnie przyjmowane modele wykładnicze, silnie związane z dobrem prawnym wskazanym w tytule rozdziału XXXVI k.k., w zasadzie wykluczały możliwość skorzystania z tych typów przestępstw w celu ochrony mienia lub praw majątkowych – mocodawcy powierzającego własne składniki majątkowe opiece sprawowanej przez inną osobę w obrocie cywilnoprawnym lub cywilnemu wierzycielowi innego niż profesjonalista dłużnika. Ponieważ odpowiedników tych typów przestępstw brak jest w rozdziale XXXV k.k. grupującym przestępstwa przeciwko mieniu, przyjmowany w praktyce i aprobowany przez doktrynę sposób wykładni skutkował luką kryminalizacyjną³⁵.

Znaczenie konstytucyjnej zasady równości w próbach wykładniczego uporządkowania zakresu ochrony oraz zakresu kryminalizacji.

Ten sposób wykładni był kwestionowany z punktu widzenia zasady równości, w oparciu o którą prezentowano modele interpretacyjne mające na celu zapewnienie prawnokarnej ochrony mienia poza sferą obrotu gospodarczego w zakresie zamachów polegających na nadużyciu zaufania oraz działaniu na szkodę wierzycieli³⁶. Poprzez odwołanie się m. in. do zasady równości prezentowano pogląd, iż typ przestępstwa nadużycia zaufania a także typy przestępstw przeciwko wierzycielom chronią mienie także podmiotów nieprowadzących działalności gospodarczej, w tym także w sferze zwyczajnego obrotu cywilnoprawnego. Z pewnego punktu widzenia taki sposób wykładni stanowi podstawę do rozciągnięcia zakresu zastosowania przestępstwa nadużycia zaufania na zdarzenia niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej w zakresie związanym z powierzeniem zarządu mieniem innym podmiotom lub działaniami wymierzonymi

³⁵ W przypadku nadużycia zaufania tym istotniejszą, że kodeks karny z 1969 r. przewidywał zamieszczoną w rozdziale przestępstw przeciwko mieniu konstrukcję przestępstwa nadużycia zaufania, umożliwiającą jej wykorzystywanie zarówno w zakresie ochrony mienia uczestniczących w obrocie gospodarczym podmiotów, jak i mienia w sferze obrotu cywilnoprawnego. Przesunięcie nadużycia zaufania do rozdziału przestępstw przeciwko obrotowi gospodarczemu w związku z wykładnią odwołującą się do dobra prawnego wskazanego w tytule rozdziału skutkowało zawężeniem zakresu zastosowania tego typu czynu zabronionego w stosunku do sytuacji w okresie obowiązywania k.k. z 1969 r. Wynikająca z tego zabiegu legislacyjnego zmiana była tym bardziej widoczna i dotkliwa, że z łatwością można było dokonać porównania do sytuacji sprzed wprowadzenia najpierw ustawy o ochronie obrotu gospodarczego, a później k.k. z 1997 r., by wykazać, że w obszarze obrotu cywilnoprawnego mienie było wówczas chronione przed nadużyciem zaufania.

³⁶ Zob. w tym zakresie szerzej m. in. P. Kardas, w: Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278-363..., s. 508-509; J. Majewski, w: Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278-363..., s. 715 i n.

przeciwko interesom wierzycieli. Konsekwencją wykorzystania tego sposobu interpretacji znamion było objęcie zakresem ochrony typu nadużycia zaufania oraz przestępstw przeciwko interesom wierzycieli mienia niezwiązanego z obrotem gospodarczym, a więc niewykorzystywanego do prowadzenia działalności gospodarczej, przysługującego każdemu podmiotowi³⁷. Poszerzenie zakresu ochrony mienia na sferę „zwykłego obrotu cywilnoprawnego” oznaczało w kontekście wykładni odwołującej się do tytułu rozdziału XXXVI k.k. „poszerzenie” zakresu kryminalizacji na zachowania godzące w mienie i jednocześnie niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej (np. kryminalizuje prowadzące do wyrządzenia szkody majątkowej przypadki nadużycia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków między osobami fizycznymi, realizowane poza sferą obrotu gospodarczego)³⁸. Podobne konsekwencje takie podejście interpretacyjne wywoływało w procesie wykładni znamion przestępstw na szkodę wierzycieli, stanowiąc uzasadnienie dla objęcia ochroną nie tylko interesów profesjonalnych uczestników obrotu gospodarczego, ale także wierzycieli nieprofesjonalnych (konsumentów). W szczególności skutkowało zaliczeniem do kręgu sprawców obok dłużników-profesjonalistów, prowadzących działalność gospodarczą, także dłużników nieprofesjonalnych (konsumentów), i w konsekwencji rozciągnięciem zakresu kryminalizacji na zachowania realizowane przez sprawców spoza sfery obrotu gospodarczego³⁹.

W obu wskazanych wyżej przykładach przyjmowane w celu zapewnienia pojawiającej się w ramach wąskiej, opartej na tytule rozdziału XXXVI k.k. wykładni, luki kryminalizacyjnej, odwołanie się przede wszystkim do zasady równości służyło do rozwiązywania kolizji między opartą na wykładni odwołującej się do tytułu rozdziału a potrzebą zagwarantowania równej karnoprawnej ochrony dla określonej kategorii podmiotów⁴⁰.

We wskazanych wyżej przykładach odwołanie się do zasady równości służyć miało realizacji funkcji sprawiedliwościowej, możliwości wypełnienia celów kryminalnopolitycznych, poprzez wykładnię prowadzącą do usunięcia ujawniającej się luki kryminalizacyjnej, widocznej plastycznie w razie oparcia procesu stosowania prawa na wąskiej wykładni, uwzględniającej tytuł rozdziału XXXVI k.k. jako podstawy wyznaczania rodzajowego przedmiotu ochrony determinującego zakres kryminalizacji. W obu przypadkach bowiem przyjęcie stanowiska przeciwnego do prezentowanego przez

³⁷ Zob. m. in. P. Kardas, w: Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278-363..., s. 508-509.

³⁸ Co do wynikających z takiego podejścia interpretacyjnego komplikacji na płaszczyźnie stosowania prawa zob. szerzej P. Kardas, Sporne problemy wykładni przestępstwa nadużycia zaufania (Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych 2006, Nr 2, Rok X.), s. 105-136.

³⁹ J. Majewski, Glosa do uchwały SN z 20.11.2000 r., I KZP 31/00, OSP 2001, Nr 5, poz. 75; O. Górniok, Glosa do uchwały SN z 26.11.2003 r., I KZP 32/03, OSP 2004, Nr 7-8, poz. 103.; K. Dubicki, Wybrana problematyka podmiotowego zakresu zastosowania norm z art. 300 § 1 i 2 k.k., PS 2017, Nr 9, s. 68 I n.; T. Bojarski, w: Kodeks karny. Komentarz, VII wydanie, Warszawa 2016.

⁴⁰ Trzeba pamiętać, że w piśmiennictwie prezentowana jest wąska wykładnia typu przestępstwa określonego w art. 300 k.k., zgodnie z którą z zasady *nullum crimen sine lege* wynika, że „brak jest podstaw do wysuwania twierdzeń, że przepis ten znajdzie zastosowanie poza obrotem gospodarczym, a więc poza ochroną stosunków prawnych, w których przynajmniej jedna ze stron jest profesjonalistą. (...) Zakres zastosowania norm z art. 300 § 1 i 2 k.k. odnosi się do stosunków dwustronnie profesjonalnych oraz jednostronnie profesjonalnych, z tym zastrzeżeniem, że to wierzyciel powinien mieć przymiot przedsiębiorcy” – K. Dubicki, Wybrana problematyka podmiotowego zakresu zastosowania norm z art. 300 § 1 i 2 k.k., PS 2017, Nr 9, s. 68 i n.

zwolenników odwołania się do zasady równości, prowadziło do braku podstaw kryminalizacji dla zachowań wyrządzających szkodę poprzez nadużycie zaufania lub niedopełnienie obowiązku przez powiernika, jeśli umocowanie do zajmowania się cudzym (tj. pokrzywdzonego) majątkiem nie wiązało się z obrotem gospodarczym (działalnością gospodarczą) lecz zasadzało na powszechnych regułach prawa cywilnego (art. 296 k.k.), lub do braku podstaw kryminalizacji zachowań nieprofesjonalnego (nieprowadzącego działalności gospodarczej) dłużnika (art. 300-302 k.k.)⁴¹. W konsekwencji zasada równości z jednej strony była wykorzystywana w odniesieniu do typu nadużycia zaufania oraz typów przestępstw przeciwko wierzycielom jako podstawa przyznania w drodze wykładni ochrony podmiotom działającym w obszarze obrotu cywilnoprawnego, znajdującym się w takiej samej sytuacji jak podmioty prowadzące działalność gospodarczą chronione przez ten przepis, którym wykładnia znamion odwołująca się do tytułu rozdziału nie gwarantowała prawnokarnej ochrony⁴². Z drugiej służyło do poszerzenia zakresu kryminalizacji w porównaniu do wykładni odwołującej się do funkcji i znaczenia tytułu rozdziału jako normatywnego elementu współokreślającego znamiona typu czynu zabronionego, co stanowiło konieczną konsekwencję poszerzenia zakresu prawnokarnej ochrony.

Aktualny stan wykładni i stosowania prawa.

Mimo wyraźnego dążenia części przedstawicieli doktryny i orzecznictwa do objęcia zakresem kryminalizacji typów czynu zabronionego zamieszczonych w rozdziale XXXVI k.k., w tym w szczególności nadużycia zaufania oraz przestępstw na szkodę wierzycieli także zachowań niezwiązanych z uczestnictwem w obrocie gospodarczym, a więc nienaruszających tym samym z istoty rzeczy reguł prawidłowego obrotu gospodarczego, prezentowane w tym zakresie w piśmiennictwie i orzecznictwie poglądy trudno uznać za jednoznaczne⁴³. W zależności od obieranych modeli interpretacyjnych, a także w zależności od stosunku do znaczenia tytułu rozdziału w obszarze rekonstrukcji znamion zamieszczonych w nim typów przestępstw, w piśmiennictwie karnistycznym prezentowane są stanowiska odwołujące się do tytułu rozdziału jako elementu współwyznaczającego zakres kryminalizacji i w konsekwencji wyłączającego poza tę sferę zachowania niezwiązane z uczestnictwem w obrocie gospodarczym jako głównym dobrem chronionym przez przestępstwa zgrupowane w rozdziale XXXVI k.k., jak i poglądy przeciwne przyjmujące, że przepisy statuujące przestępstwo nadużycia zaufania oraz typy przestępstw przeciwko wierzycielom mają szeroki zakres zastosowania, obejmując zarówno zachowania

⁴¹ Zob. szerzej P. Kardas, Komentarz do art. 296 k.k., w: Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278-363, 4. Wydanie, Warszawa 2016, s. 525 i n.; J. Majewski, Komentarz do art. 300 k.k., w: Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278-363, 4. Wydanie, Warszawa 2016, s. 715 i n.

⁴² Co ciekawe tego rodzaju dylematy, związane z zakresem deliktowej lub kontraktowej ochrony mienia, nie występują w obszarze prawa cywilnego. Zob. szerzej M. Gutowski, P. Kardas, Wykładnia i stosowanie prawa w procesie opartym na Konstytucji..., s. 354 i n.

⁴³ Bez trudu w zakresie wypowiedzi komentarzowych odnaleźć można stanowisko oparte na szerokiej wykładni, przyjmujące, że nadużycie zaufania obejmuje przypadku sprzeniewierzenia w obrocie gospodarczym, jak i w zakresie obrotu cywilnoprawnego, jak i stanowisko wskazujące, że tytuł rozdziału XXXVI k.k. przesądza, iż zakresem ochrony zamieszczonych w nim przestępstw objęte są wyłącznie zachowania polegające na naruszeniu obowiązujących w obrocie gospodarczym zasad. Zob. w szczególności: R. Zawłocki, w: Kodeks karny. część szczególna. Komentarz..., s. 707; J. Giezek, Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz..., s. 1154 i n.; P. Kardas, Kodeks karny. Część szczególna. Tom 3. Komentarz do art. 278-363..., s. 519 i n.; S. Żółtek, Prawo karne gospodarcze w aspekcie subsydiarności, Warszawa 2009, s. 176 i n.; I. Zgoliński, w: Kodeks karny. Komentarz, 2. Wydanie, red. V. Konarska-Wrzošek, Warszawa 2018, s. 1306 i n.

związane z udziałem w obrocie gospodarczym, jak i zachowania realizowane poza sferą tego obrotu.

Wątpliwości i problemy pojawiające się w związku z wykorzystaniem zasady równości dla wyznaczenia adekwatnego zakresu kryminalizacji typów zamieszczonych formalnie w rozdziale XXXVI k.k. chroniącym obrót gospodarczy w sposób obejmujący także zachowania godzące w mienie realizowane poza sferą obrotu gospodarczego, obrazują, jak wbrew pozorom poważnym zagadnieniem jest kwestia umieszczenia konkretnego przepisu typizującego w jednym z rozdziałów części szczególnej kodeksu karnego oraz przyjmowanego modelu wykładni w zakresie znaczenia dobra prawnego scharakteryzowanego w tytule rozdziału. W tym kontekście propozycja zmiany tytułu rozdziału XXXVI k.k. poprzez wprowadzenie odniesienia do mienia w obrocie cywilnoprawnym bez wątpienia powinna być traktowana jako znacząca.

Ogólna ocena propozycji zmiany tytułu rozdziału.

Z perspektywy ogólnej, związanej z założeniami dotyczącymi kryminalizacji ewentualne wprowadzenie do tytułu rozdziału XXXVI k.k. sformułowania wskazującego, że umieszczone w nim typy przestępstw chronią nie tylko obrót gospodarczy oraz mienie uczestniczących w nim podmiotów gospodarczych działających profesjonalnie, ale także mienie w obrocie cywilnoprawnym, prowadzi może do uporządkowania i ujednoczenia przyjmowanych sposobów wykładni typów czynu zabronionego z rozdziału XXXVI k.k. Ma to szczególne znaczenie w odniesieniu do przestępstwa nadużycia zaufania oraz przestępstw przeciwko wierzycielom. W obu przypadkach bowiem w piśmiennictwie i orzecznictwie wciąż funkcjonują sygnalizowane wyżej dwa przeciwstawne modele wykładni. Wprowadzenie zmiany dotyczącej tytułu rozdziału skutkować może ujednoczeniem sposobów rozumienia znamion tych typów przestępstw oraz jednoznacznego przyjęcia, że obejmują one ochroną także mienie podmiotów uczestniczących w obrocie cywilnoprawnym. Mając na uwadze podejmowane w piśmiennictwie i akceptowane co najmniej w części w orzecznictwie, próby wykładniczego poszerzenia zakresu zastosowania przestępstwa nadużycia zaufania oraz przestępstw przeciwko wierzycielom, odwołujące się m. in. do zasady równości, taki porządkujący i ujednoczający podejście interpretacyjne zabieg wydawać się może zasadny. Zmiany normatywne odnoszące się do tytułu rozdziału wywołują jednak także innego typu konsekwencje, związane z różnorodnymi aspektami konstrukcji normatywnych typów zamieszczonych w danym rozdziale kodeksu karnego. To zaś sprawia, iż niezależnie od wskazanej wyżej, pozytywnej z perspektywy ujednoczenia wykładni i zakresu ochrony, konsekwencji wynikającej z ewentualnego wprowadzenia do tytułu rozdziału XXXVI k.k. sformułowania odnoszącego się do mienia w obrocie cywilnoprawnym, warto przyjrzeć się innym, wynikającym z tak zaprojektowanej zmiany konsekwencjom.

Znaczenie ewentualnej zmiany tytułu rozdziału w procesie wykładni znamion przestępstwa nadużycia zaufania. Zagadnienia wybrane.

Podjmując próbę zarysowania kilku uwag w tym zakresie na przykładzie typu przestępstwa nadużycia zaufania, warto przypomnieć, że aktualny kształt tytułu rozdziału XXXVI k.k. ma istotne znaczenie w procesie rekonstrukcji znamion modalnych przestępstwa nadużycia zaufania. Z perspektywy ogólnej akurat w przypadku przestępstw zamieszczonych w rozdziale XXXVI k.k. zdecydowanie dominuje – zarówno w orzecznictwie, jak i piśmiennictwie – stanowisko, wedle którego tytuł rozdziału ma znaczenie normatywne, współwyznacza z uwagi na funkcję dobra prawnego w strukturze znamion typu czynu zabronionego, zakres kryminalizacji oraz wpływa bezpośrednio na sposób wykładni poszczególnych znamion typu, w szczególności zaś znamion składających się na stronę przedmiotową oraz znamiona charakteryzujące podmiot czynu zabronionego.

W odniesieniu do typu przestępstwa nadużycia zaufania immanentnie związana z obrotem gospodarczym celowość działania jego uczestników, dążących do osiągnięcia zysku lub pomnażania posiadanych składników majątkowych, stanowi podstawę do twierdzenia, że konstytutywne z punktu widzenia charakterystyki znamion modalnych określonych jako nadużycie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków są dwa, ujęte w koniunkcji, aspekty: statyczny oraz dynamiczny. Sztatyczny odnosi się do powinności związanych z dążeniem do zachowania w stanie niepogorszonym, poza normalnym zużyciem, powierzonych składników majątkowych. Dynamiczny obejmuje natomiast powinność wykorzystywania powierzonego mienia w procesie gospodarowania w taki sposób, by zostało ono powiększone lub wzrastała jego wartość, lub by prowadzenie działalności gospodarczej przynosiło oczekiwane efekty. W konsekwencji powszechnie przyjmuje się, że taki sposób rekonstrukcji znamion modalnych przestępstwa nadużycia zaufania przesądza o swoistym zawężeniu zakresu kryminalizacji na płaszczyźnie charakterystyki podmiotu sprawczego⁴⁴. Wedle dominującego stanowiska „warunkiem zaliczenia konkretnej osoby do kręgu podmiotów tego przestępstwa jest ustalenie, że do jej obowiązków należy nie tylko dbałość o stan powierzonego mienia ale także jego przysparzanie w procesie gospodarowania”⁴⁵. Zdaje się nie budzić większych wątpliwości, że powiązanie zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą łącznie z aspektem statycznym i dynamicznym zasadza się na typowej właściwości związanej z obrotem gospodarczym, tj. dążeniu do osiągnięcia zysku.

⁴⁴ Wskazanie na wykładnicze „zawężenie” zakresu kryminalizacji odnosi się do sygnalizowanej powyżej właściwości przestępstwa nadużycia zaufania, którego znamiona zostały opisane przez ustawodawcę w sposób umożliwiający objęcie kryminalizacją także zachowań naruszających stosunek zaufania poza sferą obrotu gospodarczego. W konsekwencji odwołanie się w procesie wykładni znamion tego typu czynu zabronionego do określonego w tytule rozdziału dobra prawnego, ujętego w pierwotnym brzemieniu jako obrót gospodarczy, skutkowało wykładniczym „zawężeniem” zakresu zastosowania tego typu czynu zabronionego w porównaniu do możliwej z teoretycznego punktu widzenia wykładni pomijającej znaczenie tytułu rozdziału w procesie rekonstrukcji znamion typu. Sformułowanie „wykładnicze zawężenie” zakresu zastosowania typu przestępstwa nadużycia zaufania stanowi także nawiązanie do sygnalizowanego wyżej „wykładniczego poszerzenia” zakresu znamion typu określonego w art. 296 k.k. w wyniku pominięcia w procesie wykładni elementów charakteryzujących chronione dobro prawne zawartych w tytule rozdziału. W przypadku „wykładniczego poszerzenia” zakresu kryminalizacji chodzi o charakterystykę zjawiska wyraźnie widocznego z perspektywy chronologii przyjmowanych modeli interpretacyjnych, w której pierwotnie pojawiły się koncepcje wykładnicze oparte na wykorzystywaniu tytułu rozdziału w procesie wykładni na płaszczyźnie dobra prawnego, następnie zaś, w formie wykładni korygującej, przedstawione zostały ujęcia pomijające ten element, oparte m. in. na związanej z zasadą równości potrzeba objęcia zakresem tego typu czynu zabronionego także zachowań realizowanych poza sferą obrotu gospodarczego.

⁴⁵ Tak m. in. SN w wyroku z dnia 7 lipca 2009 r., V KK 82/09, Lex Nr 512075. Zob. też J. Giezek, w: Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz..., s. 1161.

Nie ma większych trudności z powiązaniem tak rozumianych znamion modalnych z szerokim rozumieniem obrotu gospodarczego, obejmującego zarówno obrót uczestników profesjonalnych, jak i nieprofesjonalnych⁴⁶. Przy czym uwzględnienie aspektu dynamicznego uprawnień i obowiązków w zakresie obrotu nieprofesjonalnego powiązane jest z tą jego właściwością, która zasadza się na dążeniu do osiągnięcia przez nieprofesjonalnego uczestnika zysku lub pomnożenia majątku. Nieprofesjonalny obrót gospodarczy nie różni się istotnie od czynności cywilnoprawnych, poza tym, że charakteryzuje się właśnie dążeniem do osiągnięcia zysku lub pomnożenia majątku, typowym dla sfery profesjonalnej działalności gospodarczej.

Sprawa przedstawiać się będzie nieco inaczej w razie uzupełnienia przedmiotu ochrony typu czynu zabronionego przewidzianego w art. 296 k.k. o interesy majątkowe w obrocie cywilnoprawnym, jak postuluje się w przygotowywanej propozycji nowelizacji kodeksu karnego. W takim wypadku konstrukcja nadużycia zaufania obejmować będzie także mienie, majątek, czy też interesy majątkowe powierzającego sprawy majątkowe do prowadzenia innej osobie, w szerokim zakresie, a więc niekoniecznie związanym z dążeniem do pomnażania powierzonego majątku lub osiągania zysku. Obrót cywilnoprawny obejmuje bowiem zasadniczo wypadki, w których świadczenia stron mają charakter ekwiwalentny, co oznacza, że realizowane czynności nie są nastawione na osiąganie zysku lub pomnażanie składników majątkowych, jak dzieje się to co do zasady w obrocie gospodarczym. Wprowadzenie tak zakreślonej modyfikacji skutkować będzie zapewne zmianą podejścia do wykładni znamion modalnych, w tym w szczególności przyjmowanych sposobów rozumienia zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą. Skoro zajmowanie się interesami majątkowymi w obrocie cywilnoprawnym niekoniecznie musi opierać się na dążeniu do osiągnięcia zysku lub pomnożenia składników majątkowych, to tym samym pozbawione może być konstytutywnego wedle przyjmowanego przez lata poglądu elementu dynamicznego. Wprowadzenie projektowanej zmiany skutkować może modyfikacją przyjmowanych sposobów wykładni znamion typu nadużycia zaufania w sposób, który co najmniej w odniesieniu do tej odmiany tego typu czynu zabronionego, która będzie powiązana z zajmowaniem się interesami majątkowymi w obrocie cywilnoprawnym, nie będzie wymagał wykazania koniunktywnie obu aspektów uprawnień i obowiązków przysługujących podmiotowi zajmującemu się tymi interesami w imieniu i na rzecz innej osoby. W konsekwencji w zakresie zajmowania się interesami majątkowymi w obrocie cywilnoprawnym elementem decydującym o zdatości podmiotowej do ponoszenia odpowiedzialności karnej będzie wyłącznie dysponowanie uprawnieniami i obowiązkami o charakterze statycznym. Przepięstwo nadużycia zaufania w kształcie proponowanym w świetle przedstawionego projektu nowelizacji k.k. stanie się w zakresie obejmującym zamachy na interesy majątkowe w obrocie cywilnoprawnym konstrukcją służącą do kryminalizowania zachowań godzących w te interesy poza obrotem gospodarczym. Konsekwencją takiej zmiany będą również odmienne sposoby ustalania treści, zakresu

⁴⁶ Zob. postanowienie SN z dnia 26 września 2012 r., II KK 234/12, Lex Nr 1220810.

i sposobu korzystania z przysługujących danej osobie uprawnień i obowiązków w zakresie zajmowania się interesami majątkowymi innej osoby w obrocie cywilnoprawnym.

Z perspektywy interpretacji znamion charakteryzujących elementy modalne w razie wprowadzenia projektowanej zmiany konieczne będzie rozstrzygnięcie kilku problemów wykładniczych, z których dwa chciałbym zasygnalizować w niniejszym opracowaniu. Po pierwsze ustalenie, czy w związku z wprowadzeniem do tytułu rozdziału sformułowania interesy majątkowe w obrocie cywilnoprawnym modyfikacji ulegać będzie sposób wykładni i rozumienia znamion modalnych jedynie w odniesieniu do przypadków zachowań godzących w mienie poprzez nadużycie zaufania poza sferą obrotu gospodarczego, bez dokonywania jakichkolwiek korekt w zakresie sposobu rozumienia znamion modalnych w przypadkach nadużycia zaufania w obrocie gospodarczym, czy też wprowadzenie omawianej zmiany spowoduje modyfikację rozumienia znamion modalnych we wszystkich sferach, do których znajduje zastosowanie konstrukcja opisana w art. 296 k.k.? Po wtóre konieczne będzie rozstrzygnięcie, czy w związku z proponowaną zmianą dojdzie do modyfikacji sposobu rozumienia podstaw uadekwatniania znamion modalnych?

W odniesieniu do pierwszej z poruszonych kwestii możliwe jest przyjęcie, że z uwagi na rozciągnięcie zakresu ochrony typów zamieszczonych w rozdziale XXXVI k.k. na mienie w sferze obrotu cywilnoprawnego, w konsekwencji tak zaprojektowanej zmiany dochodzi do rozciągnięcia konstrukcji nadużycia zaufania na obszar niezwiązany z działalnością gospodarczą, bez dokonywania zmian co do sposobu określenia i rozumienia znamion tego typu czynu zabronionego w zakresie, w jakim chroni on reguły obrotu gospodarczego i mienie jego profesjonalnych uczestników⁴⁷. W konsekwencji takiego podejścia interpretacyjnego przyjmowany od chwili wprowadzenia do systemu grupy przestępstw przeciwko obrotowi gospodarczemu sposób wykładni znamion modalnych nadużycia zaufania nie ulega zmianom⁴⁸. Oznacza to, że w odniesieniu do obrotu gospodarczego konstrukcja nadużycia zaufania w zakresie znamion modalnych zasadza się na koniunkcji aspektów statycznych i dynamicznych, co związane jest immanentnie z ogólną właściwością obrotu gospodarczego. Z kolei w odniesieniu do zachowań polegających na nadużyciu zaufania w sferze obrotu cywilnoprawnego, z uwagi na jego cechy, znamiona modalne nadużycia zaufania wykładane będą w sposób odpowiadający charakterystyce stosunków cywilnoprawnych, a więc z uwzględnieniem elementów statycznych oraz pominięciem, zasadniczo niewystępujących w obrocie cywilnoprawnym elementów dynamicznych. Taki sposób podejścia do wykładni znamion modalnych umożliwi wykorzystywanie konstrukcji nadużycia zaufania w obu sferach, nie powoduje

⁴⁷ Takie podejście wykładnicze zasadza się na założeniu, że wprowadzenie zmiany w tytule rozdziału skutkuje w istocie pojawieniem się w systemie dodatkowej odmiany przestępstwa nadużycia zaufania, o nieco inaczej określonych znamionach. To założenie pozwala zachować przyjmowane do momentu wprowadzenia tej zmiany normatywne sposoby wykładni konstrukcji z art. 296 k.k. w zakresie ochrony karnoprawnej obrotu gospodarczego, oraz dokonywać samoistnej wykładni znamion nowego, uzupełniającego zakres kryninalizacji typu czynu zabronionego chroniącego interesy majątkowe przed nadużyciem zaufania w obrocie cywilnoprawnym. Oczywiście tak ukształtowane założenia determinujące przebieg procesu interpretacji można bez trudu skutecznie kwestionować.

⁴⁸ Co do przyjmowanego powszechnie modelu interpretacyjnego oraz związanych z nim komplikacji zob. szerzej P. Kardas, Sporne problemy wykładni przestępstwa nadużycia zaufania (Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych 2006, Nr 2, Rok X.), s. 105-136.

jednak zmian w zakresie karnoprawnej ochrony obrotu gospodarczego przez tę konstrukcję wynikających z wprowadzonej do tytułu rozdziału zmiany normatywnej. W szczególności nie skutkuje modyfikacją zakresu zastosowania tego typu przestępstwa do zdarzeń polegających na nadużyciu zaufania w obrocie gospodarczym, czego konsekwencją jest pozostawienie poza zakresem odpowiedzialności karnej zachowań, które sprowadzają się wyłącznie do naruszenia powinności o charakterze statycznym. Wadą tego podejścia wykładniczego jest jednak wewnętrzne zróżnicowanie charakterystyki znamion modalnych w poszczególnych odmianach nadużycia zaufania, co generować może poważne komplikacje w praktyce stosowania prawa.

Gwarantującą jednolity sposób rozumienia konstrukcji nadużycia zaufania zarówno w sferze obrotu gospodarczego, jak i w obszarze obrotu cywilnoprawnego jest homogeniczna wykładnia znamion modalnych. Z uwagi na objęcie zakresem ochrony (albo wyraźne potwierdzenie przez ustawodawcę istnienia w tym zakresie podstaw do karnoprawnej ochrony⁴⁹) także mienia w obrocie cywilnoprawnym, w którym – co podkreślano już powyżej - z reguły niewystępują elementy dynamiczne związane z dążeniem do osiągnięcia zysku lub powiększenia stanu majątkowego – wykładnia znamion modalnych w postaci nadużycia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków opierać się powinna na elementach statycznych oraz pominięciu jako konstytutywnych elementów dynamicznych. Konsekwencją takiego podejścia, będzie pominięcie elementów dynamicznych w procesie konkretyzacji i uadekwatniania znamion modalnych, co w przypadku wykorzystywania tej konstrukcji w sferze obrotu gospodarczego powodować będzie zarówno modyfikację sposobów rekonstrukcji znamion modalnych, jak i poszerzenie zakresu kryminalizacji. Nieuwzględnienie elementów dynamicznych spowoduje bowiem, że wystarczające dla odpowiedzialności karnej będzie istnienie jedynie statycznego, mającego na celu ochronę stanu posiadania, elementu znamion modalnych. Takie podejście mieć będzie także znaczenie z perspektywy ustawowej charakterystyki podmiotu sprawczego, przesądzać bowiem będzie o tym, że zdatnym sprawcą przestępstwa nadużycia zaufania będzie każdy, kto na podstawie jednego z określonych w art. 296 k.k. źródeł dysponuje jedynie statycznymi uprawnieniami i obowiązkami w zakresie zajmowania się sprawami majątkowymi innej osoby⁵⁰.

Każde z przedstawionych powyżej szkicowo możliwych podejść interpretacyjnych ma swoje zalety i wady. Przyjęcie założenia o odmiennym sposobie wykładni znamion modalnych przestępstwa nadużycia zaufania w sferze obrotu gospodarczego z jednej oraz w sferze obrotu cywilnoprawnego z drugiej strony, pozwala zachować wypracowany na

⁴⁹ Stanowisko co do tego, czy wprowadzona zmiana skutkuje objęciem karnoprawną ochroną interesów majątkowych w obrocie cywilnoprawnym, które do tej pory takiej ochrony były pozbawione, czy też stanowi jedynie potwierdzenie istnienia takiej ochrony od chwili wprowadzenia do polskiego systemu prawa konstrukcji nadużycia zaufania, uzależnione jest do akceptowanego modelu wykładni. Przyjmując, że w procesie wykładni decydującą rolę odgrywało określenie dobra prawnego w tytule rozdziału XXXVI k.k. tym samym wskazuje się, że wprowadzona zmiana normatywna skutkuje poszerzeniem zakresem karnoprawnej ochrony. Przyjęcie, że także przed zmianą normatywną tytuł rozdziału nie wykluczał wykorzystania tej konstrukcji do ochrony interesów majątkowych w obrocie cywilnoprawnym stwarza podstawę do twierdzenia, że wprowadzona zmiana normatywna stanowi jedynie potwierdzenia karnoprawnej ochrony, istniejącej już wcześniej.

⁵⁰ Ten sposób wykładni generować może trudności co do rozgraniczenia konstrukcji nadużycia zaufania oraz nadużycia władzy publicznej. Przedstawienie uwag w tym zakresie wykracza jednak poza ramy niniejszego opracowania.

przestrzeni lat model wykładni nadużycia zaufania w obrocie gospodarczym, zarazem jednak powoduje rozwarstwienie tego typu czynu zabronionego. Z kolei model jednolitej wykładni skutkuje poszerzeniem zakresu kryminalizacji nadużycia zaufania w sferze obrotu gospodarczego na zachowania związane wyłącznie z obowiązkiem dbałości o zachowanie w stanie niepogorszonym powierzonych składników majątkowych, co wywoływać może zastrzeżenia związane z podstawami odpowiedzialności karnej w sferze obrotu gospodarczego. Skutkować będzie także sygnalizowanym wyżej poszerzeniem kręgu zdalnych podmiotów sprawczych, co także nie przedstawia się w sposób jednoznaczny i oczywisty w serze obrotu gospodarczego. Dodatkowe komplikacje pojawiają się w razie powiązania szerokiej interpretacji znamion przestępstwa nadużycia zaufania z nieumyślną odmianą tego typu czynu zabronionego. Powodować może także pewne trudności w procesie uadekwatniania znamion modalnych.

Aktualnie powszechnie przyjmuje się, że znamiona modalne określone jako nadużycie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków są konkretyzowane przez przyjmowany w danej sferze obrotu standard postępowania⁵¹. Reguły obowiązujące w obrocie gospodarczym, zarówno te sformalizowane, jak i przyjmowane na zasadzie konsensu uczestników bez konieczności ich formalizacji, dopełniają znamiona modalne zarówno co do zakresu uprawnień i obowiązków, jak i co do akceptowanych sposobów ich realizacji. W perspektywie zakresowej przyjmowane w danej sferze obrotu gospodarczego standardy mają szczególne znaczenie w kontekście znamienia ujętego negatywnie jako niedopełnienie obowiązków, służą bowiem do wyznaczania sposobów zachowania minimalizujących do akceptowanego w danej sferze poziomu związane z nimi immanentnie ryzyko gospodarczego. Z uwagi na powiązanie przestępstwa nadużycia zaufania z obrotem gospodarczym przyjmowane w piśmiennictwie i orzecznictwie koncepcje uadekwatniania treściowego i zakresowego znamion tego typu czynu zabronionego opierały się na wykorzystywaniu przyjmowanego w obrocie gospodarczym standardu postępowania. Objęcie zakresem zastosowania tej konstrukcji także przypadków zamachów na interesy majątkowe w obrocie cywilnoprawnym sprawia, iż w tym zakresie pojawia się konieczność ustalenia, czy związany z obrotem cywilnoprawnym standard oparty na wykorzystywanych w prawie cywilnym jako podstawa uadekwatnienia osobowych figurach wzorcowych odgrywać będzie rolę podstawy uadekwatnienia znamion w odniesieniu do przypadków nadużycia zaufania w obrocie gospodarczym. Z uwagi na fakt, iż standardy postępowania wykorzystywane są do wyznaczania zakresu zachowań prawnokarnie irrelevantnych z uwagi na nieprzekroczenie akceptowanego poziomu ryzyka wystąpienia negatywnych rezultatów, wybór wzorca osobowego odgrywa niezwykle istotną rolę. Inaczej bowiem przedstawia się poziom akceptowanego ryzyka w obrocie gospodarczym, inaczej w obrocie cywilnoprawnym. Z tego punktu widzenia opowiedzenie się za jednorodnym modelem wykładniczym, w ramach którego pomija się w procesie interpretacji znamion elementy dynamiczne, jako co do zasady niewystępujące w sferze obrotu cywilnoprawnego oraz wykorzystuje konsekwentnie przyjmowaną w zakresie tego obrotu wzorcową figurę

⁵¹ Zob. szerzej P. Kardas, Sporne problemy wykładni przestępstwa nadużycia zaufania (Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych 2006, Nr 2, Rok X), s. 105-136.

osobową zaczerpniętą z prawa cywilnego, skutkować będzie znaczącymi zmianami w zakresie kryminalizacji nadużycia zaufania w obrocie gospodarczym. Modyfikacja przejawiać się będzie zarówno w tym, iż wystarczające dla ponoszenia odpowiedzialności karnej będzie dysponowanie wyłącznie uprawnieniami i obowiązkami o charakterze statycznym, jak i w tym, że poziom akceptowanego ryzyka wyznaczany będzie nie poprzez odwołanie do funkcjonujących w obrocie gospodarczym standardów, lecz osobowych figur wzorcowych zaczerpniętych z nieprofesjonalnego obrotu cywilnego.

W świetle zarysowanych wyżej uwag wydaje się nie wymaga szerszego uzasadnienia teza, iż wprowadzenie zmian w zakresie tytułu rozdziału XXXVI k.k. pociągać będzie za sobą różnorakie konsekwencje. Z pewnością tak zaprojektowana zmiana skutkować będzie nie tylko modyfikacją zakresu kryminalizacji nadużycia zaufania oraz przestępstw przeciwko wierzycielom, objawiającą się w zagwarantowaniu prawnokarnej ochrony mienia w zakresie zamachów niezwiązanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, ale także istotnymi modyfikacjami na płaszczyźnie charakterystyki podmiotu sprawczego, znamion modalnych oraz pozaustawowych podstaw uadekwatniania wzorca normatywnego w zakresie wynikającym z przyjmowanych danych serach ludzkiego funkcjonowania standardach.

Jacek Giezek, adwokat, prof. dr hab. UWr (Wrocław)

WIERZYCIEL JAKO PODMIOT WSPÓLDZIAŁAJĄCY W POPEŁNIENIU PRZESTĘPSTWA FAWORYZOWANIA WIERZYCIELA

W obrocie gospodarczym zdarza się niekiedy, że dłużnik, któremu grozi upadłość lub niewypłacalność – nie mogąc zaspokoić wszystkich wierzycieli – spłaca lub zabezpiecza tylko niektórych, czym działa na szkodę pozostałych. Jest rzeczą oczywistą, że w takiej sytuacji – jeśli rekonstrukcja i ocena strony podmiotowej wskazuje na umyślność zachowania dłużnika – dochodzi do realizacji znamion czynu zabronionego stypizowanego w art. 302 § 1 kodeksu karnego. Łatwo zauważyć, że czynność czasownikowa, której istota polega na spłacaniu lub zabezpieczaniu faworyzowanego wierzyciela wymaga w zdecydowanej większości przypadków jakiejś formy współdziałania z nim. Zazwyczaj bowiem wierzyciel domaga się od dłużnika spłaty lub zabezpieczenia przysługującej mu wierzytelności, a następnie taką spłatę lub zabezpieczenie przyjmuje, niejednokrotnie mając przy tym świadomość, że czyni to „kosztem” pozostałych wierzycieli. Praktyka wymiaru sprawiedliwości zna tego rodzaju przypadki, choć jednocześnie – gdy chodzi o rodzące wątpliwość podstawy ewentualnej odpowiedzialności karnej wierzyciela – brak niestety wyraźnej linii orzeczniczej oraz klarownych wypowiedzi doktryny. *Prima facie* mogłoby się oczywiście zdawać, że sięgnięcie do form przestępnego współdziałania oraz związanych z nimi zasad odpowiedzialności prowadzić powinno do relatywnie łatwego rozwiązania wyłaniającego się tutaj problemu. Rzecz jednak w tym, że specyfika przestępstw popełnianych na szkodę wierzycieli, w tym zwłaszcza tych, które wiążą się z faworyzowaniem części z nich, zdaje się otwierać zupełnie inną perspektywę.

Pamiętając o uregulowanych w kodeksie karnym formach przestępnego współdziałania postawić należy zasadnicze z dogmatycznej perspektywy pytanie, czy wierzyciel może w jakiegokolwiek formie – tzn. jako współsprawca, przy zastosowaniu konstrukcji wynikającej z art. 21 § 2 k.k., lub jako podżegacz albo pomocnik, a więc osoba nie będąca sprawcą – popełnić przestępstwo kwalifikowane z art. 302 § 1 k.k., będące wszak przestępstwem indywidualnym, a więc takim, którego znamiona zrealizować może wyłącznie dłużnik. Aby na tak sformułowane pytanie odpowiedzieć, trzeba w pierwszej kolejności rozważyć, czy **wierzyciel może domagać się zaspokojenia swojej wierzytelności**, nie bacząc na zobowiązania dłużnika względem innych wierzycieli lub – formułując tę samą kwestię z perspektywy normatywnej – czy istnieje w systemie prawa, w tym zwłaszcza w prawie karnym, **norma zabraniająca** wierzycielowi dochodzenia swej wierzytelności, nawet jeśli zdawałby sobie sprawę, że jego zaspokojenie oznaczać będzie brak całkowitego lub chociażby częściowego zaspokojenia innych wierzycieli, w szczególności zaś – czy normę taką dałoby się zdekodować z przepisów typizujących przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu⁵².

Już w tym miejscu należy zauważyć, że jeśliby norma taka istniała, to musiałoby to oznaczać, że **na wierzycielu ciąży obowiązek powstrzymania się od zachowania zmierzającego do zaspokojenia lub zabezpieczenia swej wierzytelności**, jeśli miałby on świadomość tego, że czyniący zadość jego roszczeniu dłużnik udaremnia lub uszczupla w ten sposób zaspokojenie innych wierzycieli. Otóż wydaje się, że z kilku powodów normy nakładającej tego rodzaju obowiązek nie da się zdekodować z przepisów obowiązującego kodeksu karnego, a gdybyśmy nawet normę taką chcieli odczytać w kontekście wynikającym z przepisu art. 18 k.k., to z punktu widzenia prawidłowo funkcjonującego obrotu gospodarczego okazałaby się ona dysfunkcyjna, co prowadzić musi do wniosku, że wierzyciela – zaspakajanego przez dłużnika kosztem innych wierzycieli – nie powinno się traktować ani jako współsprawcy, ani jako podżegacza względnie pomocnika do przestępstwa stypizowanego w art. 302 k.k.⁵³ Za takim stanowiskiem przemawia szereg następujących argumentów:

⁵² J.Majewski twierdzi, że w sytuacji, „gdy dłużnik nie zaspakaja dobrowolnie wierzyciela, ten może skorzystać z drogi postępowania egzekucyjnego i wymusić na dłużniku należne świadczenie. Tam jednak, gdzie dłużnik nie jest w stanie zaspokoić wszystkich swoich wierzycieli, instytucja egzekucji zawodzi. Prowadzi bowiem do zaspokojenia jednych wierzycieli, gdy równocześnie inni pozostają niezaspokojeni”. Zob. Kodeks karny. Część szczególna. Tom III, Komentarz do art. 278-363; red. A.Zoll, 4. wydanie, Warszawa 2016, s. 771. Autor ten nie stawia jednak przysłowiowej „kropki nad i”, nie dopowiadając, czy w tej sytuacji wierzyciel domagający się spełnienia świadczenia przez zagrożonego upadłością lub niewypłacalnością dłużnika co najmniej dwóch wierzycieli, staje się tym samym podżegaczem do popełnienia przestępstwa z art 302 § 1 k.k.

⁵³ Obowiązku takiego – wbrew pozorom – nie kreują również normy wynikające z art. 527 kodeksu cywilnego (tzw. „skarga pauliańska”). Z przepisu tego wynika bowiem jedynie, że wierzyciele dłużnika, który dokonał z ich pokrzywdzeniem czynności prawnej z osobą trzecią (np. uprzywilejowanym współwierzycielem), mogą żądać uznania takiej czynności za bezskuteczną w stosunku do nich. Nie oznacza to jednak, że osoba trzecia ma obowiązek powstrzymania się od dokonania czynności wywołującej pokrzywdzenie wierzycieli, lecz jest jedynie zobowiązana do znoszenia konsekwencji takiej bezskuteczności, będących korelatem obowiązku naruszonego przez dłużnika. Co więcej – tego rodzaju czynność jest ważna i nadal skuteczna w stosunku do tych wierzycieli, którzy pozostali bierni i nie wnosili o uznanie również w stosunku do nich czynności prawnej za bezskuteczną. Bezskuteczność czynności prawnej ma zatem charakter względny, a ponadto działa z mocą ex

Po pierwsze – wierzyciel ma prawo, a w wielu sytuacjach również **obowiązek dbania o własny majątek**. Obowiązek taki aktualizuje się przede wszystkim wówczas, gdy uprzywilejowywany wierzyciel sam jest dłużnikiem innych wierzycieli. Retorycznie brzmi pytanie, dlaczego wierzyciel – rezygnując z zaspokojenia swej wierzytelności – miałby być lojalny względem współwierzycieli uprzywilejowującego go dłużnika, zamiast zabiegać o ochronę – w tym także odzyskanie – składników swego majątku, co ma przecież znaczenie także z punktu widzenia jego wierzycieli, mających wszak interes w tym, aby zobowiązany wobec nich kontrahent dysponował majątkiem gwarantującym w razie potrzeby ich zaspokojenie.

Po drugie – jeszcze wyraźniej przedstawiony wyżej problem dostrzec można wówczas, gdy w imieniu uprzywilejowywanego wierzyciela występuje jego **reprezentant**, czyli osoba, która na podstawie przepisu prawnego, decyzji właściwego organu, umowy lub faktycznego wykonywania zajmuje się jego sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą. Wyobraźmy sobie w tej sytuacji wierzyciela zinstytucjonalizowanego, w tym w szczególności Skarb Państwa, którego przedstawiciel oświadcza, że nie przyjmie uprzywilejowującej go spłaty wierzytelności, której wysokość przekracza 200.000 (lub nawet 1.000.000) złotych, bo powstrzymuje go świadomość, że doprowadzi w ten sposób do sytuacji, w której pozostali wierzyciele nie zostaną równomiernie zaspokojeni. Prawdopodobnie takiemu reprezentantowi (odpowiadającemu charakterystyce podmiotu przestępstwa z art. 296 k.k.) postawiono by zarzut popełnienia przestępstwa nadużycia zaufania, bowiem uznano by, że nie dopełniając ciężącego na nim obowiązku – wskutek zaniechania wyegzekwowania przysługującej mocodawcy wierzytelności – wyrządził mu szkodę majątkową w znacznych (lub nawet wielkich) rozmiarach.

Po trzecie – nie ulega wątpliwości, że z przepisu art. 302 § 1 k.k. wynika norma zakazująca dłużnikowi zagrożonemu upadłością lub niewypłacalnością, który nie może zaspokoić wszystkich wierzycieli, podejmowania czynności prowadzących do spłacenia lub zaspokojenia tylko niektórych, ze szkodą dla pozostałych. Z tak ujętego zakazu wynika spoczywający na dłużniku obowiązek powstrzymania się od działań, które mogłyby prowadzić do pokrzywdzenia wierzycieli, w szczególności zaś do tego, że zostaliby oni zaspokojeni nierównomiernie, bądź też niektórzy z nich nie zostaliby zaspokojeni wcale. W kontekście normy wynikającej z art. 302 k.k. obowiązku takiego nie da się natomiast wykreować w odniesieniu do któregośkolwiek z wierzycieli. Trudno przecież zakazać wierzycielowi, aby domagał się spłaty lub zabezpieczenia przysługującej mu wierzytelności, nawet gdyby zdawał sobie sprawę z tego, że ucierpią na tym pozostali wierzyciele. Mówiąc zaś kolokwialnie – **wierzyciel nie ma obowiązku troszczyć się o interesy innych wierzycieli tego samego dłużnika**. To bowiem wyłącznie na dłużniku spoczywa obowiązek „troski” o to, aby wierzyciele zostali zaspokojeni w sposób sprawiedliwy (równomierny, proporcjonalny do rozmiarów ich wierzytelności). Przyjmując odmienną interpretację doszlibyśmy do absurdalnego wniosku, że obowiązkiem wierzyciela, któremu dłużnik oferuje pełną spłatę (zaspokojenie wierzytelności), jest odmowa jej przyjęcia.

nunc, tzn. Od dnia wystąpienia wierzyciela w sposób przewidziany w art. 531 k.c. z wnioskiem o uznanie bezskuteczności.

Po czwarte – jeśli wierzyciel może, a w pewnych sytuacjach nawet musi (jeśli nie chce narazić się na zarzut popełnienia przestępstwa stypizowanego w art. 296 k.k.) przyjąć uprzywilejowującą go względem pozostałych wierzycieli spłatę swej wierzytelności, to nie może się okazać – nawet przy zastosowaniu art. 21 § 2 k.k. – współsprawcą przestępstwa z art. 302 § 1 k.k., a tym bardziej również, skoro – przyjmując spłatę wierzytelności – nie narusza żadnego ciężącego na nim obowiązku, lecz współdziałała w uzyskaniu tego, co mu się słusznie należy, nie może być z tego tytułu pociągany do odpowiedzialności karnej jako podżegacz lub pomocnik.

Po piąte – żadnego znaczenia nie ma tutaj **strona podmiotowa**, jaka towarzyszy zachowaniu wierzyciela, czy – mówiąc ściślej – stan jego świadomości na temat tego, że dłużnik ma również innych wierzycieli, którzy w wyniku uprzywilejowania jednego z nich zostaną zaspokojeni w mniejszym zakresie lub nie zostaną zaspokojeni wcale. Wierzyciel nie ma bowiem obowiązku działać w interesie innych wierzycieli tego samego dłużnika lub interes ten w jakikolwiek sposób ochraniać. Co więcej – mógłby nawet z pełną premedytacją domagać się zaspokojenia, godząc się na to, że uczynienie zadość jego żądaniu pogorszy sytuację pozostałych wierzycieli. Nie można bowiem oczekiwać od wierzyciela jakiejś „wierzycielskiej lojalności”, czyli – innymi słowy – dbałości o interes innych wierzycieli kosztem braku zaspokojenia przysługujących roszczeń. Tego rodzaju „lojalność” w szeroko rozumianym obrocie gospodarczym nie tylko nie jest wymagana, ale mogłaby nawet oznaczać działanie na szkodę wierzyciela powstrzymującego się od egzekwowania swych roszczeń. Sytuacja uległaby zmianie dopiero wówczas, gdyby intencją uprzywilejowywanego wierzyciela nie była spłata jego wierzytelności, lecz pokrzywdzenie pozostałych wierzycieli. Sytuację taką – nie tylko teoretycznie, ale tym bardziej praktycznie – trudno jednak sobie wyobrazić.

Podkreślenia wymaga także, że uprawnieniem, a w pewnych sytuacjach również obowiązkiem wierzyciela jest domaganie się pełnej spłaty (pełnego zaspokojenia), podczas gdy obowiązkiem dłużnika kilku (wielu) wierzycieli jest ich równomierne zaspakajanie, co – innymi słowy – oznacza obowiązek odmowy spłaty uprzywilejowującej któregokolwiek z nich. Tę samą myśl można by również ująć następująco: **wierzyciel może, a nawet powinien domagać się pełnej spłaty, dłużnik powinien, a nawet musi takiemu żądaniu odmówić, jeśli spłata nastąpiłaby z pokrzywdzeniem pozostałych wierzycieli**. Oczywisty jest zatem brak symetrii w uprawnieniach i obowiązkach dłużnika oraz wierzyciela, co właściwie w przypadku przestępstwa z art. 302 § 1 k.k. wyklucza możliwość ich przestępnego współdziałania w jakiegokolwiek formie.

W świetle powyższych rozważań dochodzimy do wniosku, że o ile nie ma wątpliwości co do tego, iż – po pierwsze – współsprawcą przestępstwa z art. 302 może okazać się współdziałająca z dłużnikiem osoba nie będąca wierzycielem (na podstawie art. 21 § 2 k.k.), jeśli działała w zamiarze pokrzywdzenia wierzycieli, o tyle wykluczone jest, aby okazał się nim wierzyciel przyjmujący od dłużnika spłatę (w jakiegokolwiek postaci) zobowiązania, jakie dłużnik ma względem tego wierzyciela. Po drugie zaś, podżegaczem lub pomocnikiem – mimo, że przestępstwa w takiej formie popełniane mają charakter przestępstw powszechnych – także nie może być wierzyciel dochodzący od dłużnika zwrotu swojej wierzytelności, nawet jeśli ma świadomość, że jej wyegzekwowanie utrudni lub

udaremni zaspokojenie innych wierzycieli. Niewątpliwie jest również, że cel w postaci odzyskania swojej wierzytelności nigdy nie może być uznany za przestępczy, choć teoretycznie nie da się wykluczyć, że znamiona przestępstwa realizować może zachowanie będące sposobem jego realizacji. Patrząc zatem z czysto dogmatycznej perspektywy oraz prawidłowo interpretując treść art. 302 § 1 k.k. należałoby przyjąć, że nawet jeśli dłużnik popełnił przestępstwo na szkodę wierzycieli, to zapewne wierzyciel takiego dłużnika – przyjmując spłatę lub zabezpieczenie przysługującej mu wierzytelności (np. z tytułu umowy pożyczki) – przestępstwa takiego popełnić nie może.

Pojawia się także pytanie, czy faworyzowany wierzyciel realizuje w jakiegokolwiek formie – a więc jako sprawca, współsprawca, podżegacz lub pomocnik – znamiona przestępstwa stypizowanego w art. 302 § 3 k.k., jeśli przyjmuje spłatę lub zabezpieczenie swej wierzytelności od zagrożonego upadłością lub niewypłacalnością dłużnika. Odpowiedź na stawiane tutaj pytanie wymaga na wstępie przypomnienia, że przestępstwo z art. 302 § 3 k.k. popełnia wierzyciel, który przyjmuje korzyść za działanie na szkodę innych wierzycieli albo takiej korzyści żąda, przy czym zachowanie wierzyciela pozostaje w związku z zachowaniem innej osoby (która nie musi być dłużnikiem), polegającym na udzielaniu lub obietnicy udzielenia wierzycielowi korzyści majątkowej za działanie na szkodę innych wierzycieli w związku z postępowaniem upadłościowym lub zmierzającym do zapobiegnięcia upadłości. Mamy tutaj zatem do czynienia z korupcją bierną (sprzedajnością) wierzyciela oraz korupcją czynną (czyli przekupstwem). Analizując relację, w jakiej przestępstwo z art. 302 § 1 k.k. (uprzywilejowanie wierzyciela) pozostaje do przestępstwa z art. 302 § 3 k.k. zauważyć przede wszystkim należy, że **spłata wierzyciela, o jakiej mowa w pierwszym z wymienionych przepisów, nie jest tożsama z korzyścią, o jakiej mowa w przepisie drugim**. Mówiąc inaczej – fakt, że wierzyciel przyjmuje spłatę swej wierzytelności, nie oznacza bynajmniej, że tym samym przyjmuje korzyść w rozumieniu art. 302 § 3 k.k. Spłata nie jest bowiem korzyścią w rozumieniu tego przepisu. Rzecz bowiem w tym, że korzyść majątkowa to korzyść nienależna. Nie popełnia więc przestępstwa łapownictwa biernego ten, kto żąda od dłużnika zaspokojenia swego roszczenia, albo takie zaspokojenie przyjmuje w zamian za działanie na szkodę innych (pozostałych) wierzycieli. Takie zachowanie wierzyciela nie jest bezprawne, a ponadto nie realizuje znamion przestępstwa, gdyż wierzyciel nie żąda „korzyści majątkowej”, lecz zaspokojenia⁵⁴.

Jako kolejne pojawia się pytanie, czy uprzywilejowywany przez dłużnika wierzyciel może być potraktowany jak osoba udzielająca pomocy do przestępstwa stypizowanego w art. 300 § 2 k.k. Otóż z przepisu tego wynika, że jego sprawcą jest ten, kto w celu udaremnienia wykonania orzeczenia sądu lub innego organu państwowego, udaremnia lub uszczupla zaspokojenie swojego wierzyciela przez to, że usuwa, ukrywa, zbywa, darowuje, niszczy, rzeczywiście lub pozornie obciąża albo uszkadza składniki swojego majątku, zajęte lub zagrożone zajęciem, bądź usuwa znaki zajęcia. Podobnie jak w przypadku analizowanego wyżej przestępstwa z art. 302 k.k. już na wstępie należałoby postawić

⁵⁴ Tak trafnie R.Zawłocki /w:/ Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, Tom II, Warszawa 2013, s. 854.

pytanie, czy na wierzycielu ciąży obowiązek powstrzymania się od przyjęcia spłaty swej wierzytelności, która to spłata sprowadza się do nabycia zagrożonego zajęciem składnika majątku dłużnika. Otóż z przedstawionych wyżej powodów obowiązek taki trudno byłoby wykreować oraz wskazać normę, z której miałby on wynikać, skoro – syntetycznie rzecz ujmując – wierzyciel jest uprawniony, a niekiedy także i zobowiązany do dbałości o swój majątek, także w interesie jego aktualnych względnie potencjalnych wierzycieli. Trzeba jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze jeden argument, a mianowicie: gdyby wierzyciel mógł w formie niesprawczej współdziałać w popełnieniu przestępstwa z art. 300 § 2 k.k., to – konsekwentnie rzecz ujmując – miałby on zdolność do występowania nie tylko w charakterze pomocnika, ale także podżegacza do tego przestępstwa. Łatwo jednak zauważyć, że konsekwencje dopuszczenia tego rodzaju możliwości jawią się jako zupełnie absurdalne. Podżeganiem do przestępstwa z art. 300 § 2 k.k. byłoby już bowiem nie tylko domaganie się spłaty wierzytelności polegającej na przeniesieniu własności zagrożonego zajęciem składnika majątku dłużnika, ale nawet sugerowanie czy nakłanianie do takiego zachowania. Co więcej – zważywszy że podżeganie (podobnie jak pomocnictwo) ujmowane jest przez część doktryny jako przestępstwo formalne, a moment dokonania nawet przez zwolenników jego materialnego charakteru upatrywany jest najpóźniej z chwilą wystąpienia skutku mającego postać wywołania u bezpośredniego wykonawcy zamiaru popełnienia czynu zabronionego, należałoby przyjąć, że w niesprawczej formie podżegania przestępstwo z art. 300 § 2 dokonane (lub co najmniej usiłowane) jest już wówczas, gdy wierzyciel domaga się lub w innej formie daje wyraz swemu oczekiwaniu zaspokojenia jego wierzytelności ze składników majątku potencjalnie zagrożonych zajęciem. Musiałoby to – innymi słowy – oznaczać, że wierzyciel, który nie chce narazić się na zarzut popełnienia przestępstwa kwalifikowanego z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 300 § 2 k.k., w ogóle nie może domagać się zwrotu wierzytelności lub zwrot taki chociażby sugerować, jeśli ma wiedzę na temat innych wierzycieli i uzyskanych przez nich tytułów egzekucyjnych oraz ograniczonych możliwości finansowych dłużnika.

Zauważyć także należy, że nie da się zastosować w kumulatywnej kwalifikacji prawnej m.in. takich przepisów kodeksu karnego, które w jednoczynowym zbiegu – ze względu na ich istotę – pozostawać nie mogą. Chodzi mianowicie o przepisy art. 300 § 2 k.k. oraz art. 302 § 1 k.k. Stanowisko doktryny i judykatury wydaje się w tym zakresie jednoznaczne. I tak np. w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 10 kwietnia 2014 r.⁵⁵, czytamy, iż: „porównanie zespołu ustawowych znamion obu omawianych przestępstw, w tym zwłaszcza znamion strony podmiotowej, prowadzi do wniosku, że są to zachowania rodzajowo odrębne, co powoduje, iż za niedopuszczalny uznać trzeba kumulatywny zbieg art. 300 § 2 k.k. z art. 302 § 1 k.k.” Podobnie również w piśmiennictwie – skądinąd trafnie – podkreśla się, że „artykuł 302 § 1 nie może pozostawać w zbiegu z art. 300 § 1-3 - zakresy zastosowania tych przepisów całkowicie się różnią. Spłacanie wierzyciela (art. 302 § 1) nie ma wspólnych desygnatów z żadną z czynności wykonawczych z katalogu określonego w art. 300 § 1-3, prowadzi do zawiązania zupełnie nowego stosunku zobowiązaniowego, natomiast sprawca czynu z art. 302 § 1 wykonuje

⁵⁵ II AKa 36/14, KZS 2014/6/109.

zobowiązanie istniejące wcześniej, którego powstanie nie jest wynikiem przestępnego zachowania”⁵⁶.

W charakterze ogólniejszej refleksji, podsumowującej syntetyczną analizę eksponowanej w tytule kwestii, stwierdzić na zakończenie należy, że jeśli w czynności, którą można by *prima facie* postrzegać jako realizującą znamiona jednej z form przestępnego współdziałania (podżegania, pomocnictwa, współsprawstwa), dopatrujemy się jednocześnie wykonania uprawnienia lub obowiązku spoczywającego np. na wierzycielu lub pełniącym funkcję członka zarządu reprezentancie innego podmiotu, to rodzi się wątpliwość, czy powstaje w ogóle obowiązek wynikający z norm przednawiasowych, zakazujących podejmowanie działań kwalifikowanych jako przestępne współdziałanie. Zwolennikom istnienia takiego obowiązku pozostałoby do rozwiązania dylemat wynikający z jego kolizji z innym obowiązkiem lub uprawnieniem, którą należałoby zapewne rozwiązać z uwzględnieniem jakiejś ich hierarchii lub doniosłości (wagi). Tak czy inaczej wiele zdaje się przemawiać za tym, że uprawnienie lub nawet obowiązek podjęcia działań, które potencjalnie sprzyjają sprzecznym z prawem (realizującym znamiona przestępstwa) zachowaniom innych osób (dłużników), góruje nad obowiązkiem powstrzymania się od takich działań lub całkowicie go eliminuje, powodując tym samym, że podmiotu realizującego swoje uprawnienie nie da się już traktować jak osoby bezprawnie współdziałającej w popełnieniu czynu zabronionego. Oznacza to, że zachowanie wierzyciela polegające na domaganiu się zaspokojenia przysługującej mu wierzytelności (nawet jeśli zdaje się nosić znamiona nakłaniania dłużnika do tego, aby w ten sposób faworyzował on spłacanego wierzyciela), a następnie jej przyjęcie (które może się wydawać współsprawczą realizacją znamion przestępstwa z art. 302 § 1 k.k. lub pomocą w jego popełnieniu) – jako że mieści się w sferze uprawnień przysługujących wierzycielowi, a niekiedy nawet staje się jego obowiązkiem – nie może być oceniane jako naruszające jakąkolwiek normę, czyli bezprawne. Oznacza to jednak, że spojrzenie na zachowanie wierzyciela w tego rodzaju sytuacjach wyłącznie poprzez pryzmat konstrukcji wynikających z art. 18 k.k. prowadzić może na manowce.

⁵⁶ Tak m.in. M. Bojarski (w:) M. Filar (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, LEX/el. 2016, pogląd taki wyrażony również został przez J. Majewskiego (w:) W. Wróbel, A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. III, wyd. IV, LEX/el. 2016; a także przez R. Zawłockiego R. Zawłocki (w:) R. Zawłocki (red.), *System prawa karnego. Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarce*, t. IX, Warszawa 2015.

Tomasz J. Kotliński, adwokat, dr

SŁÓW KILKA O WYKONYWANIU KARY ŚMIERCI WEDŁUG AUSTRIACKIEJ PROCEDURY KARNEJ Z 1873 R. NA PRZYKŁADZIE GALICJI

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie w zarysie zasad na jakich odbywało się na przykładzie Galicji wykonywanie najsurowszej kary przewidzianej w austriackim kodeksie karnym, tj. kary śmierci, która odbywała się przez powieszenie. Oprócz podstaw prawnych, a tutaj oparto się na jedynie na przepisach austriackiej procedury karnej z 1873 r.⁵⁷, w dalszej części przedstawiono także na przykładach praktyczne aspekty wykonywania w Galicji kary śmierci. Wyjaśnienia wymaga także fakt, że opracowanie dotyczy jedynie kary śmierci orzekanej oraz wykonywanej przez sądy powszechne, gdyż inne zasady jej orzekania oraz wykonywania obowiązywały w armii austriackiej i choćby w okresie pierwszej wojny światowej na podstawie wyroków sądów doraźnych.

Na wstępie zaznaczyć należy, że kara śmierci orzekana była przez austriackie sądy tylko za popełnienie najcięższych zbrodni, a w przypadku Galicji w omawianym okresie, chodziło przede wszystkim o zbrodnię morderstwa. Trzeba również wskazać, że w tych przypadkach o winie decydowała ława przysięgłych, zaś to skład orzekający wymierzał oskarżonemu ewentualną karę śmierci. Od wyroku przysługiwało prawo odwołania się do Najwyższego Trybunału Sądowego i Kasacyjnego w Wiedniu, gdy zaś i ten podtrzymał orzeczoną karę, ostateczny głos należał do cesarza, który mógł skorzystać z prawa łaski i tak też Franciszek Józef I najczęściej czynił w okresie swojego panowania⁵⁸.

Stąd też w Galicji wykonywanie wyroków śmierci orzekanych przez sądy powszechne, wydaje się, że należało do rzadkości, choć ustalenie dokładnej liczby takich egzekucji wymaga dalszych badań. Niemniej jednak dowodem na taką tezę jest fakt, że od wprowadzenia w Przedlitawii w 1855 r. nowej organizacji sądownictwa - dla przykładu - pierwszy wyrok śmierci w okręgu Sądu Krajowego we Lwowie wykonano w 1875 r.⁵⁹ na Jakubie Hupała, zaś w okręgu Sądu Obwodowego w Rzeszowie dopiero w 1896 r. na osobie Jana Małka⁶⁰. O tym, że w Galicji kara śmierci była bardzo rzadko wykonywana świadczy choćby fakt, że egzekucja opisanego poniżej Hryńko Dackowa odbyła się na dziedzińcu zamku w Złoczowie aż z dobowym opóźnieniem z uwagi na konieczność budowy szubienicy⁶¹. Zresztą inne przekazy prasowe także wspominają o potrzebie wykonywania szubienicy przed każdym wyrokiem śmierci, co potwierdza, że nie stanowiła ona stałego wyposażenia trybunałów sądowych. Można też niemal z całkowitą pewnością stwierdzić, że w przypadku Galicji, od czasu wprowadzenia w 1855 r. wspomnianej reformy sądownictwa,

⁵⁷ Ustawa z dnia 23 maja 1873 r. zaprowadzająca kodeks postępowania karnego (Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa reprezentowanych 1873, nr 119).

⁵⁸ Według informacji jednej z gazet krajowych w latach 1894-1896 w całej Przedlitawii orzeczono aż 209 wyroków śmierci, przy czym w tym samym okresie wykonano jedynie 10 egzekucji; *Sprawiedliwość w cyfrach*, "Naprzód" 1900, nr 15, s. 4.

⁵⁹ *Lwów 3 czerwca*, "Czas" 1875, nr 125, s. 2.

⁶⁰ Jan Hupała został skazany na karę śmierci za otrucie kilku osób z rodziny żony w celu przejęcia ich gruntów, zaś Janowi Małkowi wymierzono podobną karę za tzw. morderstwo rozbójnicze.

⁶¹ *Wykonanie wyroku śmierci*, "Kuryer Lwowski" 1900, nr 164, s. 3.

nie wykonano żadnego wyroku śmierci na kobiecie, a i w samej monarchii takie przypadki stanowiły rzadkość⁶².

Zgodnie z przepisami procedury wykonanie kary śmierci powinno odbyć się w godzinach porannych dnia następnego po tym, w którym skazanemu oznajmiono, że cesarz nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i kara musi zostać wykonana⁶³. Co więcej, skazany powinien być przy tej okazji poinformowany, że jego lub innej osoby ponowna prośba o łaskę nie wstrzyma egzekucji, jak też ewentualne jego "uchylanie się od przygotowania na śmierć". Oznajmienie owo następowało w obecności przewodniczącego sądu, dwóch sędziów i prokuratora. Od tej chwili następowało przygotowanie skazanego do wykonania na nim wyroku, a władze sądowe miały obowiązek przydzielenia mu osoby duchownej właściwej dla jego wyznania, chyba, że sam dokonał takiego wyboru. Ponadto, do czasu wykonania wyroku, dostęp do skazanego miały jedynie osoby urzędowe, kapłan, rodzina oraz te osoby z którymi życzył sobie się spotkać. Można również wspomnieć, że procedura karna nakazywała, aby władze trybunału sądowego dokonywały owego oznajmienia w taki dzień, by kolejny przypadający na egzekucję nie wypadł w święto lub dzień, który według wyznania skazanego stanowił dzień uroczysty. Z informacji prasowych wynika, że część ze skazanych, po tym jak dowiadywała się o nieskorzystaniu przez cesarza z prawa łaski, mdlała, płakała, niektórzy domagali się pożegnania z rodziną inni zaś odmawiali spotkania z kimkolwiek. Ostatni dzień w życiu skazanego na karę śmierci był też w pewien sposób dla niego wyjątkowy, gdyż władze sądowe starały się spełnić jego ostatnie życzenia, oczywiście w granicach prawa i możliwości. Stąd też obok spowiedzi, czy uczestnictwa w mszy świętej, skazany mógł np. otrzymać dobry posiłek składający się m. in. z kielbasy, szynki i piwa⁶⁴.

Przepisy wymagały, aby wykonanie wyroku śmierci odbywało się w obrębie budynków więzienia lub w innym zamkniętym miejscu. Biorąc pod uwagę, że w omawianym okresie każdy trybunał sądowy musiał dysponować własnym więzieniem, kary wykonywane były w obrębie budynków sądowych. Dlatego też wyrok na Jakubie Hupale wykonano w 1875 r. w centrum Lwowa na dziedzińcu więzienia sądowego przy ulicy Halickiej, zaś Jana Małka powieszono w 1896 r. na dziedzińcu rzeszowskiego zamku, który był siedzibą sądu i więzienia. Samo wykonanie wyroku musiało odbyć się w obecności komisji sądowej, którą stanowiło przynajmniej trzech sędziów, protokolant, a ponadto prokurator, lekarz sądowy i kapłan, przydzielony lub wybrany przez skazanego. Przepis nakładał również na sąd obowiązek zawiadomienia o miejscu i terminie wykonania egzekucji obrońcę osoby skazanej oraz władze gminy, w obrębie której kara miała być wykonana, a osoby te miały prawo uczestniczenia w tym niemiłym wydarzeniu. Prawo

⁶² Przykładem może być Juliana Hummel, na której w 1900 r. wykonana została kara śmierci przez powieszenie za znęcanie się i doprowadzenie do śmierci córki. Była to jednocześnie pierwsza egzekucja kobiety dokonana w Wiedniu od 1809 r.; *Die Hinrichtung der Juliana Hummel*, "Neue Freie Presse" 1900, nr 12702, s. 1-2; *Stracenie Juljany Hummel*, "Kuryer Lwowski" 1900, nr 4, s. 4.

⁶³ Omawiana procedura karna z roku 1873 zakazywała jednak wykonywania kary śmierci wobec skazanego, który w chwili przypadającej na jej wykonanie był "chory na umyśle lub ciężko chory na ciele". Taka sama zasada dotyczyła kobiet w ciąży. W tych przypadkach wykonanie kary mogło nastąpić dopiero po ustaniu jednej z powyższych przyczyn.

⁶⁴ *Stracenie mordercy*, "Kuryer Lwowski" 1900, nr 342, s. 10.

udziału w egzekucji przysługiwało również urzędnikom sądowym, prokuratury i władzom bezpieczeństwa, krewnym skazanego oraz o ile pozwoliły na to warunki miejsca stracenia także i innym "mężom poważnym". Tym samym w egzekucji, być może jedynie poza krewnymi skazanego, nie mogły uczestniczyć kobiety. W praktyce na miejsce wykonywania kary śmierci, obok urzędników i żandarmerii, wpuszczani byli, za zezwoleniem władz sądowych, jedynie przedstawiciele prasy, którzy następnie zamieszczali na łamach swoich gazet mniej lub bardziej obszerne sprawozdania z przebiegu egzekucji⁶⁵. Można wspomnieć, że pomimo iż krąg osób uprawnionych do obejrzenia wykonania kary śmierci być określony przepisami, a tym samym ograniczony, każda z opisanych w prasie galicyjskiej egzekucji gromadziła przed budynkiem sądowym lub więziennym tłumy ciekawskich. Jedna z gazet pisała, że gdy we Lwowie w 1875 r. powieszono już wspomnianego Jakuba Hupałę, to przez cały dzień budynek przy ulicy Halickiej oblegali licznie mieszkańcy, którzy liczyli na zobaczenie wisielca⁶⁶.

Każde wykonanie kary śmierci przez powieszenie nie mogło w sposób oczywisty odbyć się bez udziału kata, któremu zazwyczaj przy egzekucji pomagało dwóch pomocników. Wydaje się, że w chwili wejścia w życie procedury karnej z 1873 r. Galicja nie dysponowała własnym katem, w odróżnieniu choćby od Księstwa Austrii, czy Królestwa Czech. Dlatego też w znanych i tutaj opisanych przypadkach wykonania kary śmierci uczestniczył kat przybyły z Wiednia. Jak pokazują opisy prasowe wykonywanie zawodu kata nie należało jednak do najprzyjemniejszych zajęć. Kiedy 1896 r. do Rzeszowa przybył ze stolicy państwa kat celem wykonania wyroku na Janie Małku w całym mieście odmówiono mu noclegu i musiał nocować w budynku sądu. Ponadto, podczas przejazdu przez miasto jego fiakier został przez mieszkańców obrzucony kamieniami. Z drugiej zaś strony przyjazd kata do Rzeszowa budził ciekawość i to do tego stopnia, że na dworcu kolejowym zebrała się znaczna liczba osób, aby go zobaczyć. Miejscowa gazeta opisała zresztą dokładnie wygląd kata i zauważyła, że niektóre kobiety na jego widok nawet mdlały⁶⁷.

Procedura karna z 1873 r. nie zawierała żadnych przepisów odnoszących się do samego sposobu dokonania powieszenia skazanego. Być może istniała instrukcja wydana przez resort sprawiedliwości lub władze poszczególnych trybunałów sądowych, jednakże jej ewentualne odszukanie wymaga dodatkowych badań. Bez wątplenia wykonanie kary śmierci następowało na specjalnie w tym celu wybudowanej szubienicy. Z jednego z opisów podanych przez prasę krajową wynika, że przed egzekucją straconego w 1900 r. Hryńko Dackowa pomocnicy kata skrupowali mu na szubienicy ręce i dodatkowo przewiązali je powrozami przez ramiona, po czym kat wykonał wyrok. Bardziej szczegółowych opisów samego wykonywania wyroku kary śmierci w Galicji nie udało się odszukać, ale można wspomnieć o egzekucji Juljany Hummel, która miała miejsce również w 1900 r., ale w Wiedniu i została dokładnie opisana przez prasę wiedeńską i krajową. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że opisany tam sposób dokonywania egzekucji był również stosowany w tym czasie w Galicji. Co ciekawe, w przypadku Juljany Hummel postawiona

⁶⁵ *Wykonanie wyroku*, "Gazeta Podkarpacka" 1875, nr 21, s. 3; *Wykonanie wyroku śmierci*, "Czas" 1900, nr 301 (wydanie popołudniowe), s. 2-3.

⁶⁶ *Wykonanie kary śmierci*, "Gazeta Lwowska" 1875, nr 123, s. 4.

⁶⁷ *Wykonanie wyroku śmierci*, "Kuryer Rzeszowski" 1896, nr 34, s. 2.

szubienica pozbawiona była zapadni, natomiast na podniesieniu znajdował się słup, do którego przymocowano walec. Przez niego przeciągnięty został sznur, który z krótszej strony posiadał stryczek i znajdował się nad drewnianym podniesieniem, zaś z drugiej strony zakończony był metalową obręczą. Po wprowadzeniu Juljany Hummel na szubienicę, skrepowano jej nogi oraz ręce sznurem i rzemieniem, po czym na szyję założono stryczek. Następnie kat wydał swoim pomocnikom komendę i zaraz po tym złapał rękoma głowę skazanej, zaś pomocnicy pociągnęli sznur z drugiej strony i zaczepili o wbity w ziemię walec. Po kilku minutach zdjęto ze skazanej sznury i rzemienie, a jej cało pozostawiono wiszące na stryczku⁶⁸. Zaraz po wykonaniu wyroku zwłoki skazanego były badane przez lekarza sądowego, który potwierdzał zgon. Interesujące jest jednak to, że ciało wspomnianego Hryńko Dackowa zdjęto z szubienicy po trzech kwadransach i wtedy lekarz dokonał oględzin, natomiast ciało również wspomnianego już Jakuba Hupały "wisiało" na szubienicy, od chwili wykonania wyroku w godzinach porannych, aż do późnego wieczoru.

Omawiana procedura karna wymagała, aby bezpośrednio po wykonaniu kary śmierci władze sądowe rozdawały wydrukowaną osnowę wyroku wraz z krótkim opisem czynu, którego dopuścił się stracony. Bez wątplenia rozwiązanie to z założenia miało służyć z jednej strony pokazaniu społeczeństwu słuszności wykonanej kary, zaś z drugiej strony realizowało funkcję prewencyjną tj. miało uświadomić obywatelom możliwe konsekwencje popełniania przez nich najgorszych zbrodni. Jedynie dla przykładu (w oryginalnej pisowni) można zacytować poniżej jeden z takich druków, który był w 1900 r. rozdawany w Złoczowie po wykonaniu kary śmierci na Hryńko Dackowie.

Hryńko Dacków urodzony 14 czerwca 1866 w Bartkowie powiatu złoczowskiego z rodziców Jana i Marii Dacków, rolników grecko-kat. religii.

Opuściwszy dn. 1 lipca 1899 mury więzienne po odbyciu ostatniej poprzedniej kary sądowej, włóczył się beczynnym w okolicach powiatu sądowego Gliniany, w niektórych miejscach swej bytności pozostawił ślady i skutki potwornych zbrodni, mianowicie: w dniu 15 lipca 1899 w Kutkorzu niewiastę zamężną, za pomocą błędnych przedstawień zwabił do lasu, tamże gwałtem i przemocą nadużył ją do zaspokojenia chuci cielesnych w sposób najsromotniejszy, zabrał jej rzeczy, poczem w zamiarze usunięcia świadka swego czynu, zdusił jej gardło rękami, później ścisnął chustką, a sądząc, iż już nie żyje, zanurzył w kałużę błota i wody, a tylko przypadkowi niewiasta owa zawdzięczać może, iż w wodzie odzyskała przytomność i ocaloną została. W podobny sposób dn. 20 września 1899 w Bogdanówce, dziewczynę niżej 14 lat mającą, różnemi obietnicami znęcił z drogi do lasu, tamże również gwałtem w sposób najsromotniejszy nadużył do zaspokojenia chuci cielesnych, poczem zadusił rękami i chustką, zabrał jej rzeczy, zostawioną ofiarę jego potwornego czynu, zwłoki dziewczęcia zhańbionego i zaduszonego znaleziono w lecie 23 września 1899.

W czasie tym także rolnikowi z Bałuczyna ukradł parę butów, a niewyśledzonej właścicielce chustkę szalową i czupiec, po przetrzymaniu go zaś przez poszukującą za sprawcą tych zbrodni żandarmerią dla obalamucenia władz o swej osobie, podawał różnorodne nazwiska i imiona i miejsca pochodzenia. Za czyny powyższe jednogłośnie

⁶⁸ Pomsta, "Słowo Polskie", 1900, nr 7, s. 2.

werdyktem ławy przysięgłych Hryńkowi Dacków za winę poczytane, trybunał przysięgłych wyrokiem z 24 lutego 1900 uznał Hryńka Dacków winnym: zbrodni usiłowanego morderstwa, zbrodni dokonanego zgwałcenia niewiasty, zbrodni dokonanego zhańbienia niewiasty, dalej winnym zbrodni kradzieży i przekroczenia z § 320 zasądził go na karę śmierci przez powieszenie, który to wyrok, wyrokiem Najwyższego Trybunału Kasacyjnego w Wiedniu w mocy utrzymany został. Hryńko Dacków już poprzednio za kradzieże ośm razy, a kilkakrotnie nawet dotkliwszem więzieniem był karany, widocznie bez skutku poprawy, skoro zaraz po uwolnieniu ponownych, jeszcze potworniejszych zbrodni się dopuścił, zwierzchność jego przynależnej gminy dała mu świadectwo osoby szkodliwej, niebezpiecznej i niepoprawnej, dlatego też trybunał sądowy nie znalazł u niego choćby iskry nadziei poprawy i nie uważał go godnym przedstawienia do łaski Monarchy, bez którego przyzwolenia kara śmierci chociaż z ustawy orzeczona wykonaną być nie może, w tym wypadku najwyższem postanowieniem raczył pozostawić sądom wykonanie sprawiedliwości wedle ustawy. Stało się zatem zadość sprawiedliwości. W dniu 13 czerwca o godz. 6 rano na dziedzińcu więziennem wykonaną została na Hryńku Dacków kara śmierci przez powieszenie.

C. K. Sąd Obwodowy w Złoczowie, dnia 13 czerwca 1900.

Chorzemski m. p.

Po wykonaniu kary śmierci przepisy omawianej procedury nakazywały, co do zasady, pochowanie straconego w specjalnie do tego przeznaczonym miejscu, a ponadto w porze nocnej i bez żadnej "okazałości". Władze sądowe mogły również wydać rodzinie, na jej żądanie, zwłoki skazańca, o ile na przeszkodzie nie stały "żadne względy". Niestety w prasie krajowej brak jest informacji na czyj koszt chowane były osoby, na których wykonano karę śmierci. Wydaje się jednak, że w większości przypadków nie było przeciwwskazań, aby zwłoki pochowała rodzina skazanego. Jednakże i w tym przypadku pogrzeb, zgodnie z przepisami, musiał się odbyć "po cichu i bez żadnej okazałości".

Oczywiście niniejsze opracowanie stanowi jedynie ogólne omówienie tematyki związanej z wykonywaniem w Galicji kary śmierci po wprowadzeniu w życie procedury karnej z 1873 r., nie mniej jednak pozwala choć w przybliżeniu pokazać sposób jej wykonywania. Nie była to bez wątpienia kara często wykonywana w Galicji w omawianym okresie, jednakże ustalenie bardziej dokładnych danych na temat skazanych, na których wykonano wyrok śmierci, wymaga dalszych badań i zapewne przeprowadzenia kwerendy archiwalnej akt sądowych.

Joanna Derlatka, adwokat, dr

PRZYWRÓCENIE ODREBNEGO POSTĘPOWANIA CYWILNEGO W SPRAWACH GOSPODARCZYCH – UWAGI DE LEGE FERENDA

Odrębne postępowanie cywilne w sprawach gospodarczych zostało wprowadzone po raz pierwszy do Kodeksu postępowania cywilnego⁶⁹ na mocy ustawy z dnia 24 maja 1989 r. o rozpoznawaniu przez sądy spraw gospodarczych⁷⁰ i obowiązywało do dnia 3 maja 2012 r., kiedy weszła w życie ustawa z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw⁷¹. Od tej daty, do chwili obecnej, sprawy gospodarcze są rozpoznawane w zwykłym postępowaniu procesowym. Ocena funkcjonowania i szeroko rozumianej efektywności postępowania cywilnego w sprawach gospodarczych prowadzi do wniosku, iż postępowanie procesowe prowadzone z udziałem przedsiębiorców wymaga odrębnej procedury. Ilość spraw gospodarczych na przestrzeni lat systematycznie wzrasta, co wywołuje konieczność ponownego rozważenia wprowadzenia postępowania odpowiadającego nie tylko potrzebom rynkowym, lecz także zapewniającego sprawne działanie sądownictwa powszechnego.

Z danych Departamentu Strategii i Funduszy Europejskich Wydziału Statystycznej Informacji Zarządczej Ministerstwa Sprawiedliwości wynika, iż ilość spraw gospodarczych wpływających do sądów powszechnych systematycznie rośnie. W 2012 r. do sądów powszechnych wpłynęło 1 444 597 spraw gospodarczych, w 2013 r. - 1 594 515 spraw, w 2014 r. - 1 629 571 spraw, w 2015 r. - 1 729 953 sprawy, w 2016 r. - 1 737 323 sprawy, zaś w I kwartale 2017 r. było to 446 255 spraw, tj. o ponad 100 000 więcej niż w I kwartale 2016 r. Średni czas trwania postępowań w sprawach gospodarczych w 2016 r. w sądach okręgowych wynosił 8,7 miesiąca, zaś w sądach rejonowych 5,6 miesiąca. Czas trwania postępowania liczony jest w powołanych tu statystykach od dnia pierwszej rejestracji do dnia uprawomocnienia się orzeczenia sądu wydanego w pierwszej instancji⁷². W wymiarze lokalnym warto zauważyć, iż do Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego w Kielcach w 2017 r. wpłynęły 9854 sprawy, tj. o 392 więcej niż w 2016 r., zaś załatwiono 9937 spraw, tj. o 1084 sprawy więcej niż w 2016 roku⁷³.

Niniejsze rozważania ogniskują się na najistotniejszych zagadnieniach projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw z dnia 13 września 2018 r. (UD 309)⁷⁴. Przewiduje on dodanie nowego Działu IV G k.p.c. o tytule: „Postępowanie w sprawach gospodarczych”. Dział ten ma obejmować przepisy od art. 479⁸⁹ – art. 479¹⁰⁰ k.p.c. Zgodnie z projektowanym art. 479⁸⁹ § 1 k.p.c., przepisy Działu IV G k.p.c. stosuje się w sprawach gospodarczych podlegających rozpoznaniu w procesie.

⁶⁹ Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1306 ze zm., dalej jako k.p.c.

⁷⁰ T.j. Dz.U. z 2016 r., poz. 723 ze zm.

⁷¹ Dz.U. z 2011 r. Nr 233, poz. 1381.

⁷² Szerzej patrz: *Komunikat Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 14 lutego 2018 r. – podsumowanie pracy orzeczniczej i działalności pozaorzeczniczej sądów okręgu kieleckiego w 2017 r.*, www.isws.ms.gov.pl/pl/dostep:14.10.2018.r.

⁷³ www.bip.kielce.so.gov.pl [dostęp: 14.10.2018 r.].

⁷⁴ www.legislacja.rcl.gov.pl [dostęp: 22.10.2018 r.], dalej również jako projekt nowelizacji k.p.c.

PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

Rozpoznanie spraw gospodarczych w postępowaniu odrębnym, nie zaś w procesie zwykłym, nie ma w projekcie charakteru wyłącznego i obligatoryjnego w stosunku do strony, która nie jest przedsiębiorcą lub jest przedsiębiorcą będącym osobą fizyczną. Wobec tych podmiotów przepisy o postępowaniu odrębnym w sprawach gospodarczych będą miały charakter fakultatywny. W poprzedniej wersji projektu wspomnianej ustawy, z dnia 27 czerwca 2018 r., w przepisie art. 479⁹³ § 1 k.p.c. przewidziano wyłączenie zastosowania przepisów o postępowaniu w sprawach gospodarczych w stosunku do strony, która płaci zryczałtowany podatek dochodowy od osób fizycznych w formie karty podatkowej. Projektowany art. 479⁹³ § 1 k.p.c. przewiduje, iż na wniosek strony, która nie jest przedsiębiorcą lub jest przedsiębiorcą będącym osobą fizyczną, sąd gospodarczy rozpozna sprawę z pominięciem przepisów niniejszego działu.

Przechodząc do uwag szczegółowych warto wskazać, iż głównymi założeniami projektowanych zmian są:

- regulacja normatywna przepisów o ustroju sądów gospodarczych w jednym akcie prawnym, tj. ustawie ustrojowej, nie zaś dodatkowo również procesowej. Dotychczasowa multiplikacja aktów prawnych rangi ustawowej, wskazujących na regułę rozpoznawania spraw gospodarczych przez sądy gospodarcze, nie jest bowiem poprawna. Celem dodatkowym analizowanego założenia jest zatem także wprowadzenie transparentności sądownictwa gospodarczego;
- dostosowanie postępowania sądowego do warunków obrotu gospodarczego;
- realizacja postulatu szybkości postępowania (w założeniu sprawy gospodarcze powinny być rozpoznawane szybciej niż pozostałe kategorie spraw cywilnych);
- wprowadzenie podmiotowych i przedmiotowych ograniczeń postępowania w sprawach gospodarczych;
- wprowadzenie surowszych rozwiązań w stosunku do przebiegu postępowania cywilnego w innych rodzajach spraw cywilnych;
- wprowadzenie nowych regulacji w zakresie dowodów, które wpłyną na pewność, wysoką wiarygodność oraz niezawodność wykorzystywanych środków dowodowych.

W myśl projektowanych rozwiązań na przyspieszenie postępowania cywilnego w sprawach gospodarczych wpłynię:

- wyłączenie stosowania art. 177 § 1 pkt 5 k.p.c., przewidującego zawieszenie fakultatywne postępowania z urzędu przez sąd w razie niestawiennictwa obu stron na rozprawie oraz niestawiennictwa powoda, gdy powód nie żądał rozpoznania sprawy pod jego nieobecność a pozwany nie zgłosił wniosku o rozpoznanie sprawy (projektowany art. 479⁹⁵ § 2 in principio k.p.c.);
- zmiany w zakresie postępowania dowodowego w sprawach gospodarczych;
- wprowadzenie terminów wydania rozstrzygnięcia w sprawie oraz skrócenie terminów umorzenia przez sąd zawieszono postępowania, skrócenie terminu maksymalnego do wniesienia skargi o wznowienie postępowania na podstawie art. 408 k.p.c., wprowadzenie terminu do wniesienia skargi o wznowienie postępowania w sytuacji określonej w art. 401¹ k.p.c.⁷⁵;

⁷⁵ Zgodnie z projektowanym art. 479⁹⁵ § 5 k.p.c., przewodniczący i sąd są obowiązani podejmować czynności tak, by rozstrzygnięcie w sprawie zapadło nie później, niż sześć miesięcy od dnia wniesienia odpowiedzi na

- wyłączenie dopuszczalności powództwa wzajemnego (projektowany art. 479⁹⁵ § 3 k.p.c.);

- wyłączenie zastosowania instytucji przekazania sprawy sądowi okręgowemu na podstawie art. 205 k.p.c., pełniącej tę samą funkcję co powództwo wzajemne (projektowany art. 479⁹⁵ § 2 in fine k.p.c.);

- niedopuszczalność podmiotowych przekształceń powództwa, tj. wyłączenie zastosowania art. 194–196 k.p.c., a także skutków prawnych związanych z podmiotowymi przekształceniami powództwa, o których mowa w art. 198 k.p.c. (projektowany art. 479⁹⁵ § 2 in media k.p.c.);

- wyłączenie co do zasady dopuszczalności przedmiotowych przekształceń powództwa. W przypadku zmiany okoliczności powód może jednak żądać, zamiast pierwotnego przedmiotu sporu, jego wartości lub innego przedmiotu, a w sprawach o świadczenie powtarzające się może nadto rozszerzyć powództwo o świadczenia za kolejne okresy (projektowany art. 479⁹⁵ § 1 k.p.c.);

- wprowadzenie odpowiedniego zastosowania art. 492 § 1–2 k.p.c. do wyroku sądu pierwszej instancji zasądającego świadczenie w pieniądzu lub w rzeczach zamiennych, co oznacza znaczne ułatwienia w zakresie zabezpieczenia roszczeń. Wyrok ten będzie stanowił tytuł zabezpieczenia wykonalny bez nadawania mu klauzuli wykonalności (projektowany art. 479¹⁰⁰ k.p.c.);

- wprowadzenie obowiązku udzielania przez sąd pouczeń: o przysługującym - ustawowo wskazanej grupie stron postępowania w sprawach gospodarczych - prawie do złożenia wniosku o rozpoznanie sprawy przez sąd gospodarczy z pominięciem przepisów o postępowaniu odrębnym w sprawach gospodarczych; o prekluzji dowodowej; o subsydiarnym charakterze dowodu z zeznań świadka oraz o pierwszeństwie dowodu z dokumentu w rozumieniu art. 77³ k.c. w stosunku do czynności stron wskazanych w projektowanym art. 479⁸⁹ k.p.c. (projektowany art. 479⁹¹ § 1 k.p.c.).

Analiza uzasadnienia projektu nowelizacji k.p.c. dostarcza szeregu istotnych wskazówek i argumentów dla uznania zasadności przywrócenia postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych. Projektowane postępowanie w sprawach gospodarczych nie będzie jednak powieleniem poprzedniej regulacji tego postępowania. Projektodawcy przewidują bowiem szereg modyfikacji.

Na wstępie należy wskazać na pojęcie sprawy gospodarczej, które zyskało nowy wymiar, przewidziany w projekcie nowelizacji ustawy ustrojowej. Z projektowanej regulacji art. 10b ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych⁷⁶, wynika kompleksowa – pozytywna, jak i negatywna, definicja sprawy gospodarczej. Sprawami gospodarczymi będą zatem sprawy ze stosunków cywilnych między przedsiębiorcami w zakresie prowadzonej przez nich działalności gospodarczej (projektowany art. 10b § 1

pozew. Jeżeli odpowiedź ta była dotknięta brakami termin ten biegnie od dnia usunięcia jej braków, a jeżeli jej nie wniesiono – od dnia upływu terminu do jej wniesienia. Jak natomiast wynika z projektowanego art. 479⁹⁵ § 6-7 k.p.c., termin określony w pierwszym i drugim zdaniu art. 182 § 1 k.p.c., wynosi sześć miesięcy, a w zdaniu trzecim – rok. Termin określony w art. 408 k.p.c. wynosi pięć lat. W sytuacji określonej w art. 401¹ k.p.c. termin ten wynosi dziesięć lat.

⁷⁶ Dz.U. z 2018 r., poz. 23 ze zm., dalej u.s.p.

u.s.p.), a ponadto sprawy wymienione w otwartym katalogu zawartym w projektowanym art. 10b § 2 tej ustawy. Wskazano tu na sprawy:

- 1) ze stosunków cywilnych między przedsiębiorcami w zakresie prowadzonej przez nich działalności gospodarczej, choćby którakolwiek ze stron zaprzestała prowadzenia działalności gospodarczej;
- 2) ze stosunku spółki oraz dotyczące roszczeń, o których mowa w art. 291–300 i art. 479–490 ustawy z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych⁷⁷;
- 3) przeciwko przedsiębiorcom o zaniechanie naruszania środowiska i przywrócenie do stanu poprzedniego lub o naprawienie szkody z tym związanej oraz o zakazanie albo ograniczenie działalności zagrażającej środowisku;
- 4) z umów o roboty budowlane oraz ze związanych z procesem budowlanym umów służących wykonaniu robót budowlanych;
- 5) z umów leasingu;
- 6) przeciwko osobom odpowiadającym za dług przedsiębiorcy, także posiłkowo lub solidarnie, z mocy ustawy lub czynności prawnej;
- 7) między organami przedsiębiorstwa państwowego;
- 8) między przedsiębiorstwem państwowym lub jego organami a jego organem założycielskim lub organem sprawującym nadzór;
- 9) z zakresu prawa upadłościowego i restrukturyzacyjnego;
- 10) o nadanie klauzuli wykonalności tytułowi egzekucyjnemu, którym jest orzeczenie sądu gospodarczego prawomocne lub podlegające natychmiastowemu wykonaniu albo ugoda zawarta przed tym sądem;
- 11) o pozbawienie wykonalności tytułu wykonawczego opartego na prawomocnym lub podlegającym natychmiastowemu wykonaniu orzeczeniu sądu gospodarczego albo ugodzie zawartej przed tym sądem;
- 12) określone jako takie przez odrębne przepisy.

Definicja pozytywna sprawy gospodarczej uległa modyfikacji in plus w zakresie projektowanego art. 10b § 2 pkt 4-6 u.s.p. oraz in minus. Jeśli chodzi o redukcję zakresu znaczeniowego pojęcia sprawy gospodarczej, planowane jest wyłączenie z tej kategorii spraw, które dotychczas wskazane są w art. 2 ust. 2 pkt 7-9 in fine ustawy o rozpoznawaniu przez sądy spraw gospodarczych. Co istotne, ustawa ta w świetle projektu nowelizacji k.p.c. traci moc obowiązującą. Projektodawcy zakładają zatem, iż sprawami gospodarczymi nie będą sprawy o nadanie klauzuli wykonalności tytułowi egzekucyjnemu obejmującemu roszczenia, sprawy które, gdyby były rozpoznawane przez sąd, należałyby do właściwości sądów gospodarczych; sprawy o pozbawienie wykonalności tytułu wykonawczego obejmującego roszczenie, które, gdyby było rozpoznawane przez sąd, należałoby do właściwości sądów gospodarczych oraz sprawy o ustalenie, że orzeczenie sądu lub rozstrzygnięcie innego organu państwa obcego wydane w sprawie gospodarczej podlega albo nie podlega uznaniu.

Definicja negatywna sprawy gospodarczej, z mocy projektowanego art. 10b § 3 u.s.p., wyłącza z zakresu znaczeniowego tego pojęcia sprawy o podział majątku wspólnego wspólników spółki cywilnej po jej ustaniu, a także sprawy o wierzytelność nabytą od osoby

⁷⁷ Dz.U. z 2017 r., poz. 1577 ze zm.

nie będącej przedsiębiorcą, chyba że wierzytelność ta powstała ze stosunku prawnego w zakresie działalności gospodarczej prowadzonej przez wszystkie jego strony.

Projektodawca dał również wyraz ogólnej tendencji ugodowego załatwiania spraw, która dotyczyć powinna w szczególności postępowania w sprawach gospodarczych. Strona, która przed wytoczeniem powództwa zaniechała próby dobrowolnego rozwiązania sporu, uchyliła się od udziału w niej lub uczestniczyła w niej w złej wierze i przez to przyczyniła się do zbędnego wytoczenia powództwa lub wadliwego określenia przedmiotu sprawy może zostać obciążona przez sąd kosztami procesu w całości lub w części. Wskazana tu dolegliwość jest niezależna od wyniku sprawy (projektowany art. 479⁹⁹ k.p.c.). W uzasadnieniu projektu nowelizacji k.p.c. mowa jest o założeniu, by przed sąd nie trafiały sprawy możliwe do rozwiązania w drodze negocjacji, gdyż w interesie samych stron leży rozstrzygnięcie sporu poza sądem, które jest tańsze, szybsze i nie antagonizuje potencjalnych kooperantów⁷⁸. Należy mieć jednak na względzie, iż dobrowolne rozwiązanie sporu przed wytoczeniem powództwa może również odbyć się przed sądem. Z projektowanego przepisu art. 479⁹⁹ k.p.c. nie wynika *expressis verbis*, by próba dobrowolnego rozwiązania sporu miała zostać podjęta bez udziału sądu. Regulacja ta wskazuje jedynie na ograniczenia temporalne podjęcia tej próby, tj. przed wytoczeniem powództwa. Jako sposoby, dzięki którym jeszcze przed wytoczeniem powództwa możliwe jest dobrowolne rozwiązanie sporu, należy zatem wskazać w szczególności - po pierwsze – postępowanie pojednawcze (art. 184-186 k.p.c.)⁷⁹ oraz – po drugie – mediację. Postępowanie pojednawcze może doprowadzić do zawarcia ugody przed sądem przed wniesieniem pozwu. Próba dobrowolnego rozwiązania sporu, o której mowa w projektowanym przepisie, może być podjęta także z wykorzystaniem mediacji przedprocesowej na podstawie umowy o mediację (mediacja umowna – fr. *médiation conventionnelle*)⁸⁰. Do zawarcia ugody między stronami konfliktu może przyczynić się także skorzystanie z usług eksperta, który nie jest mediatorem i wykorzystanie jego opinii (ekspertyzy) do usunięcia sporu. Kolejną metodą są klasyczne negocjacje w trybie art. 72 i art. 72¹ ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny⁸¹.

Co istotne, omawiany projekt nie przewiduje *expressis verbis* instytucji mediacji obowiązkowej w sprawach gospodarczych⁸². Mowa jest bowiem jedynie o obowiązkowej

⁷⁸ Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw z dnia 27 listopada 2017 roku, www.legislacja.rcl.gov.pl [dostęp: 22.08.2018 r.].

⁷⁹ Zob. na ten temat m.in.: H. Pietrkowski, *Metodyka pracy sędziego w sprawach cywilnych*, Warszawa 2014, s. 386-388; T. Żyżnowski, w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom I. Art. 1-366*, red. H. Dolecki, T. Wiśniewski, Warszawa 2011, s. 673; M. Malczyk, w: *Kodeks postępowania cywilnego. Tom I. Komentarz do art. 1-729*, red. A. Góra-Błaszczkowska, Warszawa 2013, s. 514; P. Telenga, w: *Kodeks postępowania cywilnego. Tom I. Komentarz do art. 1-729*, red. A. Jakubecki, Warszawa 2017, s. 350; T. Ereciński, w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz Tom II. Postępowanie rozpoznawcze*, red. T. Ereciński, Warszawa 2016, s. 77; E. Stefańska, w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom I. Art. 1-505³⁸*, red. M. Manowska, Warszawa 2015, s. 528; J. Turek, *Cywilne postępowanie pojednawcze*, „Palestra” 2004, nr 1-2, s. 57 i n.

⁸⁰ Zob. też M. Bobrowicz, *Mediacje gospodarcze – jak mediować i przekonywać*, Warszawa 2004, s. 103 i n.; M. Sychowicz, w: *Kodeks postępowania cywilnego. Tom I. Komentarz. Art. 1-366*, red. A. Marciniak, K. Piasecki, Warszawa 2016, s. 765.

⁸¹ T.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1025 ze zm., dalej jako k.c.

⁸² Szerzej: K. Gajda-Roszczyńska, *Mediacja obowiązkowa w postępowaniu cywilnym*, „Polski Proces Cywilny” 2012, nr 3, s. 437 i n.

próbie dobrowolnego rozwiązania sporu. Niewątpliwie jednak sama redakcja projektowanego przepisu art. 479⁹⁹ k.p.c. może wywoływać wątpliwości w tym przedmiocie. Należy za J. Szwałę oraz K. Jasińską postawić tezę, iż swoista „zachęta” do ugodowego załatwienia sporu, w postaci groźby obciążenia kosztami procesu w całości lub w części, nie uzasadnia przeświadczenia o dobrowolności mediacji⁸³. Projektowana regulacja może być wobec tego odebrana, jako kamuflaż mediacji obligatoryjnej. Wniosek ten wzmacnia, po pierwsze, ranga projektowanej dolegliwości finansowej (tj. wysokość kosztów procesowych w sprawach gospodarczych), po drugie zaś, wymierzenie dolegliwości zależne od uznania sądu i w założeniu fakultatywne, na co wskazuje projektowany zwrot „strona (...) może zostać obciążona przez sąd (...)”. Co również ważne, projektowany przepis art. 479⁹⁹ k.p.c. wykazuje podobieństwo do regulacji zawartej w dotychczasowym art. 103 k.p.c., przewidującym fakultatywne obciążenie strony lub interwenienta kosztami wywołanymi przez ich niesumienne lub oczywiście niewłaściwe postępowanie. Uchylenie się w złej wierze od udziału w próbie dobrowolnego rozwiązania sporu jest w istocie przesłanką wysoce oceną. Wymaga od sądu starannej oceny okoliczności sprawy oraz rodzaju czynności, które doprowadziły do zbędnego wytoczenia powództwa lub wadliwego określenia przedmiotu sprawy⁸⁴. Ocena ta dotyczyć ma zachowania stron postępowania przed wytoczeniem procesu, nie zaś w jego trakcie, co jest istotną różnicą z obciążeniem przez sąd kosztami na zasadzie winy, o którym mowa w art. 103 k.p.c.⁸⁵. Na gruncie bowiem projektowanego postępowania w sprawach gospodarczych, sankcję obciążenia kosztami ma wywoływać uchylenie się strony od próby porozumienia przed wytoczeniem powództwa.

Liczne i istotne zmiany przewiduje się w zakresie postępowania dowodowego (projektowane art. 479⁹⁶ – art. 479⁹⁸ k.p.c.). Zmiany te dają wyraz wspomnianej już tendencji do przyspieszenia załatwiania spraw gospodarczych. Można tu wymienić:

- prekluzję dowodową;
- wprowadzenie jako novum umowy dowodowej;
- regułę prymatu dowodu z dokumentu, tj. dopuszczalność udowodnienia określonych czynności wyłącznie przy pomocy dokumentu wskazanego w art. 77³ k.c., co prowadzi do przełamania dotychczasowej zasady równorzędności środków dowodowych na rzecz pierwszeństwa dowodu z dokumentu;
- wprowadzenie reguły obowiązującej dotychczas w stosunku do dowodu z zeznań stron (art. 299 k.p.c.), zgodnie z którą w projektowanych przepisach dowód z zeznań świadków ma zyskać charakter subsydiarny, fakultatywny oraz ostateczny;

Przejdźmy teraz do projektowanej w art. 479⁹² § 1-4 k.p.c. instytucji prekluzji dowodowej. Zgodnie z treścią tego przepisu, strona w swym pierwszym piśmie procesowym ma obowiązek powołać wszystkie twierdzenia i dowody, pod rygorem utraty prawa ich powoływania w dalszym postępowaniu. Strona ma ponadto obowiązek złożyć oświadczenie, iż powołała wszystkie twierdzenia i dowody. Jeżeli pierwsze pismo procesowe strony nie

⁸³ J. Szwała, K. Jasińska, *Mediacja w postępowaniu cywilnym: wciąż dobrowolna?*, „Monitor Prawniczy” 2017, nr 7, s. 354.

⁸⁴ T. Bukowski, *Rozstrzygnięcie o kosztach procesu cywilnego*, Warszawa 1971, s. 144.

⁸⁵ Por. wyrok SN z dnia 25 sierpnia 1967 r., II PR 53/67, OSPiKA 1968, Nr 6, poz. 120, wydany na tle art. 130 k.p.c.

zawiera powołania twierdzeń i dowodów, sąd wzywa stronę do ich powołania, w piśmie procesowym złożonym w terminie tygodnia od wezwania, pod rygorem utraty prawa ich powoływania w dalszym postępowaniu. Wówczas strona w terminie tygodnia od wezwania może wnieść pismo procesowe, w którym jest obowiązana powołać wszystkie twierdzenia i dowody pod rygorem utraty prawa ich powoływania w dalszym postępowaniu. Pismo to doręcza się stronie przeciwnej wraz z odpisem pierwszego pisma procesowego. Twierdzenia i dowody spóźnione podlegają pominięciu, z racji utraty prawa do ich powoływania w dalszym postępowaniu. Strona może jednak uprawdopodobnić, że ich powołanie nie było możliwe albo że potrzeba powołania wynikała później. W takim przypadku dalsze twierdzenia i dowody na ich poparcie powinny być powołane w terminie dwóch tygodni od dnia, w którym ich powołanie stało się możliwe lub wynikała potrzeba ich powołania. Projektodawca ograniczył się w tym miejscu do uprawdopodobnienia (*semiplena probatio*), zamiast dowodu. Mimo generalnego zastrzeżenia reguł postępowania dowodowego w sprawach gospodarczych, można w tym ograniczeniu upatrywać pewnego ułatwienia dla stron. Uprawdopodobnienie stanowi bowiem słabszy od dowodu sposób ustalenia pewności twierdzeń o faktach danego rodzaju. Jest ono ponadto zwolnione z wymogów formalnych narzuconych dowodzeniu. Wprowadzenie w sposób wyraźny w projektowanych przepisach instytucji uprawdopodobnienia, dla wyłączenia prekluzji dowodowej, ma niewątpliwie na celu przyspieszenie postępowania, a zatem realizuje *ratio legis* projektowanych przepisów Działu IV G k.p.c. Idea przyspieszenia postępowania w sprawach gospodarczych w omawianym zakresie jest wzmocniona przez projektowany nowy obowiązek sądu, co do pouczenia na temat prekluzji dowodowej, o czym była już mowa powyżej.

Kolejny wątek w zakresie zmian w postępowaniu dowodowym koncentruje się na wprowadzeniu swoistego ograniczenia dowodowego. Dowód z zeznań świadka sąd może bowiem dopuścić jedynie wtedy, gdy po wyczerpaniu innych środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy (projektowany art. 479⁹⁷ k.p.c.). Jeżeli zatem nie zostały wyczerpane inne środki dowodowe, przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków, w założeniu projektodawcy, ma być traktowane jako zbędne a nawet niedopuszczalne⁸⁶. Niewątpliwie postępowanie dowodowe wydłuża czas potrzebny do wydania rozstrzygnięcia sądowego, zaś zeznania świadków – jako powszechny i często wykorzystywany środek dowodowy – w sposób istotny wpływają na czas trwania i koszty postępowania. Liczba świadków wzywanych do sądu, oraz niejednokrotnie sprzeczna treść ich zeznań, stwarzają szerokie pole do nadużyć procesowych. Nie można wykluczyć sytuacji, gdy strony powołują dowód ze świadków wskazując fakty, których stwierdzenie tym środkiem dowodowym jest znacznie utrudnione, bądź też obiektywnie niemożliwe. Brak jednolitości w zeznaniach świadków powoduje nierzadko konieczność skorzystania z opinii biegłego, co stanowi kolejny czynnik przewlekłości i kosztowności postępowania cywilnego. Posiłkowy (subsidiarny) charakter dowodu z zeznań świadków z pewnością przyspieszy zatem przebieg postępowania dowodowego. Planowana restrykcja wydaje się uzasadniona swoistym charakterem postępowania w sprawach gospodarczych, na którego stronach – przedsiębiorcach –

⁸⁶ Por. wyrok SN z dnia 18 sierpnia 1982 r., [I CR 258/82](#), Legalis.

powinny ciążyć szczególne wymogi w zakresie dokumentacji wszelkich czynności. Wprowadzenie subsydiarnego charakteru dowodu z zeznań świadków jest ściśle związane z preferowanym przez projektodawcę środkiem dowodowym w sprawach gospodarczych, jakim jest dowód z dokumentu. Fakultatywny charakter dowodu z zeznań świadków potwierdza zawarty w projektowanym art. 479⁹⁷ k.p.c. zwrot: „sąd może dopuścić”.

Dowód z zeznań świadków będzie stanowił w sprawach gospodarczych dowód drugorzędny, dopuszczalny w szczególności wówczas, gdy pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. W kwestii ustalenia, które fakty mają charakter istotny dla rozstrzygnięcia sprawy w pełni adekwatna jest teza wyroku SN z dnia 28 listopada 1997 r., [II CKN 457/97](#)⁸⁷, w którym Sąd ten uznał, iż przepis art. 299 k.p.c., obligujący sąd do zarządzenia dowodu z przesłuchania stron dla wyjaśnienia dotychczas nie wyjaśnionych faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, dotyczy tylko takich faktów, które w ocenie sądu są istotne dla rozstrzygnięcia sporu, a nie takich, które jedynie strony określają jako istotne. Dowód z zeznań świadków, projektowany w art. 479⁹⁷ k.p.c., może być wykorzystany dopiero po wyczerpaniu innych środków dowodowych, co wyraźnie podkreśla cechę ostateczności tego środka dowodowego. Należy jedynie zasygnalizować, iż w literaturze cechy środków dowodowych, jakimi są subsydiarność oraz ostateczność, bywają ze sobą utożsamiane⁸⁸, co jednak nie wydaje się właściwe⁸⁹. Nie jest też prawidłowe twierdzenie a priori, iż dowód z zeznań świadków ma charakter subsydiarny oraz ostateczny. Charakter subsydiarny oraz ostateczny projektowanego dowodu z zeznań świadków będzie bowiem aktualny tylko wtedy, gdy istnieją inne środki dowodowe nadające się do wyjaśnienia faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Chodzi tu o sytuację, gdy można mówić o kolejności środków dowodowych oraz wzajemnej ich funkcji pomocniczej wykorzystywanej wtedy, gdy inne środki dowodowe nie wykazały okoliczności spornych.

Projektodawca w stosunkach procesowych między przedsiębiorcami - profesjonalistami - preferuje dowód z dokumentu. W projektowanym art. 479⁸⁹ k.p.c. wskazano, iż czynność strony, w szczególności oświadczenie woli lub wiedzy, z którą prawo łączy nabycie, utratę lub zmianę uprawnienia strony w zakresie danego stosunku prawnego, może być wykazana tylko dokumentem, o którym mowa w art. 77³ Kodeksu cywilnego, chyba że strona wykaże, że nie może przedstawić dokumentu z przyczyn od niej niezależnych. Już w tym miejscu warto zaakcentować, iż nie stanowi odosobnionego przypadku w ustawie procesowej sytuacja, gdy dowód z dokumentu stanowi wyłączny środek dowodowy służący dowodzeniu określonych faktów⁹⁰.

⁸⁷ „Monitor Prawniczy” 1998, nr 5, poz. 4.

⁸⁸ S. Jabłoński, *Przesłuchanie stron według KPC a praktyka sądowa*, „Głos Sądownictwa” 1936, Nr 1, s. 38.

⁸⁹ Środek dowodowy subsydiarny ma w swej istocie funkcję pomocniczą dla ustalenia prawdziwości bądź fałszu twierdzeń o określonych faktach i znajduje zastosowanie, gdy inne środki dowodowe nie wykazały faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Środek dowodowy ostateczny to taki, który powoływany jest jako ostatni w kolejności spośród wszystkich dostępnych w danej sprawie środków dowodowych. Por. też: Ł. Błaszczak, w: *Dowody w postępowaniu cywilnym*, red. Ł. Błaszczak, K. Markiewicz, E. Rudkowska-Ząbczyk, Warszawa 2010, Legalis.

⁹⁰ Należy bowiem wspomnieć o znaczeniu dowodu z dokumentu, gdy ustawa lub umowa stron wymaga dla czynności prawnej zachowania formy pisemnej (art. 246 k.p.c.), w razie przeprowadzenia dowodu przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu (art. 247 k.p.c.), w postępowaniu nakazowym (art. 485 k.p.c.), czy w postępowaniu uproszczonym (art. 505¹¹ § 1 k.p.c.). Na szczególną rolę dokumentu jako środka dowodowego

Zgodnie z art. 77³ k.c., dokumentem jest nośnik informacji umożliwiający zapoznanie się z jej treścią. Definicja legalna dokumentu, zawarta w tym przepisie, została wprowadzona ustawą z dnia 10 lipca 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny, ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw⁹¹. Przed wejściem w życie tej ustawy, tj. przed dniem 8 września 2016 r., wskazywano w literaturze, że dokumentem w rozumieniu przepisów k.p.c. jest tylko taki przedmiot, na którym dana treść została utrwalona za pomocą pisma, zaś konstytutywnymi elementami dokumentu są: logiczna treść jego osnowy oraz podpis wystawcy dokumentu⁹². Wówczas też w doktrynie podkreślano, iż wyjątkowy walor dowodu z dokumentu potwierdza jego wyższa moc dowodowa, dzięki której dokument wskazuje na wiarygodną treść oświadczeń woli i pozwala na ustalenie pochodzenia dokumentu⁹³. Za dokument uznawano każdą myśl ludzką przekazaną w formie pisemnej, opatrzoną własnoręcznym podpisem, bądź podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu⁹⁴.

W aktualnym stanie prawnym normatywna definicja dokumentu wyznaczona jest przez dwie przesłanki, tj. treść informacji i nośnik tej treści. Nie ma znaczenia, czy dokument jest podpisany, czy nośnik ma charakter pisemny, elektroniczny, bądź innego rodzaju, ani też czy możliwe jest ustalenie osoby wyrażającej tym dokumentem określoną myśl⁹⁵. W świetle powyższego, wykazanie czynności, o której mowa w projektowanym art. 479⁸⁹ k.p.c. będzie następowało przy wykorzystaniu dokumentu, jako nośnika z określoną treścią. Odmienny jednak charakter zyskuje sposób przeprowadzenia dowodu z takiego dokumentu. Przeprowadzenie dowodu z dokumentu, w myśl przepisów art. 243¹-257 k.p.c., możliwe jest na podstawie tych dokumentów zawierających tekst, które umożliwiają ustalenie ich wystawców. Innymi słowy dokument, który będzie stanowił dowód w postępowaniu cywilnym, musi zawierać treść tekstową, nośnik tej treści oraz umożliwiać ustalenie jego wystawcy. Nie chodzi tu tylko o podpis, lecz generalną możliwość ustalenia, od kogo dokument ten pochodzi. Słusznie zauważyła zatem M. Rejadak, iż identyfikacja tożsamości autora dokumentu polega w szczególności na wykorzystaniu danych zawartych

wskazuje się także w literaturze – por.: K. Knoppek, *Dokument w procesie cywilnym*, Poznań 1993, s. 33; T. Ereciński, *Z problematyki dowodu z dokumentu w sądowym postępowaniu cywilnym*, w: *Studia z prawa postępowania cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci Zbigniewa Resicha*, Warszawa 1985, s. 75; Z. Resich, *Uproszczenie postępowania dowodowego w świetle prawa cywilnego procesowego Polski i innych krajów socjalistycznych*, „Nowe Prawo” 1987, Nr 7–8, s. 12; T. Ereciński, w: *Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego. Część pierwsza. Postępowanie rozpoznawcze. T. I*, red. T. Ereciński, J. Gudowski, M. Jędrzejewska, Warszawa 1997, s. 391 i n.

⁹¹ Dz.U., poz. 1311 ze zm.

⁹² Ł. Błaszczak, w: *Dowody w postępowaniu...*, Legalis.

⁹³ J. Widło, *Dowód z dokumentu nieobejmującego podpisu wystawcy (w świetle nowelizacji Kodeksu cywilnego i Kodeksu postępowania cywilnego)*, „Przegląd Sądowy” 2017, Nr 9, s. 89.

⁹⁴ Nie stanowiły zatem dokumentu w rozumieniu art. 244-257 k.p.c. informacje, które nie zostały przedstawione w formie pisemnej, nie zawierały podpisu własnoręcznego, bądź elektronicznego weryfikowanego przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu, np. wiadomość e-mail nie podpisana w wyżej wskazany sposób, informacje przekazywane przez dźwięk, czy obraz – por. M. Rejadak, w: *Kodeks postępowania cywilnego. Tom I. Komentarz, Art. 1-366*, red. A. Marciniak, K. Piasecki, Warszawa 2016, s. 1152; por. też wyrok SN z dnia 2 kwietnia 2008 r., III CSK 299/07, Legalis; wyrok SN z dnia 9 grudnia 1980 r., II URN 171/80, OSP 1981, Nr 7–8, poz. 126.

⁹⁵ Inne natomiast wymogi stawiane są dokumentowej formie czynności prawnej (art. 77² k.c.), gdyż informacja sporządzona w tej formie powinna umożliwiać identyfikację osoby, która w tej formie składa oświadczenie woli.

w adresie poczty elektronicznej, czy numeru telefonu komórkowego⁹⁶. Niewątpliwie jednak to podpis stanowi podstawowe kryterium mocy dowodowej dokumentów⁹⁷. Dokumenty nie spełniające wskazanych kryteriów, podlegają ocenie w trybie art. 308 i 309 k.p.c.

W projektowanym stanie prawnym dochodzi zatem do przewartościowania środków dowodowych i swoistego ograniczenia dotychczasowych reguł hierarchii dowodów w postępowaniu cywilnym w sprawach gospodarczych. Regulacja, o której tu mowa, nie stawia jednak przedsiębiorców w gorszym niż dotychczas położeniu procesowym, zważywszy na definicję dokumentu, która w szerokim zakresie dopuszcza do korzystania ze statusu dokumentu przez informacje i myśli ludzkie utrwalone na wszelkiego rodzaju nośnikach (w granicach wyznaczonych przepisami procesowymi).

Przechodząc do analizy kolejnego wątku projektowanych zmian w zakresie postępowania dowodowego, należy poddać rozwadze nową instytucję procesową, jaką jest umowa dowodowa. W literaturze wskazuje się, iż z zasady dyspozycyjności (dyspozycyjność formalna o charakterze dwustronnym), kontradyktoryjności oraz równości stron w postępowaniu cywilnym, wynika prawo tych podmiotów do kształtowania przebiegu procesu w granicach wyznaczonych ustawą procesową. Dowolne rozporządzenie przebiegiem postępowania dowodowego przeczyłoby generalnemu charakterowi przepisów o postępowaniu cywilnym, które wykazują cechy norm *iuris cogentis*⁹⁸. Innymi słowy, każda dyspozycja stron, zawarta w umowie procesowej, musi posiadać umocowanie normatywne⁹⁹. De lege lata przepisy procesowe pozwalają na zawarcie takich umów procesowych, jak: umowy o właściwość miejscową sądu (art. 46 § 1 k.p.c.), umowy o mediację (art. 183¹ § 2 k.p.c.), umowy o jurysdykcję krajową (art. 1104 i 1105 k.p.c.), zapisu na sąd polubowny (art. 1161 § 1 k.p.c.) oraz uzgodnienia zasad i sposobu postępowania przed sądem polubownym (art. 1184 § 1 k.p.c.)¹⁰⁰. De lege ferenda natomiast, umowa dowodowa w postępowaniu w sprawach gospodarczych projektowana jest jako element rozszerzający aktualny katalog umów procesowych. Umowa dowodowa spełnia przy tym wszystkie wyróżniane w literaturze cechy umów procesowych, tj. realizuje zasadę dyspozycyjności na podstawie wyraźnej normy prawnej, dopuszczalność tej umowy jest znana stronom przed wszczęciem postępowania, dotyczy ona postępowania sądowego i wywołuje określone skutki procesowe przed sądem, a ponadto treść umowy dowodowej ma charakter wiążący dla sądu, co oznacza, iż organ ten ma obowiązek uwzględnić postanowienia umowy¹⁰¹.

Umowa dowodowa została objęta projektowanym art. 479⁹⁶ § 1 k.p.c. Zakłada on, iż strony mogą się umówić o wyłączenie pewnego rodzaju dowodów, w szczególności

⁹⁶ M. Rejdak, w: *Kodeks postępowania cywilnego...*, s. 1159.

⁹⁷ Szerzej: J. Studzińska, *Dowód z dokumentu elektronicznego w postępowaniu cywilnym*, w: *Kodeks postępowania cywilnego z perspektywy pięćdziesięciolecia jego obowiązywania. Doświadczenia i perspektywy*, red. E. Marszałkowska-Krześ, I. Gil, Ł. Błaszczak, Sopot 2016, s. 372.

⁹⁸ R. Kulski, *Umowy procesowe w postępowaniu cywilnym*, Zakamycze 2006, s. 21-25.

⁹⁹ M. Waligórski, *Polskie prawo procesowe cywilne. Funkcja i struktura procesu*, Warszawa 1947, s. 556.

¹⁰⁰ R. Kulski, *op. cit.*, s. 61.

¹⁰¹ J. Jodłowski, Z. Resich, J. Lapiere, T. Misiuk-Jodłowska, K. Weitz, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2005, s. 499, R. Kulski, *Umowy procesowe...*, s. 37. Należy wskazać, iż umowa dowodowa w projektowanym kształcie jawi się także jako umowa przedprocesowa, gdyż spodziewane przepisy o postępowaniu gospodarczym nie wyłączają możliwości jej zawarcia przed wszczęciem postępowania. Tezę tę potwierdza projektowane brzmienie art. 479⁹⁶ § 2 zd. 2 k.p.c.

z zeznań świadków lub z opinii biegłych, w sprawie z określonego stosunku prawnego powstałego na podstawie umowy (umowa dowodowa). Co do formy pisemnej tej umowy, planowany jest restrykcyjny rygor ad solemnitatem. W przypadku wątpliwości uważa się, że umowa późniejsza utrzymuje w mocy te postanowienia umowy wcześniejszej, które dają się z nią pogodzić. Accidentalialia negotii umowy dowodowej, tj. warunek lub zastrzeżenie terminu, są niedopuszczalne. Ich wprowadzenie wywołuje nieważność umowy w całości. Projektodawca przewidział też okoliczności podniesienia zarzutu nieważności lub bezskuteczności umowy dowodowej (projektowany art. 479⁹⁶ § 4 k.p.c.). Zawarcie umowy dowodowej po przeprowadzeniu przed sądem dowodu objętego tą umową nie pozbawia go mocy dowodowej. Z wyjątkami przewidzianymi przez przepisy szczególne, umowa dowodowa powinna być wzięta przez sąd pod uwagę z urzędu, co oznacza niedopuszczenie ex ante przez sąd dowodu objętego umową. Zawarcie umowy dowodowej nie wyklucza ustalenia przez sąd faktów, które miałyby zostać wykazane dowodami wyłączonymi przez umowę, na podstawie twierdzeń stron, z uwzględnieniem całokształtu okoliczności sprawy. Projektowany art. 479⁹⁶ § 7 k.p.c. odsyła do odpowiedniego stosowania przepisu art. 322 k.p.c. Jeżeli zatem ustalenia wymaga rozmiar należnego świadczenia, zaś jego ustalenie z uwagi na umowę dowodową napotyka trudności, wówczas sąd może ustalić rozmiar tego świadczenia według własnej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

Kolejne zmiany dotyczą właściwości sądu. Przewidziane zostały w projektowanym art. 479⁹⁴ oraz art. 479⁹⁵ § 4 k.p.c. Zawierają one następujące założenia:

- przekazanie sprawy przez sąd gospodarczy innemu sądowi, a także odwrotnie w następstwie stwierdzenia, że sprawa jest sprawą gospodarczą albo nią nie jest, może nastąpić w terminie miesiąca od dnia wniesienia odpowiedzi na pozew, jeżeli odpowiedź ta była dotknięta brakami – od dnia usunięcia jej braków, a jeżeli jej nie wniesiono – od dnia upływu terminu do jej wniesienia. Ograniczenia powyższego nie stosuje się, gdyby nieprzekazanie sprawy prowadziło do nieważności postępowania;

- sprawę, która nie jest sprawą gospodarczą, a której nie przekazano innemu sądowi właściwemu ze względu na upływ terminu wskazanego w art. 479⁹⁴ § 1 k.p.c. (tj. co do zasady miesiąca od dnia wniesienia odpowiedzi na pozew¹⁰²), sąd gospodarczy rozpoznaje z pominięciem przepisów o postępowaniu w sprawach gospodarczych;

- niewłaściwość dającą się usunąć za pomocą umowy stron, sąd bierze pod rozwagę jedynie na zarzut pozwanego, zgłoszony i należycie uzasadniony przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy, nie zaś z urzędu (projektowanym art. 479⁹⁵ § 4 k.p.c.). Wprowadzenie wskazanego tu zarzutu procesowego dylatoryjnego (zawieszającego) może być traktowane jako swoiste superfluum projektodawcze, z uwagi na analogiczne brzmienie art. 202 zd. 1 k.p.c. Ów zarzut formalny dotyczy w projekcie zmian k.p.c. tego rodzaju właściwości, która może być określona na mocy umowy stron, tj. właściwości miejscowej ogólnej oraz właściwości miejscowej przemiennej. Jego podniesienie dopuszczalne jest przed wdaniem się przez pozwanego w spór co do istoty sprawy. Moment ten wyznacza pierwsza wypowiedź pozwanego co do twierdzeń merytorycznych powoda lub zgłoszenie przez

¹⁰² Jeżeli jednak odpowiedź na pozew była dotknięta brakami – w terminie miesiąca od dnia usunięcia jej braków, a jeżeli odpowiedź na pozew nie została wniesiona – w terminie miesiąca od dnia upływu terminu do jej wniesienia.

pozwanego zarzutów merytorycznych. Nie będzie to zatem chwila podniesienia przez pozwanego zarzutów formalnych (procesowych)¹⁰³. Wskazana w projektowanej regulacji art. 479⁹⁵ § 4 k.p.c. prekluzja w zakresie podniesienia przez pozwanego zarzutu procesowego z pewnością sprzyja ogólnemu postulatowi szybkości postępowania w sprawach gospodarczych. Co ważne, w myśl projektu nowelizacji k.p.c., podniesienie analizowanego zarzutu jest temporalnie oderwane od chwili wniesienia odpowiedzi na pozew¹⁰⁴. Ratio legis projektowanej regulacji stanowi niewątpliwie wzmocnienie formalizmu postępowania w sprawach gospodarczych oraz zasady koncentracji materiału procesowego.

Podsumowanie

Podsumowując powyższe uwagi, należy uznać w pierwszej kolejności, iż projekt przywrócenia postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych zasługuje na aprobatę. Charakter postępowania w sprawach gospodarczych oraz status jego stron pozwalają na wprowadzenie regulacji cechujących się wzmocnionym formalizmem, opartych na systemie prekluzji, realizującym zasadę koncentracji materiału procesowego. Na szczególną uwagę zasługują planowane rozwiązania z zakresu postępowania dowodowego, przewidujące m.in. novum w postaci umowy dowodowej, jako normatywnie dozwolonej umowy procesowej wiążącej sąd. Liczne, omówione we wcześniejszej części niniejszego opracowania, zmiany dotyczące przekształceń podmiotowych i przedmiotowych powództwa, czy też wprowadzenia terminów rozstrzygnięcia sprawy oraz terminów wiążących strony (termin skargi o wznowienie postępowania), doskonale wpisują się w założenia przyspieszenia postępowania w sprawach gospodarczych. Założenie to, przyświecające w sposób generalny projektowi zmian k.p.c., wywodzi się w szczególności z art. 6 ust. 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności¹⁰⁵, konkretyzowanej w innych krajowych aktach normatywnych¹⁰⁶, oraz w idei efektywnej ochrony prawnej.

Projektodawca nie pominął również kwestii ugodowego rozwiązania konfliktu pomiędzy profesjonalnymi przedsiębiorcami. Analizowane założenia pozwalają spodziewać się wzrostu częstotliwości rozstrzygnięcia sporów w szczególności w drodze mediacji w sprawach gospodarczych, co przyczyniłoby się do istotnego odciążenia sądów. Rygoryzm projektowanych rozwiązań procesowych przełamuje natomiast, m.in. założenie fakultatywności postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych (w ustawowo wskazanym zakresie), a także szczegółowo przedstawiony obowiązek sądu w zakresie udzielania pouczeń. Dopiero jednak uchwalenie a następnie wejście w życie ustawy

¹⁰³ K. Weitz, *Kilka uwag o wdaniu się w spór jako podstawie jurysdykcji krajowej w sprawach cywilnych i handlowych w sprawie wspólnotowym*, „Palestra” 2006, nr 7-8, s. 274.

¹⁰⁴ Szerzej patrz: wyrok SN z dnia 16 lipca 2004 r., I CK 41/04, OSNC 2005, nr 7-8, poz. 136; uchwała SN z dnia 17 lutego 2004 r., III CZP 115/03, OSNC 2005, nr 5, poz. 77.

¹⁰⁵ Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2, Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284.

¹⁰⁶ Postulat szybkości postępowania cywilnego znajduje ponadto źródło w art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze sprost. i zm.), w ustawie z dnia 17 czerwca 2004 r. o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 75 ze zm.) oraz w art. 6 k.p.c. Zob. też: K. Flaga-Gieruszyńska, *Szybkość, sprawność i efektywność postępowania cywilnego – zagadnienia podstawowe*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2017, nr 3, s. 5 i n.

o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, zawartej w projekcie z dnia 13 września 2018 r. (UD 309), pozwoli na przestrzeni kilku lat ocenić, czy tym razem założenia normatywne postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych sprostają wymogom obrotu gospodarczego oraz przyczynią się do wzrostu efektywności wymiaru sprawiedliwości.

Piotr Ruczkowski¹⁰⁷, dr hab., prof. UJK (Kielce)

ZGŁOSZENIE WODNOPRAWNE

Ustawa z dnia 7 kwietnia 2017 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania administracyjnego oraz niektórych innych ustaw¹⁰⁸, wprowadziła do Kodeksu postępowania administracyjnego¹⁰⁹ (dalej k.p.a.) ramową instytucję milczącego załatwienia sprawy, a ściślej dwa tryby, tj. milczące zakończenie postępowania oraz milczącą zgodę. Milczące załatwienie sprawy ma stać się alternatywą dla tradycyjnej prawnej formy działania administracji kończącej postępowanie, a mianowicie decyzji administracyjnej. W swoim założeniu ma stanowić antidotum na bezczynność organu, przewlekłość postępowania, ma być ułatwieniem dla strony oraz ma służyć uproszczeniu postępowania i spowodować obniżenie jego kosztów (realizacja zasady ekonomiki procesowej). Może być zatem potraktowana jako środek ochrony praw strony postępowania oraz komponent zasady sprawiedliwości proceduralnej. Jak wspomniano wyżej, wprowadzona do k.p.a. instytucja milczącego załatwienia sprawy ma charakter ramowy, uzupełniający przepisy szczególne, gdyż stosownie do treści art. 122a § 1 k.p.a., określona sprawa będzie mogła być załatwiona w ten sposób wówczas, gdy przepis szczególny prawa materialnego przewidywać będzie taką możliwość. Przykładem milczącej zgody jest przyjęcie zgłoszenia wodnoprawnego.

Instytucja zgłoszenia wodnoprawnego jest szczegółowo uregulowana w ustawie z 20 lipca 2017 r. - Prawo wodne¹¹⁰. Co warto podkreślić, wspomniana instytucja była również znana nieobowiązującej już ustawie z 18 lipca 2001 r. - Prawo wodne (art. 123a). Przyjęcie zgłoszenia wodnoprawnego jest jedną z form zgody wodnoprawnej i stanowi instrument zarządzania zasobami wodnymi.

Przedsięwzięcia wymagające zgłoszenia wodnoprawnego

Instytucja zgłoszenia wodnoprawnego upraszcza realizację wielu przedsięwzięć poprzednio wymagających pozwolenia wodnoprawnego. Zgodnie z przepisami art. 394 ust. 1 Prawa wodnego obowiązkowi zgłoszenia podlegają:

¹⁰⁷ Kierownik Zakładu Prawa Administracyjnego i Nauk o Administracji; Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

¹⁰⁸ Dz.U. z 2017 r. poz. 935.

¹⁰⁹ Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz.U. z 2017 r. poz. 1257).

¹¹⁰ Dz.U. z 2017 r. poz. 1566.

PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

- 1) wykonanie pomostu o szerokości do 3 m i długości całkowitej do 25 m, stanowiącej sumę długości jego poszczególnych elementów;
- 2) postój na wodach płynących statków przeznaczonych na cele mieszkaniowe lub usługowe;
- 3) prowadzenie przez wody inne niż śródlądowe drogi wodne napowietrznych linii energetycznych i telekomunikacyjnych;
- 4) wykonanie kąpieliska lub wyznaczenie miejsca okazjonalnie wykorzystywanego do kąpieli, w tym na obszarze morza terytorialnego;
- 5) trwałe odwadnianie wykopów budowlanych;
- 6) prowadzenie robót w wodach oraz innych robót, które mogą być przyczyną zmiany stanu wód podziemnych;
- 7) wykonanie urządzeń odwadniających obiekty budowlane, o zasięgu oddziaływania niewykraczającym poza granice terenu, którego zakład jest właścicielem;
- 8) odprowadzanie wód z wykopów budowlanych lub z próbnych pompowań otworów hydrogeologicznych;
- 9) wykonanie stawów, które nie są napełniane w ramach usług wodnych, ale wyłącznie wodami opadowymi lub roztopowymi lub wodami gruntowymi, o powierzchni nieprzekraczającej 500 m² i głębokości nieprzekraczającej 2 m od naturalnej powierzchni terenu, o zasięgu oddziaływania niewykraczającym poza granice terenu, którego zakład jest właścicielem;
- 10) przebudowa rowu polegająca na wykonaniu przepustu lub innego przekroju zamkniętego na długości nie większej niż 10 m;
- 11) przebudowa lub odbudowa urządzeń odwadniających zlokalizowanych w pasie drogowym dróg publicznych, obszarze kolejowym, na lotniskach lub lądowiskach;
- 12) wydobywanie kamienia, żwiru, piasku, innych materiałów z wód w związku z utrzymywaniem wód, śródlądowych dróg wodnych oraz remontem urządzeń wodnych, wykonywane w ramach obowiązków właściciela wód.

Co warto podkreślić, jeżeli realizacja dwóch lub więcej przedsięwzięć, o których mowa w pkt 1, 9 i 10, skutkuje przekroczeniem parametrów określonych dla tych przedsięwzięć, organ właściwy w sprawach zgłoszeń wodnoprawnych orzeka, w drodze decyzji, o obowiązku uzyskania pozwolenia wodnoprawnego. W tym przypadku bierze się pod uwagę parametry skumulowane z innymi planowanymi, realizowanymi oraz zrealizowanymi przedsięwzięciami.

Organy właściwe w sprawie zgłoszenia wodnoprawnego

Organami właściwymi w sprawie zgód wodnoprawnych są właściwe organy Wód Polskich (art. 397 ust. 1 Prawa wodnego). Natomiast organem właściwym w sprawie zgód wodnoprawnych jest minister właściwy do spraw gospodarki wodnej, jeżeli wnioskodawcą są Wody Polskie (art. 397 ust. 2 Prawa wodnego).

Co warto podkreślić, zgodnie z art. 397 ust. 3 pkt 3 Prawa wodnego organem właściwym w rozumieniu przepisów k.p.a. w sprawach zgłoszeń wodnoprawnych jest kierownik nadzoru wodnego Wód Polskich. Stosownie do treści art. 14 ust. 5 Prawa wodnego właściwy dyrektor zarządu zlewni Wód Polskich pełni funkcję organu wyższego

stopnia w rozumieniu przepisów k.p.a. w stosunku do kierowników nadzorów wodnych Wód Polskich w sprawach określonych ustawą.

Termin i miejsce złożenia zgłoszenia wodnoprawnego

Zgłoszenia wodnoprawnego należy dokonać przed terminem zamierzonego rozpoczęcia wykonywania czynności, robót lub urządzeń wodnych art. 423 ust. 1 Prawa wodnego.

Zgłoszenie wodnoprawne składa się w siedzibie nadzoru wodnego właściwego miejscowo albo najbliższego dla zamierzonego korzystania z usług wodnych lub wykonywania urządzeń wodnych, lub innej działalności wymagającej zgody wodnoprawnej (art. 397 ust. 6 Prawa wodnego).

Treść zgłoszenia wodnoprawnego

Stosownie do treści art. 421 Prawa wodnego zgłoszenie wodnoprawne obligatoryjnie zawiera:

- 1) oznaczenie zakładu dokonującego zgłoszenia z podaniem jego siedziby i adresu;
- 2) określenie: a) celu planowanych do wykonania czynności, robót lub urządzeń wodnych, b) stanu prawnego nieruchomości, na której czynności, roboty lub urządzenia wodne będą wykonywane, c) wykonywanych robót w sposób opisowy, podstawowych parametrów charakteryzujących planowane roboty oraz warunków ich wykonania, d) lokalizacji czynności, robót lub urządzeń wodnych, z podaniem nazwy lub numeru obrębu ewidencyjnego z numerem lub numerami działek ewidencyjnych oraz współrzędnymi, e) planowanego terminu rozpoczęcia robót lub czynności.

Dokumenty dołączane do zgłoszenia wodnoprawnego

Do zgłoszenia wodnoprawnego należy dołączyć następujące dokumenty:

- 1) mapę sytuacyjno-wysokościową pobraną z państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego z naniesionym schematem planowanych czynności, robót lub urządzeń wodnych i zasięgiem ich oddziaływania lub inną mapę uwierzytelnioną przez organ państwowej służby geodezyjnej i kartograficznej;
- 2) odpowiednie szkice lub rysunki;
- 3) wypis i wyrys z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a w przypadku jego braku - decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego albo decyzję o warunkach zabudowy, jeżeli są wymagane;
- 4) zgodę właściciela urządzenia wodnego, która jest niezbędna do wykonania planowanych czynności, robót lub urządzeń wodnych.

Ponadto do zgłoszenia wodnoprawnego dołącza się poświadczenie wniesienia opłaty za przyjęcie zgłoszenia wodnoprawnego (art. 398 ust. 9 pkt 1 Prawa wodnego).

Uzupełnienie zgłoszenia wodnoprawnego

W przypadku konieczności uzupełnienia zgłoszenia wodnoprawnego organ właściwy w sprawach zgłoszeń wodnoprawnych nakłada, w drodze postanowienia, na zgłaszającego obowiązek uzupełnienia, w określonym terminie, brakujących dokumentów lub informacji, a w przypadku ich nieuzupełnienia - wnosi sprzeciw, w drodze decyzji (art. 423 ust. 4 Prawa wodnego).

Przyjęcie zgłoszenia wodnoprawnego, wniesienie sprzeciwu, zaświadczenie

Zgodnie z treścią art. 422 ust. 2 Prawa wodnego do wykonywania czynności, robót lub urządzeń wodnych podlegających obowiązkowi zgłoszenia wodnoprawnego można przystąpić, jeżeli w terminie 30 dni od dnia doręczenia zgłoszenia organ właściwy w sprawach zgłoszeń wodnoprawnych nie wniesie, w drodze decyzji, sprzeciwu i nie później niż po upływie 3 lat od określonego w zgłoszeniu terminu ich rozpoczęcia¹¹¹.

Termin ten jest terminem materialnoprawnym i wywołuje skutek milczącego załatwienia sprawy (milczącej zgody)¹¹².

Co warto podkreślić, podmiot dokonujący zgłoszenia ma trzy lata na rozpoczęcie czynności, robót lub urządzeń wodnych objętych zgłoszeniem. Po tym terminie musi dokonać ponownego zgłoszenia.

Dokonanie zgłoszenia wodnoprawnego nie zwalnia z obowiązku uzyskania uzgodnień i decyzji wymaganych na podstawie przepisów odrębnych.

Wspomniany wyżej organ obligatoryjnie wnosi sprzeciw, jeżeli wykonywanie czynności, robót lub urządzeń wodnych, a także korzystanie z wód:

- 1) jest objęte obowiązkiem uzyskania pozwolenia wodnoprawnego;
- 2) narusza ustalenia dokumentów, o których mowa w art. 396 ust. 1 pkt 1-7 Prawa wodnego, tj.: a) planu gospodarowania wodami na obszarze dorzecza, z wyłączeniem okoliczności, o których mowa w art. 66 Prawa wodnego; b) planów ochrony i planów zadań ochronnych dla obszarów chronionych; c) planu zarządzania ryzykiem powodziowym; d) planu przeciwdziałania skutkom suszy; e) programu ochrony wód morskich; f) krajowego programu oczyszczania ścieków komunalnych; g) miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, decyzji o warunkach zabudowy i decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego;

¹¹¹ M. Dyka, *Nowe prawo wodne dla przedsiębiorców*, Poznań 2017, s. 27 i n.; A. Jackiewicz, *Nowe prawo wodne z uzasadnieniem rządowym*, Warszawa 2017, s. 10 i n.

¹¹² B. Adamiak, [w:] B. Adamiak, J. Borkowski, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2017, s. 647.

3) nie spełnia wymagań, o których mowa w art. 396 ust. 1 pkt 8 Prawa wodnego, tj. wymagań a) ochrony zdrowia ludzi, b) środowiska, c) ochrony przyrody i dóbr kultury wpisanych do rejestru zabytków oraz d) wynikających z przepisów ustawy oraz przepisów odrębnych, lub narusza interesy osób trzecich, w tym właściciela wód;

4) zagraża osiągnięciu celów środowiskowych, o których mowa w art. 56, 57, 59 i 61 Prawa wodnego (celem środowiskowym dla jednolitych części wód powierzchniowych niewyznaczonych jako sztuczne lub silnie zmienione jest ochrona oraz poprawa ich stanu ekologicznego i stanu chemicznego, tak aby osiągnąć co najmniej dobry stan ekologiczny i dobry stan chemiczny wód powierzchniowych, a także zapobieganie pogorszeniu ich stanu ekologicznego i stanu chemicznego, art. 56; celem środowiskowym dla sztucznych i silnie zmienionych jednolitych części wód powierzchniowych jest ochrona tych wód oraz poprawa ich potencjału ekologicznego i stanu chemicznego, tak aby osiągnąć co najmniej dobry potencjał ekologiczny i dobry stan chemiczny wód powierzchniowych, a także zapobieganie pogorszeniu ich potencjału ekologicznego oraz stanu chemicznego; celem środowiskowym dla jednolitych części wód podziemnych jest: 1) zapobieganie lub ograniczanie wprowadzania do nich zanieczyszczeń; 2) zapobieganie pogorszeniu oraz poprawa ich stanu; 3) ich ochrona i podejmowanie działań naprawczych, a także zapewnianie równowagi między poborem a zasilaniem tych wód, tak aby osiągnąć ich dobry stan, art. 59; celem środowiskowym dla obszarów chronionych jest osiągnięcie norm i celów wynikających z przepisów, na podstawie których te obszary chronione zostały utworzone, przepisów ustanawiających te obszary lub dotyczących tych obszarów, o ile nie zawierają one w tym zakresie odmiennych uregulowań, art. 61 ust. 1).

Za dzień wniesienia sprzeciwu uznaje się dzień nadania decyzji w placówce pocztowej operatora wyznaczonego w rozumieniu art. 3 pkt 13 ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. - Prawo pocztowe¹¹³, a w przypadku wszczęcia postępowania drogą elektroniczną (art. 61 § 3a Kodeksu postępowania administracyjnego) - dzień wprowadzenia do systemu teleinformatycznego.

Gdy sprawa zostanie załatwiona milcząco, strona może zwrócić się do organu o wydanie zaświadczenia (art. 122f k.p.a.). Przepisy k.p.a. nie określają terminu, w jakim strona może wystąpić o wydanie zaświadczenia potwierdzającego, że sprawa została załatwiona milcząco, dlatego należy przyjąć, że może to nastąpić w każdym czasie.

Organ wydaje zaświadczenie w formie postanowienia; w tej samej formie organ odmawia wydania zaświadczenia. Na postanowienie służy zażalenie. Co warto podkreślić, zaświadczenie o milczącym załatwieniu sprawy doręcza się wszystkim stronom w sprawie załatwionej milcząco, a nie tylko stronie, która o takie zaświadczenie wystąpiła.

Oplaty za przyjęcie zgłoszenia wodnoprawnego

¹¹³ Tekst jedn. Dz.U. z 2017 r. poz. 1481.

Ustawodawca przewidział wnoszenie opłat za udzielanie zgód wodnoprawnych (art. 398 Prawa wodnego). Opłaty przewidziane w Prawie wodnym zaliczane są do systemu instrumentów ekonomicznych służących gospodarowaniu wodami¹¹⁴. Za przyjęcie zgłoszenia wodnoprawnego opłata wynosi 87 zł (art. 398 ust. 3 Prawa wodnego). Stawki opłat ustalone w roku poprzednim podlegają każdego roku kalendarzowego zmianie w stopniu odpowiadającym średniorocznemu wskaźnikowi cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem za rok poprzedni, ogłaszanemu przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, w formie komunikatu, w Monitorze Polskim. Minister właściwy do spraw gospodarki wodnej, nie później niż do dnia 31 października każdego roku, ogłasza, w drodze obwieszczenia, w Monitorze Polskim wysokość stawek opłat obowiązujących od dnia 1 stycznia roku następnego.

Jeśli opłata nie pokrywa rzeczywistych kosztów postępowania, wówczas jej wysokość ustala organ prowadzący postępowanie w drodze postanowienia (art. 264 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego wz. z art. 398 ust. 7 Prawa wodnego).

Opłatę wnosi się na rachunek bankowy Wód Polskich a poświadczenie wniesienia opłaty dołącza do zgłoszenia wodnoprawnego (art. 398 ust. 8 i 9 pkt 1 Prawa wodnego). Opłata nieuiszczona w terminie podlega ściągnięciu w trybie przepisów o egzekucji administracyjnej należności pieniężnych¹¹⁵.

Leszek Polony, prof. dr hab. Akademia Muzyczna w Krakowie

W 100-LECIE ADWOKATURY POLSKIEJ

24 grudnia 1918 roku Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podpisał *Dekret w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego*. Ów akt założycielski polskiej adwokatury był jednym z pierwszych aktów normatywnych odrodzonego państwa. W dniu 23 listopada 2018 roku na Zamku Królewskim w Warszawie odbyły się uroczystości Jubileuszu Stulecia Adwokatury Polskiej. Dla upamiętnienia tego wydarzenia Naczelna Rada Adwokacka zdecydowała o wydaniu okolicznościowego albumu. Inicjatorem, pomysłodawcą i realizatorem uczczenia tego jakże ważnego Jubileuszu jest mecenas Stanisław Kłysz z Krakowa. Warto w tym miejscu wspomnieć o trzech wcześniejszych inicjatywach i dokonaniach Mecenasów, składających się już na drogocenną kolekcję artystyczną i historyczną: nagraniu spektaklu Romana Brandstaettera *Ja jestem Żyd z Wesela*, wydaniu 2010 roku 6-płytkowego albumu poświęconego postaci Arcybiskupa Józefa Życińskiego, wreszcie wydaniu płyty In memoriam w 2016 roku upamiętniającej postać adwokata Joanny Agackiej-Indeckiej – Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, która razem z pięcioma innymi adwokatami zginęła w katastrofie smoleńskiej.

Jubileuszowy album złożony jest z czterech płyt. Pierwsza z nich zawiera utwory organowe Jana Sebastiana Bacha w interpretacji Andrzeja Białka; druga polską muzykę organową z tabulatur XVI i XVII wieku w wykonaniu tegoż wybitnego wirtuoza; trzecia

¹¹⁴ M. Dyka, op.cit., s. 39 i n.

¹¹⁵ Ustawa z 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 1314).

fragmenty wspomnianego Dekretu Naczelnika Państwa oraz poezję Jana Wiktora Lesmana *vel* Jana Brzechwy w wykonaniu wybitnych artystów Teatru Starego w Krakowie Anny Polony, Jerzego Stuhra i Jerzego Treli; czwarta utwory solowe i kameralne Paderewskiego, Wieniawskiego i Chopina, oraz adwokatów, którzy uprawiali twórczość kompozytorską: Stefana Berezy, Henryka Cyłkowa, Apolinarego Szeluty, Marcelego Madejskiego.

W recitalach organowych Andrzeja Białki podziwiam zawsze dwie rzeczy: nadzwyczajny zmysł formy muzycznej nadający kreowanym utworom wspaniałą dramaturgię oraz kompozycję całego programu tworzącą zawsze logiczną całość. W tym wypadku jest to konstrukcja monumentalnego tetraptyku, złożonego z czterech filarów: toccat i fug Bacha połączonych – niczym sklepieniem barokowej świątyni – preludiami chorałowymi. Artysta nie uległ zatem pokusie mechanicznego uporządkowania utworów według kolejności katalogowej lub chronologicznej, lecz ułożył z nich architektoniczną całość respektującą zależności i pokrewieństwa o charakterze tonacyjno-harmonicznym. Najpierw więc umieścił w programie dwie *Toccaty i fugi in d* – tę najstynniejszą (BWV 565) oraz tzw. *Dorycką* (BWV 538) – przedzielając je utrzymanym w tonacji A-dur Preludium chorałowym *O Lamm Gottes, unschuldig* BWV 656. Toccata i Fugę *Dorycką* połączył z Toccata, adagiem i fugą C-dur BWV 564 za pośrednictwem Preludium chorałowego *Nun danket Alle Gott* BWV 657 utrzymanego w tonacji G-dur. Z kolei do ostatniego ogniwa, Toccaty i fugi F-dur BWV 540 prowadzi Preludium chorałowe *Jesus Christus unser Heiland* BWV 565 w tonacji e-moll. Tonacyjna konstrukcja programu przedstawia się zatem jako przebieg harmoniczny od tonacji d-moll do jej paraleli F-dur: d-A-d-G-C-e-F.

Toccaty Bacha noszą fragmentami znamiona włoskiego stylu koncertującego, w postaci motorycznych figuracji, dialogów, efektów echa. Stwarza to okazję do prezentacji błyskotliwej wirtuozerii, która jest kolejnym przymiotem gry znakomitego organisty, jakkolwiek popis nigdy nie stanowi tu celu samego w sobie, a tempa dobrane są ambitnie ale i rozważnie. Zbudowane w 1979 roku organy w Kościele NMP Królowej Polski (Arce Pana) firmy Rudolf von Beckerath znakomicie sprzyjały uwydatnieniu owych koncertowych efektów i walorów prezentowanego repertuaru. Drugą stroną osobowości artystycznej Andrzeja Białki jest głębia modlitewnej kontemplacji i liryzmu, dochodząca do głosu w chorałach, jak i np. w cudownym *adagiu* w Toccacie C-dur BWV 564, przywodzącym na myśl *Arię* z Suity D-dur nr 3 BWV 1068, tak zwaną *Arię na strunie g*.

W odróżnieniu od pierwszej płyty, druga skomponowana jest na zasadzie *silva rerum*, zgodnie z różnorodną w charakterze naturą repertuaru tabulaturowego. Składają się nań instrumentalne przeróbki utworów wokalnych, inspirowanych tekstami biblijnymi czy liturgicznymi (tzw. intawolacje), rozmaitego rodzaju przygrywki, preludia (preambula), także tańce. Dla tego repertuaru idealnym instrumentem okazały się organy w Bazylice OO.Paulinów pw. św. Michała Archaniola i św. Stanisława Biskupa. Andrzej Białko wydobyl z nich wszelkie możliwe, najsubtelniejsze barwy, w tym eteryczne brzmienia wysokiego rejestru np. w *Criste eleison* oraz w *Qui propter nos homines* z *Officium Sollemne* Tabulatury Jana z Lublina. Oczywiście także i tutaj, prawem kontrastu, nie zabrakło mocniejszych, uroczystych w charakterze i szerzej rozbudowanych (cyklicznych) form (np. *Salve Regina* Mikołaja z Krakowa z Tabulatury Jana z Lublina), a przede

wszystkim efektywnego finału w postaci *Toccaty tertio toni* i *Fugi nr 13* z Warszawskiej Tabulatury Organowej z XVII wieku oraz *Preludium d-moll* Jana Podbielskiego.

Jak wspomniano, album upamiętnia postaci twórców, którzy uprawiali zawód adwokata. Świat literatury reprezentuje Jan Brzechwa, poeta który zasłużył się także jako specjalista od prawa autorskiego, współtwórca i adwokat ZAIKSu, a po wojnie wydawnictwa „Czytelnik”. Na jego poezji wychowało się już kilka pokoleń Polaków. Obszerny wybór bajek poety został ujęty na trzeciej płycie w ramy dwóch wierszy patriotycznych -*Ojczyzna* oraz *Ziemia Ojczysta* w interpretacji Jerzego Treli. Bajki zaś urzekają nie tylko swym dowcipem i celną puentą, ale i poważnym niejednokrotnie przesłaniem i ponadczasową aktualnością, by wspomnieć choćby o *Szelmostwach lisa Witalisa* w kapitalnej recytacji Jerzego Stuhra.

Czwarta płyta wydobywa z zapomnienia twórczość kilku adwokatów-kompozytorów. Mamy tu zatem najpierw aranżację nokturnowego *Adagia z Sonaty „Księżycowej”* (op. 27 nr 2) Beethovena, w postaci kontrapunktu arabskiej kantyleny skrzypiec skomponowanej przez Henryka Cyłkova. *Mazurek* tegoż kompozytora zwraca uwagę swą modernizującą harmoniką, wykraczającą już poza reguły systemu dur-moll. Bardzo ciekawe pieśni op.4 i op.8 Henryka Berezy utrzymane są w aurze późnoromantycznej. Gdy sięgają po teksty Kazimierza Przerwy-Tetmajera, pobrzmiwają melancholią młodego Karłowicza (*Cisza, Smutną jest dusza moja, W Twoje cudne oczy*). Niekiedy uderzają zaś w bardziej namiętny ton rachmaninowskiego romansu (*Ty jeden do słów Ady Negri, włoskiej poetki od której nazwiska nasza gwiazda filmu niemego Pola Negri zaczerpnęła swój artystyczny pseudonim*). Następujące z kolei 2 mazurki (op.52 nr 1 oraz 19 nr 4) Apolinarego Szeluty, w swych swobodnych zestawieniach harmonicznym i modulacjach swoiście zawieszane między światami Chopina i Szymanowskiego, przypominają postać kompozytora *Młodej Polski* ciągle wołającą o wydobycie z mroków kompletnego zapomnienia. Wreszcie, zgrabnie skomponowany *Polonez Es-dur* Marcellego Madejskiego przywołuje na myśl młodzieńcze polonezy Fryderyka Chopina. Cały ów repertuar który prawdopodobnie doczekał się w tym albumie światowych prawykonań, ujęty został w ramy muzyki „swojskiej” : Ignacego Jana Paderewskiego (*Melodia op.16 nr 2* w transkrypcji Stanisława Barcewicza), Henryka Wieniawskiego (rozślawiony przez Jana Kiepurę *Kujawiaka-moll* op. 3 nr 2) oraz Fryderyka Chopina (*Nokturn cis-moll op.posth.* w transkrypcji na skrzypce Nathana Milsteina). Znakomitymi wykonawcami owej jakże polskiej w duchu muzyki solowej i kameralnej są: sopranistka Katarzyna Oleś-Błacha, skrzypek Robert Kabara, pianistka Mariola Cieniawa.

Pięknie zrealizowany i nagrany przez znaną firmę fonograficzną DUX album wzbogacają okolicznościowe teksty wybitnych postaci świata prawniczego i naukowego: Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej Jacka Treli, Sędziego Sądu Najwyższego Stanisława Zabłockiego, profesorów Stanisława Waltosia, Teresy Grzybkowskiej i Zofii Zarębianki, Przewodniczącego Rady Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN - Mariana Turskiego, adwokatów Ewy Stawickiej i Stanisława Kłysa. Muzyczną treść albumu z imponującą kompetencją omówił Maciej Negrey. Poruszające swą głębią słowa o duchowym powołaniu adwokata (obrońcy) - pierwszej osoby „stojącej przy” oskarżonym – dołączył arcybiskup Grzegorz Ryś.

Wydany przez Naczelną Radę Adwokacką ten niezwykle album dla uczczenia stulecia powstania adwokatury polskiej stanowi niezaprzeczalny dowód jej przynależności do prawdziwej kultury polskiej. Jest on chlubnym ewenementem, świadectwem wysokich ambicji środowiska polskiej palestry, jego mocnych i żywych więzi ze światem ojczystej kultury i sztuki. Pozwala to wierzyć – mówiąc słowami poety Jana Brzechwy - „iż woda w Wiśle nie wyschła”, co więcej, nadal zmierza od źródeł w Beskidzie Śląskim ku Bałtykowi, mimo intensywnych i ciągle ponawianych prób jej zawracania.

Teresa Grzybkowska, prof. dr hab., UG (Gdańsk)

VIII DNI KULTURY ADWOKATURY POLSKIEJ W KRAKOWIE 25 - 28 LISTOPADA 2018 ROKU

W Krakowie, niekwestionowanej polskiej stolicy artystycznej, już po raz ósmy obchodzono uroczyste Dni Kultury Adwokatury Polskiej organizowane przez Naczelną Radę Adwokacką w Warszawie przy udziale Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie. Tegoroczne Dni przebiegły pod znakiem wielkiej sztuki i niezwyklej muzyki. Naczelna Rada Adwokacka i Okręgowa Rada Adwokacka w Krakowie zaprosiła - jak zawsze kolegów z całej Polski do Klubu Adwokata w Krakowie im. adw. Janiny Ruth Buczyńskiej, do Muzeum Narodowego, Piwnicy pod Baranami, do Muzeum Sztuki Japońskiej Manggha i do Teatru Łąźnia Nowa w Nowej Hucie. Wszystkie te pomysły i ich realizację zawdzięczamy - jak zawsze inwencji niezastąpionego Mecenasa Stanisława Kłysa z Krakowa, który i tym razem znakomicie ocenił sytuację artystyczną Krakowa i pokazał swoim kolegom - adwokatom przybyłym z różnych miast polskich wszystko to co w mieście w dziedzinie kultury było najatrakcyjniejsze. Na domiar swoim działaniem przyczynił się nawet do powstania nowego zespołu muzycznego złożonego z artystów polskich i węgierskiego cymbalisty, który zagrał nawet do tematu ludowej muzyki rumuńskiej zagwizdanego na scenie przez Inspiratora tego całego przedsięwzięcia. Program został przez Mecenasa skomponowany harmonijnie i w sposób wzajemnie się uzupełniający.

Uroczystego otwarcia dokonano w Klubie Adwokatów brawurowym wykładem prof. Franciszka Ziejki, zatytułowanym „*Franciszek i Stanisław Wyspiańscy i ich Kraków*”. Pomysł takiego rozpoczęcia Dni Kultury był znakomity bowiem właśnie z okazji stulecia śmierci Stanisława Wyspiańskiego (1869-1907) największego polskiego artysty wszechstronnego malarza i dramatopisarza czynne były w Krakowie dwie świetne wystawy. Jedna poświęcona ojcu artysty rzeźbiarzowi Franciszkowi, w dzisiejszym muzeum: Dom Józefa Mehoffera przy ulicy Krupniczej 26 (dawniej 14) gdzie Stanisław Wyspiański przyszedł na świat i spędził pierwsze 4 lata życia (1869-1873). Profesor Ziejka mówił o relacjach ojca i syna, ich głębokich więziach uczuciowych, które przetrwały mimo degradacji społecznej ojca na skutek choroby alkoholowej spowodowanej śmiercią żony i katastrofą artystyczną. Stanisław Wyspiański całe życie pamiętał ojca, który nauczył późniejszego wielkiego artystę miłości do Wawelu - siedziby królów polskich i miejsca ich

pochówku. Późniejsza twórczość Stanisława Wyspiańskiego związana była z Wawelem zarówno w sztukach plastycznych jak i dramatach.

Po błyskotliwym wykładzie Rektora Ziejki Dziekan ORA adwokat Paweł Gieras w obecności przedstawicieli tej Rady a także Przewodniczącego Komisji Kultury NRA Dziekana Stanisława Estreicha otworzył wystawę Tytusa Byczkowskiego „Adwokaci w karykaturze”. Potem zjawiskowa Anna Polony, której *vis comica* nie ma sobie równych, recytowała wiersze Jana Wiktora Lesmana (Jana Brzechwy)- warto przypomnieć- z zawodu adwokata. Wysłuchaliśmy koncertu w wykonaniu utalentowanego kwartetu *Artsemble*; Agnieszka Bugla pierwsze skrzypce, Krzysztof Katana II skrzypce, Damian Kułakowski altówka, Krzysztof Sadłowski wiolonczela. Artyści wykonali sławny kwartet F-dur A. Dvoraka tak zwany Amerykański. Następnie z udziałem wybitnie utalentowanego Dymitra Hołowenko pochodzącego z Winnicy na Ukrainie grającego na gitarze klasycznej usłyszeliśmy Luigi Boccheriniego sławny kwintet D major „Fandango”. Dymitr Hołowenko na bis zagrał z wraz z kwartetem ich autorskie opracowania słynnych tematów Astora Piazzolli a także ludowe pieśni ukraińskie „Czeremszyna”. Ci młodzi utalentowani artyści wywarli wielkie wrażenie na licznie przybyłej z całej Polski adwokackiej publiczności.

Drugi dzień spotkań rozpoczęto zwiedzaniem wystawy w Muzeum Narodowym, najbardziej krakowskiego artysty, a jednocześnie wielkiego twórcy w skali światowej Stanisława Wyspiańskiego. Co należy do wyjątków, niemal 100 osobowa grupa Adwokatów została przyjęta w gabinecie dyrektora Muzeum dr hab. Andrzeja Betleja. Dyrektor mówił o przyszłości muzeum i planowanym otwarciu 19 grudnia 2019 roku w nowej odsłonie, po trwającym 9 lat remoncie Muzeum Książąt Czartoryskich. Pokazywał również zabytkową renesansową ramę w której umieszczona została reprodukcja najcenniejszego obrazu w zbiorach Muzeum „Damy z gronostajem” Leonarda da Vinci.

Po wystawie Wyspiańskiego miałam zaszczyt oprowadzić, mówiąc o znaczeniu tej ekspozycji, która zgromadziła 500 dzieł artysty z 1000 będących własnością MNK. Wystawa miała bardzo ciekawą oprawę architektoniczną zrealizowaną przez krakowski zespół NArchitekTURA kierowany przez dr inż. arch. Bartosza Haducha. Wystawę przygotowały i katalog opracowały historyczki sztuki pracownice MNK Magdalena Laskowska i Danuta Godyń. Zwłaszcza cenne są eksponowane tu malowane pastelami kartony do witraży w kościele franciszkanów: wielkiej figury Boga Ojca przedstawionego w twórczym geście uniesionej dłoni stwarzającego świat. Gotowy witraż wedle tego wzoru znajduje się w oknie zachodnim a w prezbiterium św. Franciszek i błogosławiona Salomea. Niezwykłym jest też karton przedstawiający Apollina symbolizującego System Kopernikański. Witraż przeznaczony był do okna w Domu Towarzystwa Lekarskiego. Właśnie te witraże zyskały europejskie uznanie. Można było też zobaczyć bardzo efektowne kartony o tematyce roślinnej projektów witraży do nawy bocznej kościoła franciszkanów. Na wystawie efektownie wyeksponowano niezrealizowane kartony do okien katedry lwowskiej i katedry wawelskiej w specjalnie zaprojektowanych przez architektów budowlach, które sami nazwali „katedrami”.

Wyspiański był artystą wszechstronnym, został uznany za pierwszego *designera* polskiego dzięki swoim projektom mebli i tkanin, przedmiotów z metalu. Artysta był dramaturgiem i reformatorem teatru, sam projektował scenografię i kostiumy do swoich sztuk, własne książki samodzielnie opracowywał graficznie. Pierwszy zrozumiał znaczenie

„dziedzictwa kulturowego”, na długo przed powstaniem tego pojęcia. Prymarną rolę Krakowa w przyszłym polskim państwie zaznaczył projektując wraz z Władysławem Ekielskim nową zabudowę Wzgórza Wawelskiego- polskiego Akropolu. Wyspiański stworzył nieprześcignione widoki krakowskich plant, kopca Kościuszki, portrety krakowskich przyjaciół. Adwokaci mieli wielkie szczęście zobaczenia obrazu niezwykle w całej twórczości artysty a noszącego tajemniczy tytuł „Skarby Sezamu”. Wizja nawiązuje do tajemnicy nocy sobótkowej ujawnionej chłopcu szukającemu skarbu. Pod korzeniami wielkiego zwałonego drzewa kryją się niezbadane moce matki natury. Wyspiański uznawał swoją chłopską żonę za przedstawicielkę takich tajemniczych mocarnych sił matki natury. Dowodzi tego wspólny z żoną portret: artysta uosabia moce intelektu, żona siły natury. Niezwykły to w skali europejskiej portret pary małżeńskiej. Na wystawie ważną rolę spełniały fragmenty listów artysty oraz cytaty z jego utworów, wypisane na ścianach a wybrane przez znakomitą badaczkę pism Wyspiańskiego prof. Ewę Miodońska- Brookes. Ten wielki polski artysta nie ma dotychczas swego muzeum. Ma ono niebawem powstać obok gmachu Muzeum Narodowego przed którym od 1982 stoi pomnik artysty otoczonego postaciami z jego dramatów, dzieło rzeźbiarza Mariana Koniecznego.

Wieczorem uczestnicy wysłuchali, poruszającego ważne współczesne problemy, wykładu profesora z Uniwersytetu Gdańskiego Jerzego Zajadło, a moderatorem wykładu był Dyrektor Ośrodka Badawczego Adwokatury adwokat Andrzej Zwara. Wykład ten przygotowany specjalnie na święto adwokatury był szczególnie aktualny w obecnej sytuacji społeczno- politycznej w jakiej wszyscy się znajdujemy, a nosił tytuł ” Nieposłuszny obywatel RP-trudne wyzwanie dla sędziów i obrońców”. Od godziny 9 wieczorem do północy wszystkich porwał znakomity repertuar „Piwnicy pod Baranami”. Piwnice wypełniały tłumy a wieczór rozpoczął niezwykle wzruszająco specjalnie przybyły na ten spektakl z Warszawy aktor Starego Teatru w Krakowie Jerzy Trela przejmująco recytując wiersze Brzechwy o Ojczyźnie. Wielki aktor odczytał też wybrane fragmenty Dekretu Józefa Piłsudskiego z wigilii 1918 roku o powołaniu Adwokatury, który jest jej aktem założycielskim a której setną rocznicę będzie obchodziła 23 listopada 2018 roku na Zamku Królewskim w Warszawie. Tekst ten zrobił wielkie wrażenie na wszystkich obecnych adwokatach z dosłownie całej Polski reprezentowanych przez przedstawicieli Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Jerzego Głanca Wiceprezesa NRA i Stanisława Estreicha Przewodniczącego Komisji Kultury- Dziekana ORA w Lublinie.

W sobotę uczestnicy Dni Kultury Adwokatury spotkali się w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, gromadzącym zbiory Feliksa Jaśnieńskiego zwanego Mangghą (co znaczy różnorodny) wielkiego podróżnika, przyjaciela artystów, twórcy wspaniałej kolekcji unikatowych drzeworytów japońskich, porcelany, tsub-gard mieczy, małych przedmiotów-netsuke, kostiumów i tkanin. Pamiętajmy, że za sprawą daru Feliksa Jaśnieńskiego mógł powstać dział malarstwa polskiego przełomu XIX i XX wieku w Muzeum Narodowym w Krakowie. Zbiory japońskie Mangghi przechowywane były i nie udostępniane na co dzień w Muzeum Narodowym, pomimo, że na ten cel rodzina Szołajskich ofiarowała specjalny budynek na Placu Szczepańskim. Zbiory były tam przez wiele lat magazynowane i opracowywane ale na stałe nie eksponowane. Dopiero ufundowanie przez i Krystynę Zachwatowicz specjalnego gmachu zaprojektowanego przez

jednego z największych architektów japońskich Aratę Izosakiego stworzyło warunki do pokazania publiczności znajdujących się tam niezwykłych zbiorów. Budynek w kształcie fali stanowiący wybitne przedsięwzięcie współczesnej architektury wpisał się na stałe w pejzaż Krakowa szczyli się wspaniałą lokalizacją na wprost Wawelu.

Tego wieczoru Krystyna Zachwatowicz-Wajda ze wzruszeniem wspominała historię powstania muzeum, na które jej mąż przeznaczył - około pół miliona dolarów- całe swoje honorarium otrzymane w Japonii. Centrum Kultury i Techniki Japońskiej „Manggha” zostało otwarte w 1994 roku wówczas powstała do dziś działająca Fundacja Kyoto-Kraków do której należał niezapomniany prof. Zdzisław Żygulski jun. wielki znawca również sztuki japońskiej. Dyrektorka tego muzeum, Bogna Dziechciaruk- Maj kompetentnie i z wdziękiem oprowadzała po zbiorach muzeum i opowiedziała o kolejnych etapach przemian i obecnych celach tej jakże ważnej placówki, która w 2004 roku zyskała statut muzeum.

W 2002 roku, z okazji 20 lecia działalności Muzeum i Fundacji Kyoto-Kraków odwiedził je Cesarz Akihito i Cesarzowa Michiko. Jednym z powodów wizyty była też chęć zobaczenia niezwyklej serii drzeworytów Hiroshigeo, *Piedziesiąt trzy stacje na gościńcu Tokaido* z kolekcji Feliksa Jasińskiego. Przyjechał wówczas właściciel jedynej zachowanej do dzisiaj starej gospody przy tej drodze, którego ród prowadzi ją nieprzerwanie od 500 lat .Co roku w lipcu obchodzona jest rocznica wizyty Cesarza.

W Mangghe wszyscy wysłuchali niezwyklego koncertu muzyki żydowskiej, rumuńskiej, węgierskiej ,bałkańskiej zagranej z niezwykłym temperamentem przez stworzony dzięki inwencji wyobraźni i konsekwencji w realizacji artystycznych pomysłów wysokiej próby Mecenas Kłysa, na potrzeby tego koncertu, zespół składający się z oryginalnych muzyków ;cymbalisty Węgra -Jenõ Lisztes, Dawida Czernika „Jajeńnica” z Poronina grającego na skrzypcach, Mateusza Dudka (akordeon) Mateusza Frankiewicza (kontrabas), Jodka Dłogosza (gitarą). Sam Mecenas podawał tematy rumuńskie doskonale rozwijane przez artystów. Ten muzyczny spektakl spotkał się ze spontanicznym i niezwykle entuzjastycznym odbiorem słuchaczy, którzy w tych młodych muzykach dostrzegli energię, siłę i talent ! Niektóre orgiastyczne dźwięki pozostaną w pamięci na długo! W przedziwny sposób łączyły się z niektórymi tajemniczymi motywami Natury w dziele Wyspiańskiego!

Wieczór zakończyło słynne przedstawienie w Teatrze Łąźnia Nowa w Nowej Hucie. Jerzy Stuhr w roli Lecha Wałęsy znakomicie zagrał w sztuce „Wałęsa w Kolonos” autorstwa Jakuba Roszkowskiego w reżyserii Bartosza Szydłowskiego, scenografia ,kostiumy ,światło Małgorzata Szydłowska. W spektaklu wystąpiło 40 osób aktorzy i amatorzy wielką rolę spełniał chór-muzyka Dominika Strychowkiego oraz choreografia Tomasza Wesółowskiego jak i kamery i multimedia Przemysław Fik. Projekt zrealizowany został w ramach kampanii „Wyzwolona 1918”, oglądaliśmy spektakl niebawem po premierze, która miała miejsce 8 września 2018. Twórcy snują wielowątkową opowieść na kanwie starożytnej tragedii „Edypa w Kolonos” interesuje ich archetyp przywódcy, który odnajdują w postaci mitologicznej i współczesnej stojącej u kresu życia politycznego. Wielką postacią polskiej historii Lech Wałęsa uruchamia mit by znaleźć dla niego wymiar ponad polityczny. Jednocześnie twórcy spektaklu wyrażają niezgodę na stałe polskie właśnie zmierzające do destrukcji. Powstała prawdziwie polityczna sztuka mówiąca o polskim samozniszczeniu i potrzebie herosa. Ci w mitologii greckiej byli jak ludzie pełni wad ale próbowali mierzyć

się z losem i dlatego ich podziwiano. Stale potrzebujemy mitów i herosów piszą recenzenci. Spektakl grany w hali robotniczej na długo zapadł w pamięci widzów, którzy chcieli po jego obejrzeniu odreagować głębokie przeżycia jakich doznali, biorąc w nim udział.

Adwokaci zdają sobie sprawę z wielkiej potrzeby kultury wysokiej w życiu codziennym. Ta potrzeba wynika z istoty ich szlachetnego i trudnego zawodu a w istocie powołania, bowiem sztuka pomaga w zachowaniu duchowej równowagi. Dlatego też wśród adwokatów było tylu wybitnych znawców i miłośników muzyki, poetyckiego słowa oraz kolekcjonerów. Adwokatom, a zwłaszcza Naczelnej Radzie Adwokackiej i Okręgowej Radzie Adwokackiej w Krakowie należy zatem z całego serca życzyć by nie ustawali w swoich działaniach na rzecz kultury wysokiej. Nadzwyczajnym osiągnięciem całej Adwokatury było zrealizowanie trzech świetnych albumów: nagranie płyty w 2009 roku rejestrującej spektakl Romana Brandstaettera *Ja jestem Żyd z Wesela* wystawione w Starym Teatrze; w 2012 wydanie albumu sześciu płyt z kazaniem i ulubioną muzyką Arcybiskupa Józefa Życińskiego; w 2014 roku wydano płytę z muzyką organową upamiętniającą ofiary smoleńskiej katastrofy lotniczej, zwłaszcza w ten sposób uczczono Panią Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Janinę Agacką-Indecką. Na płycie znalazły się utwory Bacha, Cesara Franka, Johanesa Brahmsa, Maxa Regera. We wszystkich realizacjach uczestniczyli wybitni artyści. Spektakl w Starym Teatrze reżyserował i zgrał adwokata Tadeusz Malak, zaś w tytułową postać Żyda niemal dosłownie wcielił się Jerzy Nowak. Natomiast płyty utrwaliły muzykę mistrzów w niezrównanym wykonaniu wirtuoza organów Andrzeja Białko. Na trzech płytach dla arcybiskupa Józefa Życińskiego zagrał utwory Daniela Cromera, Jana Podbielskiego, J. S. Bacha, Regera, Mieczysława Suszyńskiego. Osobna płyta zawiera niezwykle, dramatyczny utwór p.t. *Hiob* Petta Ebena.

W niedzielne w Kościele pw. Świętej Trójcy południe, jak co roku na zakończenie Dni Kultury Adwokatury odbyła się Msza św. odprawiona przez uczonego Dominikanina Ojca Profesora Jana Andrzeja Kłoczowskiego za polską Adwokaturę i jej stulecie oraz jej patronów, którymi są: Józef Życiński, Andrzej Wajda i Sławomir Mrożek. Podniosła uroczystość z udziałem poczty sztandarowego ORA w Krakowie, tłumnie zapełniła kościół Dominikanów, a świetne kazanie poświęcone tajemnicy adwokackiej i roli adwokatów w życiu społecznym powinno na zawsze zapaść w pamięć wszystkich obecnych.

W imieniu Adwokatury pięknie podziękował uczonemu Dominikaninowi Ojcu Profesorowi – odznaczonemu przez NRA medalem „Zasłużony dla Adwokatury”- adwokat- Dziekan Jacek Żuławski, za to co dla nas czynił i czyni.

Tegoroczne Dni Adwokatury szczególnie obfitowały w wspaniałe różnorodne artystyczne i duchowe doznania. Oby światłe siły działające w Adwokaturze nie ustawały w swoich wysiłkach by takie uroczyste i radosne dni pojawiały się co roku w życiu Palestry. Takie święto kultury jest wszystkim bardzo potrzebne, a dni pełne muzyki i poetyckiego słowa oczekiwane.

Franciszek Ziejka, prof. dr hab. UJ (Kraków)

ADWOKACI W SŁUŻBIE MUZ

Starożytni Grecy twierdzili, że w licznym gronie bogów miejsce szczególne zajmuje Apollo – bóg piękna, światła, natchnienia i życia. Bóg ten przebywa z zasady na Parnasie w Delfach w towarzystwie Muz. Żyjący na przełomie IX i VIII wieku przed Chrystusem poeta Hezjod w swoim dziele zatytułowanym *Theogonia (Narodziny bogów)* twierdził, że Muz było dziewięć. Wszystkie miały być córkami Zeusa i Mnemosyne, a każda z nich opiekowała się odrębną dziedziną poezji, sztuki czy nauki. Wiadomo więc, że Kalliope opiekowała się poezją epicką, Erato – poezją miłosną, Euterpe - poezją liryczną, Melpomene – tragedią, Talia - komedią, Polihymnia - poezją chóralną, Klio - historią, Terpsychora - tańcem a Urania astronomią i geometrią.¹¹⁶ Oprócz tych olimpijskich Muz starożytni przekazali nam informację o kilku innych, ale przywołane wyżej są powszechnie znane.

W naszej śródziemnomorskiej tradycji przyjęło się, że pisarze i poeci, podobnie jak artyści, pozostają pod opieką Muz. Czy rzeczywiście tak jest, nie miejsce tu dochodzić. Osobiście jestem głęboko przekonany, że pod opieką Muz pozostają całe zastępy poetów i pisarzy. Także i polscy twórcy zaciągnęli się do służby u tych bogiń. Co ważne, wśród „poddanych” Muz znaleźli się w niemałej liczbie adwokaci. Tak było w przeszłości, tak jest dzisiaj.

Szczycą się Niemcy, że ich największy poeta, Johann Wolfgang Goethe, autor wspaniałych dzieł z *Faustem* na czele, z zawodu był adwokatem. Anglicy przypominają, że adwokatem był „ojciec” nowożytnej powieści historycznej, Walter Scott, autor powszechnie znanych powieści: *Waverlay*, *Rob Roy*, *Ivanoé* a także niezapomnianej powieści poetyckiej *Pani jeziora*. Włosi podkreślają, że pochodzący z Wenecji Carlo Goldoni, odnowiciel komedii *dell'arte*, autor kilkudziesięciu utworów, w tym także librett operowych (tworzyli do jego librett twórcy tej miary, co Wolfgang Amadeusz Mozart, Antonio Vivaldi, Józef Haydn), dopiero w wieku czterdziestu lat porzucił zawód adwokata i oddał się bez reszty twórczości literackiej. Amerykanie z dumą przypominają, że zawód adwokata uprawiali m.in. dwaj sławni prezydenci: Abraham Lincoln i Tomasz Jefferson.

Polacy z dumą przypominają, że zawód adwokata uprawiał Józef Wybicki, twórca *Mazurka Dąbrowskiego*. Adwokatem z zawodu był Franciszek Smolka, jeden z najwybitniejszych polityków galicyjskich, za służbę ojczyźnie skazany przez sąd austriacki na karę śmierci (amnestionowany i uwolniony, ale z zakazem uprawiania praktyki adwokackiej), z czasem – prezydent parlamentu austriackiego a przede wszystkim – inicjator usypania we Lwowie, ówczesnej stolicy Galicji, Kopca Unii Lubelskiej, upamiętniającego powołanie do życia w 1569 roku Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zawód adwokata uprawiał także Wojciech Trąmpczyński – marszałek Sejmu

¹¹⁶ Por.: J. Parandowski, *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, Kraków 1992; S. Stabryła, *Mitologia dla dorosłych. Bogowie, herosi, ludzie*, Kraków 1995.

Ustawodawczego II Rzeczypospolitej a następnie marszałek Senatu I kadencji. Krakowianie pamiętają, że adwokatami z zawodu było w II połowie XIX w. trzech kolejnych prezydentów dawnej stolicy Polski: Mikołaj Zybliekiewicz, Ferdynand Weigel oraz Feliks Szlachtowski. Epizod adwokacki posiada w swoim życiorysie także twórca „wielkiego Krakowa” – prezydent Juliusz Leo.

Przywołania tego typu można kontynuować, bowiem w dziejach nie tylko polskiego sądownictwa ale i naszej kultury adwokaci zapisali się trwale. Tutaj pragnę przywołać tych, którzy podjęli służbę u Muz. Zastęp ich jest bogaty, zasługujący zapewne na szersze opracowanie.¹¹⁷ Ograniczę się tu zatem jedynie do przywołania kilku sylwetek.

Przypominam, że adwokatem był Mikołaj Mickiewicz, ojciec naszego największego poety, Adama. Pisarzem ani poetą wprawdzie Mikołaj nie był, ale wszystko wskazuje na to, że zgromadzona przez niego w domu w Nowogródku biblioteka a także towarzyskie kontakty na swój sposób przygotowały przyszłego poetę do skreślenia wspaniałych scen z udziałem przedstawicieli stanu prawniczego w *Panu Tadeuszu*.¹¹⁸ Nie chcąc zamienić tego tekstu w suchy rejestr nazwisk postanowiłem przybliżyć tu sylwetki trzech adwokatów, którzy podjęli służbę u różnych Muz. W pierwszej kolejności godzi się przypomnieć Włodzimierza Spasowicza (1829 – 1906), adwokata polskiego, który swego czasu podbił Petersburg (w 1867 roku został nawet wybrany na przewodniczącego Petersburskiej Rady Adwokackiej!), a który w drugiej połowie życia podjął służbę u Muzy Telksinoe, o której to Muzie wspomina Cyceon w dziele *O naturze bogów*. Sławny pisarz i mówca rzymski twierdził, że ta *czarująca umysł* Muza była córką Zeusa i nimfy Plusii. Wszystko wskazuje na to, że właśnie u niej podjął służbę urodzony k/Mińska, w rodzinie należącego do kościoła prawosławnego lekarza Spasowicz. Do dziejów naszych przeszedł on jednak nie tylko jako adwokat i profesor prawa karnego na Uniwersytecie Petersburskim a potem Wileńskim ale i znakomity krytyk oraz historyk literatury polskiej.

W dorobku Spasowicza znajduje się szereg tekstów o Mickiewiczu.¹¹⁹ Pisał on jednak również o Władysławie Syrokomli i Wincentym Polu, o Józefie Ignacym Kraszewskim i Zygmuncie Kaczkowskim, o Stanisławie Wyspiańskim i Józefie Weyssenhoffie, o Leopoldzie Staffie, Wacławie Berencie, Gustawie Daniłowskim i in.¹²⁰ Zwolennik szukania dróg porozumienia Polaków z Rosjanami, Spasowicz głosił swoje idee w odczytach wygłaszanych w różnych miastach, a także na łamach pism, które założył

¹¹⁷ Świadczy o tym choćby fakt powołania do życia w 1979 roku w Warszawie Klubu Adwokatów-Pisarzy w Warszawie, do którego przystąpili adwokaci z wielu innych miast, którego historia wciąż nie została opracowana.

¹¹⁸ Por.: J. Leszczyński, *Mikołaj Mickiewicz (1765 – 1812)* w: *Szkice z dziejów adwokatury polskiej*. S. II. Pod red. R. Łyczywka, Warszawa 1978, s. 88 – 93.

¹¹⁹ Najgłośniejszym echem odbiły się teksty dwóch jego odczytów wygłoszonych w Krakowie w d. 14 i 15 marca 1886 roku pt. *Mickiewicz i Puszkina przy pomniku Piotra Wielkiego* a ogłoszonych drukiem w „Pamiętniku Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” R. 1, 1887.

¹²⁰ W wydanych w latach 1892 – 1908 w Petersburgu *Pismach* dziewięciu tomach znaleźć można rozliczne teksty poświęcone pisarzom polskim i rosyjskim (*Pisma* ukazały się w dwóch wersjach językowych: polskiej i rosyjskiej).

i redagował: „Ateneum” (miesięcznik ukazujący się w Warszawie od 1876 r – współredaktorem jego był Piotr Chmielowski) oraz „Kraj” (tygodnik ukazujący się w Petersburgu od 1882 r; współredaktorem jego był Erazm Piltz).

Do Krakowa Spasowicz przyjeżdżał kilkakrotnie. Był tu w 1879 roku – na uroczystościach jubileuszu 50-lecia pracy literackiej Kraszewskiego. Był w 1886 roku (wówczas wygłosił w Sali Rady m. Krakowa wzmiankowane odczyty o Mickiewiczu i Puszkynie). Do dawnej stolicy Polski przyjechał także w 1900 roku. Tym razem wziął udział w obchodach 500. rocznicy odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odebrał wówczas z rąk rektora Stanisława Tarnowskiego dyplom doktora *honoris causa*. Godność tę otrzymał w uznaniu zasług dla polskiej literatury.

Na uznanie i szacunek potomnych z całą pewnością zasłużył sobie Aleksander Kraushar (1842 -1931), jeden z najwybitniejszych prawników polskich czasów narodowej niewoli, który służył dwóm Muzom: Klio (patronce historii) oraz Euterpe (patronce liryki). Urodził się w Warszawie, w rodzinie żydowskiej.¹²¹ Jako student prawa w Szkole Głównej Warszawskiej w e 1863 roku włączył się do pracy przy redagowaniu wydawanego przez Rząd Narodowy pisma „Niepodległość”. Po ukończeniu studiów i odbyciu aplikacji w 1871 r podjął praktykę adwokacką. Szybko zdobył sobie w Warszawie szeroką popularność, podejmował bowiem sprawy skomplikowane (m.in. reprezentował właścicieli placów zajętych przez prokuratorię Królestwa Polskiego pod Cytadelę Warszawską; w 1884 roku włączył się do procesu, jaki władze pruskie wytoczyły Kraszewskiemu). Z upływem lat, nie przerywając praktyki adwokackiej, Kraushar oddawał się swojej pasji, czyli poszukiwaniom archiwalnym, które zaowocowały bardzo obfitym dorobkiem. Przygotowując kolejne teksty historyczne, nie zapominał o poezji. Wydał też kilka tomików wierszy może nie najwyższych lotów, ale cennych ze względu na zawarte w nich akcenty patriotyczne, jak np. ostry osąd bismarckowskich Niemiec w tomikach: *Strofy* (1886) i *Strofy jesienne* (1903). Nie sposób tu choćby w największym skrócie omówić imponującego dorobku Kraushara jako historyka. Wydał on szereg tomów wydawnictw źródłowych (m.in. *Dziennik podróży ks. Stanisława Staszica* (1906 – 1911), *Juliana Niemcewicza pamiętnik o czasach Księstwa Warszawskiego* (1902)). Największa wartość posiadają jednak jego prace poświęcone historii Warszawy: ogłosił drukiem ok. 100 książek, broszur i rozpraw poświęconych tej tematyce. (m.in. *Życie potoczne Warszawy w czasach listopadowych* (1910), *Warszawa za Stanisława Augusta* (1914) czy *Palestra warszawska* (1919)). Dodać do tego należy dwa ważne fakty: 1) Kraushar wraz z żoną prowadził przez wiele lat salon, który gromadził polityków, artystów, aktorów czy pisarzy; 2) Kraushar był jednym z założycieli Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, prezesował Towarzystwu Miłośników Historii, był czynnym członkiem wielu innych stowarzyszeń, w tym Straży Piśmiennictwa Polskiego. Był człowiekiem, który dzięki swej niezmiernie pracowitej pracy ocalił dla potomnych wiele tekstów źródłowych, których oryginały zostały zniszczone w czasie II wojny światowej.

¹²¹ W 1903 roku wraz z żoną Jadwigą z domu Bersohn i córką Zuzanną (w literaturze znana jest jako Zuzanna Rabska, utalentowana poetka, autorka nowel a także tłumaczka) przeszedł na katolicyzm

I wreszcie trzeci adwokat, który zdecydował się służyć Muzom: Jan Brzechwa (1898 – 1966). Prawdziwe jego nazwisko brzmiało: Jan Wiktor Lesman. Był on bratankiem powszechnie znanego poety: Bolesława Leśmiana (z zawodu notariusza!). Młodość spędził w Rosji. W 1918 r osiedlił się w Warszawie. Tutaj także studiował prawo. Po ich ukończeniu w 1924 roku odbył aplikację adwokacką a od 1929 roku prowadził w stolicy kancelarię adwokacką. W czasie wojny ukrywał się pod Warszawą, przez pewien czas był także ogrodnikiem w warszawskich Wyścigach Konnych). W okresie dziesięciu lat (od 1929 do 1939) wyspecjalizował się w prawie autorskim. Jako adwokat bronił w sądach wielu pisarzy walczących o swoje prawa autorskie (wśród nich: Jerzego Jurandota oraz Zenona Przesmyckiego Miriama). Z upływem lat zyskał sławę jako najwybitniejszy polski prawnik zajmujący się problematyką prawa autorskiego. Jeszcze w latach trzydziestych włączył się w prace różnych organizacji polskich i międzynarodowych skupiających artystów i pisarzy (był radcą prawnym przy Zarządzie Głównym Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych, a także przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich). Z racji swej „specjalności” trafił do Międzynarodowej Konfederacji Związków Autorów i Kompozytorów. Był autorem wielu tekstów popularyzujących prawo autorskie. Jego zasługą było wynegocjonowanie w Hamburgu przez przedstawicieli rządu PRL redukcji o dwa miliony dolarów zadłużenia Polski w stosunku do zagranicznych związków z tytułu praw autorskich.¹²²

Na służbę Muz Brzechwa przeszedł już na początku lat dwudziestych XX w. Pisał wówczas satyryczne teksty kabaretowe i uprawiał lirykę refleksyjną (np. *Talizmany* (1929), *Piołun i obłok* (1935)). Dopiero w wieku czterdziestu lat rozpoczął karierę pisarza dla dzieci. W 1938 roku ukazał się pierwszy tom takich wierszy pt. *Tańcowała igła z nitką*. Z czasem ta twórczość zdominowała cały warsztat poety. Jeszcze w 1939 r ukazał się tomik: *Kaczka dziwaczka*. Po II wojnie światowej raz po raz zaczęły się ukazywać tomiki wierszy, które do dziś podbijają serca najmłodszych (*Przygody Pchły Szachrajki* (1936), *Ptasie plotki* (1946), *Na Wyspach Bergamutach* (1948). W tym czasie Brzechwa stworzył także pierwszy tomik opowieści fantastycznych prozą: *Akademia pana Kleksa* (1946). Podjął ten wątek na początku lat sześćdziesiątych, kiedy ogłosił m.in. *Podróże pana Kleksa* (1961) oraz *Triumf pana Kleksa* (1965).

Brzechwa okazał się prawdziwym mistrzem polskiej twórczości dla dzieci. W jego cień przeszli dawniejsi mistrzowie tej gałęzi literatury (np. Stanisław Jachowicz czy Maria Konopnicka). Także i współcześni nie dorównują jego mistrzostwu. Ale bo też podjął on służbę u Muz z prawdziwym oddaniem. Nie dziw zatem, że Muzy mu się sownie odwdzięczyły.

Jak wspomniałem, wielu adwokatów polskich z własnej woli przeszło do służby u Muz. Tu i ówdzie podejmowane są próby opisanego tego zjawiska. Sądzę, że twórczość tych adwokatów zasługuje na monograficzne opracowanie. Zanim jakiś historyk literatury podejmie to wyzwanie, warto przypomnieć sobie choć kilka czy kilkanaście „dowodów” tej ich aktywności, tzn. znanych i mniej znanych wierszy.

¹²² Por.: M. Stępień, *Zapomniana sfera życia Jana Brzechwy (1898 – 1966). Adwokat Jan Wiktor Lesman jako pionier polskiego i międzynarodowego prawa autorskiego*, e.Palestra, 2016, poz. 8/A.

Jerzy Surdykowski¹²³

CO ZOSTAŁO Z NASZEGO ŚWIĘTEGO?

Klub Adwokata im. Ruth Buczyńskiej w Krakowie jest instytucją niezwykle nawet w tak magicznym mieście jak była stolica Polski. Zasługa to nie tylko wymagającej i chętnej do poważnych dyskusji publiczności, bo zbiera się tu nie tylko kwiat palestry krakowskiej, ale gromadzą przedstawiciele innych środowisk inteligenckich: profesura, prawnicy, lekarze, dziennikarze, literaci. Wynika to także z doboru tematyki i prelegentów; same wybitne postaci, tuzy intelektu. Jeszcze się nie zdarzyło, by przemawiał tu ktoś mało znany i niebudzący szerszego zainteresowania. Klub stał się jednym z najciekawszych w mieście miejsc inspirującej dyskusji i refleksji. W zasadzie podobne placówki funkcjonują i w innych środowiskach, ale nieczęsto prowadzą działalność na poziomie zasługującym na przydomek „misyjna”. Wielka to zasługa mec. Stanisława Kłysa głównego organizatora i „spirytus movens” tej działalności. Tutaj pozwalam sobie na apel do władz miejskich i środowiskowych o wspieranie takiej pracy, tym bardziej potrzebnej w czasach niedoboru myśli, a nadmiaru wrzasku. Tym bardziej to na czasie, że właśnie minęła 24 grudnia setna rocznica powołania adwokatury polskiej dekretem Józefa Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa.

Ostatnim prelegentem w minionym 2018 roku był ks. prof. Alfred Wierzbicki z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a tematem dyskusja wokół niedawno wydanej przez warszawską „Więź” jego książki „Krucze dziedzictwo. Jan Paweł II od nowa”. Prof. Wierzbicki jest dziś jednym z najciekawszych i dla wielu bardzo kontrowersyjnym przedstawicielem „kościola otwartego”, znanym z wielu książek i publikacji w „Tygodniku Powszechnym”, „Znaku” lub kwartalniku „Więź”.

„Co nam zostało z dziedzictwa świętego Jana Pawła II?” – brzmiał temat spotkania, którego współprowadzącymi byli prof. Zofia Zarębianka z Uniwersytetu Jagiellońskiego i red. Artur Sporniak z „Tygodnika Powszechnego”. Jak to, co? – wypadaloby spytać nie bez oburzenia. Przecież w ogromnych nakładach wydawane są jego dzieła i wspomnienia o nim. Trudno znaleźć autorytet częściej cytowany w najróżniejszych publikacjach i kazaniach. Wszędzie widać jego pomniki lub podobizny, a wśród historycznych postaci, jakie w minionym XX wieku Polska dała światu, on bez wątpienia zajmuje czołowe miejsce. Wszystko to prawda, ale wypadaloby spytać co z nauczania naszego wielkiego świętego, z jego myśli, jakie obficie przelewał na papier, z jego czternastu encyklik jakie ogłosił z Watykanu, pozostało w naszej pamięci i w naszych duszach? Jak wiele z tego dziedzictwa przyswoiliśmy, a jaka jego część okazała się daremną? Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że pozostały tylko pomniki, reszta uległa zatraceniu i też miałby rację. Wystarczy wspomnieć, co zrobiliśmy z solidarnością (zarówno pisaną z dużej, jak i z małej litery), a tak ważną dla polskiego papieża, tak przez niego podnoszoną i wspominaną. Lech Wałęsa prawujący się z Jarosławem Kaczyńskim o jakieś obelgi, jest symbolem czasów, które

¹²³ publicysta, dziennikarz, pisarz, dyplomata, działacz opozycji demokratycznej w okresie PRL.

nadeszły. Przecież obaj byli działaczami tego wielkiego ruchu, oddanymi tej samej idei, która prawie 40 lat temu połączyła Polaków. Albo inaczej: co ma wspólnego z solidarnością nasz stosunek do uchodźców szukających spokojnego kąta w Europie, kiedy nawet ranne syryjskie dzieci nie mogły być przyjęte w Polsce na leczenie? Albo jak ma się do niej demonstrowany na polskich ulicach patriotyzm pod hasłem „śmierć wrogom ojczyzny”?

Ale książkę profesor Wierzbicki – choć dla wielu polskich katolików zbyt kontrowersyjny – bynajmniej nie ma zamiaru zdekonstruować wizerunku polskiego papieża; w swej książce stara się go raczej ocalić, pokazać, że dzisiejszy pontyfikat Franciszka jest kontynuacją i rozwinięciem dorobku Jana Pawła II, że obaj to wielcy duszpasterze, że franciszkańska koncepcja Kościoła jako „szpitala polowego” dla poranionych dusz jest dalszym krokiem na drodze wytyczonej przez papieża, który miał odwagę w swej pierwszej encyklice napisać: „człowiek jest drogą Kościoła”. Jan Paweł II, przełamując choć w części dotychczasową sztywną „rzymskość” hierarchii kościelnej, spotykając się z tłumami i porywając tłumy swoimi wystąpieniami, utorował drogę Franciszkowi, który nie jest – jak nasz papież – filozofem, ale przede wszystkim czułym duszpasterzem. Dekonstrukcją zajął się w dyskusji prof. Jan Woleński, prawnik i filozof z U.J. Według niego Karol Wojtyła – tak wcześniej, jak i wtedy, gdy występował z Watykanu – filozofem był miernym, nic nowego nie wniósł, a jego ważne myśli rozpląkują się w obfitym wielosłowniu. Urzędowego, sztywnego Kościoła zreformować mu się nie udało, może powiedzie się to Franciszkowi. Choć poglądy te spotkały się z licznymi głosami przeciwnymi z sali, w sporej części przynajmniej im rację, bo dorobek filozoficzny Karola Wojtyły jest moim zdaniem przeceniony, był raczej wielkim duszpasterzem i charyzmatycznym kaznodzieją, w czym na pewno pomogło mu doświadczenie aktorskie z młodości. Cokolwiek jednak nie powiemy, trzeba pamiętać o tym przełomowym „człowiek jest drogą Kościoła” z encykliki „Redemptor Homini”, chociaż później nie rozwinął tej reformatorskiej zapowiedzi. Padło nawet z sali złośliwe stwierdzenie, że ze spuścizną Karola Wojtyły jest trochę tak, jak ze spuścizną Włodzimierza Lenina: można w niej znaleźć cytaty stosowne na każdą okoliczność i podpierający każdą bzdurę, zwłaszcza jeśli jest on tendencyjnie wyrwany z kontekstu. Profesor Zarębianka przywołała tu książkę jej uniwersyteckiego kolegi Pawła Rojka „Liturgia dziejów. Jan Paweł II i polski mesjanizm” usiłującą wykazać, że polski papież jest dziedzicem sarmackiego mesjanizmu z XVII i XVIII wieku, że ten cierpiętniczy i jednocześnie megalomański model uznaje on za właściwy do rechrystianizacji współczesnej zlaicyzowanej Europy. Na to nikt z dyskutantów nie wyraził zgody, ale wciąż wiele ośrodków intelektualnych dzisiejszej prawicy pielęgnuje wizję Polski jako „Chrystusa narodów”. Warto przypomnieć, że tamten historyczny mesjanizm barokowych poetów, a potem Hoene-Wrońskiego, Towiańskiego, częściowo Mickiewicza, a w większym stopniu Słowackiego, prowadził do ośmieszenia Polski w oczach Zachodu i pogłębienia jej izolacji. Czy warto wracać na taką ścieżkę dzisiaj?

Tu jesteśmy w sednie sprawy: cokolwiek by nie myśleć o spuściznie polskiego papieża i jakkolwiek by jej nie krytykować, są tam rzeczy wielkie. Przede wszystkim wiekopomne i wielokrotnie powtarzane „nie ma solidarności bez miłości” ukazujące

lekceważony dziś wymiar ewangelicznej miłości chrześcijańskiej, która sprowadza się do prostego stwierdzenia św. Pawła: „jeden drugiemu ciężary noście”. My natomiast nie tylko wzbraniamy się od przyjęcia cudzych ciężarów, ale swoje chętnie ładujemy na cudze barki. Jest filozofia dialogu w duchu nieodżałowanego przyjaciela Wojtyły ks. Józefa Tischnera, którą Jan Paweł II podzielał i propagował. Dialog nie jest wyniosłym kazaniem, lecz przyjazną rozmową osób nie do końca pewnych swoich racji i świadomych swojej grzeszności, w której jest także gotowość do zmiany poglądów i korekty stanowiska. My natomiast chcielibyśmy, aby „nasze było zawsze na wierzchu”, wystarczy przysłuchać się „dialogowi” w polskim Sejmie, albo poczytać polemiki prasowe. Jest wreszcie jasne i wyraźnie potępienie nacjonalizmu, którego nie należy utożsamiać z patriotyzmem. Jakże wielu z nas o tym zapomniało, korzystając przy tym z patronatu co bardziej zacierzewanym księży. Przykłady można mnożyć. Warto też wspomnieć o społecznej nauce Kościoła prezentowanej obficie w papieskich encyklikach: ani socjalizm ani kapitalizm nie są ustrojami idealnymi. Tylko osobiste nawrócenie i przyjęcie solidarności w jej chrześcijańskim duchu może uczynić dzisiejszy kapitalizm sprzyjającym człowiekowi.

Można by to na zakończenie ująć tak – i w ten zresztą sposób prezentuje ks. prof. Wierzbicki dziedzictwo Jana Pawła II w swojej książce – każdy wziął z niego to, co mu się podoba i co było najłatwiejsze. Reszta – jako zbyt trudna i zbyt wymagająca – została małodusznie zapomniana. Pozostały pomniki, w większości niezbyt gustowne. Tak jak nie okazaliśmy się godni „Solidarności”, tak nie okazaliśmy się godni dziedzictwa tego wielkiego Polaka, choć jakże często mamy na ustach jego imię. Czy tak pozostanie już na zawsze?

Na zakończenie – tak jak we wszystkich spotkaniach w Klubie Adwokata – czekała zgromadzonych część artystyczna na równie znakomitym poziomie. Pod choinką mijającego roku 2018 znajdowała się niespodzianka w osobie wielkiej aktorki Anny Polony, która stanęła wśród publiczności i przejmująco recytowała Gałczyńskiego. Zaraz po niej zaśpiewała kolędy sympatyczna para Ukraińców kończących studia w Polsce: gitarzysta Dmytro Holovenko i śpiewaczka Oksana Litvorenko. Zwłaszcza Holovenko – który też zaprezentował się solowo – uważany jest za rokującego szczególnie wybitne nadzieje wśród muzyków młodego pokolenia. Na koniec był opłatek i wzajemne życzenia Wesołych Świąt i pomyślności w Nowym Roku. Na pierwsze już za późno, a tego drugiego wciąż życzy czytelnikom „Palestry”:

Stanisław Kłys, adwokat

W HOŁDZIE ADWOKATURZE

100 lat odrodzonej Adwokatury Polskiej liczone jest tradycyjnie od podpisania dekretu o jej powołaniu na terenie byłego Królestwa Kongresowego 24 grudnia 1918 r. przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Ten czas był dla Polski, która rodziła się po 123 latach rozbiorów, okresem błogosławionym, wymodlonym, na który czekały pokolenia. Gdy czyta się pisma ulotne z tamtego czasu to pomimo wszystkich trudności w jakich

polska rodziła się do niepodległości, entuzjazm i radość z powodu odrodzenia się Polski, która powstawała jak feniks z popiołów, były nieopisane.

Nowopowstająca Polska nie miała przecież żadnych własnych instytucji, które stanowią chlubę każdego narodu, nie miała ustalonych granic na wschodzie, na zachodzie, ani nawet na południu, a za to w Wigilię 1918 r. Józef Piłsudski powołał do życia Adwokaturę rozumiejąc przenikliwie to, że w każdym Państwie, zwłaszcza w tym które dopiero miało powstać, potrzebna jest Adwokatura jako instytucja, która będzie gwarantem Państwa Prawa.

Czy zatem może dziwić, że z tej okazji należało naszą stuletnią rocznicę uczcić w sposób trwały i że najodpowiedniejszą formą podziękowania i złożenia hołdu naszym poprzednikom adwokatów, którzy budowali zręby Polskiej Państwowości, będzie wydanie albumu dokumentującego czym Adwokatura w tamtym czasie była wtedy i przez minione sto lat. Moim pomysłem aby uczcić to wydarzenie było wydanie okolicznościowego albumu zawierającego nagrania wybranych fragmentów dekretu o powołaniu Adwokatury stanowiącego nasz akt założycielski, utworów muzycznych napisanych przez adwokatów kompozytorów takich jak Stefana Berezy, Apolinarego Szeluto, Henryka Cyłkowa (scharakteryzowanego przez dr hab. Roberta Kabare), Marcelego Madeyskiego, a także pojedynczych utworów stanowiących kwintesencję polskości Ignacego Jana Paderewskiego, Henryka Wieniawskiego i Fryderyka Chopina oraz utwory literackie Jana Wiktora Lesmana (adwokata Jana Brzechwy).

Na płycie znalazły się także nagrania polskiej muzyki organowej z XVI i XVII w., a także najpiękniejszych arcydzieł Jana Sebastiana Bacha, równie pięknych co trudnych wykonawczo, jakimi bez wątpienia są cztery toccaty i fugi.

Formalny wniosek o uczczenie setnej rocznicy przez NRA takim wydawnictwem zgłosił Dziekan Izby Kieleckiej adw. Jerzy Zięba na posiedzeniu NRA w Toruniu 15 września 2018 r. co spotkało się z powszechnym aplauzem zebranych, a czynnie tę inicjatywę poparli również inni członkowie Naczelnej Rady Adwokackiej. Idea wydania tego albumu polegała m.in na tym aby w jego realizacji wzięli udział najwybitniejsi artyści, jakich udało się przekonać do nagrania, tacy jak prorektor AM w Krakowie Andrzej Białko - organy, gwiazda opery Krakowskiej Katarzyna Oleś-Błacha oraz tak znakomici artyści jak prof. Mariola Cieniawa - pianino i dr hab. Robert Kabara – skrzypce. Jeśli chodzi o słowo to użyczyli go tak wybitni artyści Teatru Starego w Krakowie jak Anna Polony, Jerzy Stuhr i Jerzy Trela.

Graniczy z cudem, że udało się nagrać wszystkie cztery płyty w ciągu zaledwie miesiąca w czym ogromna zasługa najbardziej znanej firmy fonograficznej DUX, a w szczególności jej prezesów i zarazem reżyserów dźwięku Małgorzaty Polańskiej i Lecha Tołwińskiego, którzy spełniali wszystkie życzenia dotyczące mojego wyobrażenia o tym, jak album nagrany z tak niezwyklej okazji powinien wyglądać. Dość powiedzieć, że nagrania zostały dokonane nie tylko przy użyciu mikrofonów i aparatury, które są gwarantem najlepszego dźwięku, lecz także w sposób perfekcyjny zrealizowana została strona plastyczna i literacka naszego przedsięwzięcia. No i w końcu słowo stało się ciałem gdyż o godzinie 10.59 na Zamek Królewskim w Warszawie zostało dostarczonych 300 egzemplarzy albumu, który otrzymał każdy z obecnych gości.

Na niemal 100 stronicowym booklecie zostały zamieszczone teksty wybitnych autorów, które mówią nie tylko o naszych osiągnięciach, ale charakteryzują Adwokaturę, jako tę strukturę państwa prawa bez której jego funkcjonowanie w systemie demokratycznym jest niemożliwe. Album otwiera tekst Prezesa NRA adw. Jacka Treli stanowiący swoistą summę polskiej Adwokatury od 1918 do 2018. Następnie prezes SSN Stanisław Zabłocki, który wcześniej był adwokatem, pisze o wkładzie polskiej Adwokatury w powstanie Sądu Najwyższego i struktur wymiaru sprawiedliwości po roku 1918. Z kolei prof. Stanisław Waltoś w swoim tekście napisał czego społeczeństwo ma prawo od nas oczekiwać. Arcybiskup Metropolita Łódzki Grzegorz Ryś w swoim tekście zatytułowanym Paraklet wyjaśnia, jak ważną rolę pełni Adwokatura, gdyż „Para-Kletos (łac. Ad-vocatus) znaczy: „przywołany do” Przywołany do boku człowieka, który stanął przed wyzwaniem jakie go przerasta”. Historyk sztuki prof. Teresa Grzybkowska pisze o tym jak niezbywalną powinnością Adwokatury jest jej dbałość o kulturę i to kulturę wysoką i jak wielkie dokonania na tym odcinku Adwokatura poczyniła m.in. nagrywając słynny spektakl „Ja jestem Żyd z Wesela”, albumy poświęcone abp. Józefowi Życińskiemu, a także prezes NRA Joannie Agackiej-Indeckiej, która zginęła w smoleńskiej katastrofie. Obowiązkiem adwokatury jest i ma być codzienna dbałość o zachowanie kultury, która jest elementem składowym tego wszystkiego co czynimy wykonując nasz zawód, na ogół w sądzie i realizując swoje powołanie.

Z kolei prof. UJ Zofia Zarębianka, która jest redaktorem dzieł literackich papieża Jana Pawła II pisze o adwokacie Janie Wiktorze Lesmanie, czyli Janie Brzechwie, który bez wątpienia jest największym pisarzem adwokatem XX wieku porównywanym z biskupem Ignacym Krasickim. W albumie przedstawiono także twórczość adwokatów Polaków żydowskiego pochodzenia, których reprezentuje nie tylko Jan Brzechwa, ale i kompozytor Henryk Cylikow, który napisał parafrazę do słynnej pierwszej sonaty Księżycowej Ludwika Van Beethovena. Przewodniczący Rady Muzeum POLIN Marian Turski scharakteryzował udział adwokatów pochodzenia żydowskiego dla rozwoju naszej państwowości.

I na koniec wreszcie znany warszawski adwokat Ewa Stawicka – poetka w swoim tekście zatytułowanym „Myśli o polskiej Adwokaturze” przedstawiła w swoim szkicu jej rolę w odzyskaniu niepodległości.

Jak jest zatem to nasze wydawnictwo widziane z zewnątrz? Recenzję strony muzycznej nagrań przedstawił wybitny muzykolog Kierownik Katedry Teorii Muzyki Akademii Muzycznej w Krakowie prof. Leszek Polony. Z kolei Ryszard Chmurzyński Prezes Warszawskiego Związku Audiofilów – wykwiintnego towarzystwa skupiającego znawców i miłośników muzyki, a zwłaszcza wybitnego dźwięku napisał m.in., że „jest to wydawnictwo wyjątkowe”.

Niechże więc ten album sławi naszych poprzedników i adwokaturę, której przecież jesteśmy przedstawicielami na następne 100 lat.

Małgorzata Kożuch, adwokat, dr

ELEMENTARNA WIERNOŚĆ PROSTYM ZASADOM – LOGIKA ŻYCIA

Okres końca roku i początku kolejnego zawsze skłania do refleksji nad przemijającym czasem. Nieuchronnie czynimy rachunek sumienia, także zawodowego. Pytamy o sprawy, które stały się naszym udziałem, o postawione zadania, które mogliśmy zrealizować lub zrealizowaliśmy. Pytamy także o projekty, które się nie wydarzyły. Mierzymy się z własną słabością.

Refleksja, którą zamierzam rozwinąć poniżej dotyczy trzech obszarów. Pierwszy z nich to etyka zawodowa. Pytanie o jej kształt trwa w głowach wielu adwokatów, poczynając od tych, którzy wchodzą do zawodu i wiele chcieliby zmienić; przez tych, którzy są w nim od nastu lat i widzą, jak bardzo zachowania zawodowe własne i kolegów nie przystają do treści norm etycznych; aż do tych, którzy z westchnieniem wspominają czasy, gdy słowo „adwokat” było synonimem prawości charakteru i powszechnego zaufania, opartego na etosie zawodowym i etyce.

Drugi to relacje w samorządzie, sposób działania organów i sposób komunikowania się organów z indywidualnymi członkami samorządu. Z jednej bowiem strony wciąż widoczne jest aktywne zabieganie o członkostwo w różnych gremiach, podejmowanie inicjatyw, realizowanie projektów bardziej i mniej ambitnych – z drugiej nie brakuje uwag o całkowitym braku transparentności, niejawności procedur, zawłaszczaniu czy przejmowaniu kompetencji kolegialnych przez jednostki lub grupy jednostek, których umocowanie bywa wątpliwe. Wreszcie o wydawaniu pieniędzy wspólnych w sposób, który nie jest powszechnie akceptowany.

Trzeci obszar to jakość przekazu społecznego, kierowanego od adwokatów w eter, ich udziału w dyskusji publicznej. Z jednej bowiem strony postulowany lub realizowany jest od dawna pomysł powołania rzeczników prasowych w izbach czy na szczeblu NRA, a z drugiej wypowiedzi „instytucjonalne” składane są przez osoby, które tych funkcji nie pełnią, ale w sposób wygodny dla decydentów wypuszczają treści, które są dla władzy wygodne. Poszczególni adwokaci coraz częściej mówią publicznie to co myślą, bez zważania jak bardzo płaskie byłyby to myśli, a niekiedy wręcz urągające funkcji publicznej, jaką pełniemy w społeczeństwie *sensu largo*. Niby nie ma w tej sytuacji nic nadzwyczajnego, ale pozostaje niesmak, że przestajemy się szanować. Stajemy się elementem masy społecznej bez kształtu, smaku i poczucia odpowiedzialności.

I. Prace nad projektem zmian w Zbiorze Zasad Etyki i Godności Zawodu rozpoczęły się wczesną wiosną 2017r. Komisja podjęła wyzwanie i opracowała założenia mierząc się z pytaniem, czy przygotować jeden całościowy, uniwersalny projekt, stanowiący odpowiedź na wyzwania postawione przez Krajowy Zjazd Adwokatury, w tym specjalizację, stosunek pracy adwokatów i łączenie funkcji zawodowych, publicznych i biznesowych czy też opracować założenia projektu, poddać je dyskusji, a dopiero po przesądzeniu kształtu założeń – pracować nad szczegółami. Po dyskusji na forum NRA zostało przesądzone, że Komisja Etyki nie zaproponuje zmian punktowych, ale projekt całościowy. Prace nad nim

trwają. Myśląc jednak o zmianach i projektując ich kształt - wybraliśmy kierunek wzorca adwokata. Sam kodeks powinien być uproszczony, odarty z kazuistyki, zwięzły, jednoznaczny i podatny na interpretację organów stosujących, przy poszanowaniu dorobku orzeczniczego. Normy kolizyjne, reguły dla podmiotów strukturalnych i otwartość na postęp technologiczny – to tematy, które nadal czekają na dyskusję. Dlaczego więc nie przybiera ona na sile? Trwa oczekiwanie, że ktoś coś przygotowuje i przyjmimy lub odrzucimy, zastosujemy się lub zmienimy grupę osób, która przedstawi projekt – na inną grupę, która robi to „lepiej”. Rzecz jednak w tym, że brakuje nadal dyskusji, czy adwokatura jako struktura samorządowa ma mieć funkcję regulacyjną czy wyłącznie rejestracyjną. Masowość grupy zawodowej i coraz mniejszy kontakt pomiędzy jej szeregowymi członkami, mimo szeregu imprez integracyjnych, sprawia, że coraz częściej słyszy się głosy poparcia dla funkcji wyłącznie rejestracyjnej i reprezentacyjnej. W tych okolicznościach koncepcja nowych zasad etyki, na straży których stałyby organy dyscyplinarne, staje się iluzją. Koleżanki i koledzy coraz częściej sprowadzają zasady etyki do norm prawnych o charakterze karnym, czyli takich których naruszenie wiązałoby się z sankcją. Coraz mniej mówi się o wyzwaniach w zakresie kształtowania człowieka, budowania wzorca osoby odpowiedzialnej za drugiego człowieka, za obywatela, który współdziała w umacnianiu zasad życia w zorganizowanym społeczeństwie stosując prawo. Koleżanki i koledzy w zawodzie to coraz częściej konkurenci w walce o klienta. Lojalność jest potrzebna, ale nie względem grupy zawodowej, ale indywidualnego człowieka. Grupa przestaje być wartością sama w sobie. Coraz częściej liczy się rozwój indywidualny i to, co samorząd może dać jednostce. Zanika poczucie przynależności, wspólnotowości, dzielenia się i podzielenia wartości społecznych i prawnych. Do tego dochodzi narastające poczucie zagrożenia ze strony władzy publicznej czy personalnie ministra sprawiedliwości, że zabierze pozorne przywileje i w ich miejsce wprowadzi zasady, jak w ustrojach totalitarnych. Obawy te nie są bezpodstawne, gdyż postulaty ograniczające tajemnicę zawodową, czy tworzenie ścieżek szybkiego wymiaru sprawiedliwości proceduralnej – budzi najgorsze z możliwych skojarzeń i obaw. Pozostaje więc jedno, być przyzwoitym zawodowo zwłaszcza dziś, tu i teraz. Nie czekać na zmiany w kodeksie, ale przestrzegać tego, który jest i pilnować, by był on wartością jednoczącą, nawet jeśli trwają prace nad jego zmianą.

II. Komunikacja w samorządzie wygląda jak lotnisko. Wszystkie pasy startowe i do lądowania są czynne, ruch jest płynny, stały, niemal bez zakłóceń. Spotkania odbywają się zgodnie z kalendarzem. Wszyscy mogą mówić, nikt nie musi słuchać. Słuchają ci co muszą lub chcą. Poziom refleksji nad wypowiedziami kolegów i koleżanek, jest w zaniku. Są sprawy do załatwienia, więc się je załatwia. Jest wystarczająco długa kolejka tych niezałatwionych by nie zatrzymywać się, trzeba uchwalać, uchwalać zmiany do co dopiero uchwalonych, uchylać uchwalone zbyt pośpiesznie, ściągając z porządku obrad projekty, które były nieprzygotowane, nieprzemyślane, a zabrakło tych, którzy zagadali by na śmierć salę, by po kilkunastominutowej wypowiedzi niczym obwoźny sprzedawca odhaczyć sukces narzuconego rozwiązania. Do mediów, na sali parlamentarnej czy do NGO można przecież podać niemal dowolną treść. Dziennikarze już od dawna nie weryfikują u źródła treści przekazu. Poza tym nazwa źródła, wydaje się być sama w sobie tak wiarygodna, że nie do pomyślenia jest nawet, by dziennikarz mógł być wprowadzony w błąd. Jeżeli się tak stanie –

no cóż. Można położyć to na kształt pragmatyki, rzekomo przyjętej, powielonej w zniekształconej formie. Przyzwoitość? Nikt o nią nie pyta. Można podać do mediów, że istnieje stanowisko organu, nad którym nigdy organ nie obradował, nie przyjął do wiadomości, nie wypowiedział się i unikał wypowiedzi. Wniosek o sprostowanie w przestrzeni publicznej potraktowany jest z najwyższą pogardą. A po co prostować? Przecież skoro zostało powielone w mediach, to nie da się sprostować. Cynizm, który nie mieści się w głowie. Co więc można zrobić? Trzeba pozostać przyzwoitym. Niezmiennie zwracać uwagę na wartości i kształtować postawy dobre. Piętnowanie zła zostawmy innym, starajmy się jednak kształtować wzorce w dyskusji, w pracy i procesie decyzyjnym, które będą się broniły. Opinia nawet odmienna od opinii większości winna być uzasadniona, rzetelnie. Jeśli pochodzi od adwokata powinna być wszechstronna argumentacyjnie, spójna w przekazie i nade wszystko - prawa. Zakłamywanie świata dla potrzeb doraźnych – wieńczy doraźny sukces. My jednak starajmy się patrzeć na horyzont, horyzont wyznaczony kresem naszego życia zawodowego i osobistego.

III. Jakość przekazu kierowanego do innych mówi o nas samych. Stare powiedzenie „wszystko co mówisz mówi o tobie, zwłaszcza gdy mówisz o innych” jest aktualne, jak nigdy. Opisy sytuacji kłopotliwych personalnie, uchybienia zawodowe roztrząsane publicznie, propagowanie negatywnych zachowań, obstrukcji, lekceważenia. Słuchacz podejmuje wyzwanie z myślą, jeżeli oni mogą, to dlaczego ja nie mogę? Obniżamy poziom wymagań względem siebie. Nie szanujemy samych siebie, dlaczego mamy więc być szanowani? Wprowadzenie w błąd opinii publicznej. Czy tak można? Wydaje się nieprawdopodobne by istniało ze strony samorządu, a jednak jest możliwe. Analiza wartości może tak być przedstawiona, zmanipulowana, że niewprawny słuchacz przyjmuje twierdzenia na wiarę. Manipulacja jest możliwa także w obszarach, gdzie chodzi o wartości najwyższe, o życie. Można bowiem z wartości zrobić tylko prawo, a z prawa - przywilej jednostki, stąd już tylko krok do powołania się na autonomię podmiotową. Brzmi spójnie i przekonująco. Można jednak powiedzieć inaczej – że autonomia woli nie jest wszystkim. Można powiedzieć, że prawo istnieje po to, by autonomię jednostek ograniczać, by inne jednostki - też mogły realizować swą autonomię. Można powiedzieć, że najsłabszego trzeba chronić, by zyskał prawo samostanowienia. Można powiedzieć, że temu, który stoi przed podjęciem trudnej decyzji – trzeba dać wsparcie. Trzeba wreszcie powiedzieć, że tam, gdzie nie istnieje norma prawna – trzeba zastosować inne modele rozstrzygania sprzecznych stanowisk. Trzeba wreszcie powiedzieć, że tam, gdzie dochodzi do kolizji wartości chronionych prawnie, trzeba dążyć nie do unicestwienia jednej z wartości, ale do zachowania wartości kolidujących z dążeniem do ochrony istnienia wartości, i jak najmniejszego uszczuplenia innych wartości, które ze swej istoty zasługują na ochronę.

W okresie Bożego Narodzenia zawsze na myśl przychodzi ochrona życia, tego poczętego, najmniejszego. Ochrona życia, która niekiedy pozostaje w kolizji z planami personalnymi matki lub ojca, niekiedy obojga, którzy stali się sprawcami poczęcia. Adwokat, to ten który będąc przywołanym do pomocy, stanie w obronie. Bez względu na to, kogo przyjdzie mu bronić, bo powołaniem adwokata – jego rzeczą pierwszą – jest stać przy człowieku, który pomocy potrzebuje. Jednak na płaszczyźnie abstrakcyjnej, gdy

dyskutowane są normy generalne, a nie fakty – uczciwość zawodowa nakazuje powiedzieć, że kolizja wartości „prawa do życia” z wartością „prawo do realizacji samej siebie przez okres 12 miesięcy” – winno przemawiać za ochroną życia. Kobieta, która nie chce być matką i ojciec, który nie chce być ojcem – musieliby poświęcić dobro jakim jest czas ich życia w wymiarze jednego roku (9 miesięcy ciąży i ok. 3 miesiące powrotu do równowagi hormonalnej). Na przeciwnej szali stoi życie – nie 9, czy 12 miesięcy życia, ale całe życie, życie już poczęte. Te wartości, jeżeli pozostaną w kolizji abstrakcyjnej, przemawiają za przyznaniem pierwszeństwa ochrony życia dziecka poczętego. Na tym polega wierność rzeczom pierwszym. Na tym polega wierność powołaniu adwokata. Bo skoro nie potrafimy ująć w normy prawne, kiedy i jak powstaje życie – to regulując już to istniejące – chrońmy je, by istniało.

Jan Kuklewicz, adwokat

„NORYMBERGA”

Choć do końca największej i obfitującej w największą ilość ofiar wojny - bo nie tylko wojennych zmagani – było jeszcze daleko, a przed walczącymi rysowała się niejasna w czasie perspektywa konieczności prowadzenia przez lata ciężkich bojów i kampanii, przy równoczesnym wzroście eksterminacyjnego barbarzyństwa, nowo Sprzymierzeni postanowili – wykorzystując wyraźną stagnację strategiczną Wermachtu i walczących po stronie III Rzeszy wojsk sojuszniczych - spotkać się dla ustalenia zasad wojskowej i politycznej współpracy oraz doprowadzenia do bezwarunkowej kapitulacji wojsk Osi, jak również organizacji powojennego świata. Przyszłość ta wymagała także rozliczenia ze zbrodniczej przeszłości tych, którzy spowodowali tą pożogę dla elementarnego poczucia sprawiedliwości jako warunku powodzenia naprawy powojennego świata.

Nastąpiło to podczas tajnego spotkania w Casablance, we francuskim Maroku – w dniach od 14 do 24 stycznia 1943 roku – w hotelu „Anfa”. Przybyli nań przywódca Stanów Zjednoczonych Franklin D. Roosevelt, premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill oraz zaproszony przez niego przywódca Wolnej Francji Charles de Gaulle, co niejako tłumaczy - choć nie do końca przekonywująco - późniejszy udział przedstawiciela Francji w konferencji poczdamskiej wśród zwycięzców. Do Maroka – mimo wystosowanego zaproszenia oraz brania pod uwagę jego obecności już w czynnościach przygotowujących konferencję – nie przybył Józef Stalin, wobec trwających morderczych walk w Stalingradzie.

Sprzymierzeni określili główne cele strategii dotyczącej sposobu dalszego prowadzenia wojny, które sprowadzone zostały do następujących zagadnień, ogłoszonych jednakowoż światu przez Prezydenta USA dopiero 12 lutego ;

- bezwarunkowa kapitulacja państw Osi,
- pomoc dla ZSRR w walce z III Rzeszą, także poprzez utworzenie drugiego frontu w Europie w 1944 roku,
- potrzeba zajęcia Sycylii i Włoch,

- powołanie wspólnego dowództwa Wolnych Francuzów przez Charlesa de Gaulle'a oraz Henriego Girauda¹²⁴ (także obecnego w Maroku),
- wyrażenie zgody na nasilenie bombardowań Niemiec.

Wobec braku przedstawiciela ZSRR oraz kontrowersji jakie zarysowały się już wtedy¹²⁵ pomiędzy sprzymierzającymi się, nie uzgodniono - a zatem i nie przedstawiono opinii publicznej - sposobu reakcji przyszłych zwycięzców wobec pokonanych a winnych wojnie i popełnionym zbrodniom w okresie 12 lat rządów nazistów w Niemczech i na terenach okupowanych. Choć Wielka Trójka zasadniczo zgadzała się co do konieczności pociągnięcia do odpowiedzialności przestępców wojennych, sprawców wojny i odpowiedzialnych za najdalej idące jej skutki oraz przygotowanie, poprzez gwałcenie międzynarodowych aktów prawnych i uzgodnień - to do porozumienia było daleko.

Niemniej podczas kolejnej konferencji w Moskwie¹²⁶ w dniu 30 października 1943 r. w uzgodnionej deklaracji ogłoszonej w dniu 1 listopada 1943 roku, w której wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych USA, W. Brytanii, ZSRR oraz Chin (które nie podpisały deklaracji w zakresie dot. konieczności ukarania winnych zbrodni), konferencji uznanej za inicjującą rozwiązanie odpowiedzialności przestępców wojennych, zajęto się problematyką odpowiedzialności za zbrodnie wojenne¹²⁷. Ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw podejmując zagadnienie odpowiedzialności przestępców wojennych państw Osi Europejskiej (z pominięciem tym razem Francji), podkreślając potrzebę osądzenia w przyszłości winnych uzgodnili także , iż w przypadku zawarcia jakiegokolwiek rozejmu z jakimkolwiek przedstawicielem III Rzeszy przez jedną z walczących stron, ci spośród funkcjonariuszy aparatu nazistowskiego, którzy brali udział w zbrodniach popełnionych na

¹²⁴ Przywódca konkurującego z gaulistami ugrupowania opozycyjnego wobec rządu kolaborującego

¹²⁵ Utrzymały się także podczas konferencji w Teheranie – w dniach 28 listopada – 1 grudnia 1943 roku i Jałcie w dniach od 4 do 11 lutego 1945 roku

¹²⁶ Konferencja w dniach od 19-30 października 1943 roku

¹²⁷ To założenie jest o tyle umowne skoro zagadnieniu temu poświęcone były już wcześniej wielorakie inicjatywy przede wszystkim rządów USA i W. Brytanii a także Rządu Polskiego na Uchodźstwie, a wśród nich:

- kwiecień 1941 roku wręczenie przez premiera W. Sikorskiego prezydentowi USA memoriału w sprawie zbrodni popełnionych na ludności polskiej i żydowskiej,
- miesiąc później nota Rządu RP do państw rządów alianckich i neutralnych dot. metod postępowania okupanta niemieckiego wraz z tekstami niemieckich aktów prawnych,
- złożenie we wrześniu 1941 roku deklaracji o przyłączeniu się do zasad wyrażonych w Karcie Atlantyckiej na konferencji rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych,
- podpisanie 4 grudnia 1941 roku z rządem ZSRR deklaracji zapowiadającej ukaranie zbrodniarzy hitlerowskich,
- powstanie 7 października 1942 r. w Londynie alianckiej Komisji ds. Zbrodni Wojennych przekształconej następnie w Komisję Narodów Zjednoczonych do spraw Zbrodni Wojennych mającej na celu zbieranie dowodów, sporządzanie listy przestępców wojennych
- 30 marca 1943 roku ogłoszenie dekretu Prezydenta RP o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne – pierwszy w Europie akt prawa wewnętrznego dot. karania zbrodniarzy nazistowskich,
- czynne uczestnictwo rządu RP w pracach Komisji Narodów Zjednoczonych ds. Zbrodni Wojennych,
- sformułowanie przez polskiego emigranta Rafała Lemkina nowej kategorii intelektualnej czynu przestępczego –ludobójstwa.

terenach okupowanych, będą wydani krajom gdzie popełnili przestępstwa¹²⁸. Uznano także, że główni przestępcy wojenni, których czyny nie dadzą się zlokalizować pod względem geograficznym, zostaną ukarani na podstawie wspólnej decyzji aliantów, co było potem przedmiotem licznych sporów.

Strony różniły się w tym obszarze zasadniczo nie tylko odnośnie charakteru procesu jak i jego celowości. Strona radziecka oczekiwała szybkiego procesu i surowego rozliczenia głównych zbrodniarzy¹²⁹ nie precyzując ich listy, sposobu ukarania, choć dający się jednak łatwo wyobrazić. Wielka Brytania i Francja - bez precyzowania również przedstawianych przez siebie propozycji - wyobrażały sobie osadzenie głównych winowajców na bliżej nieokreślonej wyspie¹³⁰ - zapewne kierując się wspomnieniem rozliczenia zdarzeń leżących u podstaw Kongresu Wiedeńskiego. Wreszcie Stany Zjednoczone - *spiritus movens* przedsięwzięcia - konsekwentnie stały na stanowisku konieczności osądzenia zbrodniarzy podczas specjalnie zorganizowanego w tym celu procesu, w oparciu o przyjętą procedurę, zwłaszcza wobec niepowodzenia powołania do życia, przez nowo powstałą Organizację Narodów Zjednoczonych, trybunału międzynarodowego właściwego dla karania w ogóle zbrodniarzy wojennych. Na inicjatywę tą kładł się dodatkowo cień niepowodzenia funkcjonowania Ligii Narodów, realizacji (nie realizacji) postanowień Traktatu Wersalskiego¹³¹ w zakresie odpowiedzialności i ścigania przestępców wojennych z okresu I wojny światowej oraz efektów (brak rzeczywistych efektów) pracy Sądu Rzeszy w Lipsku¹³², który w założeniu miał czynić zadość sprawiedliwości, zwłaszcza w sytuacji martwej litery zapisów traktatu wersalskiego, a to wobec kategorycznego stanowiska rządu Rzeszy wykluczającego wydanie wojennych przestępców zwycięzcom.

Porozumienie polityczne Sprzymierzonych otwierające drogę do „Norymbergi” nastąpiło podczas konferencji w Poczdamie¹³³, gdzie obok zasadniczych postanowień – głównie o charakterze politycznym zawartych w *deklaracji poczdamskiej* - zdecydowano o ukaraniu zbrodniarzy hitlerowskich i nie tylko.¹³⁴

Szczegółowe ustalenia dotyczące tej materii, znalazły swój wyraz w postanowieniach *Porozumienia międzynarodowego w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej. Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Londyn, 8 sierpnia 1945 roku*¹³⁵, zawartego podczas konferencji

¹²⁸ Tak m. innymi wszczęto i przeprowadzono proces p-ko Rudolfowi Hessowi – komendantowi obozu w Auschwitz , pierwszemu świadkowi przed Wojskowym Trybunałem Sprawiedliwości w Norymberdze - przed Najwyższym Trybunałem Wojskowym utworzonym dekretem z dnia 22 stycznia 1946 roku

¹²⁹ np. propozycja rozstrzelania co najmniej 50 000 hitlerowskich oficerów

¹³⁰ Należy wyrazić nadzieję, iż nie chodziło o Madagaskar

¹³¹ Część VIII art. 227 – 230 traktatu

¹³² Powołany do życia i procedował w oparciu o przepisy ustawy o *ściganiu zbrodni wojennych* z 13 grudnia 1919 roku.

¹³³ Konferencja w Poczdamie w dniach 17 lipca – 2 sierpnia 1945 r. – ostatnia konferencja wielkiej trójki w właściwe czwórki

¹³⁴ Podczas konferencji uzgodniono również konieczność ukarania japońskich zbrodniarzy wojennych, w następstwie czego doszło do powołania w styczniu 1946 roku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego dla Dalekiego Wschodu w skład którego wchodził przedstawiciele 11 krajów

¹³⁵ Dz.U. z 1947 roku nr. 63, poz.367

w Londynie¹³⁶, wskazując zarazem – nie wsłuchując się tym samym do końca w oczekiwania J. Stalina domagającego się rozprawy w Berlinie – jako miejsce przyszłego procesu miasto Norymberga, również symbolicznie związane z nazizmem¹³⁷. Miało to mieć wielkie znaczenie dla świata i Niemców, poddanych procesowi m. innymi denazyfikacji w myśl postanowień zwycięzców¹³⁸. Porozumienie Londyńskie zostało następnie zaakceptowane przez rządy 23 państw.

Zapowiedź powołania Trybunału znalazła się w Artykule I Porozumienia, co stać się mogło po uprzedniej „naradzie” z Sojuszniczą Radą Kontroli w Niemczech¹³⁹, a działał w oparciu o Kartę Międzynarodowego Trybunału Wojskowego – stanowiącej załącznik do tekstu porozumienia, będącym jego częścią (jak określano) „nieodłączną” – w której zawarty został ustrój, kompetencje oraz procedura Trybunału przed którym mieli być osądzeni główni przestępcy wojenni oraz sam fakt jego utworzenia (Artykuł I Karty – w rozdziale I - *Ustrój Międzynarodowego TW*).

Trybunał był władny sądzić i karać głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, którzy działając w interesie Osi osobiście bądź jako członkowie organizacji dopuścili się:

- **spisku** w celu popełnienia zbrodni międzynarodowej,
- **zbrodni przeciwko pokojowi** – poprzez planowanie, przygotowanie, początkowanie lub prowadzenie wojny napastniczej lub wojny będącej pogwałceniem traktatów, porozumień lub gwarancji międzynarodowych,
- **zbrodnie wojenne** – wynikające z pogwałcenia praw i zwyczajów wojennych,
- **zbrodnie przeciw ludzkości** – więc morderstwa, wyćpienie oraz obracanie ludzi w niewolników, deportacje i „inne czyny nieludzkie” których dopuszczono się przeciwko ludności cywilnej z jakichkolwiek względów.

W taki też sposób został usystematyzowany sporządzony później akt oskarżenia, którego stosowne części przygotowywali odpowiednio przedstawiciele Sprzymierzonych.

Postanowienia Karty wyłączyły możliwość uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności z racji stanowiska urzędowego czy też zasadniczo działania w wykonaniu rozkazu, jakby antycypując możliwość podnoszenia przez oskarżonych

¹³⁶ Konferencja w Londynie trwająca od dnia 26 czerwca do dnia 8 sierpnia 1945 roku z udziałem prawników-przedstawicieli czterech mocarstw

¹³⁷ W Norymberdze w 1933 roku świętowano dojście Hitlera do władzy, tam uchwalono w 1935 roku tzw. ustawy norymberskie, od 1927 do 1939 roku organizowano tutaj coroczne zjazdy NSDAP

¹³⁸ Zgodnie z art. XXII Karty MTW – stałą siedzibą Trybunału został Berlin i tutaj w dniu 18 października 1945 roku w sali dawnego, osławionego Trybunału Ludowego gdzie skazywano uczestników zamachu z 20 lipca 1944 r., odbyło się zebranie członków Trybunału i głównych oskarżycieli , jednakże już pierwsza rozprawa -p-ko zbrodniarzom - została wyznaczona w Norymberdze

¹³⁹ Najwyższy organ prawodawczy i administracyjny sprawujący władzę w imieniu czterech mocarstw w okresie od sierpnia 1945 do marca 1948 roku na terytorium pokonanych i okupowanych Niemiec w granicach z 1937 roku

w mającym się toczyć procesie twierdzeń opartych o jakże ważne, zakorzenione mentalnie zawołanie *befehl ist befehl*.

Wśród zaledwie trzydziestu artykułów Karty – Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, będąc zwolnionym od „*formalistyki postępowania dowodowego*”¹⁴⁰, otrzymał uprawnienie do wymierzenia kary śmierci lub innej kary, którą uzna za sprawiedliwą, przy czym wyrok zarówno skazujący jak i uniewinniający był ostateczny i nie podlegał zaskarżeniu.¹⁴¹ Zapewniono przy tym wszystkim pociągniętym do odpowiedzialności prawo do obrony realizowanej osobiście jak i przez adwokatów, którymi byli wybitni przedstawiciele tego zawodu w Niemczech. Zapadłe orzeczenia dowiodły, że toczące się postępowania dalekie były od postępowań, które zwykliśmy określać „pokazowymi”, nie były także „*sądami zwycięzców nad zwycięzonymi*” o czym we wstępie do ostatniego wydania tego opracowania przekonuje współautor książki¹⁴².

Możliwą formą zmiany zapadłego orzeczenia były decyzje Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec, która w każdym czasie mogła złagodzić lub w inny sposób zmienić wyrok z wykluczeniem jego zaostżenia, ponosząc przy tym koszty i wydatki Trybunału. Sygnatariusze porozumienia ustanowili zatem prawa i obowiązki wszystkich stron uczestniczących w procesie, określili tok postępowania i wyznaczyli zasady, które obowiązują sędziów Trybunału, tym samym określony zostaje przebieg samego procesu skoro art. 24 uchwalonego statutu brzmiał:

Postępowanie w czasie rozprawy ma następujący przebieg:

- a/ akt oskarżenia zostaje odczytany na sali sądowej*
- b/ trybunał pyta każdego oskarżonego, czy przyznaje się do winy, czy się nie przyznaje*
- c/ oskarżyciele przedstawiają sprawę*
- d/ trybunał pyta oskarżycieli i obrońców, czy i jakie dowody mają zamiar przedłożyć i trybunał postanowi o dopuszczeniu każdego z tych dowodów*
- e/ najpierw zostaną przesłuchani świadkowie oskarżenia, a po nich świadkowie obrony. Z kolei oskarżyciele oraz obrońcy mają prawo powołać środki na odparcie tych dowodów; dopuszczenie ich zależy od uznania trybunału*
- f/ trybunał może w każdej chwili zadawać wszelkiego rodzaju pytania świadkom i oskarżonym*
- g/ oskarżyciele i obrońcy stawiają pytania i mogą zadawać krzyżowe pytania każdemu świadkowi i oskarżonemu, który zeznaje*
- h/ obrona wygłasza przemówienie końcowe*
- i/ oskarżenie wygłasza przemówienie końcowe*
- j/ każdy oskarżony może wygłosić ostatnie słowo*
- k/ trybunał ogłasza wyrok z uzasadnieniem.*

¹⁴⁰ Art. XIX – Karty MTW

¹⁴¹ Art. XXVI – Karty MTW

¹⁴² Johannes Leeb – „Co pozostało z procesu norymberskiego” – Monachium 2003 r.

Szczególną, istotną dla wagi przygotowywanego procesu i rozliczenia się z twórcami i realizatorami totalitarnego i zbrodniczego systemu, była kwestia sporządzenia odpowiednio reprezentatywnej listy oskarżonych, koniecznie reprezentujących dla funkcjonowania państwa nazistowskiego istotną dziedzinę życia i tym samym odpowiedzialnych za sprawność funkcjonowania przestępczej maszyny. Było to tym bardziej niezbędne skoro najważniejsi zbrodniarze wojenni, za których powszechnie uznawano Hitlera, Himmlera i Goebbelsa, już nie żyli. Co więcej na ławie oskarżonych finalnie nie zasiadł także Bormann (choć sądzony i skazany w Norymberdze zaocznie), co do którego zachodziło podejrzenie, że pozostając do końca w bunkrze Kancelarii Rzeszy, zdołał umknąć przed żołnierzami Armii Czerwonej¹⁴³. Ciężaru oskarżenia nie uniósł Robert Ley¹⁴⁴ popełniając samobójstwo w celi więziennej po odczytaniu już aktu oskarżenia. Uniknął także odpowiedzialności przez Trybunałem Gustaw Krupp – jako przedstawiciel przemysłu zbrojeniowego Niemiec - z uwagi na stan zdrowia uniemożliwiający jakkolwiek jego udział w procesie, stwierdzony obiektywnymi licznymi opiniami lekarskimi.

Sporządzenie owej listy osób, które winny odpowiadać za przeszłość, tym samym wiązało się to z możliwością postawienia zarzutów, było wypadkową możliwości faktycznych związanych z rozpoznaniem i ujęciem przestępców wojennych a także zebraniem dowodów umożliwiającą postawienie w stan oskarżenia.

Autorzy książki „Proces norymberski – Trzecia Rzesza przed sądem”¹⁴⁵ Joe J. Heydecker i Johannes Leeb – uczestnicy i obserwatorzy głównego i innych procesów jakie toczyły się przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym, w rozdziale I opracowania pt. „*Wielkie polowanie*” przybliżają okoliczności i skalę prowadzonych poszukiwań – nie znanych do tej pory - miliona osób jednocześnie, określonych przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony Edena podczas wystąpienia w Izbie Gmin jako „*największe w historii polowanie na ludzi.... wymagające przeczesania każdej zrujnowanej piwnicy, każdej zagrody chłopskiej, każdego obozu jenieckiego i każdej kolumny uchodźców na drogach od Norwegii po Alpy Bawarskie*”. Czyniły to specjalnie przygotowane w tym celu oddziały wkraczające wraz z regularnymi oddziałami frontowymi, składające się nie tylko z żołnierzy zawodowych ale były wspomagane przez prawników, psychologów, lekarzy.

Przebieg zatrzymań doprowadził do ujęcia kilku tysięcy przestępców, którzy starannie selekcyonowani, w swojej ściśle określonej grupie przygotowywanej do procesów przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym, zostali internowani „gdzieś

¹⁴³ Ostatecznie wciąż odżywające do dnia dzisiejszego plotki i sensacje rozstrzygnięte zostały prawnie i historycznie przez sąd berliński identyfikujący znalezione w grudniu 1972 roku szczątki, co potwierdziły prowadzone w 1998 roku badania

¹⁴⁴ Przywódca Niemieckiego Frontu Pracy w latach 1933-45

¹⁴⁵ Wydawnictwo RM- Warszawa -2015 – ostatnie wydanie książki w 50 rocznicę procesu w Norymberdze

w Europie”, co oznaczało Hotel Grand w małej miejscowości Bad Mondorf w Luksemburgu, będący ostatnim dla osadzonych etapem przed procesem¹⁴⁶.

Wykorzystany został do przeprowadzenia dochodzenia określanego jako ”wstępny” sprowadzającego się nie tylko do dokonywania powtarzających się więcej niż licznych przesłuchań, które w ramach postępowania przygotowawczego były kontynuowane w Norymberdze, z udziałem oskarżycieli i psychologów. Wśród nich wyjątkową rolę odegrał Robert Kempner¹⁴⁷ – członek ekipy sędziego Roberta H. Jacksona głównego oskarżyciela amerykańskiego przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym, później zastępcy oskarżyciela podczas dwunastu kolejnych procesów w Norymberdze.

W dniu 12 sierpnia 1945 roku na pokładzie 2 samolotów wojskowych zostali przewiezieni do Norymbergi i osadzeni w ocalałych od zniszczeń wojennych obiektach więziennych połączonych bezpośrednio z budynkami sądów w Norymberdze, co w niemałym stopniu przesądziło o miejscu procesu.

W dniu 18 października kiedy w Berlinie odbyło się zebranie członków Trybunału oraz głównych oskarżycieli, nie bez zaskoczenia po stronie osadzonych, którym prace przygotowawcze nie były w żadnej mierze znane. W ich wyniku zostały wręczone akty oskarżenia¹⁴⁸ tym, którzy przed Wojskowym Trybunałem w Norymberdze mieli odpowiadać w głównym procesie¹⁴⁹, trwającym od 20 listopada 1945 roku do 1 października 1946 roku (na 403 sesjach jawnych).

Zapadł głośny na cały świat wyrok, którego treść rozpoczyna się od przypomnienia daty 8 sierpnia 1945 roku kiedy to Sprzymierzeni sygnatariusze¹⁵⁰ zawarli umowę (porozumienie) już przytoczoną, powołującą do życia Trybunał i dającą możliwość osądzenia i sankcjonowania sprawców, których przestępcza działalność nie jest ściśle związana z geograficznie określonym obszarem, a była więcej niż doniosła.

Jego publikacja trwała dwa dni. Wstęp orzeczenia to przypomnienie owej drogi jaka została przebyta aby na mocy międzynarodowych uzgodnień, najpierw o charakterze ściśle politycznym potem prawnych, doszło do wszczęcia i doprowadzenia do końca

¹⁴⁶ Drugim miejscem internowania zatrzymanych przestępców był obóz k/Franfurtu n/Menem we francuskiej strefie okupacyjnej

¹⁴⁷ O czym w książce Roberta M.W. Kempnera – oskarżyciela amerykańskiego- „*Trzecia Rzesza w krzyżowym ogniu pytań*” – w przekładzie Karola Bunscha – Wydawnictwo Literackie Kraków - 1975

¹⁴⁸ W których po przypomnieniu stron Sprzymierzonych wymienieni są oskarżeni, przytoczone są cztery rozdziały stanowiące o zarzutach popełnionych zbrodni oraz załącznik A gdzie wymienione zostały zajmowane stanowiska przez każdego spośród oskarżonych i szczegółowo określono odpowiedzialność indywidualną za zbrodnie przywołane w zarzutach i załącznik B – gdzie wymienione zostały organizacje i grupy postawione w stan oskarżenia

¹⁴⁹ Podczas którego przesłuchano 33 świadków oskarżenia, 61 świadków obrony a także przedstawiono 143 protokoły z zeznań świadków w formie wypełnionych kwestionariuszy oraz tysiące zeznań pisemnych oraz innych dokumentów

¹⁵⁰ Rządy Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Tymczasowy Rząd Republiki Francuskiej i Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

historycznego procesu. Ta rozbudowana część nie wolna jest także od przypomnienia historii Niemiec, w szczególności po 1933 roku, będącą zapisem utrwalającego się już w tym czasie niemieckiego faszyzmu, przy wykorzystaniu prawnych rozwiązań ówczesnego państwa¹⁵¹ i zaangażowania części społeczeństwa.

Wyrok został zaopatrzony datą 1 października 1946 roku. Zgodnie z art. 26 statutu - Trybunał zobowiązany był do rozstrzygnięcia w zakresie winy oskarżonych wraz z przytoczeniem motywów tej decyzji, sprowadzającej się do przedstawienia konkluzji o wypełnieniu (lub nie) przestępstw (przestępstwa) wyszczególnionych w poszczególnych rozdziałach aktu oskarżenia. Podczas sesji popołudniowej, wywołującej najdalej idące emocje, Trybunał – zgodnie z art. 27 statutu – ogłosił wyrok w zakresie wymiaru kary.

Dotyczył on 22 oskarżonych spośród których 12-tu skazano na najwyższy wymiar kary, trzech na karę dożywotniego pozbawienia wolności, czterech na długoletnie kary pozbawienia wolności a trzech uniewinniono.

Epilogiem II wojny światowej był również proces norymberski stanowiący w prawie międzynarodowym początek nowej epoki przez obalenie uświęconej dotychczas zasady legalności wojny jako środka polityki międzynarodowej.

Ów porządek znajdujący oparcie w umowie (umowach) międzynarodowej jako podstawie prawnej odpowiedzialności osób fizycznych przewidywał ich odpowiedzialność za pogwałcenie międzynarodowej moralności oraz *świętej powagi traktatów*, czemu szczególnie wyraz dała przywołana już wcześniej Karta. Podobnie umową międzynarodową jest konwencja o ustanowieniu Międzynarodowego Trybunału Karnego podpisana w Rzymie 17 lipca 1998 roku, ze szczegółowymi unormowaniami zawartymi w Statucie, co dało początek działalności Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu, co do którego do tej pory nie przekonali się Ci, którym narody zawdzięczały wyzwolenie i historyczne osądzenie wojennych przestępców.

¹⁵¹ Do czego nawiązuje w przejmującej książce Madeleine Albright. B. Sekretarz Stanu USA - „Faszyzm-ostrzeżenie” – Wydawnictwo Poltext – W-wa 2018

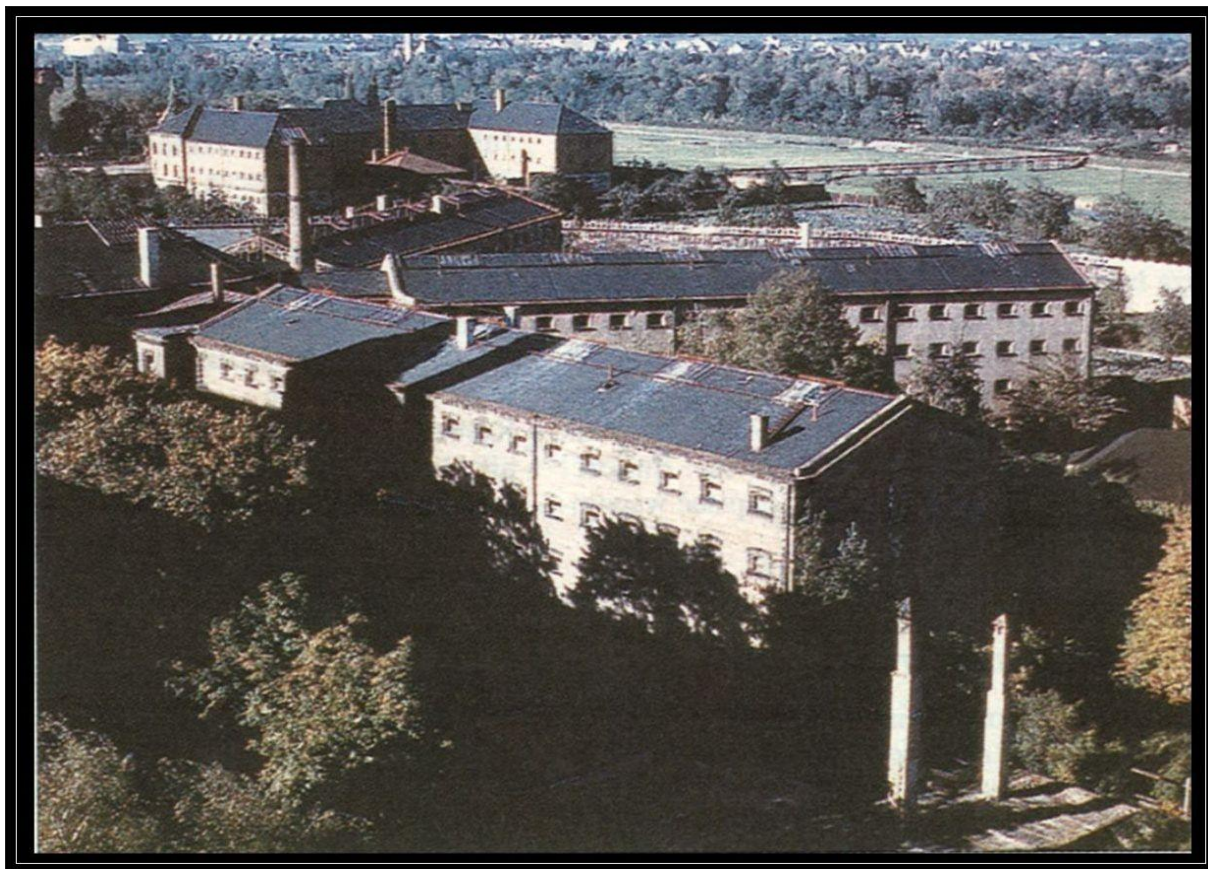
PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA



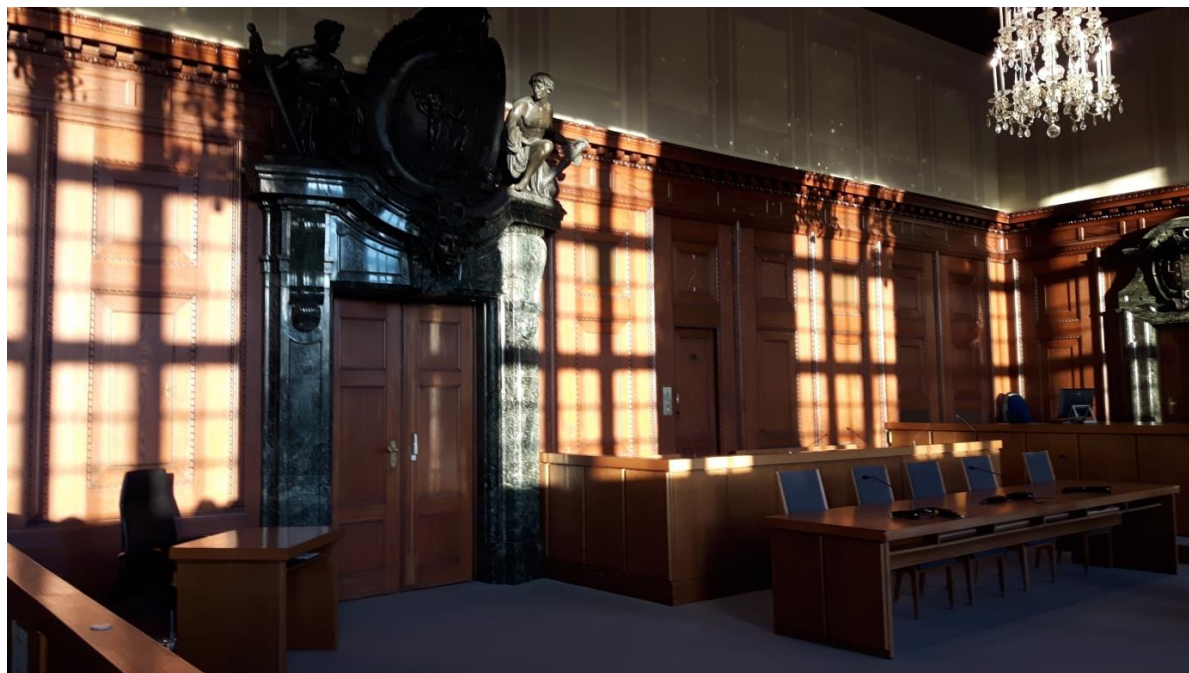


**POWRÓT
DO NORYMBERGI**

PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA



Zdjęcia archiwalne – Gazeta Wyborcza 47 (195) – Magazyn 29 listopada 1996 r.





Współczesny wystrój historycznej Sali – foto własne





Fragmenty muzealnej wystawy

Paweł Wolańczyk¹⁵², dr

ADWOKAT I PREZYDENT – ROMAN CICHOWSKI



Roman Cichowski. Źródło:
Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Wśród adwokatów kieleckich można znaleźć społeczników, polityków i naukowców. Niejeden z nich związał się z samorządem i odegrał w nim znaczącą rolę. Warto choćby przypomnieć działalność w radzie miejskiej Romana Cichowskiego, pierwszego w historii Kielc adwokata, który został prezydentem tego miasta.

Jego ogólny biogram przedstawili już autorzy książki: *Adwokatura Świętokrzyska. Zarys dziejów od początku XIX wieku*. Dlatego tutaj wystarczy napisać, że urodził się on 1878 r. we wsi Zdziechów (powiat konecki) jako syn dzierżawcy tamtejszego majątku Leona i Julii z domu Pińczewskiej. Do gimnazjum uczęszczał w Radomiu, a następnie w Warszawie. Prawo zaczął studiować na Uniwersytecie Warszawskim, skąd

przeniósł się na Uniwersytet w Kazaniu. Dyplom uzyskał w 1907 r. i zaraz potem osiadł w Kielcach, gdzie w 1912 r. wpisano go na listę adwokatów przysięgłych. Specjalizował się w sprawach cywilnych. Tytułem uzupełnienia należy dodać, że Cichowski dość szybko dał się poznać jako aktywny społecznik. W czasie I wojny światowej wchodził w skład, a od drugiej połowy 1917 r. był przewodniczącym zarządu w kieleckim Komitecie, który niósł pomoc najbardziej potrzebującym. Po odzyskaniu niepodległości nadal angażował się w życie społeczne. Był między innymi wiceprezesem Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej w Kielcach oraz wiceprezesem Związku Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego. Ponadto sprawował obowiązki przewodniczącego Powiatowej Rady Szkolnej, brał udział w pracach Towarzystwa Opiekuńczego kieleckiego szpitala dziecięcego, współzakładał Towarzystwo Miłośników Sztuki. Wyprzedzając nieco fakty dodajmy, że pomagał również w czasie II wojny światowej, kiedy był skarbnikiem w Miejskiej Radzie Opiekuńczej zajmującej się dożywianiem ubogiej ludności i równocześnie pełnił funkcję prezesa PCK w Kielcach.

Politycznie związany był przez długie lata z prawicą. W grudniu 1916 r. dostał się do kieleckiej rady miejskiej z jej listy. Już wtedy wziął udział w wyborach na prezydenta, jednak nie uzyskał wymaganej liczby głosów. Startował również z poparciem ugrupowania prawicowego w 1919 r., w pierwszych po odzyskaniu niepodległości wyborach samorządowych, ale nie został wybrany. Zaczął za to pracować jako radca prawny magistratu i pełnił tę funkcję do czasu wyboru na prezydenta miasta.

Jego praca na tym stanowisku była do tej pory mniej znana. A jest ciekawa, ponieważ Cichowski rządził w latach 1929–1934, czyli w okresie silnego kryzysu gospodarczego, który prowokował liczne spory. Już jego powołaniu na stanowisko

¹⁵² Muzeum Historii Kielc

towarzyszyła awantura. Trzeba wiedzieć, że w dwudziestoleciu międzywojennym to radni wybierali prezydenta. Wszystko zaczęło się, kiedy wyrazili oni wotum nieufności poprzedniemu przewodniczącemu magistratu Pawłowi Gettlowi. Po tym fakcie jeden z nich zaproponował, aby rozpisać konkurs na gospodarza miasta. Inne ośrodki w II RP korzystały już wcześniej z takiego rozwiązania i Kielce nie chciały okazać się gorsze. W poczytnych ogólnopolskich gazetach zamieszczono informację o następującej treści:

„Rada Miejska m. Kielc uchwałą z dn. 11 czerwca 1929 r. postanowiła ogłosić konkurs na stanowisko PREZYDENTA m. KIELC. Składanie ofert z życiorysem do 15 lipca 1929 roku. Oferty należy adresować do magistratu z dopiskiem: »Konkurs na Prezydenta«. Wymagane są kwalifikacje samorządowe. Uposażenie według V, względnie IV stopnia służbowego i 40% dodatku reprezentacyjnego. Kadencja obecnej rady miejskiej kończy się dnia 9 października 1930 r. Magistrat m. Kielc”.

Zainteresowanie okazało się spore. Z całego kraju napłynęły dwadzieścia cztery oferty. Zgłosili się poważni kandydaci z doświadczeniem samorządowym, w tym: Ignacy Kubecki – były wiceprezydent Lublina, a w 1929 r. prezydent Siedlec, Antoni Michalski – prezydent Płocka w latach 1919–1926, Kazimierz Koszutski – były prezydent Kalisza i aktualny burmistrz Mławy, czy też Bolesław Chomicz – jeden z organizatorów polskiej straży pożarnej i pierwszy prezes Głównego Związku Straży Pożarnych RP.

Cóż z tego, skoro okazało się, że większość w radzie miejskiej, złożona z radnych prawicowych oraz żydowskich, zignorowała ogłoszony przez siebie plebiscyt. Na posiedzeniu, w trakcie którego miano jedynie rozstrzygnąć konkurs, nieoczekiwanie zdecydowano o przeprowadzeniu pełnoprawnego głosowania. Będący ówczasie w opozycji piłsudczycy (inaczej klub sanacji) manifestacyjnie opuścili salę obrad. Nie zmieniło to jednak sytuacji. Przeprowadzono głosowanie, w którym zgodnie na Cichowskiego głosy oddała koalicja radnych prawicowych oraz żydowskich. Należy zaznaczyć, że Roman Cichowski nie zgłosił się do ogłoszonego wcześniej konkursu, a przed głosowaniem nie przedstawiono nawet oficjalnie żadnego kandydata.

Przeciwko takiemu zachowaniu radni sanacji kontynuowali protest. W piśmie do wojewody Władysława Korsaka całą sprawę nazwali „z góry ukartowaną komedią wyborczą”. Poddawali również w wątpliwość fachowość Romana Cichowskiego nazywając go złym prawnikiem bez odpowiednich kwalifikacji samorządowych. Stojący po stronie piłsudczyków Korsak zażądał wyjaśnień. Ciekawe jest, że koalicyjni radni w zasadzie nie ukrywali, że uchwałę o ogłoszeniu konkursu specjalnie sformułowano w ten sposób, aby można było przejść nad nią do porządku dziennego i zarządzić wybory prezydenta bez rozpatrywania nadesłanych ofert. Dawali też do zrozumienia, że od początku zamierzali wybrać miejscowego kandydata, nawet gdyby taki się nie zgłosił. Aby jednak uniknąć eskalacji konfliktu nowo powołany prezydent zrezygnował. Następnie radni oficjalnie uznali konkurs za nieaktualny i formalnie zgłosili kandydaturę Cichowskiego. Wybory miały podobny przebieg jak poprzednio. To znaczy radni sanacji opuścili salę obrad a na swojego kandydata zagłosowali radni prawicowi i żydowscy. Po dalszych perturbacjach ostatecznie 19 sierpnia 1929 r. wojewoda uznał wybór.

Można się zastanawiać, dlaczego sanacyjne władze nadzorcze dość łatwo zaakceptowały opisaną powyżej zagrywkę radnych. Prawdopodobnie decydującą rolę odegrał tutaj kalendarz wyborczy. Kadencja kieleckich władz miejskich mijała

w październiku 1930 r., tak więc Cichowski w domyśle nie miał przed sobą długiego czasu urzędowania i mógł być potraktowany przez wojewodę jako osoba przejściowa.

Ostatecznie jednak do wyborów samorządowych w przewidzianym czasie nie doszło. Sanacyjne władze państwowe nie rozpisywały ich obawiając się, że lokalni piłsudczycy mogą nie uzyskać satysfakcjonującego wyniku. Takie działanie umożliwiała im ustawa - jeszcze z 1922 r. Przedłużała ona funkcjonowanie organów samorządowych w dawnym zaborze rosyjskim o czas nieokreślony, dawała podstawę do dość dowolnego sterowania długością kadencji i rozpisywania wyborów, kiedy było to korzystne dla ugrupowania rządzącego. Decyzję ułatwiał im też raport starosty z którego wynikało, że Kielczanie nie przejawiali większego zainteresowania kończąca się kadencją rady miejskiej. W ten sposób urzędowanie Cichowskiego z roku na rok ulegało przedłużeniu.

Nie znaczy to jednak, że mógł się on czuć bezpiecznie na stanowisku. Wojewoda monitorował sytuację w radzie miejskiej. Już w 1931 r. w lokalnej prasie pojawiła się informacja, że władze państwowe zamierzają wprowadzić komisarza rządowego. W 1932 r. sam Cichowski omawiając preliminarz budżetu wtrącił, że stale się mówi o rozwiązaniu rady miejskiej. Był on również atakowany przez radnych. Przewodował w tym zwłaszcza opozycyjny Jan Łukawski, który w 1932 r. złożył wniosek o uchwalenie wotum nieufności wobec przewodniczącego magistratu, motywując go przekroczeniem przez niego uprawnień przy realizacji jednej z inwestycji miejskich. Z kolei na początku 1934 r. opublikował cykl artykułów w których oskarżał Cichowskiego o opóźnienia w inwestycjach miejskich, przekroczenia budżetowe, a nawet przyjęcie łapówki. Wykorzystując fakt, że prezydent prowadził przez cały czas praktykę adwokacką robił mu zarzuty, że rzadko kiedy bywa w magistracie, a często w sądzie. Zresztą nawet radni klubów które go wybrały nie oszczędzili mu słów krytyki. Twierdzili, że wydatkuje on pieniądze inaczej niż postanowiono i niewystarczająco koordynuje pracę podlegającego mu magistratu. Sam Cichowski był osobą o spokojnym usposobieniu i rzadko kiedy dawał się sprowokować, ale jego pozycji w samorządzie w żadnym razie nie można było uznać za mocną.

Duży wpływ na jego trudną sytuację miała rzeczywistość w czasie której przyszło mu zasiadać na fotelu gospodarza miasta. W 1929 r. rozpoczął się gigantyczny, światowy kryzys gospodarczy, który spowodował ograniczenie poziomu produkcji, bankructwa firm, a co za tym idzie wzrost bezrobocia i ogólne zubożenie społeczeństwa. Dla samorządów oznaczało to znaczne zmniejszenie wpływów podatkowych, obniżenie dochodów przedsiębiorstw komunalnych, powstanie deficytów budżetowych i zmuszało do ograniczenia inwestycji do najbardziej niezbędnych. Kryzys był w Polsce wyjątkowo długotrwały. Oblicza się, że jeszcze w 1935 r. poniżej granicy ubóstwa żyło 35,1% mężczyzn i aż 71,3% kobiet. Dramat polegał na tym, że znacznie wzrosła liczba osób kwalifikujących się do otrzymania wsparcia, tymczasem w czasie kryzysu finansowanie przez samorządy opieki społecznej i zdrowotnej spadło średnio o 40%. Brak było środków nawet na podstawowe funkcjonowanie. Nie inaczej było w Kielcach, gdzie już w 1929 i 1930 r. w lokalnej prasie pojawiły się wzmianki, że magistrat zapomniał o instytucjach dobroczynnych, które popadły w znaczne zadłużenie. Oprócz tego miasto nie było w stanie regulować należności wobec wierzycieli, musiało rezygnować z inwestycji, ograniczało subwencje, przestało regularnie płacić swoim urzędnikom, część

założeń budżetowych pozostawała jedynie na papierze. Znaczne spory dotyczyły w czasie kadencji Cichowskiego polityki podatkowej. Prezydent, chcąc ratować finanse miasta, domagał się podwyżki niektórych podatków, przede wszystkim podatku od nieruchomości. Konserwatywna większość w radzie miejskiej odpowiadająca przed swymi wyborcami, wśród których znajdowali się także kamienicznicy, kupcy i przedsiębiorcy była temu zdecydowanie przeciwna i uchwałała nawet nie podwyżki, a obniżki świadczeń. To z kolei powodowało monity władz nadzorczych skierowane do prezydenta zakazujące tego typu działań.

Do jego zasług można zaliczyć, że słusznie dążył do możliwie jak największej (biorąc pod uwagę ówczesne możliwości) rozbudowy wodociągów i kanalizacji. Była to główna inwestycja w Kielcach w dwudziestolecie międzywojennym na którą miasto wzięło w 1926 r. duży, wysoko oprocentowany kredyt. Chodziło o to, aby wodociągi miejskie jak najszybciej zaczęły przynosić zyski. O ile na początku jego kadencji z wodociągów korzystało około 11,5% mieszkańców Kielc, to pod koniec, na początku 1934 r., mniej więcej 25% ludności miasta. W dużej mierze była to zasługa szeregu regulacji prawnych, których wprowadzenie i egzekwowanie można zawdzięczać Cichowskiemu. Z jednej strony ustanawiały one przymus, ale jednocześnie ułatwiały właścicielom prywatnych kamienic podłączanie się do miejskiej sieci. Zwracał on także uwagę na problemy oświaty. Na przełomie lat 20. i 30. XX w. w Kielcach z powodu braku miejsc nie wszystkie dzieci mogły uczęszczać do szkół, a ponad 15% mieszkańców było analfabetami. W czasie jego kadencji, rozwiązując liczne problemy związane z brakiem funduszy, wybudowano szkołę przy ul. Piramowicza. Prezydent zwrócił również uwagę na możliwość budowy placówek drewnianych, co było rozwiązaniem mniej trwałym, ale za to tańszym, niż budynki murowane. Taki barak istotnie postawiono przy ul. Chęcińskiej.

Na początku 1934 r. wyszły na jaw nieprawidłowości związane z tym, że niektórzy poborcy miejscy nie odprowadzali do kasy miejskiej całości zebranych przez siebie kwot. Było to bezpośrednią przyczyną dokładnej kontroli magistratu zleconej przez wojewodę. Jej wyniki okazały się dla Cichowskiego niekorzystne. Potwierdzono brak nadzoru nad działalnością poborców. Oprócz tego państwowi urzędnicy wskazywali, że magistrat był źle zorganizowany, wytykali przypadki nepotyzmu i nieprawidłowości w rachunkowości miejskiej. Kontrola jeszcze trwała, a prasa już domyślała się, że jej efektem będzie odwołanie organów samorządowych i wprowadzenie komisarza rządowego. Pogłoski okazały się słuszne. W marcu 1934 r. minister spraw wewnętrznych rozwiązał zarząd i radę miejską. Jako powód podał niedbałe i nieudolne wykonywanie ciężących na nich zadań, co narażało miasto na istotne straty materialne. Jednocześnie powołał na stanowisko tymczasowego prezydenta dotychczasowego starostę kieleckiego Stanisława Porembalskiego. Cichowski przekazał mu urządowanie 28 marca tego roku.

Obecnie historycy zgadzają się, że choć dostrzeżone nadużycia były faktem, to kontrola posłużyła jako pretekst do przejścia kieleckiego samorządu przez piłsudczyków. Oskarżenia o bałagan i nieumiejętne prowadzenie gospodarki finansowej były argumentami, które pozwoliły w niejednym mieście rozwiązać władze miejskie, wprowadzić sanacyjne władze komisaryczne i przygotować grunt przed nowymi wyborami. Sam Cichowski został zapamiętany jako prezydent, który, choć atakowany, przetrwał na stanowisku przez długie i trudne lata kryzysu. W czasie jego urzędowania dobrze widoczna była walka o władzę

toczona między dwoma najsilniejszymi ówczesznie ugrupowaniami politycznymi na terenie Kielc, czyli prawicą a piłsudczykami.

W polityce nie ma miejsca na sentymenty. Roman Cichowski niewiele ponad rok po odwołaniu przez sanację został przewodniczącym piłsudczykowskiej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu przy Urzędzie Wojewódzkim Kieleckim. W 1938 r. został zastępcą senatora, a w czerwcu 1939 r. ponownie wszedł do kieleckiej rady miejskiej, tym razem jako radny z listy rządowego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ta ława nie zdołała jednak odegrać większej roli w życiu miasta. Niemcy po zajęciu Kielc rozwiązali organy samorządowe. Po zakończeniu okupacji związał się ze Stronnictwem Demokratycznym. Był jednym z założycieli, a następnie prezesem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Kielcach i członkiem zarządu wojewódzkiego tego stowarzyszenia. Zmarł w 1953 r. w Kielcach.

Magdalena Książek, dr, UJK (Kielce)

ZMIANY STATUSU PRAWNEGO KARCZMY WIEJSKIEJ NA PRZESTRZENI XVIII – XIX WIEKU

Historia karczmy na ziemiach polskich wiąże się z zagadnieniami społeczno-gospodarczymi obyczajowego i towarzyskiego życia wsi. Karczmy były miejscem, w którym można było zjeść posiłek, napić się miodu lub piwa, przenocować, czy zabawić się. Były miejscem rozrywki i jednocześnie sprzedaży wielu towarów potrzebnych społeczności wiejskiej lub miejskiej. Karczma była równocześnie także sklepem, restauracją, bankiem, szynkiem i hotelem. Jeśli należała do plebana to skupiało się w niej życie religijne wraz z odbywającymi się tam licznymi obrzędami kościelnymi. W strukturę wsi pańszczyźnianej trwale wpisał się trójkąt dwór- karczma- wieś¹⁵³.

Ze zjawiskiem obrotu alkoholem na ziemiach polskich wiąże się problem tzw. propinacji¹⁵⁴- wyłącznego prawa pana do produkcji i sprzedaży trunków chłopom zamieszkującym w obrębie jego dóbr oraz obowiązek kupowania przez chłopów określonych z góry, a zazwyczaj nadmiernych ilości alkoholu w pańskiej karczmie. W okresie lokowania wsi na prawie niemieckim prawo propinacji utraciło cechę

¹⁵³ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1985, s. 9-10; J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI- XVIII*, t. 1, Warszawa 1960, s. 213- 214; J. Besala, *Alkoholowe dzieje Polski. Czasy Piastów i Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Poznań 2015, s. 45- 47; A. Gawryszczak, *Żydzi jako wiejscy dzierżawcy karczm w XIX wieku*, w: „Zeszyty Wiejskie”, Łódź 2012, Z. 17, s. 80; A. Fabianowski, *Karczmy i zajazdy. Literackie opisy przestrzeni wielokulturowej*, w: „Ars inter Culturas” 2010, nr 1.

¹⁵⁴ Propinacja- prawo do wytwarzania, sprzedawania i szynkowania piwa, wina, miodu i wódki. Obowiązujące od 1494r. prawo propinacyjne, a z nim również tzw. przymus propinacyjny zastrzegało przez właścicieli wiosek w celu zwiększenia dochodów z karczem wyłączność sprzedaży trunków w obrębie ich włości. Wieśniacy byli zmuszeni do zaopatrywania się w napoje alkoholowe w karczmie wskazanej przez pana. W XVI- XVII w. prawo propinacji należało wyłącznie do posiadaczy ziemskich. Oznaczało to, że produkować i sprzedawać alkohol mógł tylko król, szlachcic lub duchowny, będący właścicielem danego obszaru oraz ci, którym za odpowiednią opłatą udzielono takiego pozwolenia (tzw. monopol propinacyjny). Zwykle arendarze wraz z karczmi dzierżawili również prawo do produkcji trunków. Od tego czasu gorzałka zastępuje i stopniowo wypiera piwo, wino i miody, J. Burszta, *Spółczesność i karczma. Propinacja, karczma i sprawa alkoholizmu w społeczeństwie polskim XIX wieku*, Warszawa 1951, s. 8-10.

wyłączności. W miastach gwarantowano wolność propinacji każdemu obywatelowi. W XVII i XVIII wieku propinacja przerodziła się w lukratywny monopol szlachecki, a wódka zaczęła wypierać piwo, wino i miody, stając się trunkiem powszechnie stosowanym przez chłopów¹⁵⁵.

Osiemnastowieczne karczmy w Polsce nie były przygotowane do należytej obsługi podróżnych. Wiele z nich nie dysponowało izbą gościnną, a w tych, które je posiadały wyposażenie było nader skromne lub żadne. Karczmy były przede wszystkim nastawione na zbyt pańskich trunków, które często były jedynym „artykułem żywnościowym”, jaki karczmarz miał do zaoferowania podróżnym. Na przykład na Kielecczyźnie pokoiki gościnne w karczmach nie posiadały łóżek, na podłodze siano słomę, na niej zaś kładziono pościel. Często jedynymi „sprzętami” w izbie gościnnej były kołki do wieszania odzieży. Izby te były zimne i brudne, toteż podróżni wozili ze sobą nie tylko żywność, ale także i pościel. Zdarzało się, że sypiano na ławach w izbie szynkowej, względnie w stajni zajezdnej¹⁵⁶.

W okresie Księstwa Warszawskiego dochód z propinacji bardzo się zwiększył. „Pruskie czasy” były dogodną koniunkturą dla gorzelnictwa. Księstwo Warszawskie znalazło się w 1807 r. wobec ciężkiego przesilenia gospodarczego, na co złożyły się: upadek handlu, wyludnienie kraju, zniszczenia wojenne, zadłużenie szlachty. Najpoważniejszą przyczyną kryzysu był fakt zamknięcia prawie jedynego szlaku eksportowego dla zboża, jakim był Gdańsk. Ważnym czynnikiem hamującym kryzys zbożowy w okresie Księstwa był, jak się zdaje, rozwój gorzelnictwa¹⁵⁷.

W XVIII wieku wódka była stosunkowo droga. Monopol propinacyjny miał charakter typowo feudalnego przymusu i wyzysku i często niszczył chłopą, który stawał się przymusowym konsumentem jedynego dostępnego mu towaru - wódki. Do tego karczmarzowanie było jedną z najuciążliwszych formą wyzysku. Co roku jeden z gospodarzy był naznaczony do dzierżawienia trunków i zwykle tracił w tym czasie niemal całe mienie. Karczmarze skarżyli się, że wydając wódkę, oszukiwano ich na objętości, często także dostawali do sprzedaży zepsute, śmierdzące piwo¹⁵⁸.

W wyniku wzmożonej migracji ludności zaroiliły się drogi Księstwa Warszawskiego, nabrały znaczenia karczmy, jako punkty chwilowego wytchnienia czy noclegu. Ustawodawstwo Księstwa przedsięwzięło pozornie pewne kroki prawne dla ukrócenia pijaństwa ludu. W 1808 r. wydano dekret usuwający szynki sprzed kościołów na odległość 25 łokci. W 1844 r. nowo zakładane karczmy i szynki po wsiach musiały znajdować się

¹⁵⁵ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ...*, t. 4, s. 120; J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów ...*, t. 1, s. 233; H. Rożenowa, *Produkcja wódki i sprawa pijaństwa w Królestwie Polskim 1815- 1863*, Warszawa 1961, s.44-45; I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1985, s. 18; W. Kołodziej, *Z perspektywy historycznej* w: „Świat Problemów” 2004, nr 6; A. Gawryszczak, *Żydzi jako wiejscy dzierżawcy ...*, s. 77; M. Wnuk, B. Purandare, J. T. Marcinkowski, *Struktura spożycia alkoholu w Polsce w ujęciu historycznym*, w: „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2013, nr 94 (3), s. 447.

¹⁵⁶ B. Szurowa, *Karczmy na Kielecczyźnie w XVIII i XIX wieku*, Kielce 1978, s.36; J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, t.1, s. 214-215.

¹⁵⁷ H. Rożenowa, *Produkcja wódki...*, s. 51-52, 56.

¹⁵⁸ H. Rożenowa, *Produkcja wódki...*, s. 48- 49.

w odległości co najmniej 100 łokci od kościoła, w miastach 50 łokci od frontu kościoła i od dwóch jego ścian przyległych do frontu¹⁵⁹.

W XIX wieku wsie bez karczmy należały do rzadkości. W zasadzie każda większa wieś posiadała karczmę zajezdną, a jeśli nie, to wyszynk odbywał się w chałupie chłopskiej. Sytuacja w karczmach poprawiła się przynajmniej teoretycznie, poprzez postulaty powoływanych instrukcji. Zalecały one, aby każda karczma przy głównym szlaku komunikacyjnym dysponowała przynajmniej jednym pokojem gościnnym, odpowiednio wyposażonym w sprzęty i czystym. Warunkom higienicznym instrukcje poświęcają sporo miejsca, co sugeruje, że czystość pomieszczeń pozostawiała wiele do życzenia¹⁶⁰.

Wydana w 1823 r. Instrukcja dotycząca utrzymania i uporządkowania domów zajezdnych i karczem podawała między innymi zalecenia co dotyczące porządku. Według niej karczmarz zobowiązany był dbać o czystość izb gościnnych: *łóżka wyparzać, ściany i podłogi czyścić od robactwa*. Urzędnik gminny zobowiązany był do kontroli czystości karczem. Za zaniedbanie czystości karczmarz karany był grzywną w wysokości od 6 do 30 złp.¹⁶¹.

Jeden z punktów Instrukcji w tym względzie brzmiał: *Izby gościnne, równie wspólne jak oddzielne, powinny być zawsze czysto wymiecione, a dla pewniejszego zapewnienia w nich czystości żaden drób tem bardziej żadne sztuki trzody chlewnej i inne podobnego rodzaju zwierzęta domowe np. bydlęta, utrzymywanymi z izb tych być nie mogą*¹⁶².

Dalsze postulaty Instrukcji dotyczą zaopatrzenia karczem w podstawowe artykuły spożywcze oraz ochrony podróżnych przed „zdzierstwem” uprawianym przez karczmarzy. Karczmarz zobowiązany był do wywieszania na drzwiach aktualizowanych co kwartał, a nawet co miesiąc cen (taxa) na artykuły żywnościowe i usługi. Taka wzorcowa taxa z 1841 roku informuje, że porcja kawy kosztowała 18 groszy, herbata 20 groszy, kieliszek wódki 3 grosze, butelka piwa zwykłego 5 groszy¹⁶³.

Szlachta i podróżnicy szczególnie obawiali się nadpsutych potraw i „poprawionych” trunków w karczmach. Powyższa Instrukcja podawała *przepisy co do gatunku*. Podróżny w myśl zaleceń instrukcji zawsze mógł liczyć, że znajdzie w karczmie: *Chleb pszenny jak żytni winien być dobrze wypieczony pod karą złp. 6-iu. Napoje nie mają być fałszowane nade wszystko zaś w domach gościnnych w których utrzymują wina i inne droższe likwory, gospodarz posiadający trunki te fałszowane, zdrowiu szkodliwe, do odpowiedzialności kryminalnej pociągany byłby*¹⁶⁴.

¹⁵⁹ Dziennik Praw Królestwa Polskiego (dalej Dz. Praw), 1844, t. 34, rozdz. 4, *O konsensach na zakładanie nowych gorzelni i rozszerzanie aparatów gorzelnianych*, art. 117, s. 363; H. Rozenowa, *Produkcja wódki...*, s. 51-52, 56.

¹⁶⁰ Tamże, s. 36; B. Szurowa, *Karczmy na Kielecczyźnie...*, s. 8.

¹⁶¹ Tamże, s. 40.

¹⁶² *Instrukcja w przedmiocie uporządkowania i utrzymania w przyszłości porządku domów zajezdnych i karczem* ułożona przez śp. Kożuchowskiego Komisarza Wydziału Wojskowo- Policyjnego w m. Maju w r. 1823, Tytuł II: *Porządek- Czystość i Bezpieczeństwo, Porządek i Czystość*, punkt. 26, w: B. Szurowa, *Karczmy na Kielecczyźnie...*, s. 57.

¹⁶³ B. Szurowa, *Karczmy na Kielecczyźnie...*, s. 36, 41.

¹⁶⁴ *Instrukcja w przedmiocie...*, Tytuł III: *Zapewnienie wygody podróżnych przez utrzymywanie trunków i wiktuałów obok ograniczenia cen onychże, przepisy co do gatunku*, art. 61, w: B. Szurowa, *Karczmy na Kielecczyźnie...*, s. 63; J. Besala, *Alkoholowe dzieje Polski...*, s. 824.

Ceny za napoje ustalał właściciel karczmy, czyli dziedzic dóbr. Jedynie przy butelkowaniu piwa karczmarz mógł pobierać 2 grosze przy kwarcie¹⁶⁵. Przepisy dotyczące cen podają, że ceny trunków *zależą zupełnie, w miarę ich dobroci od mającego prawo propinowania to jest dostarczania ich do domu zajezdnego lub karczmy*¹⁶⁶.

Przypadki fałszowania alkoholu zdarzały się dosyć często, zarówno w karczmach, jak i w gorzelniach. Kodeks karny Królestwa Polskiego z 1818 r. w Księdze II, Dz. IX wymienia występki przeciw bezpieczeństwu osobistemu co do zdrowia. Jednym z nich jest *szkodliwe fałszowanie trunków*. Podaje on, że winiarze, piwowarzy, gorzelnicy oraz przepalacze, browary i gorzelnie utrzymujący oraz wszelkiego rodzaju szynkarze, którzy dodają do trunków rzeczy niebezpieczne dla ludzkiego zdrowia, ponosili karę pieniężną w wysokości od 500 do 2000 złp¹⁶⁷. i trunki owe tracili. Po trzykrotnym powtórzeniu tego występkę, oprócz zakazu handlu, zostawali na zawsze pozbawieni profesji lub szynku¹⁶⁸.

Jeżeli jednak dodanie do alkoholu szkodliwej rzeczy spowodowało uszczerbek na zdrowiu u osoby spożywającej trunkę, wówczas handel, profesję lub szynk za pierwszym razem tracili. Oprócz tego ponosili karę zamknięcia w domu poprawy od 3 miesięcy do roku. Ten sam Kodeks w Księdze III podaje, że *winiarze lub szynkarze, którzy dla niegodziwego zysku trunki do szynku przeznaczone z wodą mieszają lub innym sposobem, chociażby dla zdrowia nieszkodliwym fałszują* popełniają przewinienie policyjne, za co podlegają karze¹⁶⁹.

Osadzenie w domu poprawy było karą poprawczą, orzekaną wyłącznie za występki. Orzekana była na okres od 8 dni do 3 lat. Skazani na tę karę nosili lekkie kajdany, jako pokarm dostawali chleb, wodę i jedną ciepłą potrawę dziennie, a za posłanie mieli sienniki i koce. Byli również zobowiązani do prac wewnętrznych lub zewnętrznych, o ile stan ich zdrowia na to pozwalał. Rodzaj pracy miał być dostosowany do celu poprawy skazanego, a przez to roboty te miały być wykonywane tylko wewnątrz więzienia. Charakterystyczna była często spotykana niechęć do robót zewnętrznych w więzieniach.

Kara osadzenia w domu poprawy była stadium pośrednim między austriacką karą więzienia (pierwszego stopnia), a karą aresztu ścisłego (aresztu drugiego stopnia) za ciężkie policyjne przewinienia¹⁷⁰.

W marcu 1847 r. przestał obowiązywać w Królestwie Polskim kodeks karzący z 1818 r. Na jego miejsce wprowadzono od stycznia 1848 r. Kodeks Kar Głównych

¹⁶⁵ Zgodnie z polskimi przedzobiorowymi jednostkami miar pojemności płynów, używanymi również w XIX wieku kwatarka staropolska stanowiła 0,23 litra, natomiast kwarta staropolska miała 0,94 litra pojemności, I. Ihnatowicz, A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 2003, s. 48.

¹⁶⁶ *Instrukcja w przedmiocie...*, Tytuł III: *Zapewnienie wygody podróżnych ...*, *przepisy co do cen*, art. 61, w: B. Szurowa, *Karczmy na Kielecczyźnie...*, s. 41, 63.

¹⁶⁷ Kara pieniężna była według Kodeksu karzącego jedną z kar poprawczych, a jednocześnie karą policyjną. Jako kara za występki przewidziana była w granicach od 40 do 2000 złp. Przepis ten zawierał zasadę, że kwoty z tego tytułu ściągnięte szły na fundusz, który „przez rząd wskazany zostanie”, *Kodex karzący dla Królestwa Polskiego, Wstęp ogólny*, art. 5, pkt. 3, Warszawa 1830; J. Śliwowski, *Kodeks karzący Królestwa Polskiego (1818)*, Warszawa 1958, s. 360.

¹⁶⁸ *Kodex karzący ...*, Księga II, Dz. IX, *O występach przeciw bezpieczeństwu osobistemu co do zdrowia*, art. 363, 368.

¹⁶⁹ *Kodex karzący...*, Dz. IX, art. 369, Księga III, Dz. IV, *O przewinieniach policyjnych*, art. 565.

¹⁷⁰ *Kodex karzący...*, *Wstęp ogólny*, art. 5, Księga II, Dz. II *O karach poprawczych w ogólności*, str. 216; J. Śliwowski, *Kodeks karzący ...*, s. 339-340.

i Poprawczych¹⁷¹- rosyjski kodeks prawa karnego. Dla przestępstw popełnionych przed 20 grudnia 1847 r. stosowane było już nowe prawo.¹⁷² Za naruszenie przepisów o handlu kary wymierzały właściwe władze administracyjne lub skarbowe. Stosowanie nowych przepisów należało w Warszawie do Wydziału Sądowo- Policyjnego, w innych miastach do prezydentów i burmistrzów, we wsiach i osadach do wójtów gmin. To oni w pierwszej instancji sędzieli przestępstwa i wykroczenia, jeśli zagrożone były one między innymi karami: pieniężną do 10 rubli, aresztu do 7 dni lub chłosty do 20 razów¹⁷³.

Sądy Policji Prostej sędziły przestępstwa i wykroczenia w pierwszej instancji, zagrożone w nowym kodeksie karami: pieniężną do 50 rubli, aresztu do 3 tygodni, oddania do domu pracy lub chłosty do 20 razów¹⁷⁴.

Jeżeli w restauracjach, traktierniach, garkuchniach lub innych tego rodzaju zakładach, w którym przygotowywane były na sprzedaż pokarmy i napoje, używane były do ich przyrządzenia szkodliwe dla zdrowia produkty, wówczas artykuły te i wszystko co z nich było przygotowane zostanie zniszczone. Na utrzymującego zakład nałożone były kary pieniężne: -za pierwszym razem od 10 do 15 rubli; -za drugim od 20 do 30 rubli; -za trzecim razem od 50 do 60 rubli; -za czwartym razem, karze pieniężnej za popełnienie tego po raz trzeci oznaczonej, a ponadto zakład zostawał zamknięty, a winny był na zawsze pozbawiany prawa utrzymywania podobnych zakładów¹⁷⁵.

W pierwszej połowie XIX wieku obowiązywała w karczmach zajezdnych książka meldunkowa, którą jednak nie wszyscy podróżni traktowali poważnie. Na przykład wpis w księdze meldunkowej z 1832 r. w karczmie zajecznej w Sochaczewie brzmiał: -jak się nazywasz- „co tobie do tego”, -jakiego stanu- „wysoki”, -gdzie zamieszkały- „gdzie się podoba”, -gdzie się udaje- „do łóżka do pięknej dziewczyny”¹⁷⁶.

W latach czterdziestych XIX w. rynek został tak nasycony okowitą¹⁷⁷, ani kropli więcej nie był w stanie wchłonąć. Powstał kryzys gorzelniany, właściciele stanęli wobec zagadnienia, co robić dalej. W 1844 r. pijaństwo osiągnęło największe nasilenie, doszła też do punktu kulminacyjnego produkcja wódki i do najwyższego nasilenia konkurencja między właścicielami propinacji. Wożono wódkę na granice cudzych posiadłości lub roznoszono ją

¹⁷¹ Kodeks Kar Głównych i Poprawczych był rosyjskim kodeksem karnym. Obowiązywał na terenie Królestwa Polskiego w skróconej wersji od 1847 do 1876 r. Dzielił kary na główne i poprawcze. Był wyraźnym krokiem wstecz w porównaniu z obowiązującym poprzednio Kodeksem karzącym z 1818 r. Miał rozbudowany katalog przestępstw przeciwko władzy państwowej, K. Sójka- Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 2005, s. 308-311.

¹⁷² Dz. Praw, 1847, t.40, nr 123, *Ustawa przechodnia do kodeksu kar głównych i poprawczych*, rozdz. 1, art. 1-10.

¹⁷³ Dz. Praw, 1847, t.40, nr 123, rozdz. 2, art. 19, 35.

¹⁷⁴ Dz. Praw, 1847, t.40, nr 123, rozdz. 2, art. 22.

¹⁷⁵ Kodeks kar głównych i poprawczych, dział 8, rozdz. 1, *O przestępstwach i wykroczeniach przeciw przepisom zabezpieczającym stan zdrowia powszechnego*, oddz. 6: o naruszeniu przepisów mających na celu zabezpieczenie nieszkodliwości pokarmów i napojów, art. 563, Warszawa 1847, s. 429-431.

¹⁷⁶ B. Szurawa, *Karczmy na Kielecczyźnie ...*, s. 41 za: Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, *Akta dotyczące się karczem i domów zajecznych w Królestwie*, sygn. 7182, s. 150.

¹⁷⁷ Okowita (łac. aqua vitae) woda życia, produkowana ze zbóż lub ziemniaków. Destylowana zazwyczaj trzy razy, osiągała moc 75 do 80%, J. Ziółek, *Walka z alkoholizmem w diecezji płockiej w XIX wieku*, w: „Studia Płockie” 1986, t. 15, s. 265.

po polach i drogach, gdzie sprzedawano ją pokątnie. Cena wódki spadła do 1 grosza za kwaterkę. Już nie wódkę, ale okowitę pito kwaterkami i kwartami¹⁷⁸.

Momentem przełomowym w rozwoju gorzelnictwa w Królestwie Polskim był rok 1844, kiedy to wprowadzono ustawę o opłatach akcyzowych, wpływając tym samym na ograniczenie liczby małych gorzelnii oraz ustalenie zasad konsumpcji alkoholu w karczmach i szynkach. Ograniczono wyrabianie wódki do siedmiu miesięcy w roku- od 1 października do 1 maja następnego roku¹⁷⁹. Gwałtowny wzrost pijaństwa spowodował tak ostre pogorszenie stanu zdrowotnego ludności, że namiestnik generał Iwan Fiodorowicz Paskiewicz w 1844 r. zaalarmował Petersburg z powodu oplakanego stanu rekruta pobieranego z Królestwa. Niedługo po tym wydarzeniu został wydany ukaz carski, ograniczający swobodę wyrabiania wódki. W wyniku tego ukazu część gorzelnii została zamknięta, reszta zaś musiała ograniczyć produkcję do czterech miesięcy w roku. Większy jednak wpływ na zahamowanie rozwoju gorzelnictwa wywarła zaraza ziemniaczana, która nękała Europę w latach 1843 - 1851, a w Królestwie pojawiła się właśnie w 1844 r.¹⁸⁰.

Jednak w dalszym ciągu wielką okazją do picia były targi i jarmarki. W tej dziedzinie ustawa nie była wykonywana. Najwygodniejsze dla właścicieli były tradycyjne targi niedzielne, ponieważ nie odrywały chłopów od pracy. Cieszyły się one tak wielkim powodzeniem, że najczęściej rynek i sąsiednie ulice były za małe do pomieszczenia wszystkich furmanek. Dlatego w styczniu 1849 r. wprowadzono zarządzenie, że w żadnym mieście ani osadzie, nie może być więcej niż sześć jarmarków rocznie. Dni jarmarków ustanawiane były przez rząd. Targi natomiast mogły się odbywać raz w tygodniu, zawsze w piątek, w niektórych miastach dozwolone były dwa razy w tygodniu, ale nigdy w poniedziałek. Natomiast targi, które odbywały się w dni świąteczne, nie powinny odbywać się w czasie przedpołudniowego nabożeństwa¹⁸¹. „Wódczana ekonomia” trwała na ziemiach polskich niemal do końca XIX wieku, kiedy to państwa zaborcze przejęły wyłączne prawa do propinacji. W zaborze rosyjskim oficjalnie zniesiono ją w 1898 r. W praktyce karczma wiejska pozostawała nadal w kręgu gospodarki dworskiej, już nawet po zniesieniu propinacji, funkcjonując często do I wojny światowej. Gdy w 1919 r. w odrodzonej Rzeczypospolitej został powołany Państwowy Monopol Spirytusowy, wpływy z niego stanowiły aż 10% budżetu państwa¹⁸².

¹⁷⁸ H. Rożenowa, *Produkcja wódki...*, s. 137, 152; J. Besala, *Alkoholowe dzieje Polski. Czasy rozbiorów i powstań*, Poznań 2017, s. 501- 502, 506- 507.

¹⁷⁹ Dz. Praw, 1844, t. 34, art. 1, s. 179.

¹⁸⁰ Dz. Praw 1847, t. 40, nr 125, dz. 1, *Ustawa o wyrobie i sprzedaży wódki w Królestwie Polskiem*, oddz. 1 *przepisy ogólne*, art. 1-3; H. Rożenowa, *Produkcja wódki...*, s. 183, 186; M. Wnuk, B. Purandare, J. T. Marcinkowski, *Struktura spożycia alkoholu w Polsce w ujęciu historycznym*, w: „Problemy higieny i epidemiologii” 2013, nr 94 (3), s. 448.

¹⁸¹ Dz. Praw 1847, t. 40, nr 125, dz. 4, *O uregulowaniu i ograniczeniu jarmarków i targów w zamiarze ukrócenia pijaństwa*, art. 143-146; H. Rożenowa, *Produkcja wódki...*, s. 196-198.

¹⁸² A. Gawryszczak, *Żydzi jako wiejscy dzierżawcy ...*, s. 79; W. Kołodziej, *Z perspektywy historycznej* w: „Świat problemów” 2004, nr 6; *Rzeczpospolita gorzelniana. Historia produkcji alkoholu w Polsce*, <https://www.forbes.pl/przywodztwo/rzeczpospolita-gorzelniana-historia-produkcji-alkoholu>[dostęp 5.09.2018].

Paweł Wolańczyk, dr

SZKIC O HALINIE PLENKIEWICZ – PIERWSZEJ KOBIECIE ADWOKAT NA KIELECCZYŹNIE



Halina Pleniewicz. Źródło:
*Archiwum Okręgowej Rady
Adwokackiej w Kielcach*

W listopadzie 2018 r. uroczyście obchodziliśmy setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Odrodzeniu Rzeczypospolitej towarzyszył obywatelski awans kobiet, które uzyskały prawa wyborcze, a także mogły ubiegać się o zatrudnienie w ramach zawodów dotąd dla nich niedostępnych, w tym w adwokaturze. Jest to więc dobry moment, aby przypomnieć sylwetkę pierwszej kobiety w Kielcach i w ogóle w całym regionie, która zaczęła pracować w Palestrze.

Halina Pleniewicz w młodości nie była związana z Kielcami. Urodziła się 20 maja 1905 r. w Warszawie. Była jedynym dzieckiem Bolesława i Władysławy Adeli z domu Tomaszewskiej. Jej ojciec, z wykształcenia ekonomista, miał posadę urzędnika. W czasie I wojny światowej brał udział w działaniach niepodległościowych, za co został aresztowany przez władze niemieckie i osadzony w więzieniu. Po odzyskaniu niepodległości, w styczniu 1919 r. pełnił funkcję komisarza rządowego na powiat radomszczański.

Halina początkowo pobierała edukację prywatną. W roku 1920 rozpoczęła naukę w siódmej klasie Gimnazjum Sióstr Nazaretanek w Częstochowie. Maturę zdała w 1922 r. w Państwowym Gimnazjum im. Marii Konopnickiej w Warszawie. Następnie zapisała się na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że świadczyło to o odwadze i wierze we własne siły. Przed odzyskaniem niepodległości kobiety nie mogły wykonywać żadnego zawodu prawniczego. Co prawda już w grudniu 1918 r. w Statucie Tymczasowym Palestry Polskiej zapisano, że adwokatem może zostać obywatel Państwa Polskiego **bez różnicy płci**, ale trzeba wiedzieć, że w 1922 r. jeszcze żadna Polka nie dostała tego zaszczytu. Pierwszą z nich – Helenę Wiewiórską – wpisano na listę adwokacką dopiero w 1925 r. A zatem Halina Pleniewicz, tak jak i inne kobiety, rozpoczynające studia prawnicze w początkowych latach niepodległości, nie mogła wiedzieć jak społeczeństwo polskie przyjmie pierwsze „adwokatki”, czy będzie w stanie pozyskać klientów, uzyskać ich zaufanie itp.

Studia ukończyła w 1927 r. i dopiero w następstwie tego faktu trafiła do Kielc, gdzie od stycznia 1928 r. do czerwca 1930 r. odbywała obowiązkową aplikację sądową w sądzie okręgowym. Prawdopodobnie o wyborze miejsca zadecydował fakt, że jej ojciec w 1922 r. przeniesiony został do Buska-Zdroju, gdzie do 1932 r. pełnił funkcję starosty powiatu stopnickiego (w latach 1915-1939 siedzibą powiatu było Busko-Zdrój). Tym samym oboje rodziców znaleźli się blisko Kielc. Miała ona trudności ze znalezieniem patrona. Przez ponad rok starała się o przyjęcie na aplikację adwokacką. Początkowo planowała ją odbyć

w kancelarii adwokata Stanisława Ornatkiewicza w Opatowie. Nie wyraziło jednak na to zgody koło adwokackie w Radomiu. Być może powodem odmowy było to, że Ornatkiewicz swoje biuro otworzył niewiele wcześniej, bo w 1930 r. i nie posiadał odpowiedniego doświadczenia. Ale możliwe też, że na odmowną decyzję wpłynął fakt, iż kobiety w adwokaturze wciąż stanowiły pewną nowość. W 1930 r. w całej Polsce było ich tylko dwadzieścia cztery. Halina zmuszona została do rozpoczęcia ponownych poszukiwań, ale tym razem dość szybko na jej podanie odpowiedział znany i ceniony adwokat, ówczesny prezes Kieleckiego Towarzystwa Prawniczego – Walerian Rogójski, prowadzący większą kancelarię. Problem polegał na tym, że miał on już jednego aplikanta. W związku z tym Pleniewicz pod koniec 1931 r. zgodziła się pracować jako druga aplikantka – bez wynagrodzenia.

We wrześniu 1934 r. rozpoczęła egzamin adwokacki przed Komisją Egzaminacyjną Rady Adwokackiej w Lublinie. Jako ciekawostkę można dodać, że razem z nią przystąpiło do niego także kilku innych aplikantów, późniejszych znanych adwokatów kieleckich: Józef Reczko, Zenon Wiatr oraz Adam Winiarski. Halina Pleniewicz pomyślnie przeszła sprawdzian pisemny, jednak egzamin ustny złożyła z wynikiem niedostatecznym. Komisja pozwoliła jej zdawać ponownie po upływie trzech miesięcy. Pojawiła się jednak pewna trudność. W tym czasie na skutek zmiany okręgów sądów apelacyjnych, adwokaturę kielecką oderwano od Lublina i przyłączono do Krakowskiej Izby Adwokackiej co zrodziło problemy natury organizacyjnej. Pleniewicz obawiała się, że znacznie opóźni to termin ponownego składania egzaminu. Ostatecznie zdała go pomyślnie przed komisją w Krakowie i w lutym 1935 r. została wpisana na listę adwokatów z siedzibą w Kielcach. Trzeba tutaj podkreślić, że znalazła się w elitarnym gronie. W Kielcach oprócz niej było wtedy dwudziestu ośmiu przedstawicieli Palestry, oczywiście sami mężczyźni. Kobiet w dalszym ciągu pracowało w zawodzie niewiele. W 1934 r. w całym kraju odnotowano osiemdziesiąt dziewięć „adwokatek”. Natomiast przed II wojną światową w Polsce zawód adwokata wykonywało tylko około dwieście pań.

Halina Pleniewicz była czynna zawodowo przez ponad czterdzieści lat. Do 1951 r. prowadziła własną kancelarię na obecnej ul. Dużej, a następnie pl. Wolności. Specjalizowała się w sprawach rozwodowych, a także dotyczących alimentów, ustalenia ojcostwa, czy unieważnienia małżeństwa. W 1952 r. przystąpiła do nowo powołanego Zespołu Adwokackiego nr 1 w Kielcach. Miała dobrą opinię. Sporządzane przez nią pisma procesowe pokazywano w czasie szkoleń aplikantów jako wzorcowe. Przewodniczyła także Komisji Prawno-Społecznej w Zarządzie Wojewódzkim Ligi Kobiet. Została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pracowała do kwietnia 1976 r., kiedy to po osiągnięciu przez nią wieku emerytalnego, decyzją Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, skreślono ją z listy członków zespołu adwokackiego. Walczyła jednak o przywrócenie do zawodu. Wśród jej argumentów przeważały te o charakterze ekonomicznym. Ale oskarżyła też radę naczelną o dyskryminację z tego powodu, że była kobietą. Przytoczyła przy tym jeden z artykułów zamieszczony niedługo wcześniej w „Gazecie Sądowej”. Zakwestionowano w nim pracę kobiet zatrudnionych w sądownictwie twierdząc, że mając dom, dzieci, rodzinę, wiele czasu poświęcały zajęciom domowym, co miało odbijać się negatywnie na ich pracy zawodowej. Nie udało się dotrzeć do omawianego przez nią tekstu. Jeśli faktycznie miał on

taką wymowę, oznaczało to, że rzeczywiste równouprawnienie kobiet wciąż pozostawiało wiele do życzenia. Halina Plenkiewicz przyjęła ciekawą linię obrony. Nie polemizowała bowiem z tym stanowiskiem, a jedynie podkreślała, że w stosunku do niej tego typu zarzut nie może być podejmowany, ponieważ nie ma ona „żadnej rodziny, ani dzieci, ani domu”. I akcentowała dodatkowo: „praca zawodowa jest jedynym celem mojego życia”. Pomimo kolejnych odwołań oraz udzielenia jej poparcia przez Kielecką Radę Adwokacką, rada naczelna nie zmieniła swej decyzji.

Opisywana postać przezwyciężyła liczne trudności i poniosła wiele wyrzeczeń, aby zostać adwokatem. Później rywalizowała o swoją pozycję w latach, kiedy kobiety dopiero pojawiały się w tej profesji. Wykazała się umiłowaniem zawodu, którego nie chciała porzucić. Za upór oraz walkę do samego końca należy jej się pamięć i szacunek.

Halina Plenkiewicz zmarła 18 czerwca 1985 r. Została pochowana na Cmentarzu Starym w Kielcach.



Grób Haliny Plenkiewicz na
Cmentarzu Starym w Kielcach. Fot.
Paweł Wolańczyk

Jan Główka¹⁸³, dr

POWSTANIE I PRÓBY LIKWIDACJI WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO 1919-1939. ROLA CZYNNIKÓW GOSPODARCZYCH

W 1919 r. na skutek ustawy o podziale ziem Królestwa Polskiego i nowego podziału administracyjnego Polski, Kielce zostały stolicą województwa obejmującego 25600 km² i składającego się z ziemi kieleckiej, radomskiej, Zagłębia Dąbrowskiego i Ziemi Częstochowskiej tworzących 16 powiatów. Kielce, Ostrowiec Świętokrzyski, Skarżysko i Starachowice to główne ośrodki przemysłowe, w oparciu o które, także w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego starano się stworzyć w latach 30-tych fundament dobrobytu i obronności II Rzeczypospolitej.

¹⁸³ Dyrektor Muzeum Historii Kielc

Siedzibą władz wojewódzkich był dawny pałac biskupów krakowskich, który już tradycyjnie pełnił rolę ważnego ośrodka władzy. Wcześniej mieściły się tu urzędy Komisji Wojewódzkiej (w XIX w.) i władze gubernialne w okresie poprzedzającym odzyskanie niepodległości. Funkcje wojewodów do września 1939 r. pełnili: Stanisław Pękosławski (1919-1923), Adam Kroebl (p.o. 1923), Mieczysław Bilski (1923-1924), Ignacy Manteuffel (1924-1927), Władysław Korsak (1927-1930), Jerzy Paciorkowski (1930-1934), Stanisław Jarecki (p.o. 1934), Władysław Dziadosz (1934-1939).

Istnienie województwa kieleckiego było zagrożone właściwie przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Kolejne inicjatywy negowały zasadność istnienia województwa z siedzibą w Kielcach: już w 1921 r. powstał projekt Alfonsa Erdmana złożony w Sejmie i uwzględniający podziały historyczne przy utworzeniu nowych 17 województw, a także przeniesienie stolicy wojewódzkiej z Kielc do Radomia jako ośrodka większego.

W 1923 r. specjalna komisja powołana przez rząd opracowała projekt podziału administracyjnego, zacierający granice zaborcze, a dwa lata później kolejne rządowe ciało tzw. „Komisja trzech” zaproponowała zmiany graniczne kilku województw; w 1929 r. następna komisja rządowa ogłosiła ankietę związaną z podziałem administracyjnym kraju i na tej podstawie powstały projekty M. J. Ziomka, i T. Langroda, opierające nową koncepcję na uwarunkowaniach komunikacyjno-transportowych.

Interesującym przykładem sporów o siedzibę władz wojewódzkich w latach II Rzeczypospolitej może być konflikt między Kielcami i Radomiem, który swoje źródła ma jeszcze w podziałach administracyjnych XVIII i XIX w. Nadanie Kielcom rangi miasta powiatowego w 1795 r., powstanie guberni radomskiej a następnie kieleckiej w II połowie XIX w. utrwaliło w świadomości społeczności lokalnych dążenie do dominacji nad sąsiadem. Kwestia ta wyplęła kilkakrotnie w latach dwudziestych i trzydziestych przed II wojną światową. Sprzyjały jej próby władz dążących do likwidacji województwa kieleckiego, szczególnie gdy w 1931 r. Komisja dla Usprawnienia Administracji Publicznej zapowiedziała likwidację 5 województw, a w tym podział kieleckiego między warszawskie, krakowskie i śląskie.

W jaki sposób władze samorządowe poradziły sobie z tym bulwersującym opinię publiczną problemem? W 1937 r. powołano Komitet Obrony Województwa Kieleckiego przed Likwidacją, interweniowano u ministra Józefa Becka, a marszałek Edward Rydz-Śmigły otrzymał honorowe obywatelstwo miasta. Wykorzystano także dla celów propagandowych zjazd Związku Legionistów Polskich w Kielcach, a herb miasta zamierzano udekorować odznaką I Brygady. Posunięcia te, podkreślające związki miasta z tradycją legionową, miały uchronić stołeczność Kielc.

Jednym z ciekawszych śladów pobytu Edwarda Rydza Śmigłego w Kielcach jest „Księga Złota Miasta Kielc” przechowywana w Muzeum Narodowym w Kielcach, zdobiona symboliką legionową, zawierająca autograf ostatniego marszałka II Rzeczypospolitej i wpisy innych dostojników państwowych przebywających w naszym mieście w 1937 r.

Przyznanie E. Śmigłemu-Rydzowi honorowego obywatelstwa Kielc oraz wizyty składane przez delegację miejską pod przewodnictwem prezydenta Stefana Artwińskiego u wiceministrów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, niegdyś wojewodów kieleckich Jerzego Paciorkowskiego (1893-1957, studiował na wydziale prawa w Uniwersytecie Petersburskim i na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego) i Władysława Korsaka, przyniosły, pozytywny rezultat.

Propozycje komisji rządowych oraz wnioski naukowców dotyczące zmiany granic województwa kieleckiego zostały jednak w pewnym zakresie uwzględnione dopiero w latach 1938-1939, gdy przeprowadzono kilka drobnych zmian podziału administracyjnego, związanych z ówczesną sytuacją gospodarczą, w okresie realizacji planów Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Warto wspomnieć o roli wojewody kieleckiego, który w II połowie lat 30-tych inicjował przemiany gospodarcze w województwie kieleckim. Powstała wówczas Komisja Regionalnego Planu Zabudowania Okręgu Kielecko - Radomskiego powołana 31 maja 1937 r., która miała zająć się skoordynowaniem zamierzeń inwestycyjnych o państwowym znaczeniu, z zakresu komunikacji, urządzeń wodnych, przemysłu, budownictwa.¹⁸⁴ Okręg kielecko - radomski jak uzasadniano „...stanowi część obszaru centralnego, w którym ogniskuje się szereg zagadnień związanych z rozwojem przemysłu, komunikacji i turystyki, wymagających corychlej zasadniczego uregulowania”.¹⁸⁵ Powołano Biuro Regionalnego Planu, które jako organ wykonawczy Komisji miało za zadanie realizację tematów istotnych z punktu widzenia porządkowania gospodarki w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Biuro sporządzało Regionalny Plan Zabudowania, uchwałało go w całości lub we fragmentach, sporządzało plany zabudowania osiedli w regionie, przedstawiało Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i innym ministerstwom projekty przepisów prawnych i zarządzeń ważnych dla interesów regionu lub jego części. Jednym z ważniejszych zadań było sporządzenie planów regulacyjnych eliminujących chaotyczną zabudowę, wytyczających najistotniejsze punkty działania organizmów miejskich - parcelacja terenów budowlanych, zakładanie nowych, poszerzanie ulic i dróg, wodociągi i kanalizacja, parki, boiska, nowe dzielnice, zakłady użyteczności publicznej.¹⁸⁶

W planach kieleckiego biura, jako zadania priorytetowe wymieniano uzgadnianie zamierzeń władz administracji ogólnej, samorządów i instytucji, przedsiębiorstw i osób prywatnych, dotyczących ulic, dróg, urządzeń wodnych, budowli o charakterze publicznym, świątyń, domów ludowych, kinoteatrów, urządzeń sanitarnych, terenów wypoczynkowych. Biuro chciało koordynować zagospodarowanie terenów rolniczych i leśnych, związane z komasacją i parcelacją, zalesianiem i melioracją. Istotnym punktem w działalności

¹⁸⁴ Archiwum Państwowe w Kielcach Urząd Wojewódzki Kielecki I (APK UWK I), sygn. 17054, t. 1, k. 35; podstawa prawna powołania Komisji: Dz. U. R. P. nr 23, Warszawa 1928, poz. 202, zmiana Dz. U. R. P. nr 56, Warszawa 1936, poz. 405.

¹⁸⁵ APK UWK I, sygn. 17054, t. 1, k. 183.

¹⁸⁶ APK UWK I, sygn. 17054, t. 2, k. 203-204.

kieleckiego oddziału były sprawy związane z planowaniem przemysłu, energetyki i handlu. Zajmowano się również zabytkami, ochroną przyrody i turystyką.¹⁸⁷

W gestii wspomnianej Komisji znalazły się powiaty województwa kieleckiego, takie jak ilżecki, jędrzejowski, kielecki, konecki, kozienicki, opatowski, opoczyński i radomski, będące częścią regionu „A” (surowcowego) Centralnego Okręgu Przemysłowego, stanowiące zaplecze tworzyw i surowców, posiadające zapasy kopalin dla przemysłu metalowego i mineralnego. Jak stwierdził Stanisław Malessa – szef Biura Planowania przy gabinecie wicepremiera - „...region ziemi kielecko-radomskiej, uposażony w kopaliny Zagłębia Staropolskiego, będzie dostawcą tworzyw metalurgicznych i mineralnych dla regionu sandomierskiego, przeciętego drogami Wisły i Sanu, oraz regionu ziemi lubelskiej.”¹⁸⁸

W ostatnich dniach grudnia 1937 r., u wojewody kieleckiego dr Władysława Dziadosza (1893-1980, ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku 1926 z tytułem doktora praw), odbyła się narada z udziałem posłów i senatorów grupy regionalnej kieleckiej, tworzących tzw. Radę Wojewódzką. Omawiano sprawy związane z rozmieszczeniem przemysłu i rozwojem komunikacji w województwie kieleckim, ze szczególnym uwzględnieniem terenów leżących w COP. Zwrócono uwagę na zły stan dróg oraz wysokie, spekulacyjne ceny placów pod budowę zakładów przemysłowych, hamujące rozwój okręgu.

W dniach 17-18 stycznia 1938 r. w Kielcach odbył się I Zjazd Komisji Regionalnych Planów Zabudowania z całej Polski, w którym wzięli udział przedstawiciele 11 regionów.¹⁸⁹ Omawiano projekty najważniejszych inwestycji, rozmieszczenie ośrodków przemysłowych i terenów budowlanych, właściwe zagospodarowanie obszarów i wyzyskanie potencjalnych możliwości. Podkreślano, że inwestycje nie mogą być prowadzone bez planów regionalnych. W podsumowaniu obrad podjęto rezolucję, stwierdzającą konieczność ustalenia odrębnych podstaw prawnych do planowania regionalnego i ogólnokrajowego, stworzenie centrali planowania krajowego, objęcie akcją planowania całego państwa.¹⁹⁰

Zajęto się również zagadnieniem dostosowania układu komunikacyjnego do potrzeb militarno-gospodarczych państwa. Podkreślano, że należy budować nowy układ z zachodu na wschód, łącząc „obszary żywicielskie” kraju z obszarami produkcji przemysłowej. Wyznaczono dwa podstawowe kierunki: poznańskie przez Warszawę do województw wschodnich i Górny Śląsk przez Zagłębie Staropolskie i Sandomierz na Wołyń, Nowogródczynę i Wileńszczyznę. Pilnym zadaniem miała być realizacja ciągu centralnego od Karpat przez Sandomierz - Ostrowiec - Radom do Warszawy.¹⁹¹ Dużą rolę przypisywano rozwojowi komunikacji, szczególnie modernizacji i powstawaniu nowych dróg, arterii kolejowych, najważniejszej arterii komunikacyjnej ze Śląska do COP - Wiśle, którą

¹⁸⁷ Ibidem, k. 207.

¹⁸⁸ St. Malessa, Sandomierski Centralny Okręg Przemysłowy, „Ziemia” 1937, nr 4, 5, 6, s. 75, 79.

¹⁸⁹ APK UWK I, sygn. 17054, t. 2, k. 303-305, 322, 351-352.

¹⁹⁰ APK UWK I, sygn. 17054, t. 2, k. 322, 351-352.

¹⁹¹ Ibidem, k. 378-380.

postanowiono regulować.¹⁹² Zapewnić to miało tańszy transport węgla i koksu dla przemysłu ciężkiego, w uprzemysłowionych rejonach województwa leżących nad Wisłą i w części województwa kieleckiego objętej działaniami restrukturyzacji gospodarki. Kwestie te były dyskutowane aż do końca II Rzeczypospolitej.¹⁹³

Inicjatywy gospodarcze oraz zaangażowanie władz, samorządu i miejscowych działaczy, bez wątpienia wpłynęło na zachowania województwa kieleckiego, które pełniło ważną rolę w strukturach Centralnego Okręgu Przemysłowego.

W rezultacie działalności Komitetu Obrony Województwa Kieleckiego, zmiany administracyjne ograniczyły się do korekty granic na rzecz województwa łódzkiego. Zgodnie z ustawą z 9 kwietnia 1938 r., prawie rok później zmieniono granice pięciu województw, w tym kieleckiego, które pozbawiono powiatu opoczyńskiego i części powiatu koneckiego włączonych do województwa łódzkiego. Gminy miejskie Skarżysko-Kamienna i Szydłowiec oraz gminy wiejskie Bliżyn i Szydłowiec z powiatu koneckiego pozostały w województwie kieleckim. Było to ostatnim akcentem przemian administracyjnych na tym terenie tuż przed II wojną światową.

Władze Kielc dbały także o utrzymanie istniejącego status quo, aż do końca II Rzeczypospolitej. W początkach stycznia 1939 r. do Warszawy udała się delegacja samorządu kieleckiego z prezydentem Stefanem Artwińskim, wiceprezydentem mjr. Bronisławem Dorobczyńskim, ławnikiem Grzegorzem Axentowiczem, radnym Edwardem Pińczewskim. Była to kolejna próba zainteresowania władz centralnych problemami województwa kieleckiego. Delegacja ze stolicy Gór Świętokrzyskich „...miała na celu uprzemysłowienie Kielc i ściągnięcie na teren miasta zakładów przemysłowych mających się budować w COP do którego Kielce należą.”¹⁹⁴

Cezary Jastrzębski, dr, UJK (Kielce)

SIEDEM WSI ZNÓW MIASTAMI

Od 1 stycznia 2019 r. siedem miejscowości województwa świętokrzyskiego odzyskało prawa miejskie. Są to Nowa Słupia, Nowy Korczyn, Oleśnica, Opatowiec, Pacanów, Pierzchnica i Szydłów. Wszystkie należały niegdyś do znaczących ośrodków. Jak to jednak bywa, splot okoliczności dziejowych pozbawił je wysokiej rangi, a pozbawienie praw miejskich, w wyniku decyzji rosyjskich władz zaborowych w XIX w., przyczyniło się do dalszej degradacji. Mimo to pozostały lokalnymi osadami pełniącymi funkcje centrów administracyjnych, komunikacyjnych, handlowych i usługowych. Obecnie skorzystały z możliwości powrotu do grona miast, pamiętając zapewne dewizę, przez wieki lansowaną przez naszych przodków, że powietrze miejskie czyni wolnym.

¹⁹² „Przemysł Metalowy” 1938, R. 17, nr 43, s. 26-27.

¹⁹³ „Gazeta Kielecka” 1939, nr 14.

¹⁹⁴ „Gazeta Kielecka” 1939, nr 11.

PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

Położona u stóp klasztoru benedyktyńskiego na Świętym Krzyżu i zawdzięczająca mu swój rozwój Nowa Słupia uzyskała prawa miejskie przed 1351 r. i nie wcześniej niż w ciągu pierwszych 17 lat rządów króla Kazimierza Wielkiego, który objął panowanie w 1333 r. Już jako miasto, w 1351 r. została wymieniona wśród 28 wsi klasztornych w dokumencie królewskim, wydanym w Szydłowie, w sobotę, wśród oktawy Jana Chrzciciela, potwierdzającym posiadłości zakonne i przenoszącym je na prawo średzkie.¹⁹⁵



Pozostałości kościoła pw. św. Michała w Nowej Słupi fot. C. Jastrzębski

Jej poprzedniczką była Stara Słupia, znana od 1269 r. Rozwijała się jako ośrodek rolniczo-rzemieślniczy. Początkowo zdominowana przez klasztor, czerpiący zyski z odpustów, z czasem zyskała zezwolenie władców na organizację targów tygodniowych w czwartki i jarmarków. W połowie XV w. działało tu 51 rękodzielników, wśród których przeważali szewcy i krawcy, ale byli też kowale, tokarz, kuśnierz, młynarz, piwowar, kołodziej, ślusarz, tkacz, piekarz, hutnik, łaziebnik i tracz.¹⁹⁶ Od czasów Władysława Jagiełły Nowa Słupia była miejscem początkowym pielgrzymek królewskich na Święty Krzyż. Pod koniec XVI w. powstał kościół pw. św. Michała z przytułkiem dla ubogich, a w 1678 r. wzniesiono kościół parafialny pw. św. Wawrzyńca. Obecnie ma ok. 1600 mieszkańców.

¹⁹⁵ Gacki Józef, ks., *Benedyktyński klasztor Świętego Krzyża na Lysej Górze, przez...* Warszawa 1873, s. 198-199.

¹⁹⁶ Kiryk Feliks, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie. XIII-XVI wiek*, Kielce 1994, s. 77.

Początki Nowego Korczyna sięgają być może nawet XI w. W 1226 r. urodził się tu (obecnie Stary Korczyn) książę Bolesław Wstydlivy, który w latach 50. XIII w. nadał osadzie prawa miejskie. Dokument potwierdzający ten status został wydany w 1258 r. i dotyczył nadania wójtostwa dziedzicznego Hynkowi, synowi Henryka, byłego wójta i najprawdopodobniej zasadzcy miasta.¹⁹⁷ Pojawiła się w nim nazwa Nowe Miasto Korczyn, która obowiązywała do drugiej połowy XIX w. Miasto rozwijało się na ważnym szlaku handlowym z Krakowa na Ruś Halicką oraz z węgierskich Koszyc do Sandomierza. Istotną rolę pełnił zamek królewski, wzniesiony przez Kazimierza Wielkiego na miejscu dawniejszego dworzyszczka i należący do najważniejszych siedzib monarszych w Polsce. Odbywały się w nim głośnie zjazdy rycerstwa i zapadały najważniejsze decyzje państwowe. Tylko w przypadku Władysława Jagiełły odnotowano na nim 83 pobyty królewskie. Miasto było również siedzibą sejmików generalnych prowincji małopolskiej. W 1257 r., z inicjatywy księcia Bolesława Wstydliviego i jego żony Kingi, założono zespół klasztorny franciszkanów. W XVI w. wzniesiono kościół pw. Świętej Trójcy i budynek dawnej akademii, tzw. Dom Długosza. Z końca XVIII w. pochodzi synagoga. Obecnie ma ok. tysiąc mieszkańców.

Lokacja miasta Oleśnica, na gruncie wsi znanej już od początku XIV w. jako własność Oleśnickich, miała miejsce w 1546 r. Nastąpiła na prawie magdeburskim, na podstawie zezwolenia królewskiego, wystawionego na prośbę Mikołaja Odnowskiego, kasztelana przemyskiego i starosty lwowskiego.¹⁹⁸ Jednocześnie miasto uzyskało dwa jarmarki, targ w każdą sobotę i osiem lat wolnizny. Wśród mieszczan byli wówczas lekarz, garncarz, krawiec, kilku gorzelników, furmanów i przekupniów, a wkrótce także piekarze, szewcy, rzeźnicy, tkacze, kowal, kołodziej, kuśnierz i prasol. Od dawna istniał tu kościół, którego początki sięgają XIV w. Na gotyckich murach w XIX w. wzniesiono obecną świątynię, pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Obecnie w Oleśnicy mieszka ok. 1900 osób.

Opatowiec, który być może pierwotnie nosił inną nazwę, od wieków rozwija się na lewym brzegu Wisły, na wprost ujścia Dunajca, a więc w miejscu ważnych szlaków handlowych, przede wszystkim traktu ze Śląska na Ruś Kijowską. Pierwsze wzmianki o osadzie pochodzą z XI w., kiedy to została nadana klasztorowi benedyktynów w Tyńcu.¹⁹⁹ Na prośbę opata Modliboga, w 1271 r. książę Bolesław Wstydlivy nadał wsi prawa miejskie. W 1283 r. ufundowano klasztor dominikanów, skasowany w 1819 r. Kościół poklasztorny pw. św. Jakuba Starszego Apostoła pełni obecnie rolę parafialnego, gdyż wcześniejszy został rozebrany po wylewach Wisły. Za rządów Kazimierza Wielkiego w Opatowcu mieszkało ok. 1300 osób, a obecnie ok. 340, co oznacza, że jest to najmniejsze miasto w Polsce.

¹⁹⁷ *Nowe Miasto Korczyn*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Sulimierski Filip, Chlebowski Bronisław, Walewski Władysław, Warszawa 1883, t. IV, s. 395.

¹⁹⁸ Kiryk Feliks, *Urbanizacja Małopolski...*, s. 85.

¹⁹⁹ Komorowska Magdalena, *Gmina Opatowiec – wczoraj i dziś*, Opatowiec 2014, s. 12.

PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

Pacanów, znany powszechnie z opowieści o koziołku Matołku, jest jednym z najstarszych ośrodków kościelnych ziemi wiślickiej. Tutejszy kościół wzmiankowany był już na początku XII w. Osada należała zapewne do rodu Niegodziców herbu Koźlarogi (Jelita), gdy książę Bolesław Wstydlivy nadał jej w 1265 r. niemieckie prawa miejskie.²⁰⁰ Wraz z okolicznymi wsiami i miastami stanowił bezpośrednie zaplecze handlowe Krakowa. Pod koniec XVI w. działało 41 rękodzielników, w tym 13 szewców, sześciu piekarzy, czterech rzeźników, czterech kuśnierzy, czterech tkaczy, trzech kowali, dwóch sukienników, dwóch paśników, ślusarz, powroźnik, bednarz, złotnik i łąziebnik. Obecnie liczba mieszkańców wynosi ok. 1200 osób.



Kościół pw. św. Marcina w Pacanowie fot. C. Jastrzębski

Dokładna data przyznania praw miejskich Pierzchnicy nie jest znana. Jako wieś, będąca w posiadaniu królewskim, otrzymała je na mocy decyzji Kazimierza Wielkiego, między 1359 a 1370 rokiem.²⁰¹ Z powodu konkurencji pobliskich ośrodków miejskich, takich jak Szydłów i Chęciny, nigdy nie osiągnęła znaczącej pozycji, o czym świadczy chociażby niewielka liczba rzemieślników, np. z początku XVII w.: pięciu piekarzy oraz po trzech rzeźników i piekarzy. Wystawiony pod koniec XVIII w. kościół pw. św. Małgorzaty stoi na miejscu wcześniejszego, drewnianego, z ok. 1470 r. Wielkie wrażenie robi zespół zabytkowych piwnic, z których najstarsze pochodzą z przełomu XVIII i XIX w. Obecnie w Pierzchnicy mieszka ok. 1200 osób.

²⁰⁰ Banasik Jarosław, *Gmina Pacanów dawniej i teraz*, Pacanów 1999, s. 16.

²⁰¹ Berdecka Anna, *Nowe lokacje miast królewskich w Małopolsce w latach 1333-1370: chronologia i rozmieszczenie*, „Przegląd Historyczny” 1974, z. 4, tab. po s. 617.



Zespół piwnic w Pierzchnicy fot. C. Jastrzębski

Nazywany polskim Carssassonne Szydłów do naszych czasów zachował gotycki układ urbanistyczny z mającym prawie 700 m długości obronnym murem, XIV-wiecznymi: Bramą Krakowską, dwunawowym kościołem pw. św. Władysława z tak zwanej serii pokutnej Kazimierza Wielkiego, pozostałościami zamku z salą rycerską, skarbczykiem i bramą. Współczesne odkrycie nieznanych dotąd murów zamku świadczy, że było to największe założenie obronne Kazimierza Wielkiego. Z przełomu XIV i XV w. pochodzi kościół pw. Wszystkich Świętych, a z XVI w.: pozostałości kościoła pw. Świętego Ducha oraz jedna z najstarszych w Polsce, późnogotycka synagoga. Wszystkie te obiekty świadczą o dużym znaczeniu Szydłowa, o którym pierwsze wzmianki pochodzą z 1191 r.²⁰² Przed 1 lipca 1329 r. posiadał prawa miejskie średzkie, co potwierdza dokument króla Władysława Łokietka sprzedaży wójtostwa za sto grzywien mieszczaninowi krakowskiemu Zamellonowi. Z czasem miasto stało się siedzibą starostwa niegrodowego. Rozwinął się cech zbiorowy kowali, ślusarzy, kotlarzy, mieczników, powroźników, rymarzy, siodlarzy, kapeluszników, stelmachów, kołodziejów i bednarzy. Działali ponadto rzemieślnicy: ośmiu prasolów, 23 piekarzy, sześciu gorzelników. Rozwijał się międzynarodowy handel bydłem. Obecnie w Szydłów ma ok. 1100 mieszkańców.

²⁰² Samsonowicz Henryk, *Początki samorządowego Szydłowa*, [w:] *Szydłów przez stulecia. Monografia gminy Szydłów*, red. Jastrzębski Cezary, Szydłów 2011, s. 46.



Brama Krakowska w Szydłowie fot. C. Jastrzębski

Wszystkie miejscowości regionu świętokrzyskiego, które odzyskały prawa miejskie, utraciły je w 1869 r. W powszechnej świadomości decyzja ta traktowana jest jako wyraz represji carskich po powstaniu styczniowym. Nawet na stronie internetowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji zapisano: „W setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę szczególne znaczenie nadano przywróceniu statusu miast tym miejscowościom, które utraciły prawa miejskie w wyniku represji carskich po powstaniu styczniowym. Są to: Koszyce, Nowa Słupia, Pierzchnica, Szydłów, Nowy Korczyn, Oleśnica, Opatowiec oraz Pacanów.”

W historiografii podkreśla się natomiast, że plany likwidacji miast opracowywano już od początku XIX w., a więc w czasach dużej autonomii Królestwa Polskiego. Najczęściej wskazywano na potrzebę likwidacji stosunków feudalnych, nienadążanie wielu ośrodków za rozwojem przemysłowym, brak dochodów na utrzymanie instytucji miejskich. Dowodzą, że liczne miejscowości zyskały wyższy status wyłącznie dlatego, iż według dawnych przepisów jedynie w miastach dozwolone było prowadzenie handlu i rzemiosł. Już na 25 lat przed ostateczną decyzją, w 1844 r., Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych wytypowała spośród 456 miast tylko 185 ośrodków, które jej zdaniem spełniały kryterium miejskości. Potem kilkakrotnie wstrzymywano reformę. W końcu ją zrealizowano w okresie, gdy narastała fala rusyfikacji. W kategoriach odczuć motyw represji może być więc uzasadniony. Co ciekawe, w praktyce rosyjskiej w odniesieniu do miejscowości pozbawionych praw miejskich używano określenia osada, ale w polskiej publicystyce i literaturze ośrodki te nieustannie były nazywane miasteczkami.

Paweł Czaplicki, mgr, UwB (Białystok)

WYBRANE ASPEKTY PRAWNE ZARZĄDZANIA FIANSAMI OSOBISTYMI

Wprowadzenie

Z zarządzaniem finansami osobistymi zmagają się każdego dnia wszyscy obywatele naszego państwa. W zależności od możliwości finansowych oraz świadomości i wiedzy z zakresu finansów dokonują oni wyboru zróżnicowanych usług finansowych pozwalających na gromadzenie i pomnażanie pieniędzy. Do najpopularniejszych usług na rynku możemy zaliczyć depozyty bankowe, zakup obligacji oraz nabywanie jednostek funduszy inwestycyjnych. Do zarządzania finansami osobistymi nie wystarczy jednakże wyłącznie wiedza finansowa. Wybór odpowiedniej usługi finansowej powinien, poza czynnikami ekonomicznymi, uwzględniać także uwarunkowania prawne dostępnych na rynku ofert. Niniejsze opracowanie wskazuje najistotniejsze instrumenty prawne, za pomocą których potencjalni inwestorzy zyskują ochronę i gwarancję właściwego doboru usługi finansowej do ich potrzeb oraz akceptowanego przez nich poziomu ryzyka. Analizie zostaną poddane instytucje Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, prawnej ochrony obligatariuszy oraz profilowania usług inwestycyjnych ze szczególnym uwzględnieniem sprzedaży jednostek funduszy inwestycyjnych. Celem opracowania jest podjęcie próby odpowiedzi na pytanie czy przewidziane przez przepisy prawa środki ochrony inwestorów na rynkach kapitałowych spełniają swoją rolę i zapewniają bezpieczeństwo jego uczestnikom.

Bankowy Fundusz Gwarancyjny

Bankowy Fundusz Gwarancyjny został powołany do życia ustawą z dnia 14 grudnia 1994 r. o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym²⁰³. W obecnym kształcie jego funkcjonowanie reguluje ustawa z dnia 10 czerwca 2016 r. o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym, systemie gwarantowania depozytów oraz przymusowej restrukturyzacji²⁰⁴. Wskazana powyżej ustawa wdrożyła do polskiego systemu prawa rozwiązania przewidziane w Dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/49/UE z dnia 16 kwietnia 2014 r. w sprawie systemów gwarancji depozytów²⁰⁵.

Zgodnie z art. 4 ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym z 2016 r. celem jego działalności jest podejmowanie działań na rzecz stabilności krajowego systemu finansowego, w szczególności przez zapewnienie funkcjonowania obowiązkowego systemu gwarantowania depozytów oraz prowadzenie przymusowej restrukturyzacji. W zakresie problematyki zarządzania finansami osobistymi najważniejszym zadaniem Bankowego Funduszu Gwarancyjnego jest wykonywanie obowiązków wynikających z gwarantowania depozytów, w szczególności dokonywanie wypłaty środków gwarantowanych deponentom (art. 5 ust. 1 pkt. 1 ustawy).

²⁰³ Ustawa z dnia 14 grudnia 1994 r. o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym, tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 1866, z późn. zm.

²⁰⁴ Ustawa z dnia 10 czerwca 2016 r. o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym, systemie gwarantowania depozytów oraz przymusowej restrukturyzacji, tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 1937, z późn. zm.

²⁰⁵ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/49/UE z dnia 16 kwietnia 2014 r. w sprawie systemów gwarancji depozytów, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z 2014 r., L 173/149.

Ochronie ustawowej przewidzianej w ustawie o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym zostały poddane środki pieniężne deponowane w bankach komercyjnych, bankach spółdzielczych, spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych oraz oddziałach banków zagranicznych (tj. banków mających siedzibę poza granicami Polski, na terytorium państwa niebędącego członkiem Unii Europejskiej) do wysokości równowartości w złotych 100 000 euro. Objęte ochroną są środki gromadzone zarówno na rachunkach bankowych, jak i lokatach terminowych. Szeroko został również zakreślony katalog podmiotów, którym przysługuje ochrona. Poza osobami fizycznymi są to: osoby prawne, jednostki organizacyjne niebędące osobami prawnymi, którym odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, szkolne kasy oszczędnościowe oraz pracownicze kasy zapomogowo-pożyczkowe. W przypadku rachunku wspólnego każdemu ze współposiadaczy przysługuje odrębna kwota gwarancji.

Wsparcie poszkodowanych klientów wskazanych powyżej podmiotów uruchamiane jest przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny w momencie zawieszenia działalności podmiotu przez Komisję Nadzoru Finansowego i ustanowienia dla niego zarządu komisarycznego, złożenia przez KNF wniosku o ogłoszenie upadłości banku albo złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości banku przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny w ramach przymusowej restrukturyzacji. Wypłaty środków gwarantowanych przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny dokonuje się w terminie 7 dni roboczych od dnia spełnienia warunku gwarancji. Wypłaty dokonywane są zawsze w walucie polskiej, niezależnie od waluty w jakiej środki zostały zdeponowane, w miejscach i terminach wskazanych w formie wiadomości publicznej przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny.

Bankowy Fundusz Gwarancyjny odgrywa niezwykle istotną rolę w zarządzaniu finansami osobistymi. Stanowi bowiem bezwarunkową gwarancję wypłaty środków gromadzonych przez klientów na rachunkach bankowych. Ponadto gwarantuje odzyskanie pieniędzy lokowanych na lokatach bankowych, które stanowią w Polsce najpopularniejszą formę pomnażania pieniędzy. Dzięki skonstruowanemu w oparciu o założenia Bankowego Funduszu Gwarancyjnego systemowi gwarantowania środków klienci instytucji finansowych ceniący sobie podwyższony poziom bezpieczeństwa zgromadzonego przez nich kapitału zyskali instrument, dzięki któremu mają pewność, że ich środki finansowe nie zostaną przez nich utracone.

Prawna ochrona obligatariuszy

Kolejnym z popularnych sposobów pomnażania zgromadzonego kapitału jest inwestowanie w obligacje. Problematyka ta została uregulowana w ustawie z dnia 15 stycznia 2015 r. o obligacjach²⁰⁶. Zgodnie z art. 4 tej ustawy obligacja jest papierem wartościowym emitowanym w serii, w którym emitent stwierdza, że jest dłużnikiem właściciela obligacji, zwanego dalej „obligatariuszem”, i zobowiązuje się wobec niego do spełnienia określonego świadczenia. Co istotne, spełnienie określonego świadczenia przez emitenta nie jest w żaden sposób objęte gwarancją Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. W związku z tym, analiza wymaga czy ustawa o obligacjach przewiduje inne instrumenty ochrony inwestorów.

²⁰⁶ Ustawa z dnia 15 stycznia 2015 r. o obligacjach, tekst jedn. Dz. U. z 2018 poz. 483.

Treść ustawy jednoznacznie wskazuje, że ustawodawca również nabywcom obligacji zagwarantował w przepisach prawa liczne dodatkowe uprawnienia znacząco zwiększające możliwości oceny wypłacalności emitenta. Po pierwsze należy wskazać, że emitenci muszą na wstępnym etapie emisji obligacji przedstawić potencjalnym inwestorom szczegółowe warunki emisji (art. 6 ustawy). Muszą one zawierać m.in. opis świadczeń emitenta wynikających z obligacji, wysokość tych świadczeń lub sposób, w jaki będzie ustalana, oraz termin, miejsce i sposób ich spełniania, informację o ustanowionych lub planowanych do ustanowienia zabezpieczeniach wiarytelności wynikających z obligacji albo braku zabezpieczenia, wysokość, formę i warunki tego zabezpieczenia, w tym informację o sposobie zaspokojenia z przedmiotu zabezpieczenia, datę ustanowienia zabezpieczenia lub planowany termin jego ustanowienia oraz jego wycenę czy też warunki wypłaty oprocentowania. Na uwagę zasługuje to, że zabezpieczenie obligacji może przyjąć formę zastawu lub hipoteki. Wszystkie wskazane powyżej informacje dostarczają potencjalnym obligatariuszom szeregu danych na temat świadczenia, które uzyskają oni od emitenta po upływie terminu wykupu oraz dodatkowych gwarancjach jego wypłaty.

W warunkach emisji emitent może zdecydować również o ustanowieniu zgromadzenia obligatariuszy. W myśl art. 46 ust. 1 ustawy o obligacjach zgromadzenie obligatariuszy stanowi reprezentację ogółu obligatariuszy uprawnionych z obligacji danej serii. Zgodnie natomiast z art. 49 ust. 1 ustawy zgromadzenie obligatariuszy podejmuje decyzje związane z wysokością lub sposobem ustalania wysokości świadczeń wynikających z obligacji, w tym warunków wypłaty oprocentowania, terminem, miejscem lub sposobem spełniania świadczeń wynikających z obligacji, w tym dni, według których ustala się uprawnionych do tych świadczeń, zasadami przeliczania wartości świadczenia niepieniężnego na świadczenie pieniężne oraz wysokością, formą lub warunkami zabezpieczenia wiarytelności wynikających z obligacji. Co istotne, zgromadzenie obligatariuszy może być zwołane nie tylko w przypadkach i terminach określonych w warunkach emisji, ale również na żądanie obligatariusza lub obligatariuszy reprezentujących przynajmniej 1/10 łącznej wartości nominalnej obligacji danej serii. Tym samym, obligatariusze korzystając z instytucji zgromadzenia obligatariuszy zyskują forum do dyskusji na temat kluczowych dla nich kwestii (takich jak wypłata świadczeń czy dodatkowe zabezpieczenie obligacji), w ramach którego mogą podejmować wiążące dla emitenta decyzje.

Ostatnim wartym uwagi instrumentem wspierania obligatariuszy jest przewidziana w art. 78 ust. 1 ustawy możliwość zawarcia przed rozpoczęciem emisji obligacji umowy o reprezentację obligatariuszy wobec emitenta. Podmiotem, który może reprezentować obligatariuszy w stosunkach z emitentem jest bank krajowy lub instytucja kredytowa, które pełnią funkcję przedstawiciela ustawowego obligatariuszy. Co istotne, zgodnie z art. 79 ust. 2 ustawy przy wykonywaniu obowiązków wobec obligatariuszy bank-reprezentant powinien działać z zachowaniem najwyższej staranności zawodowej. Do zadań i kompetencji banku-reprezentanta względem obligatariuszy zalicza się m.in. okresową analizę sytuacji finansowej emitenta z punktu widzenia jego zdolności do wykonywania obowiązków wynikających z warunków emisji, udzielanie odpowiedzi na pytania obligatariuszy dotyczące emisji, składanie obligatariuszom, nie rzadziej niż raz na 6 miesięcy,

oświadczenia o spełnianiu warunków do pełnienia roli banku-reprezentanta oraz zawiadamianie obligatariuszy o sytuacji finansowej emitenta, jeżeli stwarza ona realne zagrożenie dla jego zdolności do wykonywania obowiązków wynikających z warunków emisji. Ponadto w sytuacji stwierdzenia naruszenia przez emitenta obowiązków wynikających z warunków emisji musi on niezwłocznie zawiadomić obligatariuszy o zaistnieniu tych okoliczności oraz zastosować środki mające na celu ochronę praw obligatariuszy danej emisji. W tym zakresie bank-reprezentant jest uprawniony do podjęcia działań mających na celu ustanowienie przez emitenta dodatkowego zabezpieczenia wiarygodności wynikających z obligacji, zawiadomienia emitenta o wymagalności zobowiązań wynikających z obligacji w przypadku jego zwłoki albo opóźnienia w realizacji świadczeń, wystąpienia z właściwym powodztwem przeciwko emitentowi, a jeśli sytuacja tego wymaga nawet do zgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości emitenta.

Z powyższej analizy wypływa jednoznaczny wniosek, zgodnie z którym mimo tego, że świadczenia obligatariuszy wynikające z zakupu obligacji nie są gwarantowane przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny, to dysponują oni szeregiem instrumentów, za pomocą których mogą skutecznie wpływać na zwiększenie prawdopodobieństwa wypłaty należnych im środków. Z drugiej jednak strony brak bezwarunkowej gwarancji wypłaty zainwestowanego kapitału powoduje, że obligacje są usługą finansową przeznaczoną dla uczestników obrotu gospodarczego, którzy liczą się z ryzykiem inwestycyjnym i możliwością utraty środków.

Profilowanie sprzedaży jednostek funduszy inwestycyjnych

Trzecią usługą finansową, która jest niezwykle popularna w Polsce jest sprzedaż jednostek funduszy inwestycyjnych. Z uwagi na liczne kontrowersje związane z proponowaniem przez pośredników inwestorom usług finansowych niedostosowanych do ich potrzeb (np. problematyka kredytów w walutach obcych oraz ubezpieczeń z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym, tzw. „polisolokat”), w celu wzmocnienia ich ochrony przepisy prawa²⁰⁷ wprowadziły obowiązek ustalenia profilu nabywcy usługi finansowej.

Przywołane powyżej regulacje wprowadziły obowiązek wypełnienia przez klientów ankiety, która pozwala na określenie ich profilu inwestycyjnego. Konsekwencją tego obowiązku jest zwiększenie prawdopodobieństwa właściwego doboru usługi finansowej, np. funduszu inwestycyjnego, do potrzeb ściśle określonego inwestora. W ramach wskazanego powyżej instrumentu ochrony nabywca funduszu inwestycyjnego musi w pierwszej kolejności, w kilkustopniowej skali ustalić poziom akceptowanego ryzyka inwestycyjnego. Musi zatem wskazać jaką część zainwestowanego kapitału byłby gotów stracić w przypadku niekorzystnych uwarunkowań rynkowych. Ponadto, klient towarzystwa funduszy inwestycyjnych przed podjęciem decyzji o wyborze konkretnej usługi musi wskazać, w jakiej perspektywie czasowej zamierza zainwestować swój kapitał oraz jaki odsetek

²⁰⁷ Dyrektywa 2004/39/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 21 kwietnia 2004 r. w sprawie rynków instrumentów finansowych zmieniająca dyrektywę Rady 85/611/EWG i 93/6/EWG i dyrektywę 2000/12/WE Parlamentu Europejskiego i Rady oraz uchylająca dyrektywę Rady 93/22/EWG, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z 2004 r., L 145/30, Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/65/UE z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie rynków instrumentów finansowych oraz zmieniająca dyrektywę 2002/92/WE i dyrektywę 2011/61/UE, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z 2014 r., L 173/349.

całości jego oszczędności stanowią środki, które przeznaczył na zakup funduszy inwestycyjnych. Inwestor powinien określić również jaka jest proporcja wartości jego oszczędności w odniesieniu do miesięcznych zarobków. Klient towarzystwa funduszy inwestycyjnych jest także zobligowany do wskazania obaw, które towarzyszą mu w związku z lokowaniem zgromadzonego przez siebie kapitału. Na podstawie przeprowadzonej ankiety towarzystwo funduszy inwestycyjnych jest w stanie określić profil inwestycyjny klienta, tj. ustalić jak duże ryzyko inwestycyjne jest on w stanie zaakceptować i na jakie potencjalne straty może sobie pozwolić. Dopiero wtedy może ono zarekomendować mu dostosowane do jego potrzeb i możliwości fundusze inwestycyjne.

Dzięki zastosowanemu powyżej mechanizmowi klienci towarzystw funduszy inwestycyjnych zyskali możliwość pogłębienia swojej wiedzy finansowej i wyboru odpowiedniej dla nich usługi finansowej.

Podsumowanie

Przedstawiona powyżej analiza pozwala na udzielenie pozytywnej odpowiedzi na postawione na wstępie pytanie badawcze. Wskazać bowiem należy, że przewidziane przez przepisy prawa środki ochrony inwestorów na rynkach kapitałowych spełniają swoją rolę i zapewniają bezpieczeństwo jego uczestnikom. Na uwagę zasługuje wielostopniowa struktura gwarancji dostosowanych do rodzaju usługi finansowej i wiążącej się z nią ryzyka inwestycyjnego. Podkreślenia w tym zakresie wymaga fakt, że im wyższy potencjalny zysk oraz poziom skomplikowania usługi finansowej, tym mniejsza gwarancja ochrony kapitału. W przypadku najprostszych i najmniej opłacalnych usług w postaci depozytów bankowych klienci mają niemalże bezwarunkową gwarancję odzyskania środków do ustalonej w ustawie kwoty. W przypadku bardziej ryzykownych inwestycji w obligacje, które nie są objęte gwarancją Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, obligatariusze nadal posiadają szerokie kompetencje umożliwiające im kontrolowanie wypłacalności emitenta. Natomiast w przypadku pozbawionych gwarancji odzyskania kapitału funduszy inwestycyjnych, wybór konkretnej usługi poprzedzony jest ankietą uświadamiającą potencjalnemu nabywcy, jakie kategorie funduszy inwestycyjnych są dostosowane do jego potrzeb i możliwości. Podsumowując wskazać również należy, że żadne regulacje prawne nie zapewnią prawidłowości i racjonalności decyzji podejmowanych przez inwestorów. Podkreślić bowiem należy, że to inwestor zawsze podejmuje ostateczną decyzję o wyborze najkorzystniejszej dla siebie usługi finansowej i powinien ponosić konsekwencje dokonywanych przez siebie wyborów.

Bibliografia:

1. Ustawa z dnia 14 grudnia 1994 r. o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym, tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 1866, z późn. zm.,
2. Ustawa z dnia 10 czerwca 2016 r. o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym, systemie gwarantowania depozytów oraz przymusowej restrukturyzacji, tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 1937, z późn. zm.,
3. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/49/UE z dnia 16 kwietnia 2014 r. w sprawie systemów gwarancji depozytów, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z 2014 r., L 173/149,
4. Ustawa z dnia 15 stycznia 2015 r. o obligacjach, tekst jedn. Dz. U. z 2018 r. poz. 483,
5. Dyrektywa 2004/39/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 21 kwietnia 2004 r. w sprawie rynków instrumentów finansowych zmieniająca dyrektywę Rady 85/611/EWG i 93/6/EWG i dyrektywę 2000/12/WE Parlamentu Europejskiego i Rady oraz uchylająca dyrektywę Rady 93/22/EWG, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z 2004 r., L 145/30,
6. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/65/UE z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie rynków instrumentów finansowych oraz zmieniająca dyrektywę 2002/92/WE i dyrektywę 2011/61/UE, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z 2014 r., L 173/349.

Jarosław Kosowski, adwokat

FELIETON SEMIOTYCZNY²⁰⁸

Narzekamy. Narzekamy (i słusznie!) na inflację, żeby nie powiedzieć biegunkę przepisów, na ich ustawiczne nowelizowanie. Narzekamy na to, że nasi przeciwnicy procesowi okazują się zbyt agresywni. Narzekamy wreszcie na to, że nasza genialna przecież, argumentacja nie przebija się do składu sędziowskiego. Nie słyszałem natomiast narzekań na jakość języka. Nie chodzi mi przy tym, o jakość języka konkretnego człowieka czy jakość skomplikowanego języka prawniczego. Rzecz dotyczy języka w ogólności. Języka, jako systemu znaków słownych pisanych bądź wypowiedzianych. Rzecz dotyczy wszystkich języków a więc nie tylko języka polskiego, nie tylko języka prawniczego, choć niedomogi języka, którym posługujemy się w pracy kásają najdotkliwiej.

Wyznaję pogląd, że nie tylko jakość naszego myślenia ma wpływ na jakość języka, jakim władamy, ale też język, jakiego nas nauczono ma wpływ na jakość naszego myślenia, ściślej, jakość naszego rozumowania. Wiemy, że języki, jakimi ludzie posługują się na naszym globie tworzyły się tysiące lat. Ciągłe żyją i zmieniają się w sposób niekoniecznie celowy i rozsądny. Decydowały nawyki. Przekonanie o większej urodzie takiego a nie innego zwrotu, zasady ortografii czy składni czasem bez znaczenia dla podstawowej funkcji języka, jaką jest umożliwienie precyzyjnego komunikowania się z innymi ludźmi. Pokoleniom studentów na zajęciach z logiki zadawałem najłatwiejszą zdawałoby się zagadkę, ubierając ją w szereg niepotrzebnych informacji: „(...) Przez kładkę na wzburzonej rzece przechodzi osoba w powłóczystych szatach i mówi do dziecka trzymanego na ręku, mimo, że nie jestem twoją matką ty jesteś moją córką (...)” Na pytanie, jaki stopień pokrewieństwa łączy dziecko z tą osobą bądź nie uzyskiwałem żadnej odpowiedzi bądź uzyskiwałem odpowiedzi błędne, na przykład „było to dziecko z adopcji, itp. Najprostsza odpowiedź na zadaną w taki sposób obiegową przecież zagadkę, że to był po prostu ojciec bardzo rzadko pada. Wypróbuj to Czytelniku sam zadając tę zagadkę kilku wybranym osobom. Czy więc mamy do czynienia z głupcami? Nie, to język sprawia, że zatracamy umiejętność myślenia „po prostu”. Szukamy drugiego dna niemal instynktownie. Komplikuujemy najprostsze rozumowanie a język uczy nas tego od dzieciństwa. To przez niedomogi języka osoba, która da ogłoszenie „wynajmę mieszkanie” otrzyma telefony od osób, które poszukują mieszkania i tyleż samo od osób, które chcą wynająć swoje. To przez brak wiedzy o mankamentach języka mężowie stanu zajmują najlepszy czas antenowy w dowolnej telewizji by spierać się czy genialne posunięcie rządu jest demokratyczne czy też nie, który z nich jest największym patriotą, czy lider partii jest uczciwy czy wręcz przeciwnie. Brak możliwości porozumienia zwykle nie skłoni obu mężów stanu ani prowadzącego debatę wybitnego dziennikarza do zadania prostego pytania. Panowie /Panie/ czy demokracja, patriotyzm, uczciwość są dla Pana /Pani/ „A” tym samym, co dla Pana/Pani/ „B”? Jeśli nie to szkoda waszego i naszego czasu na uczestniczenie w tym

²⁰⁸ Semiotyka: ogólna nauka o znakach, w szczególności o znakach słownych.

dyskursie. Zresztą mogłoby się okazać, że dla któregoś z dyskutantów /a może i obu/ demokratyczne jest to, co on chce, patriotyzm polega na zapewnieniu, że jest patriotą, a uczciwość to wywiązywanie się z obietnic /na przykład obietnicy, że załatwi się szwagrowi posadę/. Na marginesie jedynie przypomnę, że już starożytni znali tę przywarę języka i z grecka przywołany wyżej spór nazywany jest logomachią.

Godzi się w tym miejscu przypomnieć, że oprócz języków naturalnych tworzonych w procesie historycznym istnieją języki sztuczne z najbardziej znanym esperanto na czele. Twórca esperanto Ludwik Zamenhof, nasz rodak, lekarz z wykształcenia, wymyślił i opracował zasady języka, który miał szansę wyeliminować niedoskonałości języków ojczystych. Trudno sobie wyobrazić ideę piękniejszą niż tę by ludzie na całym globie władali jednym językiem i to językiem precyzyjnym, spełniającym doskonale swoje zadania komunikacyjne. Była taka nadzieja, bo po opublikowaniu (w roku 1887) pierwszego podręcznika i słownika esperanto spotkało się z dużym zainteresowaniem i jeszcze w początkach XX wieku zaczęło się upowszechniać. Zainteresowanie to zaczęło zanikać i esperanto żyje jedynie wśród niewielkiej liczby hobbystów. Wiem, że pomysł jest utopijny, ale gdyby tak w każdym kraju można było każde dziecko oprócz języka ojczystego uczyć esperanto. Myślę jednak, że taka idea nie spotka się z akceptacją możliwych tego świata.

Czas od marzeń przejść do języka, który nas interesuje. Języka, którym posługują się ludzie tworzący przepisy prawne. Każdy prawnik na własnej skórze doświadcza skutków niedoskonałości języka. Niedoskonałości te można dostrzec zarówno w przepisach uchwalanych doraźnie dla konkretnych utylitarnych potrzeb jak i w systemowych kodyfikacjach opracowywanych latami przez komisje złożone na ogół z ludzi kompetentnych i wszechstronnie wykształconych. Nie wiedzieć dlaczego w procesie tworzenia przepisów nie zwraca się uwagi na słowa, zwroty zawierające pojęcia wieloznaczne, nieostre. Zwroty, które wymagają niemal natychmiastowej wykładni, orzeczeń Sądu Najwyższego. Gdyby tworzący prawo troszkę pomyśleli nie trzeba byłoby angażować tego gremium aż tak intensywnie. Zdaję sobie sprawę z tego, że całkowite usunięcie wieloznaczności nie jest możliwe. Mogłoby powodować zbyt wielką kazuistykę. Z wielkim pożytkiem dla sędziów, stron procesu dałoby się jednak zmienić kształt tysięcy przepisów na bardziej jednoznaczny.

Dla potrzeb felietonu przeanalizujemy kilka przepisów by zilustrować wyżej pomieszczone wywody. Nie będą to przepisy peryferyjne, rzadko używane, nieważące w procesie wykonywania prawa. Zwróćmy uwagę na zbrodnię zabójstwa, sztandarowy przepis każdego kodeksu karnego na świecie. W naszym kodeksie karnym przepis ten sformułowano jasno: „kto zabija człowieka podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8” Skład sądzący w oparciu o tak zredagowany przepis, a także w oparciu o ogólne dyrektywy wymiaru kary zawarte w części ogólnej kodeksu karnego mógłby wymierzyć karę stosowną, oceniając okoliczności i podmiotowe i przedmiotowe czyny. Ustawodawcy jednak tego było za mało. Mógłby ktoś pomyśleć, że się nie starał. Dodał, więc paragraf drugi do art. 148 k.k. z kwalifikowaną postacią zabójstwa sytuujący minimum zagrożenia karą o 4 lata wyższą. Punkt 1 przywołanego przepisu, „kto zabija człowieka ze s z c z e g ó l n y m okrucieństwem” zrozumiałem, jako dyrektywę dla zabójców by mordowali z okrucieństwem „nieszczególnym”. Nie chce mi się wierzyć by była to dyrektywa dla sędziego by nie

wymierzył kary poniżej 12 lat mordercy, który poćwiartował żywcem dziennikarza albo byłą żonę. Już samo „okrucieństwo” jest pojęciem nieostrym, choć rozumiem, że nie dało się go uniknąć. Użycie jednak pojęcia „szczególny” wręcz musi powodować niezrozumiałe rozbieżności orzecznicze. Punkty 2 i 4 omawianego przepisu są zrozumiałe acz niepotrzebne. Wszystkie zasady logiki obraża jednak punkt 3 „ (...) z przyczyn zasługujących na szczególne potępienie”. Wybacz mi Wielki Ustawodawco, ale to nie jest przepis a po prostu bełkot. Każdy, kto chce zastosować ten przepis w praktyce musi odpowiedzieć na pytania: kto jest tym potępiającym? Czy tylko skład sądzący? (Bo może także telewizja, wybitny polityk). Jak odróżnić potępienie „szczególne” od „nieszczędnego”? Jak zważyć motywację sprawcy i dostosować ją do wyżej wymienionych przesłanek? Nie badałem czy przepis ten był zastosowany w praktyce sądowej. Ja w mojej praktyce nie spotkałem się z takim przypadkiem. Myślę, że najlepiej byłoby, aby tak sformułowany przepis pozostał martwy.

Tego typu problemów znajdziemy w każdym akcie prawnym wiele. Nie darmo w kodeksie karnym zamieszczono rozdział XIV „objaśnienie wyrażeń ustawowych”, w którym znajdziemy także pojęcia wymagające kolejnych objaśnień. Takie przepisy znajdziemy w każdym z kodeksów tworzonych przecież przez gremia, w których zasiadają wybitni prawnicy. Będziemy się zżymać, jeśli sąd oddali nasze powództwo o odwołanie darowizny uznając, że pozwany był, – co prawda – niewdzięczny wobec rodziców, którzy darowali mu cały swój majątek, ale *nie rażąco* w rozumieniu art. 898 par. 1 kodeksu cywilnego. Co mamy jednak powiedzieć o przepisach tworzonych przez polityków często legitymującymi się ukończeniem uczelni, w których za prawdziwe pieniądze oferuje się nieprawdziwe wykształcenie?

Nie prowadziłem badań nad skutecznością przepisów w mojej ocenie sformułowanych nieprawidłowo. Nie uzurpuję sobie prawa do dokonywania wykładni tych przepisów, chyba, że na potrzeby mojej praktyki. Tym felietonem chciałbym jedynie zwrócić uwagę moich PT Koleżanek i Kolegów na właściwości języka, jakiego używamy i skłonić do refleksji nad jego precyzją. Język Polski niech nadal będzie piękny. Niech się skrzy przenośnią, ironią, pięknymi porównaniami, figurami retorycznymi, ale dla potrzeb sztuki, poezji, prozy pięknej, nawet publicystyki. Dla potrzeb procesu sądowego, może z wyłączeniem wystąpień stron, powinniśmy zadbać przede wszystkim o precyzję.

Stanisław Szufel, adwokat

O POWROCIE PORTRETU NAJJAŚNIEJSZEGO PANA SŁÓW KILKA...



Wielu z nas czytało powieść Jarosława Haszka „Przygody Dobrego Wojaka Szwejka”. Słynny pisarz Stanisław Lem wyraził się nawet, że; „*Czytam tylko Przygody Szwejka i to mi zupełnie wystarcza*”. Akcja powieści toczy się m.in., jak wiemy, w praskim lokalu „U Kalicha”, którego gospodarzem jest Pan Palivec,

a na ścianie tej gospody wisi portret Najjaśniejszego Pana- Cesarza Franciszka Józefa. Ten portret, a raczej jego stan, zaprowadził Palivca za kratki, a stało się to wówczas, gdy tajny wywiadowca CK praskiej policji zapytał go; „*Co się stało z portretem Najjaśniejszego Pana, który wisiał tu na ścianie?*”. Odpowiedź gospodarza Palivca, że; „*Muchy go obs...ły, więc wyniosłem go na strych, bo jakiś gość mógłby zrobić nieprzystojną uwagę po pijanemu*”, spowodowała jego aresztowanie pod zarzutem „*Obrazy Najjaśniejszego Pana i Domu Panującego*”. Kiedy w kilka dni po aresztowaniu Palivca, Szwejk za kontuarem lokalu zastał zapłakaną żonę gospodarza i zapytał ją co się stało, Pani Palivcowa odparła: „*Zamknęli go za zas...ny obraz Najjaśniejszego Pana Cesarza, a on był tak ostrożny i dostał dziesięć lat*”. Szwejk na to odparł; „*To niech się Pani nie martwi, bo trzy dni już odsiedział*”.

Lata mijały, obraz wrócił na swoje miejsce ciesząc licznych bywalców lokalu „U Kalicha”, a muzyk grał marsze i walce z czasów panowania Cesarza. Także Członkowie Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej tam byli, w dużych ilościach piwo pili, robiąc sobie pamiątkowe zdjęcia pod słynnym portretem. A był to rok 2004. Czas płynął, a kamienica, w której znajduje się opisany lokal przechodziła z rąk do rąk. Do uczestników organizowanych corocznie w Przemysławu „Wielkich Manewrów Szwejkowskich w Twierdzy Przemysław”, dotarła oburzająca wieść, iż obecny właściciel lokalu „U Kalicha” ośmielił się zdjąć słynny portret Franciszka Józefa. Zwolnił też z pracy muzyka, którego utwory stwarzały w tej gospodzie niepowtarzalny klimat.

W tym miejscu należy się zacytować informacja, że wymienione Forum Szwejkowskie odbywa się w Przemysławu, mieście, które podczas I wojny światowej było trzecią twierdzą Europy, nigdy nie zdobytą. Jarosław Haszka opisał pobyt Szwejka w tym mieście, podczas którego austriacka żandarmeria wzięła go za szpiega i aresztowała, bowiem był wówczas ubrany w mundur rosyjskiego żołnierza, który wcześniej ukradł

jednemu z kąpiących się w rzece żołdaków. W Forum Szwejkowskim czynny udział bierze też Regiment kielecki „Towarzystwa Przyjaciół Szwejka”, który działa pod przewodnictwem autora niniejszego tekstu. Uczestniczy w nim także wiele znamienitych postaci, wielbicieli Szwejka, w tym także Richard Haszek wraz z małżonką.

Informacja o usunięciu portretu Najjaśniejszego Pana wywołała ogromne wzburzenie uczestników „Wielkich Manewrów Szwejkowskich w Twierdzy Przemyśl”, którzy zdecydowali o powierzeniu mnie misji sformułowania rezolucji w tej sprawie. Z kolei Richard Haszek zobowiązał się doręczyć tę petycję właścicielowi lokalu „U Kalicha”.

Oto treść owej rezolucji;

***Do Właściciela Restauracji**
Švejk Hostinec U Kalicha
Ul. Na Bojišti 463/10,
12 Praha 2,
Czechy*

OŚWIADCZENIE

Uczestników Ogólnopolskiego Forum Szwejkowego odbywającego się w Twierdzy Przemyśl dnia 5 lipca 2018r

My, miłośnicy Szwejka zgromadzeni na Ogólnopolskim Forum Szwejkowego w Twierdzy Przemyśl dnia 5 lipca 2018r, stanowczo protestujemy przeciwko usunięciu portretu Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa ze ściany w lokalu „U Kalicha” w Pradze.

Ten nieodpowiedzialny czyn spotkał się z oburzeniem miłośników Szwejka z całej Europy i świadczy o nieposzanowaniu długoletniej tradycji.

Przypominamy, że w przeszłości ówczesny gospodarz lokalu Palivec, choć w innych okolicznościach, za zdjęcie portretu Cesarza został skazany na karę 10 lat więzienia.

Liczymy na skuteczność naszego apelu i oczekujemy od obecnego właściciela lokalu niezwłocznego umieszczenia portretu Cesarza Franciszka Józefa na dawnym miejscu.

*z poważaniem
w imieniu
Uczestników Ogólnopolskiego Forum
Szwejkowego w Twierdzy Przemyśl
Szef Katedry Jurysdykcji i Sądownictwa Fortecznego
Twierdzy Przemyśl
Prezes Towarzystwa Miłośników Szwejka
i Sztuk Wszelakich z Kielc
Stanisław Szufel*

Post scriptum;

Po kilkunastu dniach od opisanych wyżej wydarzeń, nadeszła informacja z Pragi, że portret Najjaśniejszego Pana znowu zawisł na ścianie „U Kalicha”, zaś muzyk zasiadł za klawiaturą fortepianu. Te okoliczności z pewnością skłaniają do wizyty w czeskiej stolicy i wzniesienia toastu (co oczywiście; kuflem wypełnionym piwem z pianką) za powrót Cesarza i niepowtarzalnej atmosfery tego miejsca.



W przededniu 100. Rocznicy podpisania przez Marszałka Józefa Piłsudskiego Dekretu w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego, 20 grudnia 2018 r. aplikanci adwokacy Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach złożyli uroczyste ślubowanie. Dla szesnastu aplikantów było to wyjątkowe wydarzenie, które z pewnością na długo zapadnie w ich pamięci. Adw. Jerzy Zięba, Dziekan ORA w Kielcach, przypominając słowa ks. prof. Józefa Tischnera skierowane w stanie wojennym, blisko 37 lat temu do sędziów: „Jesteście solą ziemi. Biada wam, jeśli o tym zapominacie. A czas próby jest krótki”, podkreślił ich ponadczasowe znaczenie i uniwersalne przesłanie. Życzył aplikantom, aby mieli odwagę sprostać wyzwaniom teraźniejszości i bronili wartości, na wierność którym uroczyście ślubowali.

Po zakończeniu uroczystości, dziekan zaprosił aplikantów do wspólnego zdjęcia pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego na Placu Wolności w Kielcach, które w sposób symboliczny będzie łączyć uroczyste ślubowanie z aktem powołania przed 100-u laty Odrodzonej Adwokatury Polskiej.



100 lat

ODRODZONEJ ADWOKATURY POLSKIEJ

Z dziejów kieleckiej palestry



Wystawa zorganizowana przez Muzeum Historii Kielce i Okręgową Radę Adwokacką w Kielcach.

Komisarz wystawy: dr Paweł Wolańczyk
Autorzy: dr Paweł Wolańczyk, adwokat Jerzy Zięba
Konsultacja: dr Jan Główska
Projekt plastyczny: Paulina Marzec

W grudniu 1918 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podpisał Statut Tymczasowy Palestry Państwa Polskiego. Był to kamień węgielny pod budowę pozycji ustrojowej i tożsamości adwokatury w niepodległej Polsce. Setna rocznica tego wydarzenia stała się impulsem do przedstawienia zarysu jej historii oraz przybliżenia sylwetek tych adwokatów kieleckich, którzy w latach zaborów walczyli o zachowanie polskości, a następnie włączyli się w odbudowę Rzeczypospolitej, przedstawiciele palestry, którzy po 1918 r. mieli duże znaczenie w życiu publicznym Kielce, sprzeciwiali się łamaniu zasad demokracji, stawali w obronie więźniów politycznych, wreszcie ich pasje wybiegały daleko poza wykonywany zawód.

Kielce, 2018

Patronat honorowy:



Patronat medialny:



Wydano nakładem
Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach
25-310 Kielce, ul. św. Leonarda 1/30
tel/fax 41 344 17 56
ora.kielce@adwokatura.pl
www.ora.kielce.pl
Egzemplarz bezpłatny
Nakład: 450 egz.